

DZIEJE KONOPISK I OKOLIC

BARBARA HERBA

**DZIEJE KONOPISK
I OKOLIC**

KONOPISKA 2004

Zdjęcia wykorzystane w publikacji udostępnił:

Autorka, Bronisława Badora, Marian Ciuk, Halina Gajos z d. Probiez, Marian Grabny, Ryszard Herba, Danuta Kiendzińska z d. Kaczmarczyk, Antoni Kijas, Alicja i Teresa Kołodziejczyk, Czesław Kościelniak, Mieczysław Kościelniak, Józefa Pająk, Anna i Antoni Sączek, Czesław, Józef i Zenon Szymonik, Czesława Wolniak, Bolesław Żukow.

Wykorzystano także zdjęcia z kronik: Koła Gospodyń Wiejskich w Korzonku, LKS „Lot” w Konopiskach, Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu Gminy, Orkiestry Dętej OSP Konopiska, Gminnego Zespołu Oświaty, Kultury, Sportu, Turystyki i Promocji w Konopiskach, Parafii NSPJ w Rększowicach, Parafii św. Walentego w Konopiskach, Muzeum Archidiecezjalnego w Częstochowie

Część zdjęć na prośbę autorki wykonali i swoje zbiory udostępnił Grzegorz Nalewajka i Wojciech Żukow

Projekt okładki:
Sławomir Ciesielski

© Barbara Herba
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISBN 83-87830-27-5

Częstochowskie Wydawnictwo Archidiecezjalne Regina Poloniae,
ul. Ogrodowa 24/44, 42-200 Częstochowa;
tel. (034) 3680560, tel./fax 3680559; 0601 623953
e-mail: reginapoloniae@czestochowa.opoka.org.pl

*Pragnę serdecznie podziękować za okazane zainteresowanie
oraz za pomoc finansową w wydaniu tej książki*

- Państwu Marii i Władysławowi Pyrkosz,*
- Ofiarodawcom Anonimowym,*

a także

- Zakładowi Krawiecko-Dziewiarskiemu „Batex”
Barbary Gomoluch i Katarzyny Podsiadlik,*
 - Restauracji „Orlik” Lidii i Wacława Ziółkowskich,*
 - Pani Halinie Wolny,*
 - wszystkim Osobom które wspierały mnie w poszukiwaniach
i dzieliły się swoją wiedzą i archiwaliami*
- oraz Księdzu Proboszczowi Kan. Sławomirowi Kaczmarkowi
za wsparcie duchowe we wszystkich trudnościach*

Barbara Herba

OD AUTORA

W różnych źródłach i dokumentach dotyczących regionu częstochowskiego, znaleźć można informacje o historii Konopisk i okolicznych miejscowości. Postanowiłam zebrać je, uporządkować i spisać, by wreszcie każdy, kto tego pragnie, poznał przeszłość opartą na faktach a nie na domysłach. Materiały historyczne zaczęłam gromadzić już w latach 80-tych ubiegłego wieku. Ich wzrastająca ilość mobilizowała mnie do dalszych poszukiwań.

Znajdowałam je w Archiwum Jasnogórskim, Archiwum Państwowym i Gminnym, w Bibliotekach: Miejskiej, Seminaryjnej i Politechniki, w różnych wydawnictwach i prasie, w kronikach parafialnych, kronikach różnych organizacji społecznych, w wywiadach środowiskowych. Tym sposobem stworzyłam syntetyczną opowieść o dziejach naszych okolic.

Tematyka części historycznej jest wielowątkowa. Wynika to stąd, że w układzie chronologicznym wiele wydarzeń zazębia się z innymi tworząc pewną całość. Dzieje Konopisk i okolic są ściśle związane z historią Jasnej Góry i lokalnego kościoła. Ten fakt jest jakby klamrą spinającą te dwa wątki. Rozdzielenie ich jest czasem niemożliwe. Przy ścisłym podziale tematycznym, dużo faktów należałoby w poszczególnych rozdziałach powtarzać, co niepotrzebnie zwiększyłoby objętość materiału.

Historią moich rodzinnych okolic interesowałam się od dawna. Wspomnienia rodziców, dziadków, krewnych zainspirowały mnie do ich utrwalenia. Później, samo zagłębianie się w starych dokumentach, stało się moją pasją. Każda karta przemawiała do mnie słowami naszych przodków. Nauczyłam się czuć ich obecność, ich myśli, dążenia. Każde miejsce naszego zamieszkania jest wydeptane ich nogami, ich ręce zostawiły tutaj swój trud, ich myśl twórcza owocowała tym wszystkim, co pozostawili następnym pokoleniom. Mówi się, że słowo raz wypowiedziane nie ginie lecz trwa, tak wokół nas gdzieś w innym wymiarze trwają i towarzyszą nam minione wydarzenia, opisane w tej pracy.

Moim pragnieniem jest, by każdy kochał to miejsce, w którym przyszło mu żyć. Parafrazując słowa wybitnego polskiego patrioty i krajoznawcy Aleksandra Janowskiego, chciałabym powiedzieć: przez poznanie do umiłowania, od umiłowania do pracy ofiarnej dla dobra swojej małej Ojczyzny.

Chciałabym, by ta praca służyła szczególnie młodzieży, by rozbudziła w niej serdeczną więź ze swoim rodzinnym miejscem. Kochać swoją wieś, miasto, Ojczyznę - to przecież patriotyzm. Jestem wdzięczna moim rodzicom za wychowanie mnie w duchu patriotyzmu. Dzięki temu moja mała Ojczyzna - Konopiska - doczekała się tej monografii.

Dziękuję tym wszystkim, którzy pomogli mi ją przygotować, sponsorom za ich udział finansowy, oraz tym którzy wspierali mnie w jakikolwiek sposób.

Barbara Herba

WSTĘP

Położenie geograficzne

Na południowy-zachód od Częstochowy, znajduje się rozległa równina, miejscami urozmaicona wzniesieniami. Długotrwałe działanie procesów geologicznych i czynników atmosferycznych ukształtowały ją, czyniąc dogodnym miejscem dla tworzących się tutaj osad ludzkich.

Wspomniana równina, znajdująca się na obrzeżu jury Krakowsko – Częstochowskiej, zapewne dość wcześnie stała się terenem zamieszkałym przez ludność słowiańską. Z braku systematycznych opracowań, dzieje osadnictwa na tym terenie są stosunkowo mało znane.

Znaczna odległość od dużych rzek zapewniała bezpieczeństwo od ewentualnych powodzi, a duże niegdyś obszary leśne dawały osadnikom budulec, opał i zwierzynę. Niewielka rzeczka Konopka wcześniej zwana Jarzecznicą, wpadająca do Stradomki, sprzyjała rozwojowi młynarstwa, tractwa i rybołówstwa.

Etymologia nazwy

Na równinie niecałe 15 km od Częstochowy, przed wiekami powstała duża miejscowość Konopiska. Etymologię nazwy potwierdza legenda, mówiąca jakoby dawno temu, mieszkańcy wsi uprawiając rośliny oleiste i włókniste, zasłynęli z uprawy konopi. Stąd wokół miejscowości rozciągały się pola konopne czyli konopiska. Druga wersja mówi, że pewnego razu wybuchł pożar, który zniszczył osadę a także pola konopne i pozostało w tym miejscu wypalone konopisko; nazwa topograficzna z przyrodniczego „-isko”, - „-iska”. Według trzeciej wersji, osada przyjęła nazwę od pierwszego kuźnika o nazwisku Konopka.

W 1547 roku, król Zygmunt I nadaje Michałowi Konopce w miejsce spalonego, nowy dokument na Kuźnicę Dźbowską z rolami, 3 stawami, rudami i łąkami.

W 1629 roku pojawia się ponownie nazwisko Konopki – Walentego, syna Michała, który miał przywilej na Kuźnicę Dźbowską, Łaziecką i Wąsoską. Nie jest pew-

ne czy ponad półtora wieku wcześniej, istniały już tutaj kuźnie do wypalania rudy żelaza, czy ci Konopkowie rzeczywiście są kolejnymi potomkami domniemanego pierwszego kuźnika, bo już w 1383 roku występuje nazwa „de Konopisk”, a w Kronice Długosza pod datą 1467 „Konopiska”.

Najdawniejsza osada znajdowała się w okolicy zwanej Stawisko, dzisiejsza ulica Stawowa. Pewnego razu wybuchł pożar, który doszczętnie zniszczył zabudowania. Mieszkańcy zostawili pogorzelisko i zaczęli budować domostwa obok, wokół wzniesienia. Pozostawione zgliszcza rozmyły deszcze, ślad po nich zagał, zostało jedynie nikłe wspomnienie w opowiadaniach starszych ludzi.

Historia wspomnianej wyżej osady, zazębia się z legendą o spalonym polu konopnym i być może te fakty rzeczywiście miały miejsce gdzieś w zamierzchłej przeszłości.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

HISTORIA KONOPISK I OKOLIC

Miejscowość Konopiska

Nieznany jest dokładny czas powstania wsi. Można przypuszczać, że dość wcześnie, bo już w 1383 roku nazwa wsi występuje w dokumencie wydanym przez Władysława Opolczyka w Oleśnie, jako wieś szlachecka, leżąca na terytorium ziemi krakowskiej w dystrykcie olsztyńskim. Sołtysem w Konopiskach był wtedy Ciechosław. W 1405 roku wieś jest wymieniona w dokumentach, jako zastaw pod dług w wys. 225 grzywien zaciągnięty przez Piotra Szafrąńca z Łuczyc, podstolego krakowskiego, od Mikołaja Przedbora z Koniecpola, wojewody sieradzkiego. Po zwrocie długu Konopiska wracają jako własność do Piotra Szafrąńca z Łuczyc i przechodzą w spadku na jego syna Piotra Szafrąńca z Pieskowej Skały, podkomorzego krakowskiego.

W 1427 roku Mikołaj, syn Abrahama, dziedzic z Turzyna, zapisał swej żonie Elżbiecie, córce Włodka z Konopisk 40 grzywien posagu i także wiano na połowie swych dóbr dziedzicznych w Turzynie.

W 1453 roku, Piotr Szafraniec z Pieskowej Skały, sprzedał Przedborowi z Koniecpola całą swą dziedzinę Konopiska za 200 grzywien, z prawem odkupu w ciągu dwóch lat. Hieronim Szafraniec z Pieskowej Skały, starosta chęciński i dziedzic Konopisk, w drugiej połowie XVI wieku twierdził, że posiada zapis dotyczący zastawu wsi Konopiska z 18 marca 1405 roku.

Sąd krakowski nie znalazł potwierdzenia w aktach ziemskich krakowskich i uznał wiadomość o zapisie w skarbcu w skrzyniach za fałszywą. W wyniku jakichś nieznanymi zapisów, w bliżej nieokreślonym czasie, Konopiska stają się własnością Jakuba Koniecpolskiego, kanonika krakowskiego i z jego imieniem są wspominane w dokumentach z 1470 roku. Wtedy to kmiecie z Konopisk płacili meszne plebanowi z Częstochowy w wysokości 6 groszy z każdego ładu i po 4 grosze klasztorowi w Mstowie. Obszerny zapis, dotyczący Konopisk, sporządzony przez Jana Długosza pochodzi z XV wieku. W jego dziele czytamy: „(...) jak za czasów Kazimierza Jagiellończyka w 1467 roku Jan Rzeszowski, Kanonik Krakowski i Starosta Nowomiejski, kiedy z Piotrkowa od króla wracał do Nowego Miasta, pojmany był od łotrów i rozbójni-

ków, którzy wówczas zastępowali po drogach i odarty z pieniędzy, szat i klejnotów tak swoich jak i królewskich. Pojmany atoli zdołał w dzień biały o południu w wsi Konopiska pod Częstochową wymknąć się szczęśliwie za łaską Bożą a przyczyną N.M.P. i św. Stanisława, którym się często w modłach polecał”¹.

Tego samego roku, mieszkańcy Konopisk przeżyli dramatyczne chwile. Czeski król Jerzy z Podiebradu wyznania husyckiego, tego lata osiemnaście zamków, miast i warowni wydarł katolikom i oblegał następny zamek – Konopiska². Król Kazimierz wysłał więc do Pragi posłów. Przybyli 21 października 1467 roku i przedstawili warunki: „(...) aby Jerzy wraz z narodem swoim podlegał we wszystkim papieżowi, a porzuciwszy dawne błędy i różnice, stosował się do wiary i religii królów i książąt katolickich, w przekonaniu, że inaczej on sam i królestwo jego nie osiedzi się w pokoju. Aby zaprzestał wojny, którą z biskupami, książętami, panami i krajami katolickimi prowadził i odstąpił od oblężenia zamku Konopisk”³.

Królowi Jerzemu, bardziej nawet niż jego senatorom, to poselstwo wydawało się przykre, dotkliwe i zbyt śmiałe. Wreszcie po wielu rozmowach, jego hardość udało się skruszyć i dał im w końcu odpowiedź, że we wszystkim co zmierzało do uspokojenia Czech, porucza się w zupełności królowi polskiemu i zdaje się na jego wolę. W sprawach wiary, twierdził obłudnie, że nigdy nie wyłamywał się spod władzy papieża i dochowywał wiernie umów. Zastrzegł jednak, aby zamek Konopiska wydany był w jego ręce. Natomiast katoliccy panowie czescy oświadczyli: „(...) że chętnie rządy królestwa złożą w ręce króla Kazimierza, jeżeli i inni na mającym się odbyć zjeździe we Wrocławiu na to przystaną, (...) bo między wszystkimi królami i książętami nie było żadnego, któremu by z większą przychylnością, jak królowi polskiemu, najprawowierniejszemu monarsze, pragnęli berło powierzyć”⁴, dodając warunek aby

¹ Henryk Kołowski ks. „Konopiska. Szkic monograficzny”. Kronika diecezji Kujawsko-Kaliskiej. R.11:1917 s.176-177

² Prawie każdy zamożniejszy dwór szlachecki, był do pewnego stopnia zameczkiem obronnym i taką mu też nadawano nazwę. W aktach publicznych średniowiecza, spotyka się ciągle nazwę „fortalitium” w miejscach, gdzie jak wiadomo, choćby w najszerszym znaczeniu tego słowa, nigdy twierdzy nie było. Tak bowiem nazywano dwór szlachecki, skoro był tylko okopany, lub obwiedziony częstokołem, choćby był zresztą cały drewniany. Że istotnie chodziło tu o dwory drewniane i że w ogóle nazwa „fortalitium” oznaczała zwykły dom nieco lepiej od nagłej napaści ubezpieczony, wynika nie tylko z bliższych opisów, ale i ze stałego określenia „fortalitium muratum” tam, gdzie chodziło o siedzibę murowaną. Na naszym terenie nawet w późniejszych wiekach nie wznoszono domostw murowanych, tylko drewniane i taki też zapewne był wspomniany zamek, czyli ufortyfikowany dwór, obsadzony załogą złożoną z okolicznej szlachty i chłopów, dający zdecydowany odpór napaściom i oblężeniom. Być może na miejscu tego zamku, zbudowano potem folwark istniejący przed przyjęciem Konopisk w zapisie przez paulinów.

³ J. Długosz „Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae r. 1467 s. 460.

⁴ tamże s. 461.

zamek Konopiska uwolniony był od oblężenia, a dobra i majątki im i innym katolikom zostały zwrócone. „Jeżeli zaś zamek Konopiska bądź oblegany dłużej, bądź zdobyty będzie, nie ma nadziei pokoju, ani nawet mowy o przymierzu”⁵.

Polscy posłowie pojechali znów do króla Jerzego i poczęli usilnie odwozić go od zamiaru opanowania zamku. On zaś twierdził, że nie godzi się i uwłaczającą dla niego rzeczą jest, aby zamek nieprzyjaciela, który lada chwila miał dostać się w jego ręce, dla którego zdobycia tyle krwi przelanej i tyle wyrzuconych nakładów, aby jednym słowem, jednym wyrzeczeniem był mu wydarty. Ponieważ jednak posłowie nieugięcie trwali na swym stanowisku, odstąpił od oblężenia i zawarł rozejm aż do 25 stycznia następnego roku.

Postawił przy tym warunki, aby zamek Konopiska nie burzył baszt, ani więcej sprowadzał żywności niż jej potrzeba na czas trwającego rozejmu, a po jego upływie ma znów ulec oblężeniu z tymi samymi osobami i rzeczami w nim się znajdującymi, jeżeli na zjeździe wrocławskim 13 grudnia ten rozejm nie będzie przedłużony. W dniu zjazdu, czescy biskupi, książęta i panowie katoliccy nalegali na polskich posłów, aby w imieniu swego króla przyjęli koronę czeską, a zwolennikom króla Jerzego mówili: „Pamiętajcie, że król polski pięciu ma synów, nie dla jednego królestwa, ale dla wielu zrodzonych i wychowanych. Nie zamykajcie tylu książąt w granicach jednego państwa i nie pozbawiajcie ich przez własną niedbałość słusznego i prawego dziedzictwa”⁶.

Polscy posłowie, po rozmowach orzekli: „(...) że o to nie ich, ale samego króla polskiego prosić należało(...)”⁷ i pojechali do Pragi omówić z Jerzym przedłużenie rozejmu do 23 kwietnia 1468 roku. Brali pod uwagę, że Jerzy kierował się obłądą, kłamstwem i wybiegami i że pewnie warunków umowy nie dotrzyma. Mimo licznych przeszkód, w końcu przedłużono rozejm do Wniebowstąpienia Pańskiego. Ponieważ nie udało się Jerzemu zrealizować swoich planów w Polsce, wysłał swego syna z wojskiem, aby orężem nękał Austrię.

Wkrótce, w roku 1468 Jerzy stanąwszy w obliczu srogiej wojny z królem Węgier, Maciejem Korwinem, wysłał posłów do króla Kazimierza z misją: aby mu okazał przychylność i pojednał z papieżem, a sam gotów jest osobiście zadośćuczynić, w sprawach wiary nie orężowi, ale dobrym radom ustąpi. Postanawia też: „(...) synów własnych wyłączyć od tronu, a królestwo czeskie synowi króla Kazimierza odkazać, (...) skutkiem miłości i przywiązania Czechów ku królowi Polskiemu Kazimierzowi”⁸.

⁵ tamże s. 461.

⁶ tamże s. 463.

⁷ tamże s. 463.

⁸ tamże s. 474. Tron w Czechach był elekcyjny a nie dziedziczny jak w Polsce, mimo to król Jerzy początkowo zamierzał poprzez zabiegi polityczne lub z pozycji siły (Czechy były w stanie wojny domowej) zapewnić tron swojemu synowi Wiktorynowi.

Tak więc polski król, cichy, wytrwały rozjemca i znakomity dyplomata, choć podobno nie umiejący czytać i pisać, odniósł ogromne zwycięstwo. Król Jerzy uniknął kolejnej wojennej porażki, a mieszkańcy Konopisk mogli dalej wieść spokojne i pracowite życie.

Dla pełniejszego obrazu dziejów Konopisk, warto poznać ród Koniecpolskich, który mocno związany jest z ich historią⁹. Na przełomie XIV i XV wieku znaną postacią był Jakub Koniecpolski, wojewoda sieradzki. Koniecpolski bywał często w gronie ludzi bliskich królowej Jadwidze. Można sądzić, że przebywał stale lub często w orszaku królewskim, ponieważ jego nazwisko figuruje nie tylko na aktach wielkiej wagi, ale również przy mniejszych okazjach.

15 lipca 1410 roku w bitwie pod Grunwaldem dowodził własną chorągwią, wymienioną przez Długosza jako 30-tą. Między innymi przedstawicielami przywiesił swą pieczęć na akcie potwierdzającym pokój, zawarty z Krzyżakami przez króla Jagiełłę i księcia Witolda.

Za zasługi, głównie jego żony Konstancji „Kochny” przy wychowywaniu dzieci królewskich, w 1428 roku otrzymali Koniecpolscy dobra ziemskie wraz z zamkiem i miasteczkiem Lelów w tym Konopiska.

Po śmierci Jakuba jego synowa Dorota wraz z synami, w latach 1466–1476, ufundowała w Wielgomłynach klasztor pauliński i tam ich osadziła. Jej syn Jakub, już wówczas był właścicielem Konopisk. Drugi syn nieżyjącego Jakuba, Przedbór, żonaty z czeszką Elżbietą ze Sternberga miał syna Mikołaja, który ożeniony z Dorotą Zarembianką z Kalinowy, pozostawił swój majątek córce Nawojce.

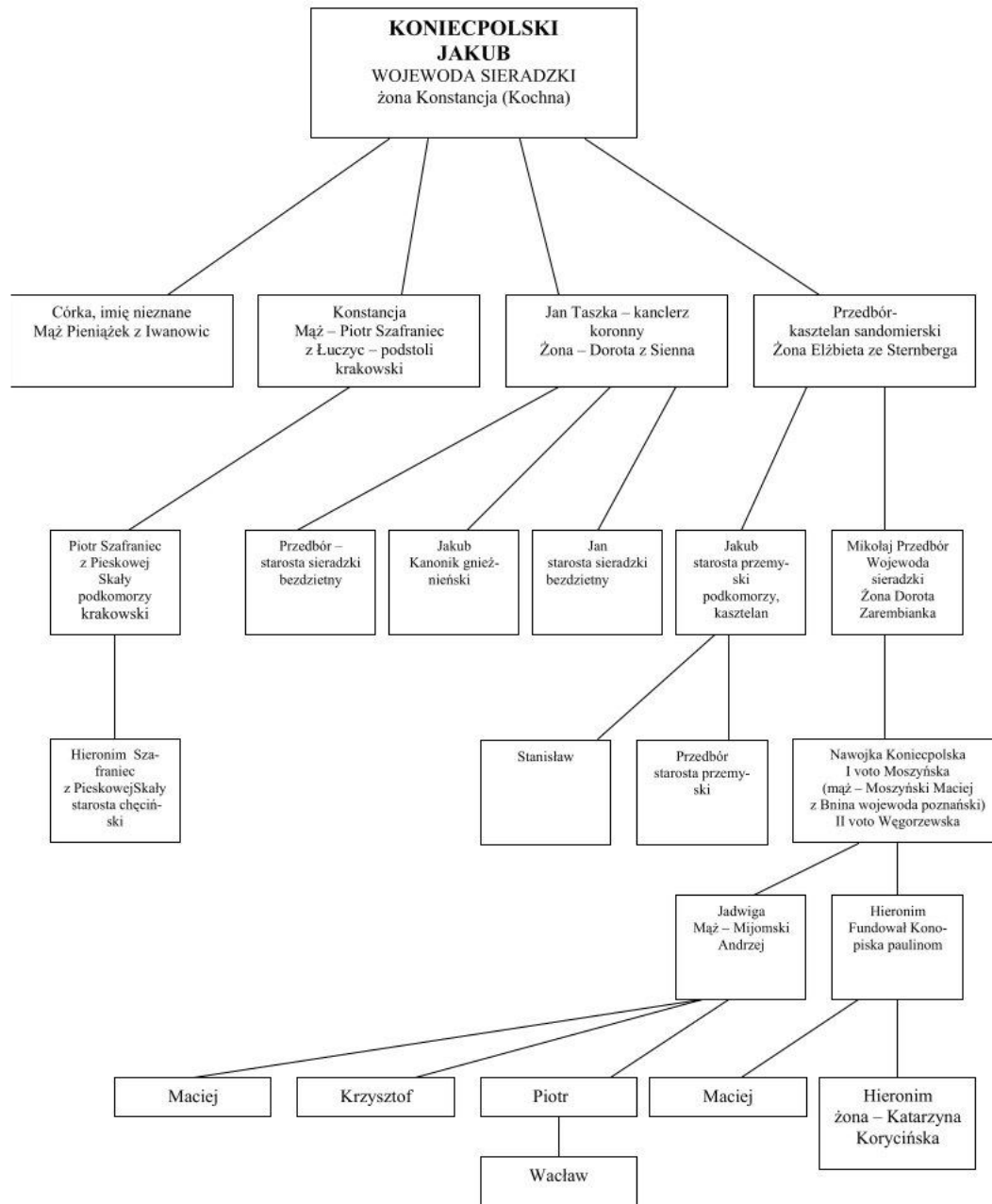
Z imieniem Nawojki, łączy nauka zabytek języka polskiego tzw. „Modlitewnik Nawojki”. Wyszła ona za mąż za Macieja z Bnina Moszyńskiego, Wojewodę Poznańskiego i Starostę Lelowskiego. Ich syn Hieronim w 1531 roku stał się kolejnym właścicielem dóbr, w które wchodziły również wieś i majątek Konopiska.

Administracyjnie teren ten leżał w obrębie powiatu krakowskiego, od XVI wieku należał do województwa krakowskiego a powiatu lelowskiego. Przed 1540 rokiem sołtysem we wsi Konopiska był wolny kmieć, który potem przy okazji zapisu dotyczącego dziesięciny oddawanej przez niego dla klasztoru Paulinów w Częstochowie, nazwany jest „sołtys Wolny”. Prawdopodobnie od niego pochodzi nazwisko znane do dziś w Konopiskach.

Nawojka Koniecpolska, wojewodzina poznańska, miała dwoje dzieci: Hieronima i Jadwigę, która wyszła za mąż za Mijomskiego. Po śmierci Nawojki, jej sukcesja przypadła równo na oboje dzieci. Wcześniej 2 kwietnia 1414 roku, król Jagiełło po-

⁹ Patrz tablica obok

Genealogia rodu Koniecpolskich związanych z majątkiem Konopiska



większył nadania klasztoru OO Paulinów na Jasnej Górze, zobowiązując klasztor do: „(...) codziennego jak będzie istniał odprawiania mszy świętej za króla, żonę Annę i zmarłą Jadwigę i poprzednich królów”¹⁰.

Otrzymane wówczas przywileje, pozwalały na przyjmowanie darowizn i skupowanie ziemi. Mocą tego przywileju i za zgodą króla Zygmunta Starego wydaną 23.03.1540 r., Paulini stali się właścicielami majątku i wsi Konopiska. Przekazał je aktem darowizny wspomniany wyżej Hieronim Moszyński. Ponieważ Moszyński miał wobec Konwentu nieuregulowane zaległości pieniężne, wyniknął spór, zakończony kompromisem. W efekcie darczyńca ufundował 365 mszy i zgodnie z obowiązującym prawem sporządzono protokół, włączono go do akt fundacji Moszyńskich, definitywnie kończąc tym spory. Widocznie ugoda była satysfakcjonująca, bo w jednym z zapisów określono Moszyńskiego, że to: „(...) mąż cnotliwy, szczery, uprzejmy, pobożny”¹¹, fundując przy tym na Jasnej Górze msze święte za dom swój, jedną za żywych drugą za zmarłych. Prowincjał zakonu O. Stanisław Oporowski, obiecał te msze odprawiać poczynając od najbliższego święta i kontynuować.

Syn siostry Moszyńskiego – Jadwigi, Piotr Mijomski pozostawił swoim dzieciom majątek, m.in. synowi Wieńczysławowi alias Waławowi, który po jakimś czasie zaczął dochodzić swoich praw do Konopisk, uważając jakoby miał takie samo prawo do nich jak Moszyński i chciał odebrać ten majątek klasztorowi. Zatargi ciągnęły się długo, aż znalazły swój finał w Sądzie Królewskim w Piotrkowie Trybunalskim. Próbował podważyć uczyniony zapis, chwytając się różnych argumentów, nawet takiego, że: gdyby majątek był własnością prywatną lub w dzierżawie, to Rzeczpospolita miałaby z niego pożytek, tj. służbę wojskową, a należąc do klasztoru, majątek ten służby nie daje i Rzeczpospolita traci.

Pod długich procesach sąd królewski zawyrokował, że: duchowny na służbie wojennej swoją osobą służyć nie powinien, a świecki powinien, o czym mówi statut „iura sigismundi” zatwierdzony przez króla Zygmunta I. Ażeby zaś Rzeczpospolita w tej mierze więcej nie ponosiła szkody, zaleca, aby nikt bez takowego consensu¹² swoich dóbr w dzierżawienie duchownym nie dawał. Że zaś dobra konopskie legalnym aktem prawnym przekazane zostały przez Moszyńskiego klasztorowi, a Piotr Mijomski: „(...) wyzuł się tych dóbr do rąk P. Moszyńskiego, który tę darowność na dobrach przesiedział. Conventowi zapisał i wiązanie skuteczne dał, a które to dobra Convent przez lata spokojnie siedząc przetrzymywał, pozew Mijomskiego uznaje za bezzasadny”¹³.

¹⁰ AJG 1368 s.1-6, s.576.

¹¹ Bartosz Paprocki „Herby Rycerstwa Polskiego”. Kraków 1858.

¹² consens – łac. zezwolenie, zgoda.

¹³ AJG 1371 s. 172.

Wieńczysław alias Wacław Mijomski nie mogąc nic wskórać, dwukrotnie najechał Konopiska, zagarniając znaczną ilość dóbr: „Z izby 2 skrzynie z pościelą, 2 skrzynie wozowe malowane, beczki z solą, 2 małe skrzynie, durszlak, patelnie w tym jedną miedzianą, półtorej beczki chmielu, trzy pierzyny w tym jedną z powłoką, trzy poduszki jedną z powłoką, szczotki przedzielne, dwie kolebki, dwa łóżka, dwa stoły, 40 korcy żyta gołego, pszenicy 100 kop, żyta trzysta kop i owsa dwieście, tatarski osiemdziesiąt, grochu czterdzieści, prosa dwadzieścia kop, jęczmienia czterdzieści i siana piętnaście brogów. Nadto wołów dobrych 10, krów 30, jałowic 20, cieląt 10, wieprzów 15, świń maciorek 20, prosiąt półrocznych trzydzieści, kur z kapłonami 3 kopy, gęsi 50, masła 10 garncy, serów 8 kop i mięsa półtowego 10 pości”¹⁴.

Po tak wielkiej stracie OO Paulini domagali się zwrotu zabranych dóbr. Mijomski na to pozwał Convent do Sądu Wieluńskiego o zwrot majątku. Oddalono jego pozew wyrokiem w 1568 roku dowodząc, że dziedzina klasztoru leży w starostwie krakowskim a nie wieluńskim i należy zwrócić się do sądu, do którego starostwa rzeczona dobra należą. Lecz i w sądzie piotrkowskim w roku 1575, Mijomski nie uzyskał wyroku o jaki zabiegał, gdyż uzasadnienie potwierdzało poprzedni wyrok i brzmiało: „(...) że *succesia naturalis*¹⁵ miejsca mieć nie mogła żadną miarą, gdyż nieboszczyk p. Piotr Myomski wyzuł się z tych dóbr do ronk (rąk) niegdyś Hieronima Moszyńskiego (...) tak jako tu jest zapisem dostatecznym przed Królem J.M. uczynionym (...) dowiedziono, a będzie takowych dóbr *in possone*¹⁶ przez wiele lat, zaś takowe dobra temu to Conwentowi częstochowskiemu tak właśnie zapisał i wiecznie darował i przez wiązanie posiadł, tak iako że przed sądem zapisem dostatecznym i wiązaniem dostatecznym *autentice*¹⁷ dowiedziono”¹⁸.

Tak zakończył się wreszcie długoletni proces: Wacław Mijomski conta Convent Claro Monti.

Od 1587 roku do 1590 dzierżawcą części majątku był p. Zygmunt Trepka z Kamyka. W umowie były warunki: „(...) aby poddanych nie wyciągać ku robotom na inne dziedziny oprócz przynależących do Konopisk. Rudy kopać ani polować Ślązacom i innym kuźnikom nie dopuszczać. Wolno mi też będzie piwo robić i gorzałkę palić”¹⁹.

Ponadto Ojcowie puścili mu w arendę łąki z czynszami, miodem, popłatkami, stawkiem z rolami. Zalecili domostwo, obory i płoty, według potrzeby poprawiać,

¹⁴ tamże s. 300-301.

¹⁵ *succesia naturalis* – łac. naturalny spadek.

¹⁶ *in possone* – łac. przez wiele lat brał w posiadanie (tu dosłownie powtórzono w dwóch językach).

¹⁷ *autentice* – łac. faktycznie.

¹⁸ AJG 1371 s. 172.

¹⁹ tamże s. 5.

a poddanych tylko trzy dni w tygodniu zatrudniać. Borów i lasów na potrzebę domową używać. Gdyby kto chciał drzewo na węgle, smołę albo dziegieć palić, to tylko z leżących drzew a nie z wyrębu. Jedynie polowanie na ptaki i zwierza, sobie zostawili.

Konopiska należące wcześniej do parafii częstochowskiej, po przejściu na własność klasztoru jasnogórskiego, wymagały teraz administrowania i opieki duszpasterskiej ze strony właścicieli. Dlatego też początkowo była tu prawdopodobnie kaplica bez stałej obsługi.

Istniał budynek mieszkalny dla rządcy, wyrobników czy czeladzi jak i budynki folwarczne. Ich istnienia dowodzą wspomniane wcześniej najazdy Mijomskiego i pozostawiony opis z 1621 roku. W domu czeladnym znajdowała się izba biała dla gospodarza i czeladzi, izba czarna dla dziewczek służebnych, komory na kapustę, kotły i kadzie warzelne, piwniczka na pożytki ogrodowe. Z sieni prowadziło wejście na górę do izdebki kapłańskiej, obok był schowek na żywność i „izba dla potrzeby przyrodzonej”.

W pobliżu domu wybudowano dwie stodoły, obory, stajnie, owczarnie, dalej rósł sad owocowy, w nim gorzelnia, warzelnia piwa, tłocznia oleju, mały młynek. Stodoły były bardzo obszerne, obok nich ogrodzony plac, na którym przy obfitych zbiorach stawiano brogi. Przy oborach było miejsce na doły do przechowywania marchwi, rzepy, pasternaku. Między obszernym gumnem, a jedną z owczarni stał piętrowy spichlerz na zboże i dwie podręczne komory, jedna z wejściem od stodoły, druga od obory. Przy oborze znajdowała się jedna studnia, z niej czerpano wodę na potrzeby domowe i druga między oborami i stajnią do pojenia bydła i owiec.

Cały folwark był ogrodzony i poprzegradzany parkanami. Wszystkie budynki folwarczne i podwórze gumienne przylegały bezpośrednio do cmentarza przykościelnego, bo plac wokół kościoła, służył równocześnie jako cmentarz grzebalny. Na utrzymanie kaplicy nazywanej też kościołem i dojeżdżającego kapłana, poddani konopscy wypłacali pensję, zwaną „stołowym”.

W 1615 roku, staraniem ówczesnego prowincjała O. Walentego Groźby (Grzeźby, Gehmzy) Kowalskiego herbu Trzaska, wybudowano mały kościół modrzewiowy na podmurowaniu kamiennym, kryty gontami, z małą zakrystią, który początkowo pełnił funkcję kaplicy. Wnętrze wyposażono w ławy, a przy kościele zbudowano dzwonicę. Od czasu budowy kościoła do 1621 r. zebrano 20 zł. i przeznaczono je na sporządzenie opisu granic włości konopskich, które to granice wg. tradycji Ojców, Dziadów i Pradziadów opisane były i ciosami oznaczone. Nadto pod przysięgą podaje się, że brat Nicolaus Krolik będąc Zakrystianinem, Kaznodzieją, potem Przeorem a na ostatek Prowincjałem, na wiosnę i na jesień granice objeżdżał, rewidował, zaleca się by jego wzorem dalej to czynić. 12 marca 1622 r roku taki opis rozpoczęto, obejmował granice, pola i lasy, dochody, bogactwa i mieszkańców.

„Drogą Mostową, która od Ostrów ku Konopiskom idzie i duktem, jeździli Konopiszczanie do Góry (Jasnej p.m.) i do Miasta i innych wsi królewskich jako to Rększowice i na Śląsk, prosto aż do rzeki Jariecznicy. Cała okolica, las i łożysko od dawna zwą Osiny. Od drogi aż do rzeki sąsiaduje Dźbów, tam jest jeden kopiec naruszony przez Dzierżawcę Kuźnicy i dóbr królewskich w Wąsoszu pana Stanisława Konopkę, który postawił na tym kopcu lemierz i go uszkodził. Ten trakt Osinami zwany O. Krolik objeżdżając, osobiście gęstwinę ciosał i przejezdną czynił. Dalej z tej strony Jariecznicy włości konopskie, od strony wschodniej włości Rększowskie wsi królewskiej własnością są. Ta rzeka będąc naturalną granicą, doprowadzi do młyna w Łożysku lub Kłoda nazwanym, teraz zwą go Kiaszowym, bo go trzyma młynarz, którego zwą Kiasz. Przy tym młynie jest i piła, przy większej wodzie nieustannie rzezą drzewo. Dalej na rzece są: tarlisko, odroślisko, sadzawka z groblą, obok między nimi staw średni, dalej pośredni, a jeszcze dalej staw zwany Młynem. Przy nim są trzy sadzawki do przechowywania ryb tak w lecie jak i w zimie, woda do nich idzie ze stawu Młyńskiego. Od strony wschodniej do stawów i rzeki przylegają włości wsi królewskiej „Rexowicz”, a z drugiej włości konopskie. Na gruncie Rexowskim zbudowane są dwie kuźnice jedną nazywają „Wąsoszym”, drugą „Łaszczem”. Wąsoska leży na Jariecznicy i przytyka ścianą do rzeki Łaziec, zaś rzeka, na której Łaziec jest zbudowany wpada do Jariecznicy. Dalej w gruncie królewskim są wioski: Niwka, Krzywda, Jamki. Przed nimi jest Młyn Stary albo Konopski , a po nim następują trzy Stawy Królewskie. Pierwszy zwie się Nowy, drugi na którym młynarz Krzywda siedział, trzeci między Krzywdą a Jamkami leży i też z jednej strony Grunt Rexowski z drugiej nasz. Tak też graniczy Staw Korzonkowy. (Wioskę Korzonek założył i wszystkie stawy pobudował O. Martinus Kamocius będąc Prowincjałem w latach 1599-1607). W Korzonku mieszkali w 1622 roku trzech gospodarze. Idąc dalej Jariecznicą w las zwany Bieczę aż do Smugi, przez którą idzie droga prosto do Borowa na Śląsku, nazwana Ławki. Jariecznica bierze swój początek z Ługów które są w lasach naszych od Korzonka ciągnących się, aż ku krzepicowym gruntom. Do niej wpada rzeka Śląska z mchów płynąca z gęstej bukowiny, tu Jariecznicę zostawić należy a jarem iść do drogi Boronowskiej, tu grunta nasze graniczą już ze Śląskiem. Znajdują się po drodze dwa kopce sypane przez Komisarza Królewskiego w 1609 roku, dalej jest Zgorzały Bór, przy drodze do Olszynek kończy się granica Śląska a zaczyna grunt Siemowski-go z Olszynek, dalej droga Raphatowa (wielki kupiec Raphat wymyślił ją i towary nią woził). Tą drogą dojdzie się do Bukowicz i miejsca znanego Brzezcie. Tu kończą się dwa grunty, nasz i Krzepicki, od strony Wręczy i Kuźnicy Łoykowskiej. Pola Kuźnicy leżą na gruncie wręczyckim, a Kuźnica na naszym. Był tu niegdyś Węgielnik (piec do wypalania węgla drzewnego p.m.). Od drogi od Lisz idącej, przez Dziadową

Górę aż do Ignacey Smugi, idąc przy zgniłym moście rzeki Lipnicy, przez Rosochy, Kluskowe Stawy, przez Wielki Bór do Ługu Brzozowego dojdzie się do granicy przez włości: Konopisk i Kawodrzy naszych dziedzicznych, Zakrzewa albo Wręcycy Pana Starosty Krzepickiego i drogi idącej przez Osiny. Przy lesie Rossochacz jest most dzielący te grunty i to koniec opisu granicy”²⁰.

Wszystkich kopcy granicznych było w 1609 roku 80. Można przypuszczać, że nazwa kolonii „Cztery Kopy” powstałej kilka wieków później, wchodzącej w obręb Aleksandrii, pochodzi od kopców granicznych. Z opisu pól i ról należących do folwarku konopskiego, trzeba wspomnieć o 4 ogrodach w pobliżu kościoła a za drogą z Konopisk do Olszynek ku drodze „Łoykowskię”, było miejsce gdzie kopano rudę do Kuźnicy Łoykowskię. OO Paulini pozwalali ją kopać w zamian za opłatę czynszową i trzydzieści wozów żelaza lub też za pieniądze.

Wspomniana w opisie granicy Jarzecznicza, to tak nazywana wcześniej, rzeka Konopka w niektórych dokumentach nazywana też Łętwin lub Łętrzyn.

W spisie poddanych, sporządzonym w 1622 r., zaznaczono, że: „(...) inaczej się nazywają a inaczej piszą, z tej przyczyny, że potomków swych nie nazywają tym nazwiskiem, którym są albo byli ich rodzice nazwani”²¹. Oto nazwiska mieszkańców majątku:

- Kmiecie z Konopisk to: Klama, Dryja, Szwiec, Kostka, Dziubasz, Bożyczas, Ślęzak, Flaszka, Chrostek, Perzyna, Sczecha, Krabisz – którzy mieli obowiązek dawać rączkę miodu, żyto, owies, kapłony i jajka na każdy rok do Conventu.
- Zagrodnicy to; Mikołajczyk, Grabarz, Grabarczyk, Szkudlarz, Biskup, Tyrała, Szeliga, Babka, Wolny, Klama, Łysik, Piskorz, Wolnik – ci mieli obowiązek robić przez trzy dni w tygodniu i lasu pilnować.
- Chałupnicy: Sobala, Cyganek, Kłysz, Iendrek, Dudek – pracujący tak jak komornicy jeden dzień na pańskim; są też komornicy bez żon i komornice bez mężów, o których trzeba pamiętać i żywić ich.
- Bartnicy to; Zdun, Dziubasz, Krabisz, Perzyna, Kostka, Klama.
- Smolarze, którzy mieli obowiązek co rok dawać beczkę smoły to: Cyganek, Grabina, Łysik, Stoiaczek, Babka, Grabarczyk, Jarosz Skorzonka.
- Szewc był jeden – Tyrała
- Kołodziej jeden, nazywał się Jan Kołodziej. Dostał dom z ogrodem na końcu wsi.
- Kowal jeden – Pyywoda nazywany, drugi – Biskup – Myszy Król nazwany.

²⁰ AJG 1371 s. 354-360.

²¹ tamże s. 378.

Krabisz siedzi w Konopiskach jako wolny nieprzypisany do żadnego pana, prowadzi karczmę, pilnuje gumna, folwarku i domu, ma klucze do spichlerza. Młyny jeden na Jarzeczniczy Kłodny, pobudował w 1606 roku Stanisław Kyasz i przy nim jest piła, drugi konopski na Jarzeczniczy i stawie pobudował Stanisław Jutka – w młynie dwa koła, jedno mączne, drugie stępy. Trzeci młyn na stawku średnim zbudowany w 1622 roku dzierżawił Piotr Kyasz. Stawów przy młynach było cztery, wychodząc zaś z Konopisk do łąk było pięć. Te stawy usytuowane z Konopisk do łąk w kierunku północnym dały początek nazwie okolicy zwanej Stawisko. W Korzonku mieszka trzech obywateli: Soyka, Jarosz Kłysz i Simon Simanek. Rudę pozwolono kopać zagrodnikom na rolach i łąkach i do folwarku zwozić. Urodzajów a to: ozime, jare, pszenica, jęczmień, groch, owies, tatarka, proso, konopie uzyskano w 1622 roku razem 423 kopy. W domu karczmarza konopskiego Krabisza, zbierali się co pewin czas: Panowie Dziedziczni, czyli OO Paulini, wójt, ławnicy i rugownik, by rozsądzać na bieżąco wszystkie sprawy sporne, rozpatrywać skargi, osądzać szkody. Wspomniany rugownik to zapewne oskarżyciel z urzędu, wybrany spośród zebranych, bo w rozsądzanych sprawach, jego obowiązkiem było obchodzić domostwa, pytać czy jest kto godny skazania i poprawy, oprócz osądzanego, a potem w imieniu wszystkich wnosić skargę. Rozprawa odbywała się następująco: „Woit zagaiwszy prawo, kazał się schylić i tam radzili między sobą, że dobrze zagaił prawo, za czym i nas pytali Panów Dziedzicznych, czy dobrze zagaił y należeliśmy że dobrze. Potem pospółstwu nakazał milczenie, kto by się imał na kogo podczas odprawowania prawa ma być ukarany 6 groszy winy. Obrął Rugowego, który w imieniu wszystkich skargi do prawa wnosił”²².

Tu następowała przysięga z powołaniem się na Pana Boga, N.M.Pannę, Wszystkich Świętych, Papieża, Króla, Senatorów, Ojca Generała z Węgier, OO Prowincjała, Przeora, Zakrystiana, Szafarza i całego Conventu i dalej: „(...) jeśli słowo swoje kładziecie w moje, jeśli gotowi jesteście zastąpić mnie w wielkiej i małej winie a w nagłym nieszczęściu, po trzykroć spytał i tak po trzykroć odpowiedzieli że gotowi. Potem Rugownik przed wójtem i ławicą jego deklarował się, iż obchodząc między sobą od płota do płota od wierzeje do wierzeje nie należli nikogo występnego coby razem godno było skazania y poprawy (...) oprócz oskarżonego”²³.

Tym sposobem na przykład osądzono młynarza, który: „(...) zostawił swoją ślubną małżonkę i przez kilkanaście lat w nierządzie żyjąc, z nierządnicami spłodził dziatki”²⁴.

Zasądzono wyrok, aby z żoną ślubną mieszkał, albo z gruntu pańskiego ustąpił. Rozsądzono też m.in. ważny spór o granice z wsiami klaszternymi; Kawodrzą, Lgotą,

²² AJG 1371 s. 407.

²³ tamże s. 407.

²⁴ tamże s. 407.

Szarlejką i Kaleją, gdyż ich grunta klinem wcinały się w nasze i doszło do jakichś szkód. W 1631 roku po śmierci J.W. Mikołaja Wolskiego, Marszałka Koronnego Krzepickiego, Olsztyńskiego, Rabsztyńskiego i Odalanowskiego, dokonano rewizji granic pomiędzy Dźbowem a wsią klasztorną Konopiska. Taka sama procedura powtórzyła się w 1637 roku pomiędzy Konopiskami, Kawodrzą a Poczesną. 3 listopada 1623 roku Sufragan Krakowski ks. Tomasz Oborski przybył do Konopisk, by poświęcić i konsekrować kaplicę, która otrzymała tytuł św. Męczenników Walentego i Wawrzyńca. Tym aktem uczyniono Konopiska i przyległe osady nie częścią, ale już filią parafii częstochowskiej.

Tego samego roku, być może za wiedzą Mikołaja Wolskiego Starosty Krzepickiego i Marszałka Wielkiego Koronnego, jego ludzie zniszczyli kopce graniczne między gruntami krzepickimi a klasztornymi. Wycięli też sporo lasów, na co Paulini zareagowali skargą do Trybunału Królewskiego. W odwecie ludzie Wolskiego najechali majątek klasztorny i popalili stodoły ze zbożem i sianem. Kiedy proces nie ostudził Wolskiego i dalej czynił różne szkody w gruntach przygranicznych, w 1627 roku poszkodowani: Piotr Dziubas, Stanisław Zdun, Jan Koska, Grzegorz Wolny, Sebastian Klama, Albert Perzyna, Grzegorz Drzib, Mikołaj Borzyczas i Maciej Chrostek za pośrednictwem Paulinów, wnieśli skargę do proboszcza w Kłobucku i ponowną skargę do Króla. Wówczas z Piotrkowa dano znać Wolskiemu o przewidywanych skutkach skargi, więc napisał bardzo pokorny list do proboszcza kłobuckiego tytułując go: „Mój łaskawy księżu Proboszczu”. Prosi w nim o wywiedzenie się u X Prowincjała jak mają się sprawy, czy Ojcowie zdają się na decyzję trybunału, czy chcieliby ugody przyjacielskiej. Ze swojej strony prosi o ugodę i pośredniczenie proboszcza w zawarciu tej ugody. Widać, że nieobecność gospodarzy w majątku sprzyjała najazdom i być może to, jak i inne przyczyny zaważyły o decyzji zbudowania domu, w którym zakonnicy mogli mieszkać tutaj stale.

W 1644 roku, prawdopodobnie na miejscu starego domu - staraniem Paulinów - zbudowano nowy, okazały dwór cały modrzewiowy, dołem tynkowany, piętrowy o dwóch składach dachu. Na dole znajdował się refektarz, izby gospodarcze jak kuchnia i inne, a także izba gdzie wyrabiano sukno z wełny pozyskiwanej w tutejszym majątku i z niego robiono habity. Na górze ulokowano cele zakonne, gdyż konieczność administrowania, jurysdykcji, produkcji habitów na potrzeby klasztoru, a przede wszystkim spełniania posług duszpasterskich w rozwijających się wsiach, wymagała stałej ich obecności. Przez długi czas, zamieszkiwało tu stale kilku zakonników.

Wkrótce Polska stała się obiektem najazdu wojsk szwedzkich, które zajmowały kolejne ziemie królestwa. Było pewne, że nie ominą Jasnej Góry, licząc na zagarnięcie cennych skarbów gromadzonych tutaj przez blisko trzysta lat.

W rzeczywistości O. Augustyn Kordecki borykał się z trudnościami finansowymi, gdyż przygotowanie do obrony pochłonęło wielkie sumy. Doszło do tego, że po wywiezieniu i ukryciu najcenniejszych podarunków, resztę za zgodą ofiarodawców tj. króla, królowej i magnatów kazano przetopić, wybić monety i opłacić bieżące wydatki na uzbrojenie i utrzymanie twierdzy. Gdy nawała szwedzka zbliżała się coraz bardziej, zaczęto rozważać konieczność uchronienia najcenniejszego skarbu – wizerunku Bogarodzicy. Część zakonników z O. Augustynem Kordeckim zalecała pozostawienie obrazu, część zaś z O. Prowincjałem radziła wywieźć go, by uchronić od zbezczeszczenia. Wreszcie, gdy wojska szwedzkie stanęły w Wieluniu, w nocy 8 listopada 1655 roku O. Teofil Bronowski z kilkoma zakonnikami, wywieźli obraz z klasztoru, podążając w kierunku Śląska. We wsi Konopiska natknęli się na duży podjazd szwedzki i niemal w ostatniej chwili zdołali ukryć się w gęstych zaroślach. Ulewny deszcz padający tej nocy i nieprzeniknione ciemności, uchroniły ich. Po odjeździe Szwedów, przedostali się przez graniczną rzekę na drugi brzeg i tamtędy podążyli na Śląsk, gdzie w paulińskim klasztorze w Głogówku, znaleźli schronienie.

4 lutego 1670 roku w cztery miesiące po koronacji, przybył na Jasną Górę, Król Polski – Michał Korybut Wiśniowiecki, by zarządzić stosowne przygotowania do swego ślubu. Zaręczony był bowiem z arcyksiężniczką Eleonorą Marią Józefą, siostrą cesarza Austrii, Leopolda Habsburga. Miał wówczas trzydzieści lat, a jego narzeczona zaledwie siedemnaście. Król był podobno zdecydowanie brzydki; drobny i łysy w związku z czym stale nosił perukę. Był dość wykształcony, znał osiem języków, ale jak mówiono, w żadnym z nich nie miał nic ciekawego do powiedzenia. Panowanie jego przypadło na trudny dla Polski okres, a i króla oceniano, że był słaby, nieudolny i ograniczony. Eleonora słynęła z urody, była bardzo przystojną blondynką, mówiono że piękna i dobra, była cicha, łagodna i trochę bierna. Planowano jej małżeństwo z Karolem Lotaryńczykiem, względy polityczne zdecydowały jednak o małżeństwie z królem Michałem. Podobno nadal kochała Lotaryńczyka, jednak czas pokazał, że ta głęboko wierząca młoda dama, była uległą, wierną i szczerze oddaną żoną. Poza tym niewątpliwie była lojalna wobec męża i dzielnie wspierała go we wszystkich trudnościach.

Było to małżeństwo zaplanowane wybitnie politycznie, a król znał narzeczoną tylko z portretu. Na Jasnej Górze rozpoczęto pośpiesznie przygotowania do ślubu. Orszak odwożący narzeczoną z Wiednia, był bardzo skromny. Ogółem składał się zaledwie z 30 karet. Towarzyszyła jej matka Elżbieta Mantuańska, młodsza o rok siostra, Maria Anna Józefa, biskup Ołmuniecki, Marszałek Polny, hrabia Wallenstein oraz jakaś baronowa.

Wieziono klejnoty pożyczone ze skarbcza wiedeńskiego na ślub, 500 tys. florenów posagu i bogatą wyprawę. Od granicy Śląska orszakowi towarzyszyli wysłani

przez króla: księżę Czartoryski, biskup Włocławski, marszałek Lubomirski, szereg polskich dam i znakomitych panów. Sam zaś król, wyruszył 26 lutego na spotkanie narzeczonej do Konopisk. W orszaku jechali: na przedzie młodzież rycerska na koniach tureckich, w złotych rzędach drogimi kamieniami zdobionymi, za nimi oddziały jazdy lekkiej i pancernej, dalej karety magnatów polskich. Między nimi kareta króla ciągniona przez 8 koni w bogatych rzędach, w zaprzęgach z jedwabów. Razem jechało 80 polskich karet i 12 chorągwi wojska.

Wieść o nadzwyczajnych gościach rozeszła się szeroko, więc z okolicznych wsi i osad ściągnęły gromady ludzi chcących obejrzeć bogaty i barwny orszak. Niemal to zaszczyt dla prostaczków, zobaczyć z bliska króla i przyszlą królową.

Oba orszaki spotkały się na przygotowanej wcześniej w tym celu odśnieżonej polanie. Dość długa ceremonia powitania odbyła się przy dźwiękach muzyki. Prawdopodobnie narzeczeni zawitali do dworu na krótki odpoczynek, bo dopiero wieczorem wśród huku dział i muzyki wiedeńskiej kapeli cesarskiej i klasztornej, połączone orszaki wjechały w bramy Jasnej Góry, gdzie następnego dnia odbyła się ceremonia zaślubin.

W maju 1670 roku na Jasnej Górze odbywała się Kapituła Generalna, na którą przybył z Węgier Generał Jan Keria i Wicegenerał O. Augustyn Benkowicz z Ojcem Socjuszem. Utrudzeni długą i męczącą podróżą, 18 maja zatrzymali się na odpoczynek w Konopiskach.

Po zakończeniu obrad Kapituły, w drodze powrotnej 27 maja, również tutaj ich goszczono i następnego dnia z honorami pożegnano.

Za rok, dostojni goście w drodze z klasztoru Głogowskiego na Jasną Górę, znów przyjechali do Konopisk, gdzie w przedsionku świątyni powitał ich z wielkimi honorami sam Przeor O. Augustyn Kordecki i całe jego definitorium Ojców. Po odśpiewaniu hymnów i odmówieniu modlitw, zasiedli wszyscy w miejscowym dworku do omówienia spraw kongregacji, a potem do posiłku.

Takie wizyty powtarzały się również w późniejszych latach – 1683, 1702, 1718, 1722; w drodze na Jasną Górę i z powrotem. Jeden z gości, przeor klasztoru skałecznego²⁵ przemieszkiwał tu dla odpoczynku około dwóch tygodni.

W sierpniu 1760 roku, przybył z Węgier na Kapitułę O. Generał: „Pozostający do kapituły elekcyjnej prowincji okres dwóch tygodni, pozwolił ojcowi generałowi pojechać do dóbr jasnogórskich w Konopiskach. Ponieważ znajdują się tam wody mineralne lecznicze i przynoszące ulgę ciału, najprzewielebniejszy ojciec generał wziął

²⁵ przeor klasztoru paulińskiego na Skalce w Krakowie.

15 kąpiei i twierdził, że bardzo mu one pomogły, tak że potem w dobrym zdrowiu zakończył kapitułę i zdrowy powrócił na Węgry do swojego klasztoru”²⁶.

Wcześniej w 1707 roku miały miejsce najazdy na dwór w Konopiskach. Ostatni, opisany jest przez ks. Kazimierza Szwarcza, naocznego świadka. Z ludźmi J.W. Śmigielskiego, przyjechał ks. Jacek Smalewicz kaznodzieja wieruszowski i Adiutant Regimentowy z kolegą. Zabrali siłą dobrego konia wierzchowego należącego do ks. Ludwika Świerczowskiego. Obecny przy tym ks. Kazimierz usiłował zapobiec zagarnięciu, na co: „(...) uchamowany z konia zsiadłszy za piersi go srodze targał y nogami kopał na co, gdy wielce utyskował X Kazimierz y upomnieć się tego obiecywał przed JMFic. P. Grzałem odpowiedział Adiutant z Collegą swoim że tego okazyją ten Ksiądz ci z nami przyjechał, gdyż nam tego konia zabrać kazał, iakosz oprócz inszych zgorzsenia ludzkiego słów godnych bez respektu na (osobę) Zakonną y Sukienkę (swoją) jako bezrozumny po wsi na koniu się uwijając z tym się dał (słyszeć) że y sto talarów bitych dać za tego konia jeszcze go stanie. Po którego konia, y insze, także woły zabrane iechawszy X Fryderyk asz do Krzepic przy usilnym staraniu swoim tak u JMFic. P. Grzała jako y X Jacka nic nie wskórał o wydaniu tego konia, bo był dobrze schowany, y sam X Jacek iakby do niego to nic nie należało, szukać go samemu X Fryderykowi kazał. Na co rękami się własnymi podpisujemy (...) N.B. Woźnica po tym umarł y klacz zdechła”²⁷.

Po tym nieco makabrycznym i trochę zabawnym zdarzeniu wypada dodać, że prawdopodobnie inicjatorem napadów był dłużnik Paulinów z Konopisk. Po wielu upomnieniach a w końcu wyroku sądowym, nie chcąc oddać pożyczonych pieniędzy, w akcie pieniackiej zjadłości mścił się, wyrządzając szkody w dworze.

Na południowy wschód od kościoła, rośnie 18 wiekowych lip; to pozostałość po pięknej alei lipowej – jak ją zawsze nazywano. Kiedyś było ich ok. 30. Według legendy miał je osobiście sadzić król Jan III Sobieski w drodze na odsiecz wiedeńską w 1683 roku.

Natomiast jedynym królem, będącym na pewno w Konopiskach, był Michał Korybut Wiśniowiecki. W dodatku był w lutym, a więc w porze zupełnie nie sprzyjającej sadzeniu drzew. Związek rodziny Sobieskich z Jasną Górą sięgał lat młodości Jana, bywał tu kilkakrotnie. Najbardziej jednak znaczące były ostatnie 4 pobyty. Pierwszy z nich, to przyjazd już jako hetmana, u boku króla Jana Kazimierza w roku 1665, potem w 1669 roku, kiedy to oddał się N.M.P. w osobistą niewolę, a jako

²⁶ APP XI r. 1780 s. 1120. Być może pozostałością źródła tych wód leczniczych jest niewielkiej średnicy otwór ocembrowany kamieniami, w górnej części ceglami, znajdujący się w głębi ogrodu parafialnego.

²⁷ AJG 1371 s. 107.

votum za uratowanie życia, złożył srebrną lampę. Trzeci ważny pobyt to pielgrzymka dziękczynna w 3 miesiące po koronacji w maju 1674 roku. Była z nim wówczas żona Maria Kazimiera i syn Jakub.

Ostatni swój pobyt na Jasnej Górze, król Jan III Sobieski poświęcił na modlitwy w intencji przyszłej wyprawy wiedeńskiej i stąd też jak i z zamku w Kruszyńcu słał listy do szlachty zwołując pospolite ruszenie. Każdym razem był tak serdecznie i z honorami goszczony przez Paulinów, że nie było mowy o kierowaniu króla Polski do Konopisk, bo i po co? Nie można zaprzeczyć, że te ogromne lipy są wiekowe i że Paulini być może zapragnęli w ten sposób upamiętnić obecność jakiegoś znakomitego gościa na Jasnej Górze sadząc je w swoim majątku.

OO Paulini, byli bardzo skrupulatnymi kronikarzami. Wszystko co dotyczyło głów koronowanych, było szczególnie dokładnie opisywane. Nie ma najmniejszych dowodów historycznych na to, że król Jan III Sobieski kiedykolwiek był w Konopiskach. Na wyprawę wiedeńską zmierzał inną drogą. Stąd twierdzenie o rzekomym sadzeniu przez niego lip w roku 1683 należy włożyć między legendy.

Rodziną tradycję pielgrzymowania przed obraz Bogarodzicy, kontynuował najstarszy syn króla Jana, królewicz Jakub, przyjeżdżając tu wielokrotnie. Kolejny raz przyjechał 15 czerwca 1719 roku, zmuszony przez cesarza Leopolda ze względów politycznych, do opuszczenia Oławy. Mieszkał tu 6 tygodni i w tym czasie uczestniczył w nabożeństwie żałobnym za ojca. Ponieważ król August II niechętny był jego przedłużającemu się pobytowi w klasztorze, a i dla zakonników kłopotliwy był bardzo liczny orszak księcia, udostępnili mu dwór w Konopiskach.

Panowie szlachta oburzeni na taką eksmisję, ślali skargi do papieża Innocentego XIII, na co w imieniu papieża wysłano list przypominający zakonnikom o obowiązkach wobec syna Jana III – obrońcy chrześcijaństwa. Tak więc królewicz Jakub wrócił na Jasną Górę. Przemieszkował tam do lipca 1722 roku, kiedy to pozwolono wrócić mu do Oławy do ciężko chorej żony. W czasie 3 lat pobytu w klasztorze odbywał podróże i 11 września 1720 roku zatrzymał się na nocny odpoczynek w Konopiskach. Niewykluczone, że tych odwiedzin w majątku paulińskim mogło być więcej, zarówno wtedy jak i później, bo przybył na Jasną Górę po śmierci żony, by uczestniczyć w egzekwiach, a potem jeszcze w latach 1730, 1731, 1733 i 1735.

Poza tymi niecodziennymi wydarzeniami, Konopiska żyły pracowitym spokojnym życiem. Bardzo wcześnie powstał tu przytułek dla ubogich, zamieniony potem na szpital. Z powodu starości w 1782 roku przeniesiono go do nowego pomieszczenia.

II połowa XVIII wieku zapisała się w historii Polski epidemią zarazy, nie ominęła ona również naszych okolic. W miejscu, gdzie dziś kończy się teren ośrodka harcerskiego, na polach rękuszowskich, można zauważyć niewielkie wzniesienie. Na tym

miejscu w bezpiecznej odległości od osad ludzkich, zbudowano mały szpital dla zakaźnie chorych, a przy nim kościół p.w. św. Jana. Obok był cmentarz grzebalny dla zmarłych na zarazę. Po jej wygaśnięciu w 1786 roku kościół rozebrano. Choć mogiły czas zrównał z ziemią, długo jeszcze stał krzyż przypominający tamte tragiczne lata. Podmurówka z rozebranego budynku była widoczna jeszcze w końcu XIX wieku.

Według kalkulacji wykonanej w 1787 roku klasztorna prowizoria obejmująca Lisiniec, Podgórze, Grabówkę, Konopiska, Pleszyn, Gorzelnię, Kalej, Grodzisko i Wręcycę posiadała 439 szt. bydła, 221 szt. trzody, a Grabówka, Wręczyca i Konopiska 1301 szt. owiec.

Z lustracji przeprowadzonej w 1789 roku dowiadujemy się o zasobności i liczebności osad wchodzących w skład dóbr konopskich. Pająk – osada młynarska klasztorna 1 dom mieszkalny, 8 mieszkańców 28 mórg, Piła młyn – 1 dom 4 mieszkańców, 32 morgi dworskie, Wygoda – kolonia włościańska 13 domów 68 mieszkańców 120 mórg.

Po interwencyjnym wkroczeniu korpusów Möllendorfa w 1793 roku, w wyniku III rozbioru Polski, nasz rejon w 1796 roku, na krótko znalazł się w zaborze pruskim, w tzw. Prusach Południowych. Na mocy zarządzenia rządu pruskiego, nastąpiła inkorporacja wszystkich dóbr należących do klasztoru jasnogórskiego. Klasztor utracił wówczas 25 wsi z przyległościami: wieś nazywaną św. Barbarą, Białą, Częstochówkę, Gnaszyn, Grabówkę, Jamiska, Konopiska, Kawodrzę, Kaleję, Lgotę vel Ligotę, Szarlejkę, Gorzelnię, Lisiniec, Pleszyn, Naborkę, Jelin, Dobrowodzę, Wielką Lgotę, Brudziec, Wiewiec, Wiewięcką Wolę, Laski, Smardzę, Nową Wieś i Pawłówkę.

Wpływ tego zaboru na życie tutejszego społeczeństwa był tak znikomy, że we wspomnieniach po tym okresie, nie pozostał nawet ślad.

Do 1815 roku, kilkakrotnie przesuwano granice, ale już w 1807 roku, gdy utworzono Księstwo Warszawskie, majątek Konopiska znalazł się w jego obrębie, wchodząc w skład dóbr rządowych Ekonomii Poczesna. W naszym rejonie granica z Prusami przebiegała za Leśniakami.

W dworze mieszkał jeden Paulin pełniący funkcję wikariusza, prawdopodobnie ucząc także miejscowe dzieci w szkółce przy kościele. Jednak oficjalną datą utworzenia szkoły w Konopiskach jest rok 1804.

W 1803 roku w Pustkowie²⁸ Wygoda, urodził się Jan Nepomucen Janowski, jedyny syn oczynszowanego chłopca, właściciela dwóch domów krytych gontami i okazalszych niż zwykłe chaty. W jednym mieszkała rodzina Janowskich z pastuchem, drugą dzierżawił Żyd na karczmę. Zatrudniony w gospodarstwie parobek, jeździł parą koni do Mrzygłodu lub Krakowa po sól i odwoził ją do magazynu w Częstochowie.

²⁸ Pustkowie nazywano w naszych okolicach jedną lub parę chałup oddalonych od wsi.

Wczesne lata dzieciństwa spędził Jan w kochającej rodzinie na drobnych posługach gospodarskich. Wspominał później pasienie gęsi i bydła obok jeziora²⁹, które przy większych upałach wysychało i łapanie raków w rzeczce³⁰ płynącej za Wąsoszem. Opisał dość dokładnie wygląd okolicy i rzeczki, na której korycie nieszerokim ale dość głębokim istniało kilka młynów. Dochód z gospodarstwa zapewniał Janowski możliwość kształcenia syna. Początkowe nauki pobierał od roku 1809, a więc po utworzeniu Księstwa Warszawskiego, pod kierunkiem organisty Nowakowskiego, w szkole w Konopiskach.

Potem w roku 1811, pamiętnym wielką kometa jak pisał w biografii, już nie biegał codziennie do szkoły latem i zimą, nawet w największą śnieżną zawieję i mroź, tylko kwaterował i stołował się u księdza Erazma-paulina. Po dwu latach organista zaczął uczyć go łaciny i niemieckiego. Po następnych dwu latach tej nauki, organista powrócił na Śląsk, a miejscowy ksiądz filalista O.Kalasanty Miętuszewski przywiózł z klasztoru pińczowskiego kilkunastoletniego organistę i nauczyciela Jana Pilawskiego. Wkrótce Janowski zrobił takie postępy w nauce, że zaczął pomagać Pilawskiemu w pracy szkolnej, a ks. Kalasantemu przez blisko dwa lata pisał akta stanu cywilnego. Za radą O. Urbana-profesora filozofii, przyjeżdżającego często do Konopisk w 1817 roku syn niezamożnego szlachcica z Dźbowa Józef Zegrzda i Jan Janowski, wyjechali do gimnazjum katolickiego w Gliwicach. Dalej studiował filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w 1827 roku został magistrem prawa cywilnego i kanonicznego na Uniwersytecie w Warszawie. Został publicystą w dwu warszawskich pismach, potem w czasie powstania listopadowego był działaczem Towarzystwa Patriotycznego.

Dwukrotnie aresztowany i zagrożony doraźnym wyrokiem śmierci wyjechał do Francji. Tam zajął się pracą publicystyczną, historyczną i przekładami. Ułomny z powodu złamania najpierw jednej, potem drugiej nogi, resztę życia spędził w ubogim przytułku dla polskich weteranów w Juvisy pod Paryżem. W 1885 roku podczas pogrzebu Wiktora Hugo, przed kalekim Janowskim na wózku inwalidzkim i przed polskim sztandarem, szeregi żołnierzy salutowały i prezentowały broń. Jan Nepomucen Janowski zmarł 9 lutego 1888 roku, z nadzieją na niepodległość, przed śmiercią wyrażając ją zawołaniem: „zgoda, jedność, solidarność.”

Po ustanowieniu w 1815 roku Królestwa Polskiego, ziemia częstochowska, a także Konopiska leżały administracyjnie w powiecie częstochowskim w obwodzie wieluńskim, departamencie kaliskim. Z 1818 roku pochodzi podział gmin, w którym wymieniono wsie należące do majątku.

²⁹ Tak nazywano wądół przy gościńcu ze Śląska do Częstochowy, prawdopodobnie chodziło o stawek za domem p.p. Knapczyków.

³⁰ Rzeczka ta to Konopka

Gmina Konopiska: Konopiska, Korzonek, Kolonia Kopalnia, Ignaców, Walaszczyki, Pałysz, Kolonia Wygoda, Pustkowie. Młyny: Pająkowe, Kotarowe, Piła, Kijasowe.

Gmina Poczesna: Wąsosz, Łaziec.

Gmina Dźbów: Gliny, Jackowizna.

Gmina Rększowice: Rększowice Kolonia i Folwark, Hutki Kolonia i Folwark, Jamki, Kolonia Leśniaki, Osady straży leśnej i pogranicznej.

Gmina Zagórze: Trzepizury, Cisie, Folwark Błaszczyki, Malice, Blachownia, Brzózka, Wyrazów.

W 1827 roku, niektóre osady liczyły: Konopiska 71 domów mieszkalnych, 440 mieszkańców, osada Pająk 3 domy 19 mieszkańców, Piła 1 dom 6 mieszkańców, Wygoda 2 domy 5 mieszkańców, Kijas 1 dom 2 mieszkańców, Korzonek 15 domów 138 mieszkańców, Jamki 22 domy 144 mieszkańców, Kopalnia 25 domów 171 mieszkańców.

Przed wybuchem powstania listopadowego, znany był z zasług dla rządu carskiego kapitan żandarmerii Ignacy Puchała Cywiński. Wkrótce potem car Mikołaj awansował go do rangi pułkownika, a potem generała. W 1834 roku sprzedał mu majątek Konopiska. Znaczne zainteresowanie losami zarówno majątku, jak i życiem ludności, przejawiała jego żona. Wspomina się, że oboje byli lepszymi panami dla ludu niż niejeden szlachcic.

Kolejna burza dziejowa – powstanie styczniowe, pozostawiło w naszej okolicy ślad w postaci ukazów, zsyłek, egzekucji. Zasoby źródłowe dotyczące bezpośrednio regionu częstochowskiego są raczej szczątkowe. Dokumentów mówiących o udziale Częstochowy i okolic w powstaniu jest niewiele. Wiadomo, że zakonspirowane organizacje istniały w Częstochowie, Kłobucku, Krzepicach, Janowie, Mstowie, Przyrowie oraz osadzie Złoty Potok. Władze rosyjskie przeprowadzały we wsiach i dworach rewizje w poszukiwaniu broni palnej, rekrutując nawet strzelby myśliwskie.

We wrześniu 1862 roku spiskujący patrioci, wbrew zakazowi władz carskich dokonali odsłonięcia pomnika O. Kordeckiego na Jasnej Górze. W listopadzie tegoż roku, przybyło do Częstochowy zza kordonu 150 spiskowców. Część z nich, żandarmeria rosyjska powiadomiona przez szpiclów aresztowała, większość zaś uratowali Paulini ukrywając ich w klasztorze. W suplikacjach na Jasnej Górze śpiewano: „Od powietrza, głodu, ognia i carskiej niewoli wybaw nas Panie”, a jedna z pielgrzymek niosła do Częstochowy orła polskiego w cierniowej koronie.

Członkowie tajnych organizacji spiskowych nawiązali kontakty z oficerami i żołnierzami Witebskiego Pułku Piechoty stacjonującego w Częstochowie, wzywając ich do wspólnej walki z caratem. Tak powstała nielegalna organizacja wojskowa składająca się z oficerów, podoficerów i szeregowca razem siedem osób, współpracujących z powstańcami.

Władze carskie usiłowały zorganizować we wsiach ziemi częstochowskiej straż wiejskie. Udało im się dokonać tego tylko w Dźbowie i Kamienicy Polskiej. Chłopi otrzymali z garnizonu częstochowskiego broń, celem współdziałania z władzami carskimi w zwalczaniu powstańców. Na rozkaz dowódcy powstańczego Kopernickiego, 28 września 1863 roku przybył do Dźbowa oddział powstańczy Jana Przybyłowicza i Konstantego Kraszewskiego. Zażądano wydania broni, którą załadowano na wozy i wywieziono w lasy, gdzie działały oddziały powstańcze. Wielu chłopów wyraziło gotowość walki zbrojnej z caratem, jedynie Józef Kromołowski i jego syn Feliks, oraz Jan Grabowski i jego wyrobnik Tomasz Janucz, stawiali opór ostrzeliwując się. Zostali jednak rozbrojeni i wyrokiem sądu polowego skazani na śmierć przez powieszenie. Wyrok wykonano o godz. 11 w nocy, a ich domy spalono.

W innych miejscowościach nie było wypadków zdrady. W Częstochowie zorganizowano trzy oddziały powstańcze, które 3 października stoczyły bitwę pod Kocinem z dużymi oddziałami kozackimi. Wielu poległo lub dostało się do niewoli. W ostatniej bitwie powstańczej ziemi częstochowskiej, na obszarze wsi Ostrowy gminy Miedźno, zginęło kilkunastu powstańców, m.in. Jan Dabioch górnik z Dźbowa. Aresztowanych powstańców, rosyjski sąd wojenny w Częstochowie skazywał na karę śmierci. Do Dźbowa przywieziono wziętych do niewoli w końcowej fazie powstania, w bitwie pod Kocinem i początkowo osadzonych w Wieluniu: kapitana Jana Przybyłowicza – dowódcę plutonu żandarmów, porucznika Konstantego Kraszewskiego – którego majątek Zagórze potem skonfiskowano, oraz dwóch byłych żołnierzy rosyjskich, którzy z częstochowskiego garnizonu przeszli na stronę powstańców: Kondratienkę i Martowa. Egzekucja odbyła się 12 października 1863 roku.

Z pamiętnika Kopernickiego pochodzi opis stracenia Przybyłowicza: „Zaraz za dworem o 50 kroków na prawo od miejsca, gdzie się droga idąca z Częstochowy do Konopisk rozchodzi (...) na gruncie dworskim wystawiono szubienicę, przed nią zaś wykopano dół. Wojsko rosyjskie otoczyło miejsce stracenia. Zawezwany z Częstochowy czyściciel miejski nałożył skazańcowi płócienną koszulę śmiertelną. Skazany wszedł na ławkę, oprawca nałożył mu stryczek na szyję i usunął mu ławkę spod nóg. Wtem pętlica zerwała się i Przybyłowicz padł na ziemię, złorzecząc i wymyślając swym katom. Oficer rosyjski komenderuje krótko „wieriowki”. A wtedy jeden przyglądający się egzekucji zamożny gospodarz z Dźbowa biegnie w stronę chaty i przynosi powróż (gorliwego „służbistę” powiesili później powstańcy). Kat po raz drugi zakłada postronек (...) Pod szubienicą stoją pogrążone w rozpacz i zawodząc matka i siostra powstańca”³¹.

³¹ Henryk Rola „Powstanie styczniowe na Ziemi Częstochowskiej”. Śląski Instytut Naukowy. Biuletyn nr 56. Katowice 1965 s. 82.

Po prawej stronie drogi z Konopisk do Częstochowy, przed dawnym ogrodem dworskim, na otynkowanym podmurowaniu stoi żelazny krzyż. To miejsce śmierci Jana Przybyłowicza i pozostałych skazanych za śmierć powstańców.

Po upadku powstania rząd carski zastosował represje wobec Paulinów za popieranie powstania. Wszystkie filie tego zakonu w królestwie zostały zniesione, a majątki klasztorne skonfiskowane. W nocy z 27 na 28 listopada 1864 roku rozpoczęto wykonywanie kasacyjnego ukazu carskiego. Oddział agentów policji i żandarmerii w największym sekrecie przybywał kolejno do wszystkich klasztorów skazanych na kasację. Zakonników przewieziono na Jasną Górę i oddano pod nadzór wojskowo – policyjny. Z Leśniowa i pobliskich Konopisk przewieziono ich jeszcze tej samej nocy. Wielu zakonników zostało potem zesłanych na Sybir. Na klasztor jasnogórski nałożono kontrybucję pieniężną w wys. 3400 rubli w złocie, liczbę zakonników zmniejszono z 50 do 24, a sam klasztor jedyny pozostawiony na ziemi częstochowskiej, był okupowany przez wojsko rosyjskie do 1906 roku.

Rząd carski przeprowadził nowy podział administracyjny Królestwa i Częstochowa znalazła się w powiecie częstochowskim, Guberni Warszawskiej. Z urzędów usunięto język polski i zastąpiono go rosyjskim. Do szkół również wprowadzany był stopniowo język rosyjski, a język polski był przedmiotem nadprogramowym. Wreszcie po roku 1885 obowiązywał wyłącznie język rosyjski.

2 marca 1864 roku wyszedł ukaz carski, jego mocą pańska ziemia użytkowana przez chłopów przeszła na pełną ich własność. Ten ukaz między innymi miał na celu pozyskanie sympatii chłopów, aby nie występowali przeciw caratowi. Zgodnie z postanowieniem Piotrkowskiego Gubernialnego Urzędu do Spraw Chłopskich, w 1885 roku dokonano w Konopiskach pomiaru geodezyjnego gruntów, należących do p. Proszowskiego. 25 stycznia 1888 roku ww. urząd zatwierdził parcelację, która objęła 1650 mórg i 61 prętów gruntu. Taką parcelację wykonano też na gruntach leśnych majorackich obwodu Stawki. W przeciągu kilku następnych lat, Bank Włościański przeprowadził osadnictwo na tym obszarze.

W wyniku rozwoju górnictwa rudy żelaza i hutnictwa w okręgu częstochowskim tereny dawnego majątku paulińskiego zostały wykupione przez Towarzystwo B. Hantke. Zarządzanie folwarkiem w Konopiskach powierzył Hantke swojemu serdecznemu przyjacielowi z czasów warszawskich – Wojciechowi Korwin Szymanowskiemu.

Rodzina Szymanowskich była bardzo zamożna i ogólnie szanowana. Spokrewniony był z nimi wybitny polski kompozytor Karol Szymanowski. Ich przodek Melchior Korwin Szymanowski w 1790 roku wydzielił ze swojego majątku pierwsze włóki gruntu pod cmentarz na Powązkach. Mieli też dużą posiadłość ziemską koło Radomia

i tam w 1841 roku w majątku Młodynie Dolne urodził się Wojciech. Ojciec Wojciecha był wykształcony, miał ukończone 2 fakultety – prawniczy i rolniczy.

W czasie powstania z powodu kontrybucji utracili majątek i zamieszkali w Warszawie na ul. Długiej 26, a w ich domu kwaterował wysoki oficer carski. Sam Wojciech brał czynny udział w powstaniu styczniowym, za co był zesłany na Syberię. Za ucieczkę groził mu doraźny wyrok śmierci, ale on jako niepoprawny patriota, dalej angażował się w działania powstańcze. To, że przeżył, zawdzięczał swej matce, która trzykrotnie słała listy do oficera, kwaterującego u nich przedtem, a ten z szacunku dla ich rodziny tyleż razy uzyskiwał dla niego ułaskawienie. Ostatni raz warunkiem było całkowite zaprzestanie udziału w antyrosyjskich akcjach i to rodzina na nim wymusiła, tym bardziej, że i powstanie upadło.

Wojciech, którego narzeczona zginęła w powstaniu, nigdy nie ożenił się. Osiadł w Zielonkach pod Warszawą, gdzie administrował majątkiem ziemskim dr Gliszczyńskiego. Stamtąd na prośbę Bernarda Hantke przeniósł się do Konopisk, zamieszkał w dworku i wydzierżawił od Hantkego majątek. Był mężczyzną wysokim, średniej tuszy, łagodnego usposobienia, życzliwym dla ludzi. Tak n.p. dzięki jego ostrzeżeniu nie odbyła się kiedyś procesja rezurekcyjna, którą miejscowe władze carskie uznały za manifestację polityczną i zaplanowały obławę. Szymanowski sam ryzykując swoją wolnością, uchronił wielu mieszkańców Konopisk od niechybnej zsyłki. Zapamiętano go często jeżdżącego na jednokonnym powoziku tzw. linijce.

Zarządzał nie tylko folwarkiem, był też współpracownikiem Towarzystwa B. Hantke. To dzięki jego życzliwości, rodzina Hantke bywała w Konopiskach. Organizowano wtedy festyny dla miejscowych ludzi, na których tradycyjnie córki p. Bernarda rozdawały dzieciom słodycze. Wspierano też ubogich.

Kiedy stary modrzewiowy kościół nie nadawał się do dalszych remontów i zdecydowano się na budowę nowego, Hantke wspierał tę inicjatywę. Współudziałowcami Towarzystwa Hantke, byli bracia: Bernard, Alfred i Henryk. To oni podarowali plac pod budowę nowego kościoła, a Alfred był członkiem Komitetu Budowy.

W latach 1880–1910 kilkakrotnie odwiedzał Konopiska wybitny malarz, Józef Marian Chełmoński. Urodzony 7 listopada 1849 roku w zubożałej rodzinie drobno-szlacheckiej koło Łowicza, od najmłodszych lat wykazywał nieprzeciętne zdolności malarskie. Rodzina dołożyła wszelkich starań by umożliwić mu naukę na odpowiednim poziomie. Studiował w Warszawie, Monachium, wreszcie osiadł w Paryżu.

W 1878 roku wrócił do Warszawy i tu poznał Marię Szymanowską, spowinowacaną z rodziną jego matki pochodzącej z Łoskowskich. Brat matki Józefa Chełmońskiego, był żonaty z rodzoną siostrą matki: Wojciecha, Jana i Marii Szymanowskich. 18 czerwca 1878 roku odbył się ślub 17 letniej Marii i o 11 lat starszego Józefa. Pięk-

ną długowłosą pannę młodą (jej warkocz sięgał pięć) prowadzili do ślubu bracia: Wojciech i Jan. Po ślubie nowożeńcy wyjechali do Paryża, gdzie Chełmoński miał mieszkanie. W ogródku przy atelier rosła sosna sprowadzona z Polski z Konopisk, gdzie już wtedy mieszkał Wojciech. Przypominała Ojczyznę, za którą oboje tęsknili.

W 1887 roku wrócili do Warszawy z dziećmi: Jadwigą, Marią, Zofią, Wandą i Józefem. Już wtedy były między nimi rozdziewki, a po śmierci Hanny i małego Tadeusza definitywnie rozstali się. Chełmoński z trzema córkami osiadł w zakupionym w 1889 roku majątku Kukłówka k. Grodziska Mazowieckiego. Jedną z córek Wanda towarzyszyła mu zawsze, gdy odwiedzał szwagra Wojciecha w Konopiskach.

Zachowała się tutaj akwarela, obraz starego modrzewiowego kościoła. Uważa się, że jest on autorstwa Józefa Chełmońskiego, ale takie twierdzenie należy potraktować z rezerwą bo jak wiadomo Chełmoński nie malował akwarel. Ten obraz mogła malować towarzysząca mu córka, bo ona też siadała tutaj przy sztalugach i pod kierunkiem ojca szlifowała swoje umiejętności. Miejscowe dzieci z zaciekawieniem podpatrywały między opłotkami malujących gości Wojciecha Szymanowskiego.

Folwark w tym czasie wyglądał nieco inaczej niż dwa i pół wieku wcześniej. Jedne budynki przestały istnieć, w miejsce innych postawiono nowe. W sąsiedztwie kościoła był ogród warzywny i sad, w którym w miarę usychania starych drzew przybywało warzywnika.

Stodoły stały wzdłuż alei lipowej po ich lewej stronie, prostopadle do nich – wzdłuż drogi stały obory. Te stodoły i obory spłonęły w pierwszych dziesięcioleciach XX w. W głębi ogrodu lśniła sadzawka okolona groblą, drugi sad rozciągał się w miejscu dzisiejszego boiska.

Jeszcze po II wojnie światowej miejscowi ludzie nazywali to miejsce „dziki ogród”, bo drzew owocowych już nie było, tylko chaszczę. W budynku, gdzie jeszcze niedawno był klub sportowy, na początku XX wieku urządzono stajnię, a między nimi i dworkiem – piwnice.

Obecny „Biały Dom” był dawniej parterową owczarnią, zbudowaną około 1860 roku. Budynków sąsiednich nie było. Cały folwark był ogrodzony, brama stała na drodze wjazdowej obok placu kościelnego.

Po prawej stronie drogi przed Pałyszem staraniem Dyrekcji Kopalni postawiono drewniany piętrowy budynek ambulatorium. Na dole urządzono gabinety, poczekalnię, u góry mieszkał felczer z rodziną. Pracownicy kopalń byli ubezpieczeni, każdy posiadał legitymację, część kosztów leczenia pokrywała dyrekcja, a resztę Kasa Chorych. Około roku 1933–1934 budynek rozebrano i przeniesiono na Wygodę gdzie stoi do dziś.

Z początkiem wieku okoliczni mieszkańcy i przyjezdni wykupywali parcele od Towarzystwa B. Hantke osiedlając się na nich. Stopniowe ożywienie gospodarcze

w przemyśle po I wojnie światowej przyczyniło się do wzmożonego napływu ludności celem uzyskania zatrudnienia w kopalniach. Między Wygodą a Konopiskami na pocz. XX wieku zbudowano dom dla dyrektora kopalni „Konopiska”. W głębi ogrodu w drewnianym domu zbudowanym w połowie XIX wieku znajdowała się lecznica dla okolicznych mieszkańców. Pracował w niej Litwin z pochodzenia, doktor – Gietryk, dochodzący tutaj z Kamienicy Polskiej. Obok lecznicy wybudowano 2 domy dla urzędników kopalni. Domy otaczały ogrody, którymi opiekował się zatrudniony ogrodnik, Stanisław Kowal – rodem z Korzonka.

W głębi przy lesie postawiono stajnię dla koni dyrektorskich. Nad stajnią mieszkał zatrudniony stajenny z rodziną. Murowaną owczarnię stojącą w centrum Konopisk nadbudowano i przerobiono na mieszkania. Obok pobudowano drugi piętrowy dom. Na dole po prawej stronie umieszczono salę lekcyjną, po drugiej stronie mieszkał nauczyciel, u góry lokatorzy. W szkole przy plebanii uczyły się dzieci gospodarzy, a w nowej – dzieci górników. Narożną posesję wykupił Żyd Józef Fuks. W miejsce starego drewnianego domu zbudował murowany piętrowy. Jego syn Icek prowadził jatkę, obok sklepu mięsnego. Drugi syn Dawid był dentystą. Miał gabinet na parterze. Na piętrze znajdowało się mieszkanie i sala modlitwy. Każdej soboty przyjeżdżał tutaj rabin i Żydzi mieszkający w Rększowicach, Starczy i Wygodzie.

Przy „dzikim ogrodzie” zbudowano dom przeznaczony na kolonie letnie dla dzieci urzędników z Częstochowy, zatrudnionych w hucie i kopalniach. Od strony ogrodu zbudowano zadaszenie, a pod nim urządzono letnią jadalnię. Naprzeciwko plebanii między organistówką, a późniejszym zbiornikiem p.poż. stała duża drewniana remiza. Służyła istniejącej od 1916 roku Ochotniczej Straży Pożarnej i powstałej później Strażackiej Orkiestrze Dętej. Wewnątrz duża sala z obszerną sceną, pod nią wozownia z beczkowsami i ręcznymi pompami. Remiza była równocześnie salą widowiskową, gdzie miejscowe amatorskie kółko teatralne wystawiało sztuki.

Przybyło też sporo instytucji społecznych. Założono Stowarzyszenie Spożywcze „Nasz Sklep”. Jego założycielami byli: Zenon Kwaśniewski, Antoni Szymonik, Franciszek Sojski, Mikołaj Gajzner, Aleksander Paruzel, Józef Sączek, Antoni Sośniak, Walenty Pyrzyna, Wawrzyniec Jarosz, Franciszek Zyska, Wilhelm Frydrych i Piotr Komender. W 1916 roku „Nasz Sklep” wykazał obroty w wys. 24 tys. rubli. Założono Komitety Żywnościowe, jeden w Konopiskach, drugi przy kopalni „Konopiska” – służące pomocą ludziom najbiedniejszym. 4 lutego 1925 roku założono Kasę Pożyczkowo – Oszczędnościową z rocznym obrotem 32 tys. rubli.

Rada Opiekuńcza otworzyła ochronki dla dzieci w Konopiskach, Korzonku i Aleksandrii i szkoły w Konopiskach, Aleksandrii i Hutkach. Przy szkołach organizowano kursy dla analfabetów, kursy samokształcenia dla młodzieży a dla dziewcząt

kursy robót ręcznych. Powstał chór amatorski i czytelnia posiadająca ponad 500 tomów, za drobną opłatą pożyczająca książki, rozprawdzano tygodniowo ponad 100 egz. pism ludowych.

W działalność kulturalną największy wkład włożyli członkowie OSP. Byli pionierami wszelkich inicjatyw społecznych, rozumieli potrzebę i celowość kolektywnej współpracy. Dla zapewnienia bezpieczeństwa, we wszystkich wsiach gminy wprowadzono stróżę nocną, którą pełnili mieszkańcy według ustalonego harmonogramu. Wykaz opodatkowanych w Konopiskach w 1923 roku obejmuje sklepy, których właścicielami byli: Polanowicz, Ziulek, J. Fuks, W. Fuks, R. Fuks, Kołaczkowski, Janik i „Nasz Sklep”, restaurację prowadził Frydrych, tartak M. Fuks, młyn Czernicki. W Dźbowie piwiarnię prowadził Szmidla, sklepy J. Unglik i R. Wikliński, w Aleksandrii miał sklep Ankowski.

W 1927 roku podjęto uchwałę o przystąpieniu do budowy siedmioklasowej szkoły w Konopiskach, a w roku 1928 w Powiatowym Banku Rolnym zaciągnięto pożyczkę na jej budowę.

Przy tej inicjatywie zabrakło wielkiego społecznika Wojciecha Korwin Szymanowskiego. Całym sercem oddany miejscowej społeczności, do końca interesował się jej rozwojem. Zmarł 25 października 1928 roku po długiej i ciężkiej chorobie. Na pogrzeb przyjechał syn brata Jana – Tadeusz, adwokat mieszkający w Warszawie. 28 października po południu odbyła się eksportacja zmarłego do kościoła. Nazajutrz o 9.00 rano odprawiono nabożeństwo żałobne, po czym trumnę pokrytą barwami narodowymi złożono na ławeczce armatniej, zaprzężonej w 4 konie. Konduktowi towarzyszył konny oddział Kompani Honorowej 7 Pułku Artylerii Lekkiej z Częstochowy, orkiestra wojskowa, liczne delegacje i miejscowa ludność. Nad grobem oddano salwy honorowe.

Wojciech Korwin Szymanowski spoczął w naszej ziemi, której poświęcił więcej niż połowę swego życia. Wkrótce na kaplicy cmentarnej, w pobliżu Jego mogiły 10 listopada 1935 roku umieszczono i poświęcono tablicę pamiątkową. Jej treść najpełniej określa osobowość zmarłego: „(...) bojownikowi o wolność ojczyzny z roku 1863, przeznaczemu obywatelowi, gorliwemu katolikowi, współpracownikowi T-wa B. Hantke, opiekunowi biednych – tablicę tę na wieczną pamiątkę – młodym pokoleniom na wzór przekazują przyjaciele, współpracownicy i wdzięczni obywatele.”

Mimo narastającego kryzysu ekonomicznego i bezrobocia, kontynuowano budowę szkoły w Konopiskach na placu wydzielonym z folwarku. I tak w roku szkolnym 1931/32 przeniesiono naukę do nowego budynku. 8 października 1932 roku zatwierdzono projekt budowy domu ludowego i remizy OSP w Konopiskach. Budowę rozpoczęto w maju 1931 roku a 10 października 1937 roku oddano go do użytku dla straży, orkiestry i grupy teatralnej.

W latach 1924–1937 budowano drogi na terenie gminy. Z okolicznych „kamionek” zwożono występujący tutaj kamień nazywany czerwonym, robotnicy układali go na sztorc tworząc podłoże. Na to sypano drobny kamień, najczęściej polny, ręcznie tłuczony. Całość była utwardzana przy użyciu walca parowego. Między innymi droga Trzepizury–Konopiska była budowana w latach 1924–32, Trzepizury–Aleksandria w latach 1932–37, odcinek Wygoda–Wąsosz w latach 1929–30.

W 1937 roku podjęto uchwałę o parcelacji majątku w Rększowicach z przeznaczeniem na cele szkolnictwa powszechnego w Rększowicach, Hutkach, Klepaczce i Michałowie. W sąsiedztwie szkoły w Konopiskach w obrębie „dzikiego ogrodu” urządzono boisko do piłki nożnej, bieżnię na 100 m., skocznię wzwyż, skocznię w dal oraz boisko do koszykówki i siatkówki. W starym budynku kolonijnym kopalnia umieszczała lokatorów, a nowy zbudowano przy boiskach. Była w nim duża sypialnia, stolówka i kuchnia. Obecnie jest tam przedszkole.

W sąsiedztwie kościoła Antoni Frydrych i Bronisław Kołaczkowski wybudowali piekarnię, w której przez wiele lat pracował Mieczysław Sobczyński. Obok Jan Muc miał rzeźnię. Po drugiej stronie drogi Kołaczkowski zbudował drewniany dom kryty gontami, a w nim urządził rozlewnię piwa i wytwórnię wód gazowanych.

W dworku mieszkał leśniczy Józef Czeszejko-Sochacki z żoną Józefą, młodszym synem Józefem i wnukiem Zdzisławem. Przyjechali tutaj z powiatu grodzieńskiego z Litwy ze wsi szlacheckiej Czeszejki. Ojciec Zdzisława, Jerzy Czeszejko-Sochacki, był działaczem ruchu robotniczego, przywódcą KPP na Wileńszczyźnie, posłem na Sejm. Na podstawie fałszywego oskarżenia został zamordowany. Po latach został pośmiertnie zrehabilitowany przez rząd powojenny. Jego żona wkrótce zmarła, wtedy dziadkowie by uchronić młodszego syna i wnuka, przenieśli się na drugi koniec Polski – do Konopisk. Sąsiednie mieszkanie w dworku zajmował gajowy Franciszek Sączek z rodziną.

Obok powstałych wcześniej organizacji społecznych, nowe obiekty sportowo-rekreacyjne stwarzały możliwość działalności kulturalnej i sportowej mieszkańcom, którzy żywo uczestniczyli w różnych imprezach. Organizowano obchody świąt państwowych, ludowych, kościelnych, majówki, wycieczki.

Do rozwoju fizycznego i moralnego młodzieży w znacznej mierze przyczyniło się powstanie w Konopiskach Ligi Obrony Przeciwpozarowej i Przeciwlotniczej, dwóch drużyn harcerskich i Związku „Strzelec”. Była to organizacja paramilitarna kultywująca tradycje pierwszego Związku Strzeleckiego utworzonego w Polsce w 1910 roku. Jako organizacja społeczno – wychowawcza młodzieży, prowadziła przysposobienie wojskowe, masowe zawody sportowe między innymi biegi przełajowe, rajdy, strzelectwo, łucznictwo, gołębiarstwo. Miejscowy oddział uczestniczył w słynnym wielo-

dniowym rajdzie szlakiem I Kadrowej. W „Strzelcu” obowiązywał rygor wojskowy, uczono młodzież dyscypliny, szczególny nacisk kładąc na wpajanie patriotyzmu.

Jak mało która organizacja tak wszechstronnie zajmowała się rozwojem młodzieży w trudnym okresie międzywojennym, przysparzając Ojczyźnie przyszłych ofiar-nych obrońców. Żywe w społeczeństwie tradycje patriotyczne nie pozostawały bez wpływu na młodych ludzi, czego przykładem jest Józef Frydrych z Konopisk, który w latach 1918-1919 jako ochotnik walczył w szeregach słynnych „Orląt” w obronie Lwowa.

W tamtych latach wielu nosiło jeszcze w pamięci gehennę ludności polskiej pod zaborami i okrucieństwo ostatniej wojny. Wielu z nich w walkach o niepodległość straciło najbliższych. Z inicjatywy społecznej ufundowano tablicę pamiątkową i zainstalowano ją na frontonie nowego budynku szkolnego w Konopiskach. Umieszczono na niej nazwiska poległych w obronie Ojczyzny w walkach z bolszewikami. Byli to młodzi żołnierze służący w Armii Polskiej, w 27 Pułku Piechoty w Częstochowie i w Legionach Piłsudskiego.

Wykaz imienny osób poległych i pomordowanych z terenu dawnej gminy Dźbów i Rększowice do Tablicy Pamiątkowej w Konopiskach

Polegli w obronie Ojczyzny w walkach z bolszewikami w latach 1917-1920

L.p.	Nazwisko i imię	Miejsce zamieszkania	Wiek	Data śmierci
1.	Piątkowski Bronisław	Aleksandria	27	1919
2.	Żerdzinski Ignacy	Blachownia	19	1920
3.	Ziętek Władysław	Blachownia	19	1920
4.	Rakocz Stanisław	Blachownia	19	1920
5.	Rakocz Leon	Brzózka	19	1920
6.	Okularczyk Ludwik	Brzózka	19	1920
7.	Śmietana Ludwik	Brzózka	19	1920
8.	Świeży Jan	Dźbów	19	1920
9.	Ujma Franciszek	Dźbów	19	1920
10.	Bator Jan	Dźbów	22	1920
11.	Szwed Wacław	Dźbów	20	1920
12.	Kott Jan	Dźbów	22	1920
13.	Mrowiec Józef	Dźbów	20	1920

14.	Mrowiec Ludwik	Dźbów	26	1920
15.	Sosna Franciszek	Dźbów	20	1920
16.	Pluta Walenty	Dźbów	21	1920
17.	Hęcia Roman	Dźbów	22	1920
18.	Kijas Antoni	Konopiska	22	1920
19.	Wiewiórka Jan	Konopiska	22	1920
20.	Cichecki Piotr	Korzonek	22	1920
21.	Tamborek Józef	Kuźnica	ur. 1897	-
		Marianowa		
22.	Halembski Władysław	Kopalnia	ur. 1900	-
23.	Krała Władysław	Wyrazów	21	1920

Polegli w latach 1917-1920, mając od 19 do 27 lat. Ponieważ zginęli w bardzo odległych stronach, dla ich bliskich tablica była symboliczną mogiłą. Każdego roku 11 listopada świętowano odzyskanie niepodległości. Wartę honorową przy tablicy pełnili uczniowie szkoły i młodzież ze „Strzelca”, bardzo licznie gromadzili się okoliczni mieszkańcy, Ochotnicze Straże Pożarne i orkiestra. Były przemówienia, odczytywano apel poległych. Te uroczystości odbywały się aż do wybuchu II wojny światowej.

Bezpieczeństwa rejonu częstochowskiego strzegła 7 Dywizja Piechoty zwana „jasnogórską”, ponieważ jej dowództwo mieściło się w Częstochowie. W skład dywizji wchodziły:

- 27 pułk piechoty, mający koszary w dzielnicy Zawada – wybudowane w latach 1903-1907 przez dr nauk rolniczych Karola Zawadę, obecnie budynki zajmuje Politechnika Częstochowska.
- 25 pułk piechoty z Piotrkowa
- 74 pułk piechoty z Lublińca
- 7 pułk artylerii lekkiej z Częstochowy – stacjonujący w koszarach przy ul. Sabińskiej na Zaciszu, wybudowanych przez właściciela ziemskiego inż. Władysława Bogusławskiego w latach 1906 – 1908. Obecnie mieści się tu Państwowa Szkoła Pożarnictwa.
- 7 batalion saperów – stacjonujący w koszarach w dzielnicy Aniołów. Po wojnie była tam hurtownia chemiczna, a obecnie spółki handlowe.
- 7 kompania łączności – stacjonowała w tych samych koszarach co batalion saperów.

Już w maju 1939 roku na zachodnich przedpolach Częstochowy rozpoczęto budowę tzw. Reduty. Najpierw była to sieć rowów strzeleckich i zasieków. W czerwcu

rozpoczęto intensywne prace betoniarskie przy budowie schronów i umocnień na linii od Parkitki na Lubojnę, na lini Żabiniec – Grabówka i na Wielkim Borze z kierunkiem ostrzału na Grabówkę i Szarlejkę. Wszystkie prace wykonywali: 7 batalion saperów z Aniołowa, pułkowy pluton saperów, żołnierze z batalionów strzeleckich oraz dobrowornie zgłaszająca się ludność cywilna. Od rozpoczęcia, prace trwały nieprzerwanie dzień i noc.

Równocześnie w magazynach wojskowych, nocami, potajemnie uzbrajano amunicję, miny, granaty itp. Pamiętam to z relacji ojca, który na osobisty rozkaz dowódcy batalionu, jako jego szofer i osoba zaufana, kilka tygodni przed wybuchem wojny wraz z szefem magazynu uzbrojenia, te prace wykonywał.

Na kilka dni przed wojną sołtysi z okolicznych wsi otrzymali nakaz zorganizowania podwód dla wojska. Wyznaczyli po kilku gospodarzy z każdej wsi. Kto miał jednego konia, musiał pożyczyć drugiego i takie dwukonne furmanki podjeżdżały do koszar na Stradomiu, gdzie stacjonował 7 pułk artylerii lekkiej. Ładowano na nie wyposażenie np. materace i inne sprzęty. Kolumna samochodów wojskowych z żołnierzami, amunicją, działkami i sprzętem bojowym wyruszyła, by w ustalonych punktach rozmieścić oddziały artylerii. Tabor cywilny miał wyznaczoną trasę przez Olsztyn, Janów, Przyrów, Gidle – do Radomska. Tam wszystko przeładowano na inne wozy. Miejscowi furmani wrócili do domów dopiero 1 września nad ranem, czyli niemal w godzinie napaści niemieckiej na Polskę.

1 września 1939 roku pojawili się w naszej okolicy obcy ludzie podsycający panikę spowodowaną wieścią o wybuchu wojny. Twierdzili, że trzeba uciekać na wschód, bo Niemcy zabijają od niemowląt do starców bez wyjątku. Sugerowali konieczność kierowania się uciekających w rejon Janowa i Złotego Potoka. Całe kolumny uciekinierów z dobytkiem na furmankach zdążyły w tamte strony. Jak się potem okazało, zjeżdżali tam ludzie nie tylko z naszych okolic. Można podejrzewać, że było to działanie niemieckiej propagandy lub tzw. V kolumny, bo właśnie w tamtym leśnym rejonie nastąpiła koncentracja wycofujących się z rejonu Częstochowy formacji 7 Dywizji Piechoty i tam potem nastąpił zmasowany atak Wehrmachtu i lotnictwa niemieckiego. Być może chodziło o wybicie jak największej liczby ludności cywilnej i utrudnienie przegrupowania wojska polskiego przez zablokowanie dróg uciekającą ludnością. Polscy żołnierze rozlokowani w tamtym terenie nakłaniali cywilów do jak najszybszego opuszczenia tych miejsc, spodziewając się natarcia niemieckiego.

Krążąc polnymi drogami, wiele furmanek – w tym mojej rodziny znalazło się w Zawadzie, gdzie przeżyli bombardowanie i ostrzał z samolotów. Powywracane wozy z dobytkiem tarasujące drogi, pozabijani ludzie w różnym wieku, domy podpalane przez Niemców – taki widok towarzyszył powracającym do domów. Wielu ludzi zo-

stało w drodze powrotnej zatrzymanych i rozstrzelanych, w ten sposób zostali zamordowani mieszkańcy Hutek i Nierady, zabici w Zrębicach w gminie Olsztyn. Nie uniknęli też represji ci nieliczni, którzy pozostali w domach, jak też powracający z tułaczki. Żołnierze Wehrmachtu organizowali oblawy i rozstrzeliwali schwytanych na miejscu.

Tak zginęli mieszkańcy Łażca, Nierady, Rększowic i Wąsosza. Spośród powracającej ludności byli wychwytywani kilkunastoletni chłopcy, jako potencjalni groźni wrogowie i umieszczani w więzieniu na Zawodziu. Po dwóch, trzech tygodniach zastraszonych biciem i represjami, nielicznych zwalniano do domów a resztę wysyłano do tworzonych obozów. W Ostrowach w budynku rzeźni Niemcy uwięzili wielu mieszkańców gminy ujętych 3 września w okolicznych wsiach. Pędzono ich pod eskortą, byli pobici, pokrwawieni. Po drodze żołnierz niemiecki przebił bagnetem restauratora z Dźbowa Bronisława Szmidłę, który nie nadążał w marszu. Na Wygodzie został zastrzelony Teofil Cierpień z Dźbowa, bo nie mógł już utrzymać w górze opadających rąk. Tak prowadzono ludzi przez Konopiska, Ignaców do Ostrów, gdzie zamknięto ok. 200 osób zebranych z całej okolicy. Spośród nich wybrano grupę ludzi, w tym Rocha Wiklińskiego, Franciszka Pleszyniaka i kobietę o nazwisku Siwek – mieszkańców z Dźbowa. Zastrzelono ich obok budynku.

Drugi taki przejściowy obóz umieszczono w fabryce w Gnaszynie i tam też odbywały się doraźne egzekucje. By być zamordowanym wystarczyło, że znaleziono podczas rewizji brzytwę, nóż lub łuskę karabinową, być może znalezioną i nierozważnie schowaną. Wtedy też Niemcy przywieźli na cmentarz w Konopiskach zwłoki trzech polskich żołnierzy. Zostali pochowani jako nieznani żołnierze, bo dokonujący pochówku miejscowi grabarze ze względu na asystujących Niemców bali się zdjąć poległym tzw. „śmiertelniki”.

Zaczęły się czarne lata okupacji hitlerowskiej. 8 października 1939 roku wszedł w życie dekret Adolfa Hitlera. Na jego mocy część obszaru Polski została „wcielona” do Rzeszy. Linia podziału między terytoriami należącymi do Rzeszy a pozostawionymi w Generalnej Guberni – czyli kolonia niemiecka, przechodziła przez ziemie częstochowskie. Najbliższe przejście graniczne było na Sabinowie. Do Rzeszy włączono w całości 13 gmin: Dźbów, Kamienica Polska, Kamyk, Kuźniczka, Lipie, Miedźno, Opatów, Panki, Poczesna, Popów, Przystajń, Rększowice i Węglowice. Z tych gmin utworzono powiat z siedzibą w Blachowni – Kreis Blachstadt. Miał tam swoją siedzibę Landrat, ekspozytura tajnej policji – Gestapo i komenda niemieckiej żandarmerii. Landratowi podlegali komisarze urzędowi – najwyżsi przedstawiciele władzy niemieckiej w gminach. Każda gromada miała sołtysa i posterunek niemieckiej żandarmerii. W Konopiskach za piecami prądalniczymi był dodatkowo posterunek Jagdkomman-

do, czyli lotna żandarmeria. Przysługiwało im prawo wykonywania doraźnych wyroków śmierci, słynęli z okrucieństwa.

Sytuacja materialna mieszkańców wsi stawała się coraz trudniejsza, obowiązywał kontyngent płodów rolnych, trzeba było zdać zboże, ziemniaki, mięso, mleko, jajka i drób. W zamian za to oddający otrzymywali miesięczne przydziały mąki pszennej, mięsa, słoniny, marmolady, margaryny i mydła. Reglamentowane były systemem kartek, a ilości były tak małe, że ludzie narażając życie przechowywali zboże, mielili w żarnach i piekli chleb. Na początku wojny Niemcy pozabierali żarna a ci, którzy zdołali je dobrze ukryć – za nie jak i za ukryte zboże, mogli stracić życie lub trafić do obozu. Z nielegalnie kupionego łoju wołowego, kości bydłych i sody kaustycznej domowym sposobem ludzie robili mydło. Nad każdym gospodarstwem wisiała groźba konfiskaty mienia i wysiedlenia, gdyż w przyszłości planowano na terenie włączonym do Rzeszy osiedlenie niemieckich osadników.

Robotnicy zatrudnieni w miejscowych kopalniach uważani byli przez Niemców za niezbędnych w powiększaniu potencjału ekonomicznego i militarnego Niemiec, dlatego mając dokument potwierdzający zatrudnienie, mogli uniknąć wysyłki w głąb Rzeszy. Przede wszystkim o takie legalne zabezpieczenie starali się żołnierze podziemia. Kopalnia miała również możliwość „reklamowania” pracowników aktualnie przebywających w niewoli lub na pracach przymusowych, dzięki czemu wielu wracało do domów jeszcze przed zakończeniem wojny. Było to możliwe, gdyż niektórzy niemieccy urzędnicy byli przekupni.

Wynagrodzenie w kopalniach było coraz niższe, także mieszkańcy Częstochowy otrzymujący niedostateczne przydziały żywności po prostu głodowali. Dlatego w całym pasie przygranicznym wiele osób zajmowało się szmuglem, przy każdym przekroczeniu granicy ryzykując utratą wolności a nawet życia. Również każdy czyn zakwalifikowany przez Niemców jako „przewinienie” mógł się skończyć śmiercią na miejscu, wywózką na roboty przymusowe lub obozem koncentracyjnym.

Część ludności żydowskiej zamieszkałej w naszej okolicy, która nie zdążyła wyjechać przed wojną, 19 sierpnia 1942 roku została zamknięta w getcie utworzonym na Starym Rynku w Częstochowie. W dniach od 22 września do 8 października 1942 roku, getto było likwidowane. Wiele osób zamordowano i pochowano w wielkich dołach przy ul. Kawiej, pozostali w liczbie ponad 30 tys. osób, zostali wywiezieni do Treblinki.

26 listopada 1943 roku w Dźbowie w pobliżu kościoła, miała miejsce publiczna egzekucja. Powieszono 10 więźniów przywiezionych z więzienia w Lublińcu. Wśród skazańców byli: Tadeusz Skoczylas i Adam Słomczyński z Nowej Wsi w gminie Kamyk. Publiczne powieszenie więźniów miało na celu zastraszenie polskiej ludności

i było „środkiem odwetowym” za zabicie przez nieznaną sprawców niemieckiego osadnika, mieszkającego w miejscowym dworze. Żandarmeria ściągnęła na miejsce stracenia mieszkańców okolicznych wsi. Raport „amtskommisariatu” wymieniał liczbę 880 osób. Miejsce egzekucji upamiętnia krzyż na rondzie w Dźbowie naprzeciw kościoła.

Od czasu zajęcia szkoły w Konopiskach w lipcu 1940 roku przez Wehrmacht - służyła ona jako punkt zakwaterowania przy kolejnych przegrupowaniach jednostek zdążających na front wschodni. Ukształtowanie terenu z rzeką, pagórkami i dużymi obszarami leśnymi, stwarzało dogodne warunki do ćwiczeń. W lesie zwanym Kotarą w kierunku Piły i za rzeką w stronę Rększowic, przez cały czas pobytu Niemców, był poligon. Kiedy sytuacja na froncie wschodnim stawała się coraz trudniejsza i przyjeżdżało więcej wojska, zajęto również remizę OSP, a w ostatnich miesiącach wojny, umieszczano ich w domach prywatnych.

Spośród mieszkańców Hutek, zorganizowała się grupa osób pragnąca wziąć udział w Powstaniu Warszawskim. Poprzez miejscową volksdeutsch-kę wiadomość o tym dotarła do posterunku żandarmerii lotnej w Konopiskach. Jeden z żandarmów pracujący na posterunku w Hutkach, miał powiązania z terenową organizacją podziemną. Właśnie on przekazał ostrzeżenie niedoszłym powstańcom. Trzy dni przed Zielonymi Świątami 1944 roku część z nich uciekła, część ukryła się. Po tym incydencie 6-osobowa grupa partyzantów, w sobotni wieczór wykonała wyrok śmierci na konfidentach³⁴. Zastrzelono kobietę i mężczyznę. Żandarm z Hutek, został przez Niemców zesłany do Oświęcimia. Przeżył pobyt w obozie, w kilka lat po wojnie, przyjechał do Hutek odwiedzić dawnych znajomych.

Po upadku powstania warszawskiego, w budynku obecnego przedszkola w Konopiskach Niemcy urządzili obóz pracy tzw. Gemeinschaftslager dla ponad 20 więźniów. Byli w tej grupie powstańcy warszawscy, młodzież z łapanki z Radomia, kilku Francuzów i Litwinów. Było w tej grupie 3 chłopców w wieku 12-15 lat. Jeńcy chodzili do pracy w kopalni, wieczorami wolno im było chodzić po wsi, więc ludzie brali ich do domów i karmili.

Tej samej jesieni 1944 roku, kiedy front od wschodu zbliżał się coraz bardziej, Niemcy zaczęli przygotowywać linię obrony. Na zachód od Konopisk na skraju lasu, wykopano rów strzelecki na południu przecinający Jamki, na północy Aleksandrię. Wzdłuż linii tego okopu zainstalowano pojedyncze stanowiska strzeleckie. Były to niewielkie gotowe bunkry betonowe wpuszczone w nasyp, mogło się w nich zmieścić najwyżej 2 strzelców. Po zakończeniu wojny polskie wojsko wykopało je i wywiozło, w rejonie Konopisk pozostał tylko jeden.

³² Takie wyroki nigdy nie były wykonywane przez miejscowych konspiratorów, robiła to grupa partyzantów przyjeżdżająca z dalekich okolic.

Równolegle do okopu wykopano szeroki rów przeciwczołgowy, ciągnący się od lasu herbskiego, przecinający Korzonek i Jamki. Taką samą sieć okopów urządzono w okolicy Hutek. Do kopania tych rowów, zajmowano miejscowych mężczyzn, a w soboty i niedziele dodatkowo zwożono Ślązaków.

Z początkiem stycznia 1945 roku zaczęła się paniczna ucieczka Niemców na zachód. Oddziały aktualnie stacjonujące w Konopiskach, zebrały kilkunastu furmanów na podwozy i przez Truskolasy, Panki, Przystajń kierowały się na Olesno. Tam doszło do wymiany ognia z Rosjanami. Niemcy uwolnili furmanów, zabrali wozy i w popłochu uciekali dalej.

Przygotowana na naszym terenie linia obrony, nie została wykorzystana zgodnie z planami niemieckimi. W obliczu zbliżającej się klęski, Niemcy zamierzali przed odejściem dokonać strasznej zbrodni – wybić miejscową ludność. W tym celu sprowadzili do Hutek 500 osobową kolumnę. Na szczęście nie zdążyli zrealizować tego zamierzenia, gdyż niespodziewanie zostali otoczeni przez wojsko rosyjskie. Doszło do strzelaniny. Wielu Niemców zginęło, część dostała się do niewoli. Budynek szkoły w Hutkach został mocno uszkodzony.

Dzięki zaskoczeniu Niemców przez Rosjan ludność okolicznych wsi uniknęła niechybnej rzezi. Również w okolicy Korzonka, tej samej nocy z 15 na 16 stycznia nastąpiła krótka wymiana strzałów moździerzowych i z broni ręcznej, a zaraz potem pojawili się Rosjanie. Okrutna wojna zebrała tragiczne żniwo. Nie było rodziny w której by nie rozpaczano po stracie bliższych lub dalszych krewnych. Lista ofiar wojny najpełniej przedstawia tragizm życia okupacyjnego.

Pomordowani w pierwszych dniach września 1939 roku

L. p.	Nazwisko i imię	Miejsce zamieszkania	Wiek	Data śmierci
1.	Szmidla Bronisław	Dźbów	47	03.09.1939
2.	Cierpiał Teofil	j.w.	43	j.w.
3.	Siwek	j.w.	-	j.w.
4.	Wikliński Roch	j.w.	44	j.w.
5.	Kocik Bolesław	j.w.	-	j.w.
6.	Pleszyniak Franciszek	j.w.	Ok. 30	j.w.
7.	Ujma Baltazar	j.w.	35	04.09.1939
8.	Teresiński	j.w.	-	03.09.1939

Po masowym wyjeździe miejscowej ludności na wojenną wędrowkę, żołnierze Wehrmachtu aresztowali tych co pozostali w domach i pędzili ich do rzeźni w Ostrowach. W drodze na miejsce kaźni, Szmidla nie nadążający w marszu, został przeбит bagnetem, Ujma zastrzelony w pobliżu szkoły w Dźbowie, a Cierpiał na Wygodzie. Spośród zamordowanych w rzeźni, Niemcy wybrali co dziesiątą osobę i tę kilkunasto-osobową grupę rozstrzelano obok budynku. Pośród zabitych mieszkańców Dźbowa, była jedna kobieta o nazwisku Siwek.

L.p.	Nazwisko i imię	Miejsce zamieszkania	Wiek	Data śmierci
9.	Lis Antoni	Hutki	40	03.09.1939
10.	Stoparek Mikołaj	j.w.	37	j.w.
11.	Kamiński Jan	j.w.	31	j.w.
12.	Paliga Aleksander	j.w.	63	j.w.
13.	Szwengiel Stanisław	j.w.	35	j.w.
14.	Ziora Zygmunt	j.w.	25	j.w.
15.	Kamiński Władysław	j.w.	22	19.09.1939
16.	Żebrowski Mieczysław	j.w.	17	j.w.

Zamordowani 3 września to powracający z wojennej wędrowki, zastrzeleni przez żołnierzy Wehrmachtu w Zrębicach w gminie Olsztyn. W tej samej miejscowości 19 września zastrzelono jeszcze dwóch mieszkańców Hutek powracających do domów.

L.p.	Nazwisko i imię	Miejsce zamieszkania	Wiek	Data śmierci
17.	Osadnik Edward	Kopalnia	-	-
18.	Kościelniak Stefan	Korzonek	-	04.09.1939
19.	Chęciński Tadeusz	Łaziec	24	06.09.1939
20.	Ciuk Franciszek	j.w.	44	j.w.
21.	Krupiński Stefan	j.w.	21	j.w.
22.	Pyrkosz Władysław	j.w.	43	j.w.
23.	Urbańska Maria	j.w.	52	j.w.
24.	Urbański Czesław	j.w.	12	j.w.
25.	Urbański Lucjan	j.w.	17	j.w.
26.	Urbański Piotr	j.w.	21	j.w.

Osadnik został zatrzymany i zamknięty w Częstochowie i tam na oczach żony zastrzelony. Kościelniak Stefan został zatrzymany w Częstochowie na ul. Warszawskiej z kilkoma mężczyznami wracającymi z wojennej wędrówki. Pobici kolbami, musieli na kolanach dojść do pobliskiej kapliczki i przed rozstrzelaniem, wykopać dla siebie wspólną mogiłę. Mieszkańcy Łażca zostali zastrzeleni przez żołnierzy Wehrmachtu w miejscu zamieszkania, w tej grupie była matka i jej trzech synów.

L.p.	Nazwisko i imię	Miejsce zamieszkania	Wiek	Data śmierci
27.	Cuglewski Kazimierz	Nierada	33	03.09.1939
28.	Jędryka Antoni	j.w.	27	j.w.
29.	Kolanek Antoni	j.w.	46	j.w.
30.	Kolanek Jan	j.w.	17	j.w.
31.	Nowak Jan	j.w.	43	j.w.
32.	Zych Antoni	j.w.	37	j.w.
33.	Kołodziejczyk Jan	j.w.	23	j.w.
34.	Kuśmierska Maria	j.w.	32	j.w.
35.	Kuśmierska Krystyna	j.w.	7	j.w.
36.	Kuśmierski Marian	j.w.	6	j.w.
37.	Minkina Helena	j.w.	28	j.w.
38.	Muś Marianna	j.w.	40	j.w.
39.	Muś Alfreda	j.w.	4	j.w.
40.	Muś Zygmunt	j.w.	11	j.w.
41.	Muś Bronisław	j.w.	9	j.w.
42.	Pijet Jan	j.w.	69	j.w.
43.	Zych Władysław	j.w.	34	j.w.

Wyżej wymienieni tak jak mieszkańcy Hutek zostali zastrzeleni w Zrębicach w gminie Olsztyn. W tej grupie były matki z dziećmi.

L.p.	Nazwisko i imię	Miejsce zamieszkania	Wiek	Data śmierci
44.	Bednarek Jan	Rększowice	19	03.09.1939
45.	Kowal Franciszek	j.w.	22	j.w.
46.	Kowal Stefan	j.w.	20	j.w.
47.	Kowal Waclaw	j.w.	18	j.w.
48.	Unglik Josek	j.w.	51	j.w.
49.	Unglik Herszlik	j.w.	-	j.w.
50.	Unglik Adela	j.w.	-	j.w.
51.	Ziaja Józef	j.w.	-	j.w.
52.	Kowalik Walenty	Wąsosz	30	03.09.1939
53.	Mrowiec Teofil	j.w.	60	j.w.
54.	Pyrkosz Władysław	j.w.	20	j.w.
55.	Sosnowski Antoni	j.w.	19	j.w.
56.	Sosnowski Ignacy	j.w.	37	j.w.
57.	Sosnowski Stanisław	j.w.	39	j.w.
58.	Sosnowski Walenty	j.w.	32	j.w.
59.	Więclaw Jan	j.w.	28	j.w.
60.	Więclaw Piotr	j.w.	32	j.w.
61.	Więclaw Ignacy	j.w.	29	j.w.

Wyżej wymienieni zostali zastrzeleni przez Żołnierzy Wehrmachtu w miejscu zamieszkania. W zajętych wsiach, żołnierze organizowali oblavy na ludność cywilną, strzelając do wszystkich, którzy nie biorąc udziału w wojennej wędrówce, pozostali w domach. Tak było w Łączu, w Rększowicach i w Wąsoszu.

Polegli na froncie w 1939 roku.

L.p.	Nazwisko i imię	Miejsce zamieszkania	Wiek	Data śmierci
62-64	Trzej nieznani żołnierze Wojska Polskiego pochowani na cmentarzu w Konopiskach			
65.	Ledwoń Zygmunt	Aleksandria	-	-
66.	Włoka Stefan	j.w.	-	-
67.	Kołodziejczyk Leon	Hutki	36	03.09.1939
68.	Mruszczyk Stanisław	Jamki	-	-
69.	Leśniczek Stanisław	Konopiska	-	-
70.	Miedziński Antoni	j.w.	-	-

Kołodziejczyk Leon brał udział w kampanii wrześniowej jako porucznik 27 Pułku Piechoty, poległ koło Lelowa, jego mogiła znajduje się na cmentarzu w Drochlinie k/ Lelowa. O pozostałych poległych nic bliżej nie wiadomo.

Więźniowie getta w Częstochowie, pomordowani w Oświęcimiu i Treblince.

L.p.	Nazwisko i imię	Miejsce zamieszkania	Wiek	Data śmierci
71.	Szachmanowicz Bajtla	Brzózka	15	-
72.	Unglik Haza	Dźbów	16	-
73.	Fuks Gitla	Konopiska	52	-

Pomordowani w obozach mieszkańcy Aleksandrii, Dźbowa, Konopisk, Korzonka, Kopalni

L.p.	Nazwisko i imię	Nazwa obozu	Wiek	Data śmierci
74.	Pijet Antoni	Dora-Mittelbau	-	-
75.	Miler Józef	j.w.	-	-
76.	Osadnik Józef	j.w.	-	-
77.	Ks. Guzik Stanisław	Nordhausen	-	06.03.1945
78.	Kowal Józef	Oświęcim	Ok. 30	-
79.	Szymonik Antoni	j.w.	-	-
80.	Górecki Władysław	Obóz nieznany	-	-
81.	Mercik Jan	j.w.	23	-
82.	Kościelniak Władysław	Gross Rosen	56	07.03.1945
		Dora-Mittelbau		

W Dźbowie w wyniku denuncjacji miejscowi żandarmi znaleźli w starej drewnianej kaplicy, kryjówkę żołnierzy podziemia, ukrywanych przez ks. Guzika. W czasie ucieczki został raniony i zatrzymany. W trakcie przesłuchania był bity do tego stopnia, że złamano mu nogę, rannego wywieziono do obozu koncentracyjnego.

Powieszeni w Wilkowiecku

L.p.	Nazwisko i imię	Miejsce zamieszkania	Wiek	Data śmierci
83.	Cieślak Szymon	Dźbów	32	24.11.1942
84.	Januczak Tadeusz	j.w.	22	j.w.
85.	Wikliński Kazimierz	Aleksandria	34	j.w.

W tej egzekucji stracono 10 Polaków przywiezionych z więzienia w Lublińcu. Była ona odwetem za zabicie przez nieznaną sprawców w Wilkowiecku, niemieckiego kupca.

Powieszeni we Wręczycy Wielkiej

L.p.	Nazwisko i imię	Miejsce zamieszkania	Wiek	Data śmierci
86.	Jagusiak Józef	Aleksandria	51	04.02.1944
87.	Jagusiak Erwin	j.w.	19	j.w.

Również i w tej egzekucji powieszono w odwecie 10 zakładników.

Działalność Armii Krajowej na terenie Konopisk

Po zakończeniu działań wojennych w 1939 roku, wielu żołnierzy Wojska Polskiego, którym udało się uniknąć zgarnięcia do niewoli niemieckiej po rozbiciu oddziałów, powróciło do domów. Niektórzy z nich, czasem na własną rękę, starali się sformować oddział sabotażowy, lub bardziej militarny oddział organizacji podziemnej do walki z okupantem.

Wiosną 1940 roku do Bolesława Żukowa mieszkającego w Konopiskach zgłosił się p.por. Kazimierz Pyda i oświadczył, że przysięga wojskowa nadal obowiązuje. Tak zaczął się rodzić oddział zbrojny na terenie Konopisk. Włączali się działacze dawnego „Strzelca”. Z czasem organizacja rozrosła się i nawiązała kontakty z dowództwem najbliższych oddziałów Związku Walki Zbrojnej, formacji utworzonej 8 listopada 1939 roku. Dla uniknięcia ewentualnej wpadki, obowiązywał system trójkowy.

W roku 1941 ZWZ został przemianowany na Armię Krajową, miejscowy oddział automatycznie przeszedł do nowej formacji. Dowódcą oddziału AK w Konopiskach był sierżant Jan Sośniak, szwagier Bolesława Żukowa, zastępcą był plutonowy

Siemiński. Przed wojną sierżant Jan Sośniak służył w 74 p.p. w Lublińcu, od września 1939 roku jako jeńiec wojenny przebywał w stalagu. Poprzez kontakty konspiracyjne armii podziemnej, został zwolniony i przydzielony na dowódcę plutonu w Konopiskach. Wkrótce oddział otrzymał maszynę do pisania. Przez granicę na Sabinowie przewiózł ją z Częstochowy, Bolesław Żukow.

Jednym ze strażników granicznych był Niemiec Lukes, który wielokrotnie ułatwiał przejścia konspiratorów, oraz przerzuty osób „spalonych”. Miejscowy oddział zbierał informacje o ruchach wojsk niemieckich, policji i żandarmerii. Robiono plany umocnień, bunkrów, okopów, zasieków i rowów przeciwczołgowych w okolicy Konopisk. Łącznicy przynosili meldunki, broń, amunicję i środki opatrunkowe do dalszego przerzutu.

Bolesław Żukow utrzymywał bliski kontakt z żandarmem Kozakiem – Ślązakiem z pochodzenia, który miał możliwość słuchania radia BBC. Przekazywał informacje Żukowowi, przepisywane potem na maszynie przez Halinę Glińską – pracownicę kopalni „Konopiska”. Przygotowywała całą korespondencję, meldunki, przepisywała prasę podziemną. Z apteczek kopalni „Konopiska” nielegalnie pobierała leki i środki opatrunkowe, dostarczała je komendantowi. Poprzez łączników przekazywane były do oddziałów leśnych.

Bolesław Żukow przewoził meldunki do Wyrazowa, do kpt. Wypchłaka. Leśniczy Skoczylas ukrywał u siebie przez jakiś czas lotników angielskich, jednak prawdopodobnie byli to „cichociemni”.

Siatka AK na naszym terenie była dość duża, skupiała najczęściej pracowników kopalni z okolicznych wsi, którzy dysponując przepustkami i dokumentami zatrudnienia, mieli względną swobodę poruszania się w terenie. Łącznikiem między miejscowym oddziałem a oddziałami „Ponurego” działającymi na kielecczyźnie był Kazimierz Wikliński z Dźbowa, miał 21 lat, konspiracyjnie uczył się na poziomie gimnazjum.

Oddział partyzancki Jerzego Kurpińskiego ps. „Ponury” wykonywał wyroki śmierci na konfidentach i żandarmach odznaczających się szczególnym okrucieństwem, wielokrotnych morderców m.in. w Gidlach, Radomsku, Żarkach, Złotym Potoku. Żołnierze „Ponurego” docierali też do Konopisk gdzie zarekwirowali kasę kopalni „Konopiska”, innym razem z magazynu kopalni zabrali odzież, która trafiła tak jak i pieniądze do leśnych oddziałów partyzanckich.

Przestrzegano zasady konspiracji, by nie prowadzić akcji zbrojnych na własnym terenie, tylko na obcym. Tak też stało się ostatniej wojennej zimy. Grupa partyzantów o nieustalonej przynależności terytorialnej, przeprowadziła akcję na posterunek i kasę – prawdopodobnie w Herbach. Kilka osób z naszego terenu ubezpieczało odwrót.

W czasie akcji został ranny członek grupy bojowej o nieznanym nazwisku. Uciekając z oddziałem jak najdalej od miejsca zdarzenia, dotarł lasem w okolice Korzonka. Rana okazała się śmiertelna. Zwłoki zmarłego zamaskowano gałęziami i śniegiem. Dopiero wiosną po wojnie, kiedy ziemia odtajała, pochowano go tam gdzie zmarł.

Przyczyną istniejących niejasności były wymogi konspiracji, a po wojnie nowa groźba represji, która nie sprzyjała ujawnieniu wielu faktów. Z tych to powodów, wspomnienia o nich żyły tylko w pamięci uczestników tych zdarzeń. Po latach odeszły wraz z nimi.

Przebieg akcji odtworzono na podstawie niekompletnych informacji pochodzących od Bolesława Żukowa.

Organizacja na naszym terenie zajmowała się tzw. małą dywersją i była ogniwem łączącym oddziały kieleckie z okręgiem lublinieckim. Wiadomo bowiem, że meldunki przekazywano nie tylko na teren Generalnej Guberni, ale też do Blachowni i Lublińca. Przenoszono ulotki, gazetki, komunikaty z radia londyńskiego, niektóre przepisywano tu na miejscu. Cała ta konspiracyjna prasa krążyła za plecami Gestapo i żandarmerii, karmiła umęczonych ludzi chlebem wolności, była tchnieniem nadziei. Niemcy starali się przede wszystkim zabić ducha w narodzie, bo w przyszłości ułatwiłoby to wynarodowienie i całkowitą germanizację. Dlatego tak ważną była działalność propagandowa i informacyjna prowadzona również na naszym terenie. Łącznicy kolporterzy podejmowali ogromne ryzyko przenosząc śmiertelnie w dosłownym znaczeniu ładunki, gdyż za to, jak i za zbrojny opór, była tylko jedna kara – śmierć.

Degradacja moralna, spodlenie, wynikające być może z chęci zysku, dotknęły wielu ludzi, którzy dla 50 marek nagrody, wydawali Niemcom swoich znajomych, sąsiadów.

Wikliński miał ukrytą w psiej budzie maszynę do pisania. W domu przebywał sporadycznie. Znał go dobrze gospodarz z Aleksandrii – M-a i on przekazał żandarmerii informację o Wiklińskim, którego aresztowano w czasie noclegu w domu. Przetrzymany go i torturowano na posterunku żandarmerii lotnej. Jednej nocy do domu Wiklińskiego przyszli partyzanci, zalecili rodzinie przygotować się na pójście „do lasu” razem z Kazimierzem, którego tej nocy planowano odbić. Okazało się jednak, że został on gdzieś wywieziony samochodem. Po kilku dniach żandarm Szwede z drugim żandarmem zaprowadzili Wiklińskiego do M-i na podwórko. Po potwierdzeniu przez niego, że to jest łącznik, Szwede zastrzelił więźnia. Przewieziono go na furmance na cmentarz do Konopisk i tam pochowano bez trumny. Dopiero w końcu lutego 1945 roku przyjechał oddział 11-tu dawnych partyzantów, w samodzielnie wykonanej trumnie przewieźli ciało Wiklińskiego do Dźbowa gdzie z honorami wojskowymi przy salwach z działka został pochowany.

Jana Sośniaka i podporucznika Zygmunta Paska ps. „Piotr”, zastępcę dowódcy oddziału AK w Blachowni zadenuncjował mieszkaniec Dźbowa U. Posterunkowy Lukes ostrzegł Sośniaka, ale ten nie ukrył się czekając na aresztowanie. Wiedział bowiem, że gdyby gestapowcy nie znaleźli go, w odwecie aresztowaliby krewnych, znajomych lub sąsiadów, a tak oblawa skończy się na nim. Nie był żonaty, nie miał więc nic do stracenia. Wolał sam zginąć niż narazić na niechybną śmierć cywili. Był natomiast pewien, że kolegów z konspiracji nie wyda i tak też się stało. Aresztowany przez Gestapo z Blachowni, osadzony został w więzieniu w Lublińcu. Mając do wyboru dekonspirację oddziału i aresztowanie niewinnych osób, wybrał śmierć, torturowany zmarł. Mieszkańcy Aleksandrii bracia B. i J. M. wydali Napieraja również mieszkańca Aleksandrii należącego tak jak Gzik, Jeziorski, Bryła i inni do organizacji. W Dźbowie w akcji odwetowej, partyzanci zabili konfidenta K., taki sam wyrok wykonali w Hutkach.

Po wojnie, Szwede osiedlił się na gospodarstwie pod Tarnowskimi Górami. Mimo zapuszczonej brody, rozpoznał go mężczyzna z naszych okolic służący tam w milicji. Aresztowano jego, braci B. i J.M. oraz M. Rozprawa sądowa ciągnęła się trzy tygodnie. Na sali M-a, krzychał: „pani Wiklińska, ja nie sprzedałem pani syna!”. Na to Szwede odkrzyknął: „a kto za jego głowę wziął 50 marek?”.

Szwede otrzymał trzykrotny wyrok śmierci za udział w egzekucji zakładników w Dźbowie, i za zabicie Wiklińskiego i Napieraja. Wyrok przez powieszenie wykonano w Wilkowiecku. M-a dostał dożywocie i zmarł w więzieniu, jego żona dostała pomieszczenia zmysłów, zmarła w Blachowni nad stawem. Synowie wyjechali na Ziemię Zachodnie, gospodarstwo sprzedali przez pośredników. J. M. Dostał 5 lat, jego brat B.M 8 lat, po wyjściu z więzienia osiedlili się w Wielkopolsce.

Po latach trudno ustalić nazwiska wszystkich konspiratorów, oto niektórzy z nich: inż. Fazan, kierownik warsztatów mechanicznych w Dźbowie, inż. Kowalczyk, kierownik działu budowlanego, Jan Sośniak ps. „Jesion” i „Albin”, Kazimierz Wikliński ps. „Jaskółka”, Pawełek Walenty, Jan Szulc, Antoni Sączek ps. „Dąb”, Halina Glińska ps. „Dym”, Henryk Gliński ps. „Jaśmin”, Bolesław Żukow ps. „Kropka”³³, Zygmunt Szymonik ps. „Sosna”³⁴. (obydwaj odznaczeni medalami za udział w wojnie obronnej

³³ Bolesław Żukow (1914 – 1994) podczas wojny szef łączności na nasz teren, bezpośredni powładny Jana Sośniaka, wielki społecznik, mocno zaangażowanym w życie OSP i orkiestry dętej. Długoletni członek Zarządu OSP, całe swoje dorosłe życie poświęcił tej organizacji. Odznaczony został wieloma medalami, m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski – Polonia Restituta, oraz medalem za wybitne zasługi dla rozwoju strażyackiego ochotniczego. Jako jeden z czterech w województwie otrzymał w roku 1989 Złoty Znak OSP.

³⁴ Mój ojciec przed wojną służył w stopniu kaprała w 7 batalionie saperów stacjonującym na Aniołowie. Był kierowcą majora, dowódcy batalionu. W wyniku działań wojennych 3 września 1939 roku, 7 Dywizja Piechoty wraz ze sztabem i dowódcą dywizji generałem Januszem Gąsiorowskim znalazła

1939 roku) Czesław Szymonik, Adam Jagusiak, Anna Sączek – łączniczka, Eugeniusz Żukow ps. „Rysiek”, Józef Kościelniak, Władysław Kaczmarczyk, Władysława Janik, Bronisław Janik, Irena Kurbiel, Jan Hauer, Maks Jarząbek, Tadeusz Świeży, Antoni Napieraj, Władysław Bryła, Teofil Gzik, Teofil Jeziorski, Paweł Dudek ps. „Tomasz”, Zygmunt Pasek ps. „Piotr”, Piotr Konopa, Władysław Kościelniak, Aleksy Krawczyk, Wawrzyniec Pyrkosz, Zygmunt Warwas.

Zamordowani w końcu wojny

L.p.	Nazwisko i imię	Miejsce zamieszkania	Wiek	Data śmierci
88.	Gzik Teofil	Aleksandria	32	15.02.1944
89.	Napieraj Antoni	j.w.	49	21.11.1944
90.	Bryła Władysław	j.w.	34	02.12.1944
91.	Włódka Edmund	j.w.	32	25.12.1944
92.	Sobierski Wincenty	j.w. powieszony		1944
93.	Jeziorski Teofil	j.w.	41	08.01.1945
94.	Gzik Roman	j.w.	42	27.01.1945
95.	Strach Franciszek	j.w.	29	27.01.1945
96.	Teresiński Józef	j.w.	-	-
97.	Szulc Józef	Dźbów	Ok. 40	-
98.	Pyda Władysław	j.w.	34	01.10.1944
99.	Grzybowski Wojciech	j.w.	46	01.10.1944
100.	Wikliński Kazimierz	j.w.	22	30.11.1944
101.	Kuśmierski Franciszek	Jamki	-	-

zła się w rejonie Śmiertelny Dąb – Bystrzanowice – Złoty Potok. Tam rozpętała się mordercza walka, utrudniona przez obecność całych taborów uciekającej z różnych rejonów ludności cywilnej. Po dwóch dniach uporczywej obrony w okrażeniu znalazły się resztki 27 p.p., sztab dywizji, resztki Obrony Narodowej, oraz batalion saperów. Największe nasilenie walk miało miejsce na odcinku Potok Złoty – Janów. Nie powiodły się wielokrotne próby przebicia, oddziały nekane nalotami, atakami czołgów, z rozbitymi taborami i przerwana łącznością, między Janowem a Lelowem zostały okrażone i wzięte do niewoli. Przedtem gen. J. Gąsiorowski wydał rozkaz wszystkim dowódcom do przebicia się mniejszymi oddziałami. Oddziały, którym nie udało się wydostać z okrażenia, pozostały na miejscu. Do nich zwrócił się gen. Gąsiorowski słowami: „Synkowie, nie wolno mi narażać was na wybiecie. Nie mamy szans, musimy się poddać”.

Sztab rozpoczął niszczenie map i dokumentów, w czym pomagał mój ojciec. Po wzięciu go do niewoli wraz ze sztabem w okolicy gajówki Śmiertelny Dąb (generał został ciężko ranny), rozdzielono jeńców według szarzy. Mojego ojca wraz z innymi zesłano najpierw do stalagu w Łambinowicach (Lamsdort), następnie do obozu Elstendorst, a potem na przymusowe roboty. Reklamowany przez kopalnię „Konopiska” w roku 1943 powrócił do domu, pracował w kopalni i włączył się w działalność konspiracyjną. Zarówno Żukow, mój ojciec jak i wielu innych, uniknęło po wojnie represji, zesłania a może i śmierci tylko dlatego, że aktualnym władzom nie ujawnili swojej działalności.

102.	Kołączyk Bolesław	j.w.	Ok. 37	
103.	Walentek	j.w.	-	1944
104.	Sośniak Jan	Konopiska	43	08.11.1944
105.	Pawełek Walenty	j.w.	30	02.12.1944
106.	Ciekot Konstanty	Kopalnia	48	27.01.1944
107.	Polackiewicz Antoni	j.w.	37	27.01.1944
108.	Klecha Stanisław	Korzonek	49	24.09.1944
109.	Klecha Bronisław	j.w.	42	24.09.1944
110.	Pyrkosz Stanisław	j.w.	-	-
111.	Szczzech Adam	j.w.	-	-
112.	Bula Zygmunt	Kowale	28	17.12.1944
113.	Kołączyk Stanisław	j.w.	-	-
114.	Klimza Józef	Leśniaki	-	-
115.	Broncel	Dźbów	-	1944
116.	Dudek Paweł	j.w.	-	1944

Zamordowany przez żandarmów z Kłobucka

L.p.	Nazwisko i imię	Miejsce zamieszkania	Wiek	Data śmierci
117.	Ściebura Jan	Hutki	-	05.12.1944

Powieszeni we wsi Kalina k. Herb (za ukrywanie rodziny żydowskiej)

L.p.	Nazwisko i imię	Miejsce zamieszkania	Wiek	Data śmierci
118.	Śmietana Władysław	Aleksandria	-	07.1944
119.	Śmietana (syn)	Aleksandria	-	07.1944

Oprócz posterunku żandarmerii był w Konopiskach dodatkowo posterunek Jagd-kommando, czyli lotna żandarmeria. Przysługiwało im prawo wykonywania doraźnych wyroków śmierci, w ten sposób zastrzelili kilka osób spośród wyżej wymienionych przy ich domach. Torturowali i rozstrzeliwali za różne „przewinienia”. Tak zginęli bracia Klechowcie z Korzonka zaskarżeni przez konfidenta, sąsiada z Korzonka.

Kolejnymi ofiarami byli wydani przez konfidentów z Aleksandrii i z Dźbowa: Sośniak Jan z Konopisk, sierżant 74 Pułku Piechoty w Lublińcu, dowódca miejscowego oddziału Armii Krajowej, ps. „Jesion” „Albin”, okrutnie torturowany i zamor-

dowany na gestapo w Lublińcu. Szeregowi żołnierze AK: Wikliński Kazimierz z Dźbowa, ps. „Jaskółka”, łącznik z oddziałami AK „Ponurego” działającymi na kielecczyźnie, okrutnie bity, a następnie zastrzelony na podwórzu konfidenta w Aleksandrii. Pawełek Walenty pochodzący z Leszczyn k/ Rybnika, pracownik Kopalni Rudy Żelaza „Konopiska”, zastrzelony przy „próbie ucieczki.” Szulc Jan sztygar Kopalni „Konopiska”, wywieziony i zamordowany prawdopodobnie przez gestapo. Napieraj Antoni z Aleksandrii, zastrzelony koło swego domu, za rozprowadzanie ulotek.

Aresztowanych przez gestapo z Blachowni, wyworzono do Lublińca i tam umęczonych zabijano lub wywożono do obozów koncentracyjnych. Należy podkreślić ich bohaterską postawę. Mimo wielogodzinnego bicia, kiedy łamano im kości, szczęki i zrywano paznokcie, jak n.p. Wiklińskiemu, nie wydali nikogo wiedząc, że to i tak nie uchroniłoby ich od śmierci. Kolejne aresztowania były wynikiem następnych denuncjacji, sprzedawali ich konfidenti otrzymujący 50 marek za jedną oskarżoną osobę. Tak aresztowano Władysława Kościelniaka, Józefa Milera, Józefa Osadnika, Antoniego Pijeta, którzy zginęli w obozie. Niektórych aresztowanych stracono w Lublińcu i tak np. Broncel został rozstrzelany, Dudek Paweł zgilotynowany. Warwas Zygmunt zdołał zbiec z transportu do obozu, przeżył wojnę. Jan Hauer i Józef Kościelniak aresztowani w grudniu 1944 roku uwięzieni najpierw w Lublińcu, zostali wywiezieni do obozu Gross-Rosen dożyli wyzwolenia obozu i powrócili do domów. Ilu jeszcze spośród zabitych było żołnierzami Armii Krajowej, trudno dziś ustalić. Zabici 27.01.1945 r. zginęli w potyczce z uciekającymi Niemcami.

Po wojnie przyjechał do Konopisk Siemiński i oznajmił miejscowym konspirantom, że oddział AK został rozwiązany. Broń i dokumenty oddano w punkcie kontaktowym.

Koniec mrocznych lat okupacji i radość z odzyskanej niepodległości w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej, wyzwoliły w mieszkańcach okolicy energię, wielką wolę odbudowy i usuwania zniszczeń wojennych. Skutkowało to wieloma inicjatywami społecznymi, jak np. odbudowa kopalni rudy, elektryfikacja wsi, reaktywowanie szkolnictwa, klubu sportowego, teatru amatorskiego, Straży Pożarnych, spółdzielczości.

W późniejszych latach sytuacja polityczna w jakiej znalazł się kraj skomplikowała życie wielu ludzi, także na naszym terenie i wpływała niekorzystnie na działalność wielu organizacji. Zmiana ustroju politycznego przyniosła nowe udręki, zaczęło się budowanie nowej rzeczywistości i zależność od nowego sojusznika.

Propaganda nagłośniła w kraju słynny „proces szesnastu”. Jak największego zbrodniarza osądzono i zamordowano legendarnego generała Fieldorfa „Nila” i wielu innych wspaniałych Polaków. Ci, którzy w walce z okupantem hitlerowskim narażali życie, teraz w „wolnej” Polsce po bestialskich torturach w wykonaniu „aparaczyków” Urzędu

Bezpieczeństwa ginęli bez śladu. Do dziś nie udało się ustalić miejsca pochówku wielu tysięcy pomordowanych, a odpowiedzialni za te zbrodnie do dziś są bezkarni.

W czasie wojny nawet z obozów koncentracyjnych przesyłane były do rodzin zawiadomienia o śmierci więźniów, a powojenny system sterowany przez Moskwę bestialstwem i ignorowaniem wartości ludzkich, niejednokrotnie przewyższył poprzedników. Tak jak w czasie wojny, tak i wtedy sąsiad obawiał się sąsiada.

Nie zabrakło ofiar wśród mieszkańców naszej gminy, którzy po ujawnieniu swojej przynależności do Armii Krajowej, zostali zesłani na Syberię. Osobiście znałam jednego z nich, który przeszedł piekło zesłania – mieszkańca Dźbowa, Bonifacego Glińskiego. Ci, którzy mieli szczęście przeżyć, wrócili dopiero po tzw. „odwilży”, która nastąpiła po śmierci Stalina.

Propaganda spod znaku „sierpa i młota”, w haniebny sposób wypaczyła i oszkałowała tę część polskiej historii.

To właśnie Armia Krajowa – od listopada 1939 roku działająca jako Związek Walki Zbrojnej, a rozkazem Naczelnego Wodza Generała Władysława Sikorskiego z dnia 3 września 1941 roku, przekształcona na AK – pierwsza i przez długi czas jako jedyna licząca się formacja wojskowa, prowadziła na terenach okupowanych walkę z Niemcami. Ludzi, którzy swoim życiem świadczyli o wartości słowa „Ojczyzna”, ośmieszono zniekształcając skrót nazwy armii. Przypisano im cechy cwaniaków, kanciarzy i bandytów, aby w ten sposób odwrócić uwagę społeczeństwa polskiego od własnych niecznych, zbrodniczych czynów. Tę propagandę podtrzymywaną przez kolejnych „utrwalaczy”, pogrobowcy narzuconego Polsce stalinowskiego zbrodniczego systemu, do dziś mają zakodowaną w swej świadomości i ciągle uznają ją za prawdę. Jakże to bolesne i haniebne.

Rząd Stalina nie mógł wybaczyć Niemcom ujawnienia tajemnicy Katynia i innych łagrów, gdzie bestialsko wymordowano kwiat polskiej inteligencji. Byli to ludzie na wskroś niewygodni, bo stawiający opór przy podstępnej napaści Rosjan na Polskę 17 września 1939 roku. Napaści, którą można porównać do ciosu zadanego nożem w plecy.

Wrogowie z 17 września, a późniejsi nasi „wyzwoliciele” swoją zbrodnię przez długie lata wyciszali i tuszowali, a ofiary ośmieszali. Wielu mówiących w Polsce o zbrodni, oskarżono o oszczerstwo i stracono, a ich rodziny represjonowano.

Nazwę „Katyń” słyszałam w domu wypowiedaną szeptem, a historia Polski była „modyfikowana” według nowych zasad ustrojowych. W pierwszym powojennym wydaniu Encyklopedii PWN, napisano, że jest to miejsce zbrodni niemieckiej.

Ogłupianie w szkołach rozpoczynało się od najmłodszych klas. Pamiętam z lekcji czytankę o „synu warszawskiego kolejarza i praczki” Konstantym Rokossowskim.

Inny przykład: zbiory biblioteczne należące do kopalni skrzętnie ukrywane całą wojnę, w czasach słynnego socrealizmu, zostały uznane za niepoprawne politycznie. Dzieśiątki tomów literatury pięknej wyrzucono na plac kopalniany i spalono.

Pamiętam też opowieść moich rodziców; wśród kwaterujących tuż po wyzwoleniu w naszym domu Rosjan, był starszy mężczyzna pamiętający jeszcze lata porewolucyjne. Któregoś wieczoru będąc sam bez towarzyszy powiedział: „Nu Poliaczki posmotritie, wy jeszczio budietie żałować szto my was oswobodzili”.

Bieg wydarzeń pokazał, że „jedynie słuszna ideologia”, bardzo długo była wyznawana przez naszych kolejnych decydentów. Łatwo było zabić w ludziach to co dobre i wypaczyć sumienia, więc zło uznano za normalność i być może nieprędko ten stan się zmieni.

Lata powojenne były trudnym czasem budowania na nowo stabilizacji gospodarczej i wprowadzania udogodnień w życie codzienne mieszkańców wsi. Już 13 marca 1945 roku Powiatowy Urząd Ziemski w Częstochowie, rozpoczął parcelację pozostałych gruntów folwarcznych w Konopiskach, Aleksandrii i Jackowiźnie. Równocześnie w Aleksandrii wydzielono 10 ha gruntu z majątku po Niemcu Majerze pod Gminną Szkołą Rolniczą wraz z budynkiem i ogrodem, z przeznaczeniem na tę szkołę. Tego roku jesienią sporządzono inwentarz majątku Gminy, oraz osób uczących się w nowo zorganizowanych Szkołach Rolniczych.

Następną ważną inwestycją była elektryfikacja. 22 grudnia 1946 roku, powstał Komitet Elektryfikacji Wsi dla Konopisk, Kopalni i Małych Konopisk. Na ten cel mieszkańcy zostali opodatkowani. Ta sama procedura powtórzyła się w drugim etapie w 1949 roku we wsiach Aleksandria Pierwsza i Druga, Brzózka, Ostrowy, Walaszczuki, Wygoda, Wyrazów. W ten sposób objęto elektryfikacją kolejne wsie gminy.

Organizacje i spółdzielczość

Pierwsza organizacja jaka powstała w Konopiskach wkrótce po wyzwoleniu, to drużyna ZHP im. Jana Sobieskiego licząca 70 członków poniżej 16 lat. Drużynowym został Zdzisław Czeszejko-Sochacki a przybocznymi: Walentyna Muc i Dominik Grad. W skład rady drużyny wchodził: sekretarz Włodzimierz Bajdor, skarbnik Marian Bator, magazynier Jan Kołodziejczyk, bibliotekarką była Walentyna Muc. Zastępowymi byli: Janina Frydrych, Czesława Sionek, Zenon Frydrych, Józef Jędryka, Józef Klama, Jan Kołodziejczyk.

W tym samym roku w Konopiskach i Korzonku powstał Związek Walki Młodych, Stronnictwo Ludowe w Aleksandrii, Polska Partia Robotnicza w Korzonku, Konopiskach, Kopalni i w Wygodzie oraz Polska Partia Socjalistyczna.

Zaraz po wojnie zarekwirowano część domu rodziny Frydrychów – przez kilka lat istniała tam świetlica prowadzona przez Władysława Badorę, oraz początkowo prywatna restauracja.

Na terenie gminy było kilka małych sklepów spożywczych, ale by poprawić ciągle niedostateczne zaopatrzenie, z inicjatywy społecznej powołano przy dyrekcji kopalni „Konopiska”, Oddział Zaopatrzenia Robotniczego. Aby zapewnić sprawiedliwy podział społeczny, uboższym robotnikom sprzedawano artykuły po niższych cenach.

Wkrótce wprowadzono kartkowy system rozdziału żywności. Po kilku latach zlikwidowano OZR-y i kartki. Utworzono Spółdzielnię Spożywców „Górnik”, na zebraniu założycielskim wybrano zarząd i radę nadzorczą. Pierwszym prezesem był Kazimierz Teresiński, a po nim Teodor Dudek. Za zebrane udziały członkowskie otworzono dwa sklepy spółdzielcze.

W tym czasie nastąpiło upaństwowienie wszystkich prywatnych zakładów produkcyjnych i sklepów. Spółdzielnia wykupiła towary od dawnych właścicieli i przejęła sklepy i zakłady. Po kilku latach zmieniły się przepisy i spółdzielnię „Górnik” zastąpiła Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”.

Wprowadzono obowiązkowe kontyngenty dla rolników, którzy oddawali zboże, żywiec i mleko w ilościach wyliczonych proporcjonalnie do areалу gospodarstwa. Płacono za te produkty ceny niższe niż przy skupie nadwyżek, które zaczęto skupować w wydzielonych punktach. Skupowano żywiec, płody rolne, złom, makulaturę, butelki. Sprzedawano towary masowe: węgiel, pasze treściwe, nawozy mineralne, materiały budowlane i siewne, wszystko z dostawą do domów.

W największym rozkwicie działalności w latach 1960-1970 GS „SCh” w Konopiskach miała sieć punktów nawet w Blachowni, Gnaszynie, Wyrazowie, Ostrowach, Dźbowie i Częstochowie. Funkcjonowały wtedy dwa punkty skupu, 2 magazyny towarów masowych, 3 składy opałowe, 4 piekarnie, 2 restauracje, kilka barów, stołówka, 2 masarnie, ponad 80 sklepów różnych branż, 2 punkty usługowe RTV, punkt repasacji pończoch i wypożyczalnia sprzętu gospodarstwa domowego. W tym okresie GS w Konopiskach była największą w Polsce.

Okoliczne miejscowości

Aleksandria

W 1888 roku dokonano parcelacji gruntów majorackich w okolicy osady Stawki. W ciągu kilku kolejnych lat Bank Włociański przeprowadził na tym terenie osadnictwo. Przybywali ludzie biedni, najczęściej służba folwarczna, spodziewając się

znaleźć tutaj lepsze warunki życia. Za oszczędzone ruble, często dorobek całego życia, nabywali działki i karczowali je. Byli to osadnicy z różnych odległych okolic, sporo przyjechało z Radomskiego. Wielu nie dało rady pokonać pierwszych trudności i wracało do dawnej biedy. Ci co pozostali, jak pisał ks. Kołowski: „(...) to lud biedny z różnych stron przybyły, z różnymi pojęciami i przesądami, przeważnie ciemny, w najdalszym punkcie parafii osiadły, bez szkoły, tem więcej potrzebuje wytężonej pracy i opieki”³⁵.

Pierwsza niewielka osada Stawki, w aktach parafialnych pojawiła się w 1884 roku. Po parcelacji władze carskie nazwały osadę Aleksandria, na cześć wówczas panującego cara Aleksandra III. Włączono wtedy do nowej wsi odległą osadę Cztery Kopy, umiejscowioną niedaleko Herb, istniejącą od około 1837 roku. W aktach parafialnych Aleksandria występuje pierwszy raz w 1890 roku.

Blachownia

Miejscowość o tej nazwie powstała wokół kuźnicy i blacharni zbudowanej ok. 1610 roku przez Mikołaja Wolskiego Marszałka Wielkiego Koronnego, Starostę Olsztyńskiego i Krzepickiego.

W roku 1630 ta nowa huta wytwarzała około 800 wozów żelaza rocznie. Ruda kopana na terenie majątku Konopiska, prażona w kuźnicach Łazieckiej i Rększowskiej (Wąsowskiej) była sprzedawana przez Paulinów do huty w Blachowni. Huta ta była czynna do drugiej połowy XVIII wieku.

W roku 1827 wieś liczyła 16 domów mieszkalnych i 104 mieszkańców. Bank Polski inwestując potem w budowę huty, zbudował pierwsze osiedle dla sprowadzonych specjalistów. Pozostałości tego osiedla zachowały się do dziś.

W roku 1900 Blachownia liczyła 29 domów i 229 mieszkańców, a osiedle fabryczne 30 domów i 463 mieszkańców. W roku 1933 było tam łącznie 95 domów i 1182 mieszkańców.

Po II Wojnie Światowej Odlewnia i Emaliernia zostały gruntownie przebudowane. W 1950 roku rozpoczęto budowę nowoczesnego osiedla mieszkaniowego. W 1970 roku Blachownia miała 5346 mieszkańców. Prawa miejskie Blachownia otrzymała w roku 1969.

Dźbów

Wieś Królewska, pierwszy raz wymieniona w Kronice Długosza pod datą 1470, należała do starostwa olsztyńskiego. Dźbów – nazwa dzierzawcza wiąże się ze „zdbiem”,

³⁵ Henryk Kołowski ks. „Konopiska. Szkic monograficzny”. Kronika diecezji Kujawsko-Kaliskiej R.11.1917 s.

„zdeb” – „dziki kot”. Henryk Sienkiewicz w „Potopie” pisze: „Ze Zdebowa, Krowodrzy, Lgoty i Grabówki zgłosiło się kilkunastu chłopów, którzy dawniej w łanowych piechotach służywali”³⁶.

W 1564 roku w tej wsi mieszkało 9 kmieci osiadłych, jeden włodarz i sołtys z dwoma zagrodnikami, miał karczmę, młynek, własne role, miał obowiązek posyłać wozy po sól do Wieliczki. W XVI wieku istniała tu kuźnica.

W roku 1772 były w Dźbowie dwie rudnie, których właścicielami byli kolejno: Szymon Nowicki, Franciszek Lubomirski, Aleksander Sapieha, Karolina Potocka. W 1827 roku Dźbów liczył 63 domy i 440 mieszkańców.

W 1834 roku Dźbów dzielił się na „starościński” i „wójtowski” oraz folwark należący do Ekonomii Dóbr Rządowych – Częstochowa. W 1867 roku folwark został nadany na własność generałowi B. Zabołockiemu bez prawa sprzedaży. W roku 1900 w Dźbowie było 160 domów i 1439 mieszkańców. Uprawą objętych było 1475 morgów ziemi, folwark posiadał 190 morgów. W 1933 roku było w Dźbowie 221 domów i 1738 mieszkańców, a folwark przeszedł na własność państwa. W roku 1970 było już nowe osiedle górnicze i 4669 mieszkańców.

W okolicy znana jest opowieść z czasów potopu szwedzkiego. Sześciotygodniowe oblężenie twierdzy jasnogórskiej przez wojska szwedzkie pod dowództwem generała Müllera nie przyniosło zamierzonego skutku. Pod osłoną nocy z 26 na 27 grudnia 1655 roku Szwedzi wycofali swoje wojsko.

Pierwszym, który wczesnym rankiem zapukał do bramy Jasnej Góry, był chłop z Dźbowa, który przywiózł do klasztoru ryby, oznajmiając, że Szwedów już nie ma.

Hutki

Nazwa wsi prawdopodobnie pochodzi od kuźnic zwanych tutaj być może hutkami, choć na przestrzeni od roku 1261 do 1900, w okolicy tej wsi, nigdy nie było żadnych kuźnic. W Lustacji Województwa Krakowskiego z 1789 roku występuje pod nazwą Hutka Rększowska. W tej wsi było wójtostwo małżonków Jana Budziły i Marianny z Trepków. Obok wsi były stawy rybne.

Jackowizna

Osada pierwszy raz wspomniana w aktach parafialnych w roku 1819.

³⁶ Sławomir Folfasiński „Z badań nad nazwami własnymi Ziemi Częstochowskiej”. Ziemia Częstochowska t. IV s. 29. Śląsk 1961.

Jamki

Nazwa wsi pochodzi od dołów, jam. W roku 1789 mieszkało 31 zagrodników o nazwiskach: Adamik, Cabała, Cel, Ciekot, Ciuk, Gidziela, Kawior, Kędziec, Koziel, Kowal, Kukula, Kusnierz, Mazur, Musik, Perkos, Perkosz, Put, Zaleski, Żydek. Wieś leżała przy granicy ze Śląskiem. W 1827 roku było 22 domy i 144 mieszkańców. We wsi była karczma rządowa.

Kopalnia

W roku 1883 Kolonia Włociańska miała 25 domów, 171 mieszkańców.

Kaczka

W aktach parafialnych pierwszy raz występuje w roku 1809. Osada należąca do wsi Hutki.

Kozery, Kozy lub Kozyrowizna

Te nazwy funkcjonują nieoficjalnie do dziś, kolonia należąca do wsi Hutki. Pierwsza wzmianka w aktach parafialnych w roku 1816.

Korzonek

Wieś założył O. Martinus Kamocius między 1599 a 1607 rokiem. Przy wsi powstały stawy rybne. W 1622 roku mieszkało tu trzech gospodarzy.

Leśniaki

Wieś powstała z osady nazywanej Pustkowiem. W początkach istnienia należała do Jamek. W aktach parafialnych pierwszy raz występuje w roku 1816.

Łaziec

Wieś w powiecie lelowskim, parafii częstochowskiej w starostwie olsztyńskim, założona w 1553 roku była własnością Konopków. Położona nad rzeką Kamieniczką, na której była zbudowana kuźnica.

W 1789 roku mieszkało tu 15 zagrodników; Antończyn, Brząkała, Ciura, Gorniak, Knap, Machoń, Mus, Musik, Pied, Pietrzycka, Sączek, Zaleyski, Żydek. W tej wsi znajdował się młyn i staw. W 1884 roku wieś miała 24 domy i 128 mieszkańców oraz osadę karczmarza z jednym domem.

Nierada

W 1789 roku było 49 kmieci. W tym czasie wieś nazywano także Radziątków.

Rększowice

W 1369 roku wsi Rększowice król Kazimierz nadał sołectwo. W XVI wieku wieś należała do starostwa olsztyńskiego. W 1564 roku istniała tu kuźnica i mieszkało 10 kmieci, sołtys i młynarz. We wsi były dwa stawy rybne.

W 1789 roku mieszkało 23 kmieci o nazwiskach: Caban, Chlebek, Dawczyk, Kołodziej, Korbela, Messyasz, Mus, Niemiec, Rob, Szczerbe, Szewczyk, Zgniłek, Żur, szynkarz nazywał się Kluska, włodarz – Krawczyk, oraz dwóch leśnych o nazwisku: Gurniak i wójt Krzonowski.

W 1888 roku było 45 domów, 300 mieszkańców, folwark z 1 domem i z 11 mieszkańcami oraz karczma z jednym domem.

Wąsosz

W dokumentach z 1589 roku wieś jest wymieniona jako nowa, własność Konopków. Powstała nad rzeką Konopką, istniała tu kuźnica. W 1789 roku mieszkało tu 13 kmieci o nazwiskach: Ciura, Konik, Kukiała, Polackiewicz, Rychewka, Szewczyk, Wywiał, Zaleyski.

Wieś graniczyła z własnością księży jasnogórskich, był w niej młyn, we wsi jeden staw, a za wsią dwa. W 1827 roku wieś liczyła 13 domów i 99 mieszkańców, a w 1893 – 28 domów i 172 mieszkańców.

Osady – Pustkowia występujące w aktach parafialnych: Bugay vel Hutki – 1816 rok, Dąbrówka – 1837 rok, Gliny – 1809 rok, Kotarowe – 1835 rok, Kuźnica Marianowa – 1825 rok, Łaty – 1833 rok, Pająkowe – 1831 rok, Sitowizna – 1809 rok, Skłodzie vel Łaziec – 1824 rok, Sobuczyna – 1824 rok, Walaszczyki – 1824 rok.

Parafia Konopiska

Związek mieszkańców okolic Częstochowy z jasnogórskim sanktuarium, trwał odkąd zyskało ono rozgłos, jako największy ośrodek kultu religijnego na tym terenie. Paulini pracowali jako duszpasterze częstochowskiej parafii św. Zygmunta w latach 1474-1864. Pod względem terytorialnym parafia była bardzo rozległa.

Przyjęcie przez Paulinów w 1540 roku darowizny od Hieronina Moszyńskiego, spowodowało zwiększenie zakresu ich obowiązków, wynikających z konieczności administrowania dużym majątkiem Konopiska. Działalność obejmowała różne dziedziny.

W pierwszym rządzie praca duszpasterska, opieka nad chorymi i ubogimi, dalej troska o rozwój szkolnictwa, jurysdykcja, administrowanie w posiadanym majątku.

Po uzyskaniu praw majątkowych do Konopisk, Paulini prawdopodobnie zbudowali tu kaplicę bez stałej obsługi duszpasterskiej. Dopiero w 1615 roku staraniem prowincjała Ojca Walentego Grzeźby Kowalskiego, zbudowano w Konopiskach kościół modrzewiowy, kryty gontami, na kamiennym podmurowaniu z małą zakrystią.

3 listopada 1623 roku biskup sufragan krakowski Tomasz Oborski, poświęcił i konsekrował go pod wezwaniem świętych męczenników Walentego i Wawrzyńca. Mieszkańcy Konopisk mieli obowiązek przywożenia kapłana z Jasnej Góry w niedziele i święta, jeśli zaś nie posyłali furmana, Paulini sami nie przyjeżdżali, mając i tak wiele zajęć na miejscu.

W 1644 roku w Konopiskach, w miejsce starych zabudowań, został wybudowany nowy dwór cały modrzewiowy kryty gontami o dwóch składach dachu i nowe zabudowania folwarczne. Na piętrze dworku znajdowały się cele, zamieszkiwało tu stale kilku zakonników, wypełniając obowiązki duszpasterskie. Na dole naprzeciwko refektarza, prowadzili wytwórnictwo sukna z wełny pozyskiwanej w tutejszym majątku. Z sukna wyrabiano tu habity na potrzeby klasztoru.

Od 1678 roku prowadzono tutaj oddzielne akta metrykalne, tym samym tworząc w Konopiskach filię parafii św. Zygmunta. Jednak oficjalna erekcja filii nastąpiła dopiero w 1763 roku.

Szczególną opieką otaczali Paulini chorych i ubogich. Pod ich opieką znajdowały się szpitale w parafiach św. Barbary, św. Jakuba, św. Zygmunta i na Rynku Wieluńskim.

W wyniku zarazy, która przetoczyła się przez Rzeczpospolitą, zaistniała konieczność budowy jeszcze jednego szpitala dla zakaźnie chorych. Usytuowany był w majątku Konopiska na polach rękuszowickich, przy nim powstała kaplica pod wezwaniem św. Jana i cmentarz grzebalny. Po wygaśnięciu zarazy w 1782 roku, szpital przeniesiono do pomieszczenia przy kościele w Konopiskach, a kaplicę rozebrano w 1786 roku.

Troska o ubogich wyrażała się w tworzeniu przytułków dla żebraków, inwalidów i bezdomnych, którzy ciągnęli wraz z przybywającymi do Częstochowy pielgrzymami. Takie przytułki były: na Jasnej Górze, w Brdowie, Konopiskach, Leśnej Podlaskiej, Łęczeszycach, Oporowie, Pińczowie, Wierciszowie, Wielgomłynach, Wieruszowie i Żarkach. Przytułek w Konopiskach, w czasie trwania zarazy pełnił funkcję szpitala, a po 1782 roku został przeniesiony do nowego pomieszczenia.

Tego samego roku, 30 października przybył do Konopisk z wizytacją duszpasterską Kanonik Kolegiaty Sandomierskiej Jacek Kochański. Według protokołu wizytacji, kościół w Konopiskach obsługiwał następujące wsie: Blachownia, Błaszczuki, Brzózka, Bugaj, Cisie, Gaj, Gliny, Hutki, Jamki, Kaczka, Konopiska, Kozyrowizna, Leśniaki, Łaziec, Malice, Pustkowie, Rększowice, Trzepizury, Wąsosz, Wyrazów. Kapłan mieszkał w dworze, a kościelny w nowo zbudowanym obok kościoła szpitalu.

Szpital ów, był: „(...) dachem gontowym pokryty, z kominem lepionym, okien trzy szyb okrągłych, piec kamienny, izbę jedną, sień i komórek pięć mający, drzwi wszystkie w tym budynku na zawiasach z wrzeciądzami. (...) Organisty nie masz. Zakrystian tylko Sebastyan Marszał lat życia 40 mający, służy kościołowi lat kilka”³⁷.

Za wsią stała kapliczka św. Jana Chrzciciela kryta gontami, z kopułką pośrodku dachu i dzwonkiem. Ściany częściowo pokryte gontami, z czterema okienkami. W środku były trzy ołtarzyki z obrazami św. Jana Chrzciciela, Matki Boskiej i św. Anny. Obok mocno zniszczonej kapliczki parkan i domek dla dziada pilnującego jej, również bardzo zniszczony. Decyzją wizytatora walące się budynki rozebrano. Wkrótce na tym miejscu zbudowano nową kapliczkę murowaną, pod tym samym wezwaniem. Po surowych zaleceniach wizytatora na miejsce podeszłego wiekiem filialisty ks. Michała Paruszewskiego przysłano innego, który energicznie przystąpił do restauracji mocno zniszczonej świątyni. Środek kościoła zwieńczała mała wieżyczka, kopuła z żelaznym krzyżem i sygnaturką w środku. Kościół miał dwa wejścia: jedno od strony zachodniej przez duże drzwi dubeltowe szalowane, na żelaznych zawiasach z zamkiem francuskim, drugie przez zakrystię, w której znajdowały się dwa małe okna z żelaznymi kratami. W nawie kościoła było sześć okien oszklonych kolorowym szkłem. Jego wnętrze miało 37 łokci długości i 13 szerokości, ołtarzy było pięć. Przy wielkim ołtarzu obok kamiennej mensy wysuniętej nieco na kościół, było wejście do zakrystii. Pozostałe ołtarze miały mensy drewniane. W głównym ołtarzu umieszczono relikwie św. Walentego i św. Wawrzyńca. Cztery boczne ołtarze składały się z obrazów N.M.P. Częstochowskiej, św. Antoniego, św. Tekli i dwustronny św. Anny i św. Izydora Oracza. Naprzeciw ambony, stała drewniana chrzcielnica z miedzianym kociołkiem na wodę chrzcielną. Wnętrze kościoła wyposażono w ławki dla ludu w nawie, a w prezbiterium dla księży. Na chórze muzycznym zbudowanym na drewnianych słupach, ulokowano siedmiogłosowe organy. Konfesjonał był jeden.

Obok kościoła stała dzwonnica zbudowana z bali sosnowych, przez nią wchodziło się do kościoła. W roku 1812 umieszczono w niej dwa dzwony. Przy kościele znajdował się cmentarz i dwie murowane kostnice. Z upływem czasu zwiększała się liczebność ludności wsi obsługiwanych przez miejscowego kapłana. Przykościelny cmentarz stał się zbyt mały, więc na początku XIX wieku, założono w pobliżu drugi: „(...) z frontu w słupy murowany, w środku brama, a po bokach dwie furtki ze sztachetami drewnianymi, z trzech stron murem opasany”³⁸.

³⁷ Henryk Kołowski ks. „Konopiska. Szkic monograficzny”. Kronika diecezji Kujawsko-Kaliskiej. R. 11. 1917 r. s. 180.

³⁸ Henryk Kołowski ks. „Konopiska. Szkic monograficzny”. Kronika diecezji Kujawsko-Kaliskiej. R. 11. 1917 r. s. 179.

Po rozbiorach Polski, nowa właścicielka dóbr konopiskich Wanda Cywińska z mieszkańcami Konopisk i okolicznych wsi, rozpoczęła starania o odłączenie kościoła w Konopiskach od parafii Częstochowskiej i przemianowanie go na kościół parafialny. Mieszkających tutaj wówczas 2460 wiernych dawało pewność samodzielnego utrzymania miejscowego kapłana.

Po wnikliwych analizach, administrator diecezji kujawsko–kaliskiej pozytywnie zaopiniował złożony wniosek. Przedstawione wydatki jako konieczne na utrzymanie parafii, mogły być pokryte z parafialnych przychodów, a początkowo także z pomocy udzielanej przez parafię św. Zygmunta.

Wydział Wyznań i Oświecenia Publicznego otrzymał zgodę administratora na utworzenie samodzielnej parafii. Starania te trwały bardzo długo, wreszcie w 1866 roku za ostatniego Paulina na stanowisku rezydenta O. Adriana Nycza, utworzono w Konopiskach odrębną parafię. Erygował ją biskup włocławski Jan Marszewski, wydzielając w całości z parafii św. Zygmunta w Częstochowie.

Tego samego roku zbudowano drewnianą plebanię, w której mieściły się trzy pokoje, kancelaria i kuchnia. W roku 1870 wyreperowano zniszczony mur cmentarny i w bramie wymieniono sztachety. Filialistami, a od roku 1866 proboszczami w Konopiskach byli Paulini.

W 1876 roku przybył do parafii pierwszy spoza ich zgromadzenia, ksiądz Jakub Konderski, franciszkanin. Choć dotychczas nie brakowało troski i dbałości o kościół, jego wyposażenie i wystrój, to jak wspomina ks. Koławski, od ks. Konderskiego zaczęła się era odrodzenia i postępu parafii pod względem administracyjnym. Jego też staraniem kościół został pokryty nowymi gontami i powleczony smołą, ściany z zewnątrz oszalowane. Wymieniono część podłogi i pomalowano wnętrze. Ołtarze, ambonę i chrzcielnicę pomalowano farbą olejną na biało i oczyszczono złocenia i srebrzenia.

W 1879 roku pobudowano kaplicę na cmentarzu grzebalnym, krytą gontami. 11 listopada tegoż roku została konsekrowana pod wezwaniem św. Krzyża, wewnątrz umieszczono ołtarz z obrazem Pana Jezusa.

1 marca 1882 roku poświęcono zakupione stacje Męki Pańskiej, malowane farbą olejną z drewnianymi krzyżami. W następnym roku przystawiono do kościoła kaplicę drewnianą długości 16 łokci i szerokości 10 łokci. Po zakończeniu budowy, koszty jej malowania, w całości pokrył wójt Józef Wieczorek. Dzięki wielkiej dbałości ks. Konderskiego i ofiarności parafian, kościół stawał się coraz piękniejszy i bogatszy. W miejsce zużytych i z czasem zniszczonych, dokupiono nowe szaty, księgi i paramenty liturgiczne, uzupełniono bieliznę kościelną i wyposażenie wnętrza.

Kiedy w 1893 roku po śmierci ks. Konderskiego parafię przejmował ks. Franciszek Kubacki, pośród majątku kościelnego ujętego w inwentarzu, znajdowało się wiele

wartościowych przedmiotów kościelnych. Wymieniono m.in. jedną monstrancję z melchizedekiem odzłożoną w 1879 roku, kielichy srebrne pozłacane, krzyż z relikwiami św. Walentego, relikwie św. Wawrzyńca, pozłacane ozdoby na obrazie św. Walentego i św. Wawrzyńca, pięć sznurków koralu i sukienka na obrazie św. Tekli, relikwiarz św. Tekli, żyrandol na 12 świec – dar właściciela dóbr Konopiska pana Stanisława Stasiakowskiego, drugi wiszący przed Najświętszym Sakramentem na 8 świec, 36 lichtarzy na ołtarze i do katafalku, 7 krzyży złożonych, 15 obrazów płóciennych różnej wielkości, dwa angielskie dywany, 20 ornatów, niektóre haftowane złotem i srebrem, liczne fere-trony, 5 konfesjonałów, 24 komże, 35 obrusów i wiele innych przedmiotów.

W maju 1893 roku na skutek nieszczęśliwego wypadku spłonęła plebania i wszystkie zabudowania parafialne. Kościół na szczęście ocalał, jak pisał ks. Henryk Kołowski: „(...) wielka lipa, która stała obok starego kościoła swoimi konarami zastąpiła wiernego przyjaciela lat dawnych. Sama przez to ucierpiała”³⁹.

Do budowy nowej murowanej plebanii przystąpiono dopiero w 1899 roku, a w roku 1900 pobudowano stodołę, wozownię, chlewik, oborę, szopę i piwnicę.

Tegoż roku przybył do parafii ks. Antoni Bludziński, który z wielką gorliwością i poświęceniem gospodarował przez 8 lat, a jego nazwisko z dziejami parafii Konopiska związane zostało nierozzerwalnym węzłem na długie lata.

15 lipca 1901 roku ks. Bludziński zwołał radę, na którą licznie przybyli mieszkańcy parafii. Podjęto uchwałę o konieczności budowy nowego kościoła. Do komitetu budowy wybrano: Alfreda Hantke, Guszewskiego, dyrektora zakładów metalurgicznych, Bernarda Hantke, Stefana Knowiakowskiego, dyrektora fabryki w Blachowni, Wojciecha Korwin Szymanowskiego, doktora Mojkowski, Marcina Wieczorka, Franciszka Morawca, A. Znamierowskiego oraz miejscowego proboszcza.

Pierwotny kosztorys budowy wyliczono na 30.879 rubli 19 kopiejek. Uchwalono od 1 rubla podymnego 23 rubli 40 kopiejek na 4 lata w dwóch ratach rocznie, dowóz kamienia, licząc od 2 rubli podymnego 3 metry, dostarczenie na plac budowy wapna, cegły, drewna, cementu i innych potrzebnych do budowy materiałów. Plac pod budowę ofiarowało Towarzystwo Akcyjne B. Hantke, właściciel majątku Konopiska. Plan i kosztorys wykonał Franciszek Nowicki, pomocnik gubernialnego budowniczego w Piotrkowie Trybunalskim. Za plany zapłacono 200 rubli. Plac budowy ogrodzono murem z kamienia, a słupy wykonano z cegły, według planu Nowickiego. Dobrowolne opodatkowanie na budowę nowej świątyni zadeklarowali również górnicy kopalni Konopiska i robotnicy fabryki Blachownia, płacąc odsetki od swoich zarobków.

³⁹ Henryk Kołowski ks. „Konopiska. Szkic monograficzny”. Kronika diecezji Kujawsko-Kaliskiej. R. 11. 1917 r. s. 183.

Do prac murarskich wynajęto Andrzeja Chadaka z Żyrardowa, doświadczonego budowniczego wielu kościołów. W zwózce kamienia najgorliwszymi okazali się parafianie z Glin, Wygody, Kijasa, Wąsosza, Łażca, najmniej ofiarności wykazali parafianie Konopisk, Korzonka i Jamek.

Już od samego początku budowę kościoła spotykały trudności. W wyniku poważnego zastoju w przemyśle, zwłaszcza w przemyśle górniczym w latach 1901-1903, miejscowe kopalnie i fabryka w Blachowni znacznie ograniczyły produkcję, a w końcu na pewien czas zawiesiły. Było to dotkliwym uszczerbkiem przy budowie świątyni.

W połowie maja 1902 roku Ministerstwo zatwierdziło plany budowy kościoła, kosztorys i rozkład. Przystąpiono do kopania i zakładania fundamentów. Przy kopaniu w obrębie starego cmentarza natrafiono na kości ludzkie, które pogrzebano na nowym cmentarzu. W jednej z czaszek za zębami znaleziono w zbutwiałym papierze wytarty pieniążek, bez znaków. Drzewo wycięte na placu budowy częściowo sprzedano na licytacji, częściowo porżnięto na deski i bale. W listopadzie zwieziono około 15 wagonów świeżo zlasowanego wapna. Cegiel zamówiono na początek 200 tysięcy u Księżyka w Kawodrzy, po 8 rubli za tysiąc i 200 tysięcy u Boguckiego na Lisińcu, w tej samej cenie. Cegłę wozili parafianie. Dziennie wyruszało około 200 furmanek, a zdarzył się nawet taki dzień, że pojechało ich 600. Wsie Malice, Brzózka, Trzepizury, Gać, Wyrazów ofiarowały 50 sztuk sztandarów potrzebnych na rusztowania, resztę drewna potrzebnego do tego celu kupiono na licytacji.

W połowie czerwca 1903 roku rozpoczęto prace budowlane, a zatrudnionych było 40 murarzy. Prace postępowały szybko i sprawnie, ale były też przeszkody, czasem utrudnieniem stawał się deszcz, często należało zrywać mur nieumiejętnie przez murarza postawiony. Rusztowanie ustawiono przy pomocy cieśli Majchrzaka z Konopisk, pomagało mu 20 pracowników. Przy rozpoczęciu budowy konto kasy liczyło 900 rubli, później składki zaczęły obficie napływać.

Dnia 23 czerwca 1903 roku odbyło się poświęcenie fundamentów i wmurowanie kamienia węgielnego. Uroczystą sumę z wystawieniem Najświętszego Sakramentu celebrował dziekan częstochowski ks. Prałat Waberski, a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Ludwik Wiśniewski poprzedni proboszcz Konopisk.

Do grudnia 1903 roku mury wyprowadzono do wysokości naw bocznych i zamówiono na rok 1904 pół miliona cegły, którą zaczęto zwozić już w styczniu i lutym. Drewno sosnowe na konstrukcje dachu i wieży zakupiono w Hutkach, a świerkowe w tartaku w Blachowni. Wykorzystano również wybrane zdrowe drewno modrzewiowe ze ścian starego kościoła. W roku 1904 wykończono mury całego kościoła i wyprowadzono w górę dolną część wieży. Koniec roku zamknięto długiem w bankach za cegłę i roboty murarskie w wysokości 2000 rubli.

Tego samego roku Japonia rozpoczęła wojnę z Rosją. Zaczęło brakować pracy i zarobki zaczęły spadać. Setki ludzi powracało z fabryk do domów, a niebywała susza tego roku przyniosła straty w uprawach rolnych. Powoływano rezerwistów i w Konopiskach tak jak i wszędzie, żony i dzieci pozostały bez opieki i chleba. Nastroje niepewności potęgowały rozruchy wewnątrz kraju, następowała dezorganizacja życia, zastój w przemyśle, postępująca anarchia, wrogość wobec kościoła, niepokój i nędza. To wszystko nie sprzyjało rozpoczętej budowie.

Niezrażony przeszkodami, w 1905 roku ks. Błudziński zwołał zebranie parafialne i przedstawił krytyczny stan kasy. Komitet uchwalił, by zebrać zaległe składki i tak, ze składek robotników z Blachowni i fabryki na Rakowie spłacono 1200 rubli długu.

Ponadto mieszkańcy Rakowa złożyli na kościół 1000 rubli. Pozwoliło to uregulować resztę długów, zapłacić koszty wykonania dachu, zakupu materiałów i kontynuować prace murarskie. W ciągu 1905 roku boczne nawy pokryto blachą kosztem 1900 rubli, środkową nawę dachówką sprowadzoną z Pustelnika pod Warszawą za 791 rubli. Na dachu ukończono pinakle i sygnaturkę. Dopóki było ciepło, nabożeństwa odprawiano w kaplicy na cmentarzu.

W pierwszą niedzielę po Wszystkich Świętych poświęcono kaplicę w nowym kościele i tam umieszczono Najświętszy Sakrament. Do wnętrza kościoła przeniesiono stare ołtarze, a nabożeństwa odprawiano pośród rusztowań.

Towarzystwo Akcyjne B. Hantke wsparło budowę 500 rublami, mimo to rok 1905 zamknięto niedoborem blisko 4000 rubli.

W 1906 roku ruszyło wydobycie w kopalni Konopiska, pracę otrzymało 600 ludzi. W tym czasie otynkowano wnętrze kaplicy i zakrystii, założono w nich żelazne kute drzwi i okna, ułożono w nich posadzkę z terakoty. W wejściu do kościoła wstawiono drzwi dębowe.

Rok 1907 rozpoczęto od spłacania zaległości z minionego roku. Potem otynkowano prezbiterium i wstawiono 3 największe okna oraz 4 górne boczne. Rok zamknięto deficytem 2000 rubli.

Składki prawie zupełnie ustały, ponadto robotnicy z Blachowni, ofiarni i jedni z najlepszych parafian, powzięli zamiar wystawienia kaplicy w Blachowni, z czym związany był projekt podziału parafii Konopiska. Kopalnie rudy ponownie zamknięto i zachodziła obawa czy kościół zostanie wykończony. Okolica zubożała, robocizna podróżowała, nasilające się przeszkody oraz przeżyte trudy i udręki skłoniły ks. Błudzińskiego do starań o przeniesienie.

W 1908 roku przeszedł do parafii Truskolasy, a na jego miejsce przybył ks. Leonard Stawicki.

Pomimo ciężkich warunków, zaraz w pierwszym roku przystąpiono do budowy wieży zwieńczonej krzyżem wykonanym u Krzemińskiego w Piotrkowie Trybunalskim.

W 1909 roku wyfugowano i wykończono cały front kościoła, założono i oszkłono okna w nawie głównej, a u pana Porosa w Częstochowie zakupiono fisharmonię. Troską proboszcza było pogłębienie religijności wiernych, zreformowano więc Koła Żywego Różańca, z czasem ich liczba wzrosła z kilkunastu do blisko 60. Z ich składek miesięcznych pokrywano koszty zakupu pism: „Kółko Różańcowe” i „Głos Wiary” w znacznej liczbie rozprawdzanych pośród członków Różańca. Z tych też pieniędzy składano ofiary na ołtarz Matki Boskiej Różańcowej i na dwie msze w każdym miesiącu z kazaniem i wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

W dniu 13 listopada tegoż roku parafia Konopiska poniosła poważną stratę. Na skutek wichury runęły wszystkie cztery wieżyczki pomiędzy szczytami wieży głównej. Przedziurawiły dach i sklepienie nad chórem w prawej bocznej nawie, uszkodzony został szczyt wieży. Tych wieżyczek już nie odbudowano.

W następnym roku w lutym nastąpiła zmiana proboszcza, do parafii przybył ks. Henryk Koławski. 20 marca 1910 roku ks. Kazimierz Puacz – dziekan częstochowski, kanonik katedry wrocławskiej, z upoważnienia władzy diecezjalnej dokonał aktu rozdzielenia parafii. Najzamożniejsza jej część została wyłączona i utworzono nową parafię w Blachowni, w jej skład weszły sąsiednie wsie: Brzózka, Gać, Malice, Trzepizury i Wyrazów. Wynikający stąd kryzys finansowy był powodem wyhamowania prac wykończeniowych.

Na miejsce zmarłego Antoniego Szymonika, prezesem Dozoru Kościelnego został Piotr Komender, Wójt Gminy Dźbów. Jego pomoc w sprawach finansowych okazała się bardzo potrzebna, bo dzięki temu do późnej jesieni 1910 roku otynkowano wnętrze kościoła, zbudowano chór i usunięto rusztowania. W 1911 roku położono posadzkę cementową zakupioną w fabryce Żelechowskiego w Częstochowie. Zbudowano schody betonowe przed głównym wejściem, a plac wokół kościoła splantowano i wykonano ogrodzenie z żelaznych sztachet na podmurowaniu z cegły. Z drewna rozebranego ze starej dzwonnicy zbudowano dom dla służby kościelnej.

W 1912 roku Towarzystwo Akcyjne B. Hantke podarowało grunt pod powiększenie cmentarza grzebalnego, który zaraz dogrodzono murem parkanem.

W kościele ustawiono ołtarz boczny N.M.P. projektowany i wykonany przez artystę rzeźbiarza A. Małkę z Częstochowy. W ołtarzu umieszczono obraz Serca Pana Jezusa jako zasuwę. W następnym roku przybył drugi boczny ołtarz św. Barbary w tym samym stylu i wykonany również przez Małkę, z obrazem św. Józefa z Dzieciątkiem jako zasuwą ołtarzową, mensa kamienna pod wielki ołtarz, wielkie dębowe drzwi i inne drobne wykończenia.

W roku 1914 dnia 3 czerwca przybył do Konopisk biskup Stanisław Zdzitowiecki, pasterz diecezji kujawsko–kaliskiej, aby dokonać konsekracji nowego kościoła w Konopiskach. Kościół otrzymał nazwę św. Walentego patrona parafii, a w ołtarzu głównym umieszczono relikwie św. Wincentego Krescencjusza. W tym dniu w nowym kościele Sakrament Bierzmowania otrzymały 1362 osoby, a do Pierwszej Komunii Świętej przystąpiło 200 dzieci.

W niespełna dwa miesiące po tej pięknej uroczystości, wybuchła pierwsza wojna światowa, przynosząc bezrobocie, głód, zniszczenia. Mimo wielkich trudności ze zdobyciem potrzebnych funduszy staraniem ks. Proboszcza i wspólnym wysiłkiem parafian, w 1915 roku położono na kościele dach, a w następnym zakupiono drewno na ławki, konfesjonały i szafy. W roku 1917 stanęła w kościele piękna ambona, której projektantem i wykonawcą był znany już tutaj artysta rzeźbiarz Antoni Małek.

20 listopada 1917 roku na miejsce ks. Henryka Koławskiego, przybył ks. Stefan Wróblewski. Był proboszczem niecałe 5 lat. Postępująca i wyniszczająca go choroba, spowodowała zastój w pracach wykończeniowych, uzupełniających i remontowych.

Po jego śmierci 27 maja 1922 roku parafię Konopiska przejął ks. Władysław Kielbasiński. Gospodarowanie rozpoczął od bardzo kosztownego remontu wszystkich dachów i budynków, oraz zakupu 3 stalowych dzwonów. Wykonała je firma J. John w Łodzi. Największy otrzymał imię św. Barbara, a dwa mniejsze św. Walenty i św. Wawrzyniec. Konsekracji dokonał 27 czerwca 1923 roku ks. biskup Krynicki.

Istniejące w parafii Koła Różańcowe, wymagały reorganizacji, co też uczyniono wprowadzając również stałą dokładną rachunkowość. Ożywiono działalność istniejącego od dawna bractwa św. Anny, założono bractwo Tercjarzy III Zakonu św. Franciszka.

W roku 1925 pan Małek wykonał wszystkie potrzebne w kościele szafy, a w roku następnym odmalowano cały kościół i okna. Miejscowi sklepikarze ufundowali dębową balustradę w stylu neogotyckim przed główny ołtarz–zainstalowano ją w 1927 roku. Robotnicy pracujący w okolicznych kopalniach uchwalili, że będą ofiarowywać tzw. „resztki” z wypłat, na zakup organ. W firmie Riegera w Karniowie w Czechosłowacji zamówiono 25 głosowy instrument. Latem 1928 roku ku wielkiej radości wiernych organy zostały ustawione w kościele, a ich uroczystego poświęcenia dokonał 23 września ks. prałat Wróblewski, dziekan częstochowski. Zaproszeni muzycy z Częstochowy pp Kowalski i Edward Mąkosza, wykonali na nich kilka utworów, oceniając je jako znakomicie wykonane, odpowiadające najnowszym wymogom techniki i uznali je za najlepsze w okolicy.

Dobry przykład pociąga, więc na ten piękny dar górników, odzewem była deklaracja gospodarzy, by ufundować duży ołtarz. Uchwalono składkę 15 złotych od dymu i w 1928 roku jego wykonanie zamówiono u pana Małka. Ostatecznie w roku 1930

ołtarz ukończono i ustawiono. Wystrój pięknego neogotyckiego ołtarza uzupełniły figury: św. Władysława, św. Kazimierza Królewicza, św. Stanisława Kostki wykonane przez pana Suchodolskiego z Sochaczewa. Grupę figur – św. Walenty uzdrawiający epileptyka, wykonał pan Styczeń z Krakowa, a obraz św. Wawrzyńca częstochowski malarz pan B. Rutkowski.

W 1934 roku wikariuszem mianowano ks. Teodora Popczyka⁴⁰. Ten gorliwy kapłan i społecznik mocno przyczynił się do wzrostu religijności i moralności młodzieży w czasach, kiedy te wartości nieustannie atakowano.

Jego staraniem reaktywowano Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, a w szkole założono Krucjatę Eucharystyczną. Ze składek ufundowano sztandar, którego poświęcenia dokonano w 1935 roku. W uroczystości udział wzięli: Generalny Sekretarz Stowarzyszenia i Dyrektor Akcji Katolickiej. Stowarzyszenie KMMiŻ, między innymi opiekowało się biblioteką parafialną i dętą orkiestrą parafialną od dawna funkcjonującą równorzędnie z orkiestrą strażacką.

W 1936 roku zorganizowano Stowarzyszenie Niewiast Katolickich, w roku 1937 Akcję Katolicką Mężczyzn i Kobiet. Równocześnie funkcjonowały Bractwa Różańcowe, Krucjata Eucharystyczna, Tercjarze III Zakonu św. Franciszka. W tym okresie bractwa i stowarzyszenia skupiały w swoich szeregach blisko 1000 osób.

Po wybuchu II wojny światowej, 10 września 1939 roku, wojsko niemieckie aresztowało ks. Kielbasińskiego za jego odmowę wydania prześcieradeł stacjonującym w tutejszej szkole żołnierzom Wehrmachtu. W więzieniu na Zawodziu w Częstochowie – jak wspominał: „(...) biją go, katują, poniewierają godność człowieka”⁴¹, uwolniono go dopiero 6 listopada.

Gehenna wojenna, bestialstwo władz okupacyjnych, głód, rozpacz, łapanki, egzekucje, tortury zakończyły się 17 stycznia 1945 roku.

Tego jednak dnia w nalocie na teren parafialny spadły dwie bomby i śmierć poniosła kobieta posługująca na plebanii Marianna Sztyngiert, lat 78. Zniszczone zostały zabudowania gospodarcze i zabity inwentarz, uszkodzona plebania i wybite okna w kościele.

⁴⁰ Ks. Popczyk blisko spokrewniony z rodziną osiadłą w Wygodzie, w czasie II wojny światowej był wikariuszem w parafii św. Barbary w Częstochowie. Współpracował z organizacją podziemną, tak jak ks. Tadeusz Wiśniewski z parafii św. Zygmunta. Pomagali czynnie w ukrywaniu członków ruchu oporu, osób ściganych i wielu Żydów zbiegłych z getta, oraz w przygotowywaniu wiarygodnych dla nich dokumentów. Było w to zaangażowanych wielu księży, ale ci dwaj byli najaktywniejsi. W czerwcu 1943 roku Niemcy trafili na ślad działalności ks. Popczyka, zginął 9 czerwca na terenie parafii zastrzelony przez niemieckiego policjanta.

⁴¹ Kronika Parafii Konopiska. Bez sygn.

Trzeciego dnia, przedstawiciele władzy administracyjnej zjawili się u księdza, zastając go przy rozkopywaniu gruzów w poszukiwaniu ciała zabitej kobiety i zażądali pieniędzy na budowę pomnika wdzięczności za oswobodzenie.

Ksiądz Kielbasiński z oburzeniem zapytał, czy odbudowę powinno się zaczynać od pomnika czy od naprawy ruin wojennych. Nęcano go w ten sposób dłuższy czas, jednak bezskutecznie.

Ponieważ przewidywał, że może wystąpić brak materiałów budowlanych, od razu przystąpił do oszklenia kościoła, plebanii, odbudowy zniszczonych zabudowań gospodarczych. W roku 1946 rozpoczęto remont wieży grożącej zawaleniem, naprawiono wszystkie dachy i wewnątrz kościoła położono lamperię stiukową wykonaną przez pana Antoniego Bartyzela z Węglowic. Zainstalowano oświetlenie elektryczne kościoła i zakupiono 3 duże żyrandole, sprowadzono specjalistów z warszawskiej firmy Kruszewski i Spółka do remontu organ.

W roku 1951 w firmie Szefera w Piekarach, zakupiono 24 figury do żłobka i stacje Drogi Krzyżowej w stylu romańskim. Stare stacje umieszczono w kaplicy. Następną pracą było malowanie kościoła, odnawianie aparatów kościelnych, jak i obrazów, których restauracji dokonał artysta malarz B. Rutkowski z Częstochowy. On też w 1952 roku namalował obraz św. Andrzeja Boboli jako votum księdza proboszcza Kielbasińskiego za ocalenie z kaźni hitlerowskiej. Wszystkie te prace rozciągnięte na lata powojenne, uzupełniane ciągłymi bieżącymi reperacjami i remontami, trwały do około 1954 roku, kiedy to ks. Kielbasiński ciężko chorując nie mógł ich kontynuować. Zmarł 7 sierpnia 1955 roku.

Do czasu mianowania nowego proboszcza, tę funkcję pełnili wikariusze: ks. Józef Naturski z pomocą ks. Wiktora Depty.

29 grudnia 1955 roku rozpoczął pracę w Konopiskach nowy proboszcz ks. Stanisław Milewski. W lutym 1956 roku na miejsce ks. Depty przybył do parafii ks. Jan Kowalski.

Katcheza dzieci odbywała się w salce przy kościele, oraz w wynajętych mieszkaniach u Górniaków w Rększowicach i u Romana Kołodziejczyka w Korzonku.

Po październikowym „przewrocie” 1956 roku, naukę religii przeniesiono do szkół. Ksiądz Kowalski dojeżdżał rowerem i autobusem do szkół w Jamkach, Kopalni, Łączu, Rększowicach i Hutkach, oraz uczył na miejscu w Konopiskach. Księdza proboszcza, dowoził konno do Aleksandrii Walenty Struzik.

Wcześniej, w marcu tegoż roku, dekretem Biskupa Częstochowskiego odłączono od parafii Konopiska wieś Aleksandrię–Stawki i przyłączono do parafii Blachownia.

19 stycznia 1957 roku w katedrze częstochowskiej otrzymał święcenia kapłańskie ks. Rajmund Frydrych. Był pierwszym kapłanem w dziejach Konopisk, pochodzącym

z tej parafii. Mszę św. prymicyjną odprawił w tutejszym kościele 27 stycznia, a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Wacław Wiciński, były wikariusz parafii Konopiska.

Od roku przebywał w nowicjacie OO. Paulinów na Jasnej Górze, alumn Stanisław Jarosz, rodem z Konopisk. Tegoż roku, ks. Kowalski został wytypowany przez Księdza Biskupa na dalsze studia do Lublina.

Nagłącą sprawą okazał się remont wieży. Pierwsza komisja powołana na początku 1956 roku zalecała rozebranie wieży i zbudowanie nowej z dobrego materiału. Projekt nierealny ze względu na koszty, nie uzyskał aprobaty Kurii Diecezjalnej. Kolejne dwie komisje zaleciły wykonanie żelbetonowego wewnętrznego szkieletu, odbudowę zewnętrznych popękanych ścian i filarów, oraz odpowiednie odwodnienie. Projekt techniczny wykonał inż. Tadeusz Kański z „Miastoprojektu” w Częstochowie. Po zaopiniowaniu przez Kurie Diecezjalną, Prezydium WRN w Katowicach zatwierdziło go 25 maja 1959 roku.

W końcu czerwca 1959 roku po ks. Milewskim parafię przejął ks. Józef Zawadzki. Piątego lipca przystąpił do realizacji zatwierdzonego remontu wieży. Zdjęto z niej dzwony i umieszczono w dzwonnicy zbudowanej z bali drewnianych. Remont wieży ukończono w roku 1964.

W roku 1965 parafia przeżywała drugą w swojej historii mszę św. prymicyjną. Odprawił ją O. Emil Stanisław Jarosz.

W tym samym roku, ks. Zawadzki rozpoczął remont mocno zniszczonego dachu na plebanii. Pokryto go nową blachą ocynkowaną, taki sam remont wykonano na bocznej nawie Matki Bożej w kościele w roku następnym i wciągnięto na wieżę 2 dzwony. 16 listopada 1967 roku na miejsce ks. Zawadzkiego, przyszedł nowy proboszcz ks. kanonik Stanisław Pytlawski.

W następnym roku zdjęto dachówkę na kościele i położono blachę ocynkowaną, wykonano elektryfikację dzwonów. W roku 1969 pod kierunkiem prof. Stanisława Sznuka z krakowskiej ASP przeprowadzono reperację tynków, malowanie i złocenie wnętrza kościoła. W bocznych nawach w roku 1972 założono witraże Drogi Krzyżowej w miejsce stacji wiszących na ścianach. 24 czerwca 1973 roku w świeżo odnowionej świątyni, mszę św. prymicyjną odprawił ksiądz Jerzy Kuliberda pochodzący z Aleksandrii, mieszkający wówczas już w Tarnowskich Górach.

Począwszy od 1978 roku, ks. Pytlawski razem z ks. Andrzejem Walaszczykiem, przygotowywali teren Aleksandrii do odłączenia od parafii Konopiska. Ostatecznie nowa parafia została erygowana w 1982 roku.

Ta sama procedura odbywała się 1979 roku w Rększowicach, gdzie przy udziale ks. Stefana Jachimczaka, również utworzono nową parafię wydzieloną z macierzystej parafii Konopiska. Nową parafię erygował bp. Stefan Bareła 8 maja 1982 roku.

W roku 1990 otrzymał święcenia kapłańskie ks. Damian Leśniczek z Korzonka. Mszę św. prymicyjną odprawił 10 czerwca w tutejszym kościele parafialnym. W tym samym roku swój złoty jubileusz kapłaństwa obchodził proboszcz ks. Stanisław Pytlawski.

Kruszące się cegły i przegnite belki spowodowały, że następną konieczną pracą było pokrycie bocznych wież blachą miedzianą i kapitalny remont całej wieży. Wszystkie prace prowadzono wg planów sporządzonych na Wydziale Szkód Górniczych Politechniki Częstochowskiej. Odbywało się klamrowanie narożników, wymiana całych partii cegieł, impregnacja zewnętrzna i pokrycie hełmu wieży blachą miedzianą. Wewnątrz wieży wszystkie zniszczone belki i krokwie sosnowe, zastąpiono modrzewiowymi. W miejsce starego stalowego krzyża wykonanego metodą kowalską, w latach 1909-1910 zainstalowano nowy krzyż ze stali nierdzewnej, wysokości 2,30 m. a wykonał go Jan Samiec z Częstochowy.

Po przejściu ks. Stanisława Pytlawskiego na emeryturę, 28 listopada 1993 roku parafię przejął ks. kanonik Roman Szecówka. Wykonano kapitalny remont plebanii z podłączeniem instalacji gazowej i c.o., odnowiono kaplicę cmentarną i dokończono remont wieży.

Do 1999 roku, wewnątrz kościoła wymieniono wszystkie instalacje, założono zewnętrzne oświetlenie kościoła, zaizolowano fundamenty, zniwelowano plac kościelny i wyłożono kostką. Na wieży zainstalowano zegar elektroniczny z kurantem i instalację alarmową w kościele. Wcześniej, w 1992 roku zaczęto odprawiać comiesięczne adoracje z nabożeństwem do Miłosierdzia Bożego.

Latem 1994 roku ks. Szecówka, przywiózł z Fatimy do Konopisk figurkę Matki Bożej. Odtąd każdego 13 dnia miesiąca, od maja do października, odbywają się nabożeństwa fatimskie.

25 października 1995 roku parafia Konopiska jako jedna z niewielu w Diecezji, przeżywała nawiedzenie figury Matki Bożej z Fatimy.

27 października 1997 roku w Kopalni arcybiskup Stanisław Nowak poświęcił kaplicę mszalną pw. Podwyższenia Krzyża Świętego zaadaptowaną z dawnej salki katechetycznej.

W 1997 roku w Diecezji Providence, otrzymał święcenia kapłańskie ks. Dariusz Jończyk z Konopisk, który ze Zgromadzenia Misyjnego, wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Mszę św. prymicyjną odprawił w kościele swojej rodzinnej parafii w Konopiskach.

W roku 1998 przy kościele ustawiono grupę figur wyobrażających objawienie w Fatimie.

23 września 1999 roku po ks. Szecówce, parafię przejął ks. kanonik Sławomir Kaczmarek. Tego samego roku założono w kościele ogrzewanie podławkowe.

W następnym roku rozpoczęły się bardzo czasochłonne prace konserwatorskie przy głównym ołtarzu. Latem 2001 roku wymieniono okna w nawie głównej, a w następnym roku przeprowadzono malowanie i złocenie wnętrza kościoła.

Następna poważna inwestycja to wymiana starej posadzki w prezbiterium na marmurową i ustawienie nowego marmurowego ołtarza. Równocześnie trwała konserwacja bocznych ołtarzy, ambony i organów. Wszystkie prace malarskie i konserwatorskie wykonywali częstochowscy konserwatorzy: Maria Góralczyk i Piotr Wróbel ze swoimi pracownikami.

6 lipca 2003 roku odbyła się uroczystość 100-lecia kościoła św. Walentego w Konopiskach i konsekracja nowego ołtarza z umieszczeniem w nim relikwii św. Floriana. Tego dnia arcybiskup Stanisław Nowak poświęcił odnowiony ołtarz główny, ołtarz boczny Matki Bożej, ambonę i żyrandole zainstalowane w bocznych nawach. Mszę świętą z Arcybiskupem, koncelebrowali księża rodacy z USA - Ks. Stanisław Jarosz i Ks. Damian Jończyk. W tym czasie trwał kapitalny remont organ wykonywany przez firmę braci Krukowskich z Piotrkowa Trybunalskiego, oraz konserwacja ołtarza św. Barbary.

Z pośród fundatorów wnoszących wkład w wiele prac, należy wspomnieć księdza Rajmunda Frydrycha fundującego konserwację ołtarza św. Barbary i pana Jana Kowalskiego, fundatora konserwacji ołtarza Matki Bożej.

30 listopada 2003 roku biskup Jan Wątroba poświęcił odrestaurowany ołtarz boczny, nowe ławki w nawie głównej i organy. Na zakończenie uroczystej mszy świętej, tak jak przed 75 laty przy poświęceniu organ, wierni wysłuchali koncertu organowego w wykonaniu Jana Mrocza z Częstochowy.

W grudniu ks. proboszcz przekazał do konserwacji figury z kapliczek, oraz rozpoczął starania o uzyskanie relikwii św. Walentego dla kościoła w Konopiskach.

Obecnie, kiedy w wyniku narastającego zubożenia lokalnej społeczności, coraz trudniej utrzymać tak duży kościół, tym cenniejsza jest gospodarność i wkład pracy proboszcza parafii w wyposażanie i upiększanie świątyni, na jej 100-lecie istnienia.

Proboszczowie parafii Konopiska od roku 1765 do 2003

L.p.	Imię i nazwisko	Data urodzenia	Rok święceń	Lata pracy w parafii
1.	Ks. Michał Paruszewski	25.05.1723	1740	1765-1783
2.	Ks. Franciszek Rycerzewski			1808-1815
3.	Ks. Kalasanty Miętuszewski			1815-1817
4.	Ks. Marcin Dźwigalski			1817-1819

5.	Ks. Cyryl Gerczyński			1819-1820
6.	Ks. Norbert Czałczyński			1820-1825
7.	Ks. Ambroży Gruszczyński			1825-1830
8.	Ks. Melchior Markiewicz			1830-1830
9.	Ks. Franciszek Parczałowski			1830-1831
10.	Ks. Mikołaj Zaufalski			1831-1835
11.	Ks. Eugeniusz Nowacki			1835-1837
12.	Ks. Pius Chałkowski			1837-1844
13.	Ks. Edward Janowski			1844-1845
14.	Ks. Firmian Rybicki			1845-1847
15.	Ks. Justyn Prawdowski			1847-1848
16.	Ks. Witalis Mokosz			1848-1848
17.	Ks. Gabriel Łabowski			1848-1850
18.	Ks. Bruno Dusiński			1850-1856
19.	Ks. Jan Bielan			1856-1860
20.	Ks. Franciszek Pluciński			1860-1862
21.	Ks. Adryan Nycz			1862-1868
22.	Ks. Rajmund Hołwiński			1868-1869
23.	Ks. Jan Gierczycki	14.02.1822	1848	1869-1876
24.	Ks. Jakub Konderski	05.11.1822	1851	1876-1893
25.	Ks. Franciszek Kubacki	15.01.1843	1866	1893-1894
26.	Ks. Ludwik Wiśniewski	13.08.1864	1889	1894-1900
27.	Ks. Antoni Bludziński	03.05.1863	1885	1900-1908
28.	Ks. Leonard Stawicki	26.10.1869	1892	1908-1910
29.	Ks. Henryk Kołowski	19.01.1873	1898	1910-1917
30.	Ks. Stefan Wróblewski	21.08.1873	1899	1917-1922
31.	Ks. Władystaw Kiełbasiński	20.12.1875	1899	1922-1955
32.	Ks. Stanisław Milewski	16.01.1896	1922	1955-1959
33.	Ks. Józef Zawadzki	11.03.1907	1931	1959-1967
34.	Ks. Stanisław Pytlawski	26.11.1915	1940	1967-1993
35.	Ks. Roman Szecówka	15.06.1953	1978	1993-1999
36.	Ks. Sławomir Kaczmarek	14.07.1958	1984	1999-

Księża pochowani na cmentarzu Konopiska

Ks. Jakub Konderski syn Mikołaja i Elżbiety z domu Nauczow urodził się w Dobrzyniu nad Wisłą (okolice Płocka). O jego drodze do kapłaństwa nic nie wiadomo. We wspomnieniach nie zachowały się informacje o jego poprzednich miejscach pracy. Wiadomo tylko, że był franciszkaninem. Do parafii Konopiska przybył w roku 1876. Parafię zastał zaniedbaną, a kościół mający wtedy ponad 250 lat, mocno zniszczony. Od niego datowała się era odrodzenia i postępu parafii. Pracę rozpoczął od gruntownego remontu świątyni i jej upiększenia, zabiegając przy tym gorliwie o stan moralny parafii. Zmarł 26 lutego 1893 roku. Pochowano go w okazałym grobowcu na cmentarzu w Konopiskach.

Był wówczas najdłużej pracującym tutaj proboszczem. Pełna wyrzeczeń ofiarna i wytężona praca tego kapłana, którego franciszkańskie ubóstwo było ideałem życia, pozostawiła ślad w ludzkiej pamięci. Przez długie lata z wdzięcznością wspominali go miejscowi parafianie.

Ks. Stefan Wróblewski syn Józefata i Petroneli z Dzieciołowskich urodził się w Wieruszowie. Do parafii Konopiska przybył 20 listopada 1917 roku. Jego pobyt tutaj, przypadł na koniec I wojny światowej i pierwsze lata niepodległości. Czas to był trudny, panowała nędza nie do opisania. Dla ratowania ludzi od głodu, rozpacz, rezygnacji, założono przy jego poparciu Komitety Żywnościowe. Najuboższym rozdawano żywność, zamożniejszym sprzedawano ją po niższych cenach. W takich warunkach przyszło żyć i duszpasterzować ks. Wróblewskiemu, który sam był słabego zdrowia.

Jego świętość i dobroć wywierała kojący wpływ na zboliałych i rozgoryczonych. Słynął jako znakomity spowiednik, dlatego z najdalszych okolic zjeżdżali ludzie, by u niego znaleźć uciszenie i ukojenie. Założył Bractwo Serca Jezusowego i wprowadził pierwszopiątkowe adoracje Najświętszego Sakramentu. Miejscowi ludzie wspominali go jako kapłana bardzo wrażliwego na ludzką niedolę, oddającego biednym niemal wszystko, co posiadał. Żył w skrajnym ubóstwie, często głodując, z zażenowaniem przyjmował wsparcie sąsiadów.

Śmierć tego świątobliwego kapłana, bardzo zasmuciła kochających go parafian. Zmarł 28 lutego 1922 roku. Jego pogrzeb był jakby olbrzymią manifestacją. Pochowano go na miejscowym cmentarzu obok jego brata Stanisława. Przez długie lata, nazwisko ks. Wróblewskiego widniało na co drugiej kartce wypominek za zmarłych.

Ks. Władysław Teofil Kielbasiński urodził się w Tuszynie pod Łodzią w rodzinie mieszczańskiej. Gimnazjum ukończył w Łodzi, a Seminarium Duchowne we

Włocławku. Świecenia kapłańskie otrzymał dnia 29 czerwca 1899 roku. Jako wikariusz pracował w Poczepsie, Małyniu i Piotrkowie Trybunalskim.

Za udział w walce o szkołę polską, nauczanie młodzieży w kompletach i ogólny strajk młodzieży, zmuszony był emigrować do Ameryki. Pracował jako proboszcz w Nordhampton, potem zorganizował filię przyszłej parafii w Easthampton Mass. Następną placówką była duża parafia w Ludlow Mass. Tam wybudował polską szkołę parafialną i sprowadził siostry Felicjanki, jako nauczycielki.

Dzięki amnestii z okazji 300-lecia panowania domu Romanowych, w 1913 roku powrócił do Polski. Pracował na przedmieściu Kalisza-Rypinku, aż do przeniesienia na probostwo do Konopisk. Cechowała go bezkompromisowość, stanowczość i wielki patriotyzm. Przyszło mu pracować w Konopiskach w najtrudniejszym okresie dziejowym, ale jego niezachwiana gorliwość i troska duszpasterska o powierzone dusze i mienie parafialne, mobilizowały go do wyczerpującej pracy.

10 września 1939 roku, dowódca przybyłego do Konopisk oddziału Wehrmachtu, przyszedł na plebanie i zażądał od ks. Kiełbasińskiego prześcieradeł dla żołnierzy. Ksiądz odpowiedział, że nie ma. Rozzłoszczony Niemiec krzyknął wtedy: „Jak nie masz prześcieradeł, to dasz obrusy z ołtarza!”. Ksiądz na to odrzekł: „Naszym żołnierzom dałbym nawet obrusy, a wam nie dam nic”. Konsekwencją tej odpowiedzi było uderzenie w twarz i aresztowanie. Naoczniymi świadkami tego zajścia były mieszkające na plebanii: gospodyni i siostra proboszcza. Aresztowanego księdza przetrzymywano w więzieniu na Zawodziu, gdzie go – jak wspominał: „(...) bito, torturowano, ponieważ godność człowieka”.

Zwolniono go 6 listopada, kiedy uznano, że otrzymał dostateczną nauczkę. Ks. Kiełbasiński był gorącym patriotą i jego nieugiętej postawy nie zmienił przeżyty incydent. To on uchronił od zniszczenia witraż z orłem białym w oknie za ołtarzem. Kazał go zasłonić i tak pozostało do wyzwolenia. Niejednokrotnie bez wahania, głośno wyrażał swoją nieugiętość wobec przemocy faszystów.

Nieraz, w czasie wojny ludzie drżeli na kazaniach, kiedy z ambony padały ostre słowa pod adresem okupanta. Kiedyś powiedział: „zamarzyło się szaleńcowi podbić świat, ale połamie sobie zęby”. Ludzie zdrętwieli z przerażenia, bo w tym czasie na chórze w kościele przebywali niemieccy żołnierze. Widząc wzburzenie księdza pytali: „Dlaczego on tak krzyczy?”⁴². Na szczęście ci Niemcy nie znali języka polskiego i wystarczyło im wytłumaczenie, że krzyczy na grzeszników.

Łatwość porozumiewania się z Niemcami wynikała stąd, że przed wojną w szkole młodzież uczyła się języka niemieckiego.

⁴² Powyższe cytaty pochodzą ze wspomnień mieszkańców Konopisk: Anny Sączek i jej brata Antoniego.

Po wojnie mimo choroby i podeszłego wieku, przyszło mu usuwać zniszczenia wojenne. Jego silny piękny głos i homilie poruszające do głębi, pamiętają jeszcze niektórzy mieszkańcy parafii. Potrafił być surowy, ale i serdeczny, jak prawdziwy ojciec.

Zmarł 7 sierpnia 1955 roku, pochowano go na cmentarzu w Konopiskach. Do dziś pamięć o nim żyje wśród parafian, czego dowodem są wypominki.

Parafia Aleksandria

W roku 1948 pierwszy biskup częstochowski Teodor Kubina, wizytując parafię Konopiska, przybył również do Aleksandrii. Biorąc pod uwagę odległość i brak komunikacji z Konopiskami, obiecał utworzyć tutaj parafię. Na pamiątkę tej wizytacji, mieszkańcy Aleksandrii w pobliżu szkoły wystawili krzyż. Jednak zamiar utworzenia parafii, w tamtych czasach okazał się niemożliwy do zrealizowania.

Dopiero w roku 1967, nie bez trudności udało się rozpocząć katechizację w mieszkaniu wynajętym od Janiny Włodarskiej. Zajęcia prowadził ks. Andrzej Walaszczyk, wikariusz z Konopisk.

W końcu roku 1973, punkt katechetyczny przeniesiono do drewnianego domu pani Drażek, która zamierzała sprzedać dom z gospodarstwem. Ponieważ osobie duchownej nie wolno było dokonać takiego zakupu, państwo Nowakowie-krewni ks. Walaszczyka, rozpoczęli starania o jego zakup.

Jesienią 1974 roku spłonął dach domu, nie było możliwości zakupu materiałów budowlanych, więc znów punkt katechetyczny trzeba było przenieść gdzie indziej. Pani Leokadia Kulej odstąpiła mieszkanie przy oborze, gdzie po przystosowaniu pomieszczenia, oprócz katechezy, dwa razy w miesiącu, a wkrótce również w każdą niedzielę ks. Walaszczyk odprawiał mszę świętą.

W tym czasie państwo Nowakowie zakupili gospodarstwo od pani Drażek. Mieszkali w Częstochowie, więc codziennie dojeżdżali do Kopalni lub do Blachowni, dochodzili pieszo na miejsce, by rozebrać nadpalony dom, ogrodzić posesję i wyremontować stodołę. Remont ukończyli w 1977 roku.

Przy pomocy ks. Stanisława Pytlawskiego proboszcza parafii Konopiska, salkę katechetyczną wyposażono w pierwsze szaty i paramenty liturgiczne. Zawieszono stacje drogi krzyżowej i obraz błogosławionego Maksymiliana Marii Kolbe, który przecież z niczego stworzył Niepokalanów i miał patronować tworzącej się nowej parafii. 14 sierpnia 1977 roku odbył się pierwszy odpust w Aleksandrii.

Już wcześniej ze strony Urzędu Gminy rozpoczęły się szykany i zastraszanie, grożono zwolnieniami z pracy każdemu, kto w jakikolwiek sposób pomagał ks. Wa-

łaszczykowi. Grożono rozburzeniem spychaczem budynku, do którego zamierzano przenieść punkt katechetyczny. Nowakowie byli wzywani do Gminy, na posterunek MO, do Wojewódzkiego dyrektora ds. Wyznań. Nałożono im dwie kary pieniężne za to, że został zmieniony rodzaj użytkowania budynku. Wreszcie odbyło się kolegium karne, na które wezwania wysłano w przeddzień rozprawy, aby Nowakowie nie zdążyli dojechać. Zasądzono im 4000 zł grzywny, sypały się kolejne groźby. Po interwencji Kurii, połowę kary umorzono.

W roku 1978, Kuria Diecezjalna postanowiła w Aleksandrii utworzyć wikariat terenowy. W lipcu tegoż roku ks. Walaszczyk nielegalnie zamieszkał u Tadeusza Kowacza w starym drewnianym domu, gdyż nie wolno mu było przemeldować się z Konopisk.

W czerwcu 1978 roku w kaplicy zamontowano prowizoryczne tabernakulum, rozpoczęto codzienne odprawianie mszy św. i pisanie akt parafialnych. W sierpniu zakupiono nowy ołtarz, którego poświęcenia dokonał ks. Pytlawski. W czasie odpustu poświęcono również nowy obraz bł. Maksymiliana Marii Kolbe, namalowany przez Jana Rutkowskiego z Częstochowy.

W 1979 roku w naszej Diecezji odbywało się nawiedzenie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Na tę uroczystość Zdzisław Polak zbudował prowizoryczny ołtarz polowy, za co został dotkliwie ukarany. Mieszkańcy Aleksandrii: Zofia Grzyb, Aniela Kistela i Władysław Wilk, jako delegacja pojechali do Warszawy do Komitetu Centralnego i do Ministerstwa ds. Wyznań, gdzie ich okłamywano i traktowano w lekceważący sposób. Wreszcie po długich staraniach, umorzono karę Zdzisława Polaka i pozwolono zameldować ks. Walaszczyka w Aleksandrii.

W dniach 4-5 lutego 1980 roku odbyło się oczekiwane nawiedzenie obrazu Matki Bożej. Witamy go wszystkie stany, w imieniu kapłanów powitał ks. Jerzy Kuliberda, który urodził się w Aleksandrii. Kazanie wygłosił ks. biskup Miłosław Kołodziejczyk.

W roku 1982 zamierzona rozbudowa salki, została urzędowo wstrzymana. 6 września ks. Walaszczyk otrzymał nominację na parafię w Skomlinie, a 29 września sprowadził się ks. Wojciech Dylak. Tego samego roku Kolonia Stawki, ponownie została przyłączona do Aleksandrii. Wkrótce potem, władze wojewódzkie zatwierdziły plany cmentarza, uznały istnienie wikariatu w Aleksandrii i pozwoliły Kurii Diecezjalnej erygować parafię. W roku 1986 ks. Dylak rozpoczął starania o zakup działki z PFZ, zaczęto gromadzić materiały budowlane.

19 czerwca 1988 roku, parafię przejął ks. Henryk Pacud, następnego roku uzyskał zezwolenie na budowę kościoła. Wykonawcą planu budowy, była mgr inż. Ewa Sumara-Jędrzejkiewicz.

W maju 1990 roku pod nadzorem inż. Włodzimierza Krysiaka rozpoczęto budowę. Duży wkład pracy w budowę kościoła włożył brat księdza, Waldemar Pacud, który dodatkowo ufundował blachę na pokrycie i po zakończeniu budowy cały teren splantował. Zwieńczeniem wieży był krzyż ufundowany przez ks. Andrzeja Walaszczyka. Instalację elektryczną wykonał drugi brat księdza, Marek Pacud. Tynki wykonał Kulej, białkowanie Tomczykowie. Kielich i mszał do nowego kościoła, fundowała siostra księdza, Zofia Tomczyk.

7 czerwca 1992 roku, w nowym kościele odprawiono pierwszą mszę św. Rozpoczęto budowę plebanii i wyposażanie kościoła. 17 października 1993 roku poświęcono nowy dzwon, który otrzymał imię patrona parafii.

13 września ks. biskup Miłosław Kołodziejczyk wmurował kamień węgielny poświęcony przez Papieża Jana Pawła II podczas pobytu na Jasnej Górze.

25 września 1994 roku odbyło się poświęcenie i podwyższenie krzyża w prezbiterium. W tym samym roku ustawiono w kościele ławki, położono boazerię sufitową, równocześnie wykończono plebanię. W maju 1995 roku położono tynki zewnętrzne na kościele, a w czerwcu ks. proboszcz przeniósł się do nowej plebanii.

Wokół kościoła położono chodnik betonowy. Wewnątrz, przy udziale ks. Bogdana Blajera wykonano dwa ołtarzyki z nastawą dla obrazów Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Maksymiliana Marii Kolbe, oraz obudowę tabernakulum.

Rok wcześniej, prowadzono rozmowy z siostrami misjonarkami ze zgromadzenia św. Antoniego Marii Klareta, które zamierzały w Aleksandrii założyć dom zakonny. 16 lipca 1995 roku przyjechały z Rzymu trzy siostry: jedna Polka pochodząca z Łodzi i dwie Brazylijki. Zamieszkały w starej plebanii, a 19 grudnia odbyło się poświęcenie ich kaplicy. Tak zaczął funkcjonować pierwszy w Polsce dom zakonny, zgromadzenia założonego w 1962 roku w Brazylii. 18 listopada 1996 roku otrzymały aktem darowizny posesję z budynkami i rozpoczęły pracę w parafii.

15 września 2001 roku, dwie siostry z tutejszego nowicjatu, złożyły pierwsze śluby zakonne. Działalność sióstr Klaretynek polega na katechizowaniu w szkole, dbałości o kościół. Prowadzą grupy misyjne dzieci i dorosłych, organizują spotkania rekolekcyjne i powołańowe. Przy współpracy ze zgromadzeniem powołano Wspólnotę Bractwa Różańcowego, oraz założono bibliotekę. Dwa razy w miesiącu odbywają się nabożeństwa adoracyjne.

We wnętrzu kościoła w roku 1996 ułożono posadzkę i zainstalowano nowe nagłośnienie wysokiej jakości. W grudniu ustawiono nowy granitowy ołtarz i nową drewnianą chrzcielnicę.

7 marca 1997 roku parafia otrzymała zastępcze relikwie. W kolejnych latach uzupełniono braki w wyposażeniu, zainstalowano „zacheuski”, firma Marka Pacuda

założyła ogrzewanie w kościele, ogrodzono teren. W listopadzie 2000 roku zaproszony o. misjonarz klaretyn Zbigniew Baranowski wygłosił rekolekcje przygotowujące parafię do konsekracji kościoła.

19 listopada Arcybiskup Metropolita Stanisław Nowak, konsekrował kościół, w którym umieszczono relikwie św. Dezyderyusza. 19 marca 2002 roku poświęcono nową metalową Drogę Krzyżową, wykonaną staraniem Akcji Katolickiej. Obrazy do niej malował Marian Jakubczak z Mokreszy. W tym samym roku przy kościele ustawiono stacje 7 Boleści Matki Najświętszej. Pośrodku połączonych cmentarzy zrobiono nasyp, tzw. „Górę Krzyży”, symboliczny grób ofiar wojny z lat 1939-1945, oraz dzieci nienarodzonych.

Proboszczowie parafii Aleksandria

L.p.	Imię i nazwisko	Data urodzenia	Rok święceń	Lata pracy w parafii
1.	Ks. Andrzej Walaszczyk	17.10.1945	1969	1978-1982
2.	Ks. Wojciech Dylakiewicz	16.01.1939	1961	1982-1988
3.	Ks. Henryk Pacud	30.05.1942	1975	1988-

Parafia Rększowice

W Rększowicach przy rozwidleniu dróg Rększowice-Jamki stał stary i bardzo zniszczony, przydrożny krzyż. Mieszkańcy wioski postanowili zastąpić go nowym.

Był rok 1966, czas dla kościoła katolickiego bardzo niepomyślny. Władze państwowe ingerowały w sprawy duszpasterskie, a publiczne przyznawanie się do wyznawanej wiary, groziło poważnymi konsekwencjami. Dlatego też mieszkańcy Rększowic postanowili nowy krzyż ustawić późnym wieczorem 30 kwietnia.

Tymczasem funkcjonariusze MO i ORMO dowiedzieli się o ich zamiarze i uniemożliwili wymianę krzyża. Nakazali pociąć go na kawałki, a ponieważ nikt tego nie chciał zrobić, więc milicjanci sami go porznęli. Rozżaleni chłopcy załadowali go na furmankę i przywieźli do kościoła w Konopiskach. Długi czas pocięty krzyż leżał w bocznej nawie kościoła parafialnego i wierni modlili się przy nim.

W styczniu 1979 roku ks. biskup Franciszek Musiel zaproponował ks. Stefanowi Jachimczakowi zorganizowanie punktu duszpasterskiego na terenie parafii Konopiska.

Znaleziono w Rększowicach wolne gospodarstwo rolne państwa Kamińskich, którzy zamierzali je sprzedać, gdyż mieszkali wtedy w Nieradzie. Ponieważ nie mógł

go kupić żaden z księży, 4 kwietnia 1979 roku zakupił je pan Stefan Jachimczak, ojciec księdza.

W lipcu otrzymał zezwolenie na budowę bukaciarni i rozpoczął pracę. Postawiono budynek o wymiarach 25×10 m. i 5 m. wysoki. O rzeczywistym przeznaczeniu budynku na terenie parafii wiedział tylko ks. Stanisław Pytlawski proboszcz w Konopiskach, oraz ks. Jachimczak i jego ojciec. Budowę zakończono w końcu września 1979 roku.

3 października rozpoczęto budowę domu z przeznaczeniem na plebanię, a 21 grudnia pan Jachimczak w tym domu zameldował swojego syna ks. Stefana. Następnego dnia okoliczni mieszkańcy zebrali się na posesji, by wykarczować stary sad. Przyjechało 5 traktorzystów i 7 furmanów. Ponieważ takie zgromadzenie wyglądało podejrzanie, milicja pilnowała ich przez cały czas pracy.

Tego samego dnia ks. Pytlawski odprawił mszę św. w salce katechetycznej w Rększowicach i poprosił ludzi o zebranie się nazajutrz przy krzyżu. W nocy z 22 na 23 grudnia ksiądz przywiózł tabernakulum ukryte w worku. O godzinie 15.00 przyjechał pod krzyż ks. biskup Musiel i rozpoczął odmawianie różańca.

W tym czasie ks. Jachimczak z ojcem, we wnętrzu niedoszłej bukaciarni wmurowywali tabernakulum. Powiadomiono sąsiadów, przynieśli trochę krzeseł, taboretów i stół kuchenny, który posłużył za ołtarz. Pierwszą pasterkę odprawiono w lodowatym surowym budynku, potem trwała ciągła adoracja.

Mieszkańcy Rększowic spodziewając się działania ze strony władz, mimo ostrej zimy, dyżurowali przez 28 dni i nocy, gdyż grożono między innymi odcięciem światła. Ofiarami szykan byli także urzędnicy, którzy wydawali zezwolenia, zgodnie z przepisami prawa.

Historia tak szybkiego a przy tym niespodziewanego dla miejscowych władz tworzenia kościoła, stała się głośna w świecie. Wkrótce przyjechali na wywiad korespondenci Radia Wolna Europa i londyńskiego „Times-a”.

30 stycznia 1980 roku rozpoczęto misję świętą przygotowując wiernych do nawiedzenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, a w czasie misji ustawiono przy kościele krzyż misyjny. 6 lutego odbyło się nawiedzenie. Przez wszystkie te dni, milicja obstawiała teren, usiłując zapobiec uroczystościom. W tym samym miesiącu biskup pomocniczy Franciszek Musiel, otrzymał od biskupa Stefana Bareły specjalne upoważnienie do utworzenia wikariatu terenowego. Organy ścigania przez kilka miesięcy prowadziły śledztwo, które w końcu umorzono 26 czerwca 1980 roku.

Zaczęto rozbudowywać kościół, zrobiono wieżę drewnianą wysoką na 16 m., przed żniwami dobudowano pomieszczenie na zakrystię i tego samego roku odbył się pierwszy odpust Najświętszego Serca Pana Jezusa. Już w roku 1981 miejscowe dzieci miały tutaj I Komunię Św., odbyła się uroczystość Bożego Ciała, Bierzmowanie.

Parafię erygował biskup Stefan Bareła 8 maja 1982 roku, a 1 lipca tegoż roku ks. Stefan Jachimczak przekazał notarialnie działkę i wybudowany obiekt na rzecz parafii Rększowice. W tym samym roku założono cmentarz. Jego poświęcenia dokonał biskup Franciszek Musiel 17 lipca 1982 roku, a w listopadzie poświęcił dzwon, który otrzymał imię Najświętszego Serca Pana Jezusa.

14 kwietnia 1983 roku parafia otrzymała od władz administracyjnych pozwolenie dostosowania architektury budynku do celów sakralnych. Projekt wykonali inż. arch. Stanisław Pospieszalski, inż. Stanisław Bajcer i tech. bud. Stanisław Latos. Wystrój plastyczny kościoła wykonał mgr Maciej Kauczyński z Krakowa.

11 września 1987 roku biskup Franciszek Musiel odprawił nabożeństwo ekspiacyjne i poświęcił znieważony krzyż, który umieszczono na głównej ścianie w prezbiterium. Wraz z figurą Serca Pana Jezusa wkomponowano go w scenę Sądu Ostatecznego wykonaną w mozaice. 13 września tegoż roku biskup Stanisław Nowak konsekrował kościół pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa.

W roku 1993 parafię przejął ks. Jerzy Mielczarek dawny wikariusz parafii Konopiska. Wyposażył kościół w figurę Serca Pana Jezusa, którą umieszczono w niszy wieży kościelnej. Wykonano wiele koniecznych prac wokół kościoła, a w 1996 roku bardzo estetycznie zagospodarowano teren przykościelny wg projektu mgr Magdaleny i Gabriela Tomżyńskich z Częstochowy–Dźbowa.

Podczas misji ewangelizacyjnych 6-14 września 1997 roku poświęcono nową chrzcielnicę oraz krzyż misyjny, który umieszczono na szczycie plenerowej golgoty. W roku 1999 parafia wydzierżawiła od Urzędu Gminy w Konopiskach działkę sąsiadującą z kościołem, urządzając na niej parking.

W roku następnym w kościele wymieniono 6 okien, pomalowano jego wnętrze, fronton wieży wyłożono wykładziną klinkierową, wymieniono aparaturę nagłaśniającą i tablicę energetyczną, zainstalowano halogenowe oświetlenie zewnętrzne.

W roku 2000 ustawiono plenerową stajenkę betlejemską, oraz poświęcono figurę Maryi Niepokalanej, sprowadzoną z Rzymu.

Proboszczowie parafii Rększowice

L.p.	Imię i nazwisko	Data urodzenia	Rok święceń	Lata pracy w parafii
1.	Ks. Stefan Jachimczak	14.10.1947	1972	1979-1993
2.	Ks. Jerzy Mielczarek	13.12.1953	1978	1993-

Zabytki

Najstarszym zabytkiem na terenie parafii Konopiska, jest murowana kapliczka św. Jana Chrzciciela usytuowana w centrum Konopisk–zbudowana po roku 1782 w miejsce starej drewnianej. Wewnątrz znajdują się dwie barokowe figury aniołów, z I połowy XVII wieku pochodzące zapewne z dawnego kościoła.

Cmentarz grzebalny założony na początku XIX wieku ogrodzony murem. Na wprost głównego wejścia znajduje się murowana kaplica pod wezwaniem Św. Krzyża, konsekrowana 10 listopada 1879 roku. Na terenie cmentarza znajduje się murowany grobowiec kryty dachówką, w którym pochowany jest ks. Jakub Konderski, zmarły w 1893 roku. Jest to najstarszy w miarę dobrze zachowany grób.

W drugim takim samym budynku przed laty przerobionym na podręczną składnicę narzędzi były pochowane: Zofia z Karpińskich Fedecka, córka oficera wojsk polskich, zmarła 6 czerwca 1907 roku i Franciszka Goślicka, nauczycielka, zmarła 17 grudnia 1918 roku.

Za grobowcem ks. Konderskiego znajduje się mały kamienny obelisk, umieszczony na grobie Aleksandry Nikolajewny Awramienko, niespełna 2 letniego dziecka zmarłego 13 lutego 1899 roku.

Dwa oryginalnie wykonane kamienne obeliski to groby mieszkańców Blachowni: Aleksandra Waiznera zm. 29 sierpnia 1895 roku i żony rzeźnika–Katarzyny z Hermanowskich Kiser, zm. 18 kwietnia 1896 roku. Trzeci piękny obelisk znajduje się na wspólnym grobie małżonków Wieczorek.

Józef – długoletni Wójt Gminy, fundator malowania kaplicy za kadencji ks. Konderskiego i dużego krzyża, który znajduje się w dużej kruchcie kościoła przy głównym wejściu, zm. 8 maja 1908 roku, jego żona Katarzyna zm. 19 czerwca 1897 roku. Po lewej stronie kaplicy cmentarnej spotykamy wspólny grób ks. Stefana Wróblewskiego, zmarłego 28 lutego 1922 roku i jego brata Stanisława–przemysłowca, działacza polonijnego, zasłużonego dla sprawy polskiej w Ameryce. Zmarł 18 września 1920 roku mając 43 lata.

Po prawej stronie kaplicy umiejscowiono grób ks. Władysława Kielbasińskiego. Kilka metrów bliżej ulicy jest grób Wojciecha Korwin-Szymanowskiego, uczestnika powstania z 1863 roku, dzierżawcy majątku Konopiska.

W głębi cmentarza w kierunku południowym, znajdują się groby trzech nieznanymi żołnierzami Wojska Polskiego z 1939 roku, oraz groby kilku pomordowanych pod koniec wojny – członków organizacji podziemnej.

Kościół parafialny pod wezwaniem św. Walentego zbudowany w latach 1903-1914. powstał na miejscu starego modrzewiowego. Budynek świątyni cały mu-

rowany w stylu neogotyckim, układ trójnawowy–bazylikowy, ze sklepieniem krzyżowo-żebrowym. Kościół posiada trzy nawy. Jego długość 50 m., szerokość 22 m., wysokość nawy głównej 13 m., bocznych 8 m., chór na wysokości 10 m.

Prezbiterium i ołtarz główny skierowane są na wschód. Na przedłużeniu nawy głównej nad wejściem, stoi wieża wysokości 55 m. Wewnątrz umieszczono ołtarz główny, dwa boczne i ambonę - wykonane w stylu neogotyckim. Chrzcielnica rokokowa z II połowy XVIII wieku, została przeniesiona ze starego kościoła. Ma drewnianą rzeźbę baranka na księdze.

Obrazy, pochodzące również ze starego kościoła to: św. Walentego i Wawrzyńca z XVII wieku, z dawnego ołtarza głównego, oraz św. Pawła Pustelnika z II połowy XVII wieku namalowany na desce, pierwotnie używany jako zasłona ołtarzowa.

Obraz św. Marii Magdaleny pochodzący z XVIII wieku nieznanego autora, oraz obraz Matki Boskiej Bolesnej włoskiego artysty z przełomu XVII-XVIII wieku.

Z I połowy XVIII wieku pochodzi także obraz św. Bonawentury z przedstawieniem św. Tomasza z Akwinu. Z II połowy XVIII wieku pozostały obrazy: rokokowy św. Florian, oraz Chrystus i jawnogrzeźnica.

Z I połowy XIX wieku pochodzi wizja św. Antoniego Padewskiego, oraz obraz św. Barbary, św. Izydora i Trójcy Świętej w stylu barokowym.

Jest także rzeźba Chrystusa Zmartwychwstałego-późnobarokowa z II poł. XVIII wieku – silnie uszkodzona, monstrancja późnobarokowa z 1724 roku kupiona staraniem o Euzebiusza Twardokęskiego–Paulina.

Wśród starodruków znajdują się mszały XVIII-wieczne, oraz kielichy i puszka XVIII i XIX-wieczne.

Zabytkowe wyposażenie kościoła zostało poddane zabiegom konserwatorskim i wyeksponowane w Muzeum Archidiecezjalnym w Częstochowie.

W Konopiskach opodal nieistniejącego już XVII-wiecznego dworu i parku, wzdłuż ul. Lipowej, rośnie szpaler 18 lip drobnolistnych, o obwodzie pni od 210-390 cm, wysokości ok.25 m. Ich wiek szacuje się na około od 150–200 lat. Przy ul. Spacerowej, rosną dwa modrzewie europejskie, jeden świerk i sosna wejmutka.

W dawnym ogrodzie dyrektorskim stoi parterowy drewniany budynek dawnej przychodni lekarskiej, pochodzący z połowy XIX wieku. Obecnie jest własnością rodziny Probierzów.

W Wygodzie, stoi piętrowy drewniany budynek dawnego ambulatorium. W latach trzydziestych XX wieku przeniesiony z okolicy Pałysza, pochodzący z początkowych lat XX wieku.

W Korzonku zbudowano nową murowaną kapliczkę, a wewnątrz ustawiono posąg anioła rokokowego z II połowy XVIII wieku.

W sąsiedniej parafii Rększowice, przy drodze wiodącej z Rększowic do Hutek, równoległej do głównej trasy, są dwie kapliczki. Pierwsza od strony Rększowic pochodzi z początku XX wieku., druga od strony Hutek, prawdopodobnie z początku XIX wieku. W centrum Hutek stoją trzy krzyże. Są one votum prześlągalnym mieszkańców Hutek, którzy w ten sposób pragnęli oddalić widmo zarazy cholery rozprzestrzeniającej się w kraju.

W Aleksandrii na powierzchni około 0,55 ha rozciąga się park założony w końcu XIX wieku oraz zespół dworski składający się z leśniczówki i budynków gospodarskich. Do 1939 roku stanowił własność rodziny Majerów.

Kultura ludowa

Ubiory

Ziemia częstochowska nie posiada wiekowego i typowego dla tego regionu folkloru i ubiorów. Strój występujący niegdyś na ziemi częstochowskiej, to formy przyjęte z innych regionów, tworzące w końcu XIX wieku pewną całość.

Kobiety nosiły zapaski naramienne, spódnice wełniane w podłużne pasy czerwono-niebiesko-białe ze stanikiem, biały fartuch z haftem o motywach kwiatowych z przewagą koloru niebieskiego, biały czepiec pod kolorową chustką tzw. turecką. Na nogach buty sznurowane do pół łydki na średnim obcasie czarne, do noszenia codziennego-trepy. Na szyje zakładano sznury czerwonych koralików, dziewczęta obowiązkowo nosiły warkocze.

Mężczyźni ubierali się w niebieskie lub czarne kapoty z tyłu marszczone, ze stójką, przepasane rzemieniem. Buty skrócone czarne, z cholewami w harmonijkę, kapelusze czarne tzw. „dynciaki”. Spodnie parciane, zazwyczaj ciemno-niebieskie, koszule płócienne wiązane, z niebieską kokardą. Wierzchnie okrycie to biała płócienica do kostki, szeroka, przewiązana sznurkiem lub powrósem. Latem chodzono boso lub w trepach.

Zwyczaje

Ludowe tradycje i zwyczaje wplecione były w życie tutejszego ludu i tak jak wszędzie, związane z kolejnymi okresami roku kalendarzowego.

W święto Trzech Króli, kiedy to w kościołach święci się mirrę i kadzidło, po powrocie z kościoła sypano trochę kadzidła na rozgrzaną blachę pieca, by woń poświęconego kadzidła uświęciła domostwo.

2 lutego w święto Matki Boskiej Gromnicznej, należało wracać z kościoła z zapaloną gromnicą, by ten poświęcony płomień donieść do domu i w futrynie drzwi zrobić nim znak krzyża. Poświęcona świeca pieczołowicie przechowywana, była zapalana w czasie burzy, aby chroniła od gromu. W Konopiskach od połowy XIX wieku w rodzinie Szymoników dziedziczono tradycję wyrobu świec woskowych do oświetlania kościoła oraz gromnic.

Taką gromnicę, symbol światła Chrystusa, wkładano do ręki konającego, a potem świecono ją przy trumnie zmarłego.

Ostatnie dni karnawału od tłustego czwartku do środy popielcowej, w naszych okolicach nazywane „ostatkami”, były okazją do praktykowania zwyczaju, który przetrwał do dziś, a nazywa się „wywoziny”.

Każda młoda mężatka, która na przestrzeni ostatniego roku wychodziła za mąż, obowiązkowo musiała być obwożona po okolicy w asyście przebierańców i muzykantów, często przy wtórze pokrywek, skrzypiec, czasem harmonii. Taki hałaśliwy orszak na furmance udekorowanej świerkami i wstążkami dojeżdżał do domu rodziców młodej lub do karczmy, gdzie przy „zakrapianym” poczęstunku bawiono się do północy przed Popielcem. Dawniej było wielkim afrontem dla młodej mężatki, jeśli nie była „wywożona”.

W tych też dniach chodzili po domach „przebierańcy”, których należało gościć nie przyjąć. Tę tradycję podtrzymują obecnie, uczniowie Szkoły Podstawowej w Jamkach-Korzonku. Pannie lub kawalerowi, którzy nie znaleźli sobie kandydatów do małżeństwa, często znieścaka przyczepiano na plecach klocek, czyli papierową kukielkę lub kręgosłup od śledzia. W ten sposób nieświadomie obnosili swoje staropanieństwo lub starokawalerstwo.

W środę popielcową, obowiązkowo szorowano garnki, patelnie, miski, by nie było na nich tłuszczu.

Na pożegnanie zimy obnoszono po wsi słomianą kukłę: „Marzannę”, „Zimę”, potem ją palono lub topiono w rzece czy stawie.

W niedzielę Gajową wczesnym rankiem wychodziły „goiczorki” z choinką przybraną kolorowymi wstążkami, wydmuszkami z jaj i lalką na czubku. Chodziły dziewczynki, panny, czasem dorośli. Pod każdym oknem śpiewały dowcipną piosenkę, za co należało obdarować je jajkami lub pieniędzmi. Konkurencja była duża – kto wcześniej wyszedł, zbierał więcej datków. Obecnie ten zwyczaj podtrzymują Koła Gospodyń Wiejskich i dzieci przedszkolne.

W niedzielę Palmową po przyjściu z kościoła, należało połknąć poświęconą bazię wierzbową, by zapewnić sobie zdrowie. W Wielki Czwartek z takiej poświęconej palmy robiono krzyżyki, a o świcie w Wielki Piątek roznoszono je po polach, by

chroniły od szkodników i zapewniły urodzaj. Wracając do domu, z rzeki lub źródła przynoszono wodę, którą wszyscy domownicy musieli się umyć dla zapewnienia zdrowia i gładkiej cery. W Konopiskach brano wodę ze źródła na Pajaku.

W Wielkanocny poranek, kto pierwszy ze wsi wrócił z rezurekcji do domu, miał mieć lepszy urodzaj w gospodarstwie. Przed spożyciem święconego jajka, dzielono się święconym chrzanem na pamiątkę pojenia Chrystusa żółcią i octem.

W Poniedziałek Wielkanocny chodzili po domach „dynguśniki”, których za polewanie obdarowywano pisankami. W naszej okolicy polewanie było często bardzo obfite, kończące się przed studnią lub w rzece. Jeżeli panna była mało polewana, uważana była za zlekceważoną. Zwyczaj usprawiedliwiał też polewanie „co piątek do Zielonych Świątek”.

Na Zielone Świątki, nasi przodkowie znosili całe naręcza młodych zielonych gałęzi, którymi majono okna, drzwi, ściany, czasem płoty. Ponieważ sufity były drewniane, to i do belek je przybijano. Z okolicznych stawów, a przeważnie z Piły – bo tam najwięcej go rośło – przynoszono tatarak. Jeżeli udało się przynieść go dużo, to i podłogi nim wyściełano.

W dzień Bożego Ciała, dotychczas zrywa się gałązki z drzewek zdobiących ołtarze ustawione na procesję. Gałązki te najczęściej zatyka się na polach i w zagrodach, aby nie było robactwa w uprawach i by były lepsze plony. W oktawie Bożego Ciała święci się wianki z kwiatów i ziół. Taki wysuszony wianek służył do okadzania wymion krów po ocieleniu. Do dziś przetrwał zwyczaj wkładania go zmarłym do trumny.

Najkrótsza noc w roku, wigilia św. Jana Chrzciciela – to noc palenia sobótki. Śpiewy i tańce przy płonącej sobótce trwały czasem do późna w nocy. Jeszcze do niedawna wierzono, że św. Jan chrzci wodę i jagody, dlatego kąpiel w rzece przed św. Janem uważana była za niezdrową, a jagody zbierano dopiero po św. Janie.

W sierpniowe święto Wniebowzięcia, czyli Matki Boskiej Zielnej, dotychczas nosi się do kościoła zboża, zioła, kwiaty i owoce, ułożone w misterne bukiety, by je poświęcić. Jest to wyraz dziękczynienia Bogu za dary ziemi i opiekę Maryi.

Wkrótce potem gospodynie i gospodarze, przygotowują piękne wieńce dożynkowe. W święto dziękczynienia Bogu za szczęśliwie zebrane plony, zanoszą je do kościoła na uroczystą mszę świętą. Potem odbywają się radosne festyny ze śpiewami, konkursami, loteriami, tańcami i trwają do późnego wieczora.

Przed 8 września – świętem Narodzenia Matki Bożej, zwanym też świętem Matki Bożej Siewnej, należało obsiać przynajmniej choć splachetek roli, rzucając weń garść poświęconego ziarna.

Tuż przed Adwentem w wigilię św. Andrzeja odbywało się wróżenie związane z zamążpójściem i ożenkiem. Ustawiano kolejno buty w kierunku drzwi, lano wosk na

wodę, puszczano igły i listki mirtowe na wodę, podkładano pod talerzyki lalkę, różaniec i czepek. Takie wróżby były niezbędnym przerywnikiem w tańcach trwających aż do północy. Jeśli gałązka wiśniowa zerwana tego wieczora przetrzymywana w wodzie, zakwitła na Wigilię, wróżyła rychłe zamążpójście.

W wieczór wigilijny, panna zamiatała izbę, wynosiła śmieci na dwór, rzucając je mówiła: „szczekaj pies, gdzie mój jest”. Z której strony słychać było szczekanie, stamtąd miał pochodzić kawaler. Tej nocy robiono sobie nawzajem różne psoty. Malowano okna wapnem, zdejmowano furtki, bramy, lub je związywano by nie dały się otworzyć. Był nawet taki przypadek, że sąsiedzi gospodarzowi rozebrali wóz, w częściach wciągnęli go na dach stodoły i tam go złożyli.

W dzień św. Szczepana, w kościołach święci się owies, który potem przeznaczony jest do siewu. Było zwyczajem, przechodzącego podczas obrzędu przez kościół księdza, obficie obsypywać owsem, by potem po zasianiu, równie obficie plonował.

Nowożeńcy odchodzący po zaślubinach od ołtarza głównego, zawsze szli przed ołtarz Matki Bożej, by tam pomodlić się i Jej opiece powierzyć swoje życie małżeńskie. Młoda pani na tym ołtarzu, zostawiała swój ślubny bukiet.

Jeszcze w XIX wieku w naszych okolicach praktykowano czasem, bardzo rozbudowany obrzęd swatów, wesela i przenosin. Przykładem jest taki obrzęd z Konopisk.

Obrzędy weselne

Swaty

Swaty podobnie jak wszędzie odbywają się we czwartek. Dobre przyjęcie swatów i szybkie podanie kieliszka do przyniesionej przez swatów wódki jest oznaką, że są mile widziani. Ociąganie się zaś z podaniem kieliszka lub długie szukanie go z pozorną troskliwością oznacza, że swadźba jest niemile widziana.

Po uzgodnieniu warunków zapisu młodzi dają na zapowiedzi. Po pierwszych zapowiedziach starszy drużba w towarzystwie młodszego drużby udają się konno przed domy zaproszonych gości, a pochwaliwszy Boga proszą w te słowa:

*Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus
Naprzód wступujemy do domu waszego
Nie za wolą waszą, lecz za wolą Wszechmocnego,
Który ten sakrament postanowił.
Boć my nie mijamy domu żadnego,
Jak Chrystus Pan nie mijał domu Zachariaszowego.*

Następnie wchodzi do izby, a pokłoniwszy się nisko zachęcają, by się zaproszeni nie wymawiali i na wesele przybyli. Zazwyczaj też zaproszeni uczestnictwa nie odmawiają.

W dzień ślubu

W dzień ślubu przybywa starszy drużba piękniej niż zwykle ubrany, z panem młodym i drużbami na ustrojonych zielenią, kwiatami i wstążkami koniach przed dom panny młodej. Tu udaje się do komory i wyprowadza pannę młodą łącząc jej rękę z ręką pana młodego.

W tej chwili wstaje jeden ze starostów weselnych i przemawia do nowożeńców, choć w prostych słowach to wyciska łzy młodym i weselnikom. Po przemówieniu starosty rodzice błogosławią parę młodą, która wtedy klęka i obejmuje rodziców za kolana. Po skończonym ceremoniale starszy drużba śpiewa:

*Hopsasa, hopsasa, hopsasa dana,
Moja Baśko ukochana, wiarę ojcowską szanujmy,
O język ojczysty dbajmy.
Wtenczas nam nie zbraknie chleba,
A po śmierci skok do nieba.*

Następnie śpiewają druchny i drużbowie:

*Prowadź nas Boże
Po tej szczęśliwej drodze,
Żebyśmy zajechali,
Gdzieśmy się obiecali.
Do kościoła świętego
Do stanu małżeńskiego.
Obejrzyj się Basiuniu, obejrzyj się za sobą,
Jak ręce załamuje matuleńka za tobą.*

Potem wszyscy weselnicy śpiewają „Pod Twoją Obronę”. Po skończonym śpiewie zabierają się do kościoła. Panna młoda z druchnami i muzyką siada do pierwszego wozu, do innych wsiadają weselnicy i rodzice. Koło wozu panny młodej jadą konno drużbowie z panem młodym w pośrodku.

W drodze do ślubu

Podczas drogi na przemian śpiewają druchny i drużbowie, często się przekomarzając:

*Parą drużyneczka, parą,
Niechajże nas ludzie chwalą.
Jak parami nie pójdziecie,
To wy ludźmi nie będziecie.
Postępuj Basiuniu śmieie,
Postępujże po kościele,
Postępujże po cmentarzu,
Będzie twój ślub przy ołtarzu.*

Drużbowie:

*A jak pójdziesz do kościoła,
A tak będziesz moja.*

Druchny:

*Oj hola, hola, jeszcze nie twoja,
Jeszcze ja wolna.*

Drużbowie:

*A jak pójdziesz do ołtarza,
A tak będziesz moja.*

Druchny:

*Oj hola, hola, jeszcze nie twoja,
Jeszcze ja wolna.*

Po ślubie pan młody wsiada do wozu pani młodej i jadą razem. Pan młody śpiewa:

*Już jedziemy od ołtarza,
Jużeś jest moja.*

Pani młoda odpowiada:

*Jeszcze nie twoja,
Jeszcze sobie wolna
Między pannami.*

Druchny śpiewają:

*Jużeś nie nasza Basiuniu,
Jużeś nie nasza, nie nasza.
Zajechały cztery konie
Piąta kolasa, kolasa.*

Drużbowie:

*Jużeści nie nasz chłopaku,
Jużeści nie nasz, nie nasz.
Zaszedł kasztanek bułanek,
Którego od ojczulka masz.*

Starszy drużba do panny młodej:

*Hejże, hejże panno młoda
Zwijaj nam się gładko.
Pomnij, że krew nie jest woda
Zostałaś mężatką,*

Starszy drużba do pana młodego:

*Odbierz sobie panie młody
Swoją pannę młodą.
Nie szukaj cudzej jagody
Ciesz się swą jagodą.*

Wracających ze ślubu przyjmują i witają rodzice chlebem i solą, a gospodarze obsypują młodych owsem, który młodzi chwytają i przechowują starannie. Przed podaniem obiadu goście tańczą i śpiewają:

Starościna:

*Tak mój młody, luba młoda
Bóg czuwa nad wami.
Nigdy wam piękna jagoda
Nie zaleje się łzami.
W nim ufności i miłości,
W nim złożcie swe życie,
On wam za to da bogato,
Co sobie życzycie.
Leci sokół, leci
Prosto w ogródeczek,
Przysięgłaś chłopczynie
Weźmie ci wianeczek.
Weźmie ci wianeczek,
Weźmie ci swobodę.
Samaś tego chciała,
Brnij teraz przez wodę.*

*Przysłam se z kościoła,
Siadłam se na progu.
Jużem się wydała
Chwała panu Bogu.*

*Hejże ino dobra
Twoja żona z ziobra,
Ślubowała cnotę
Dbajże teraz o tę.*

*Idzie woda, idzie,
Po kamieniach huczy.
Kto nie zna co bieda,
Żona go nauczy.*

*Nauczy go żona,
Nauczą go dzieci.
Chciało ci się żony
Niechże ci się świeci.*

Podczas obiadu

Po tańcach wnoszą stoły i nakrywają do obiadu. Podczas tego staroscina i goście weselni śpiewają:

*Cóż się takiego dziś zdarzyło
I że się z komina tak kurzyło.
Tak wszyscy biegają, po wsi się krzątają,
Zewsząd różnych gości zgromadzają.
A goście się schodzą, zasiadają
I różne potrawy zjadają.
A tak ich jest wiele, można mówić śmieie,
Że dzisiaj pan młody ma wesele.
Bo już dawno szukał panny młodej
Towarzyszki życia dla wygody,
Dzisiaj ją wynalazł i pojmuje zaraz,
Będzie mu wygodnie z żoną teraz.
Bo to nie jest dobrze samemu
Żyć zawsze na świecie tak jednemu.
Lepiej się ożenić, stan paniński zmienić
I ładną żoneczkę, sobie pojąć.*

*Bo on nie poradzi dobrze wyżyć,
I mógłby się jeszcze też oparzyć
A ta poniewierka, to najgorsza męka
Na nią wszelki kawaler jak najwięcej stęka.*

*Teraz będzie żona domek umilała
I męża ku sobie przyciskała,
Mąż będzie pracować, żona jeść gotować
Będą się wzajemnie czcić i szanować.*

Kiedy stoły są pownoszone, siadają przy jednym państwo młodzi, otoczeni starszą druchną i drużbą, starostą i strościna oraz poważniejszymi gośćmi. Przy drugim stole młodzież z druchnami i drużbami, a przy trzecim reszta weselników.

Przy zastawianiu potraw goście śpiewają stosowne piosenki:

*Idą do nas idą wieści
Niosą nam pici i jeści.
To z pieprzami, z szafranami
I różnemi przyprawami.
Jedzcie wszyscy, jedzcie tedy
Jedzcie pasternak kobiety,
Jaki długi, jaki gruby,
Już nie będzie jutro drugi.*

Przy końcu obiadu śpiewa starosta różne piosenki np.:

*Moja żona zachorzała
Mało wczoraj wieczerzała
Ino zjadła dwie kokosze
I pieczeni za sto groszy.
Dwie kokosze i pieczenie
I z kapustą i z korzeniem
I pieczywa, chleba zjadła,
Jeszcze sobie nie pojadła.
Jeszcze jej się mało zdaje
Zjadła krowę, co nie wstaje
Jeszcze jej się mało widzi,
Zjadła konia, co nie widzi.*

*Odtąd zdrowa mało wiele
I przyszła dziś na wesele,
By się z nami ucieszyła
I wesoło potańczyła.*

Po obiedzie wszyscy dziękują młodym za ucztę i rozpoczynają się tańce: obertasy, polki, mazurki, kujawiaki itd. Tak bawią się wszyscy aż do oczepin.

Oczepiny

Gdy się zbliża wieczór, gospodynie ze starościną wyprowadzają pod rękę panią młodą do komory, a tam zdjawszy jej wianek rozmarynowy kładą na jej skronie czepec i wprowadzają ją do izby. Tutaj sadzają panią młodą za stół między sobą, a starościna ze starszą druchną chodzi z talerzem nakrytym chusteczką i zbiera na tzw. czepec, śpiewając przed muzykantami:

*Moi muzykanci nie grajcie tak prędko
Bo mojej Basiuni już wianeczek pęko.
Moi muzykanci niech się wam nie śpieszy,
Niech się tam Basiunia we wianku ucieszy.*

Następnie śpiewa do druchen:

*Zdejmijcież jej ten wianeczek z ruci,
Niech się jej już więcej na głowie nie świeci.
A dajcie jej ten wianeczek z tiulu,
Niechże ona idzie do swojego domu.
A dajcież jej obrączkę na rączkę,
Niechże odgania od Jasia gorączkę.*

Do pani młodej:

*Nie chciałaś chodzić moja Basiuniu
w wianeczku,
Oj, chodźże teraz moja Basiu
w czepeczku.
Nie chciałaś chodzić moja Basiu
w rucianym,
Oj, chodźże teraz moja Basiu
w szmacianym.*

Do gości:

*Mój wianeczku lawendowy,
Nie spadaj mi z mojej głowy,
Bom cię prawą rączką wila,
Pókim jeszcze panną była.
Już cię więcej wić nie będę,
Bo już teraz za mąż idę.*

*Moja matulu, moja kochana,
Biorą mi wianeczek.
Moja matulu, moja kochana,
Kładą mi czepeczek.*

*Oj dalekoż mnie moja matulu
Od siebie wydajesz.
Da niedaleczko, oj przez poleczko,
Oj da, tylko za wieś.*

*Moja matulu, moja kochana,
Biorą mi ruciany,
Moja matulu, moja kochana,
Kładą mi niciany.*

*Obiecałaś mnie moja matulu
W daleki świat wydać.
Zapowiedziałaś, upominałaś,
Żeby u cię nie bywać.*

Starościna nazbierawszy pieniędzy u gości weselnych, wręcza je płaczącej podczas tego aktu pani młodej do rąk. Pan młody podchodzi wtenczas do swej żony i śpiewa:

*Siwy gołąbeczek, ładna to ptaszyna,
Spodobała mi się prześliczna dziewczyna.
Wysoko mój ojciec te płoty pogrodził,
Jakoż teraz będę do kochanki chodził.
Hejże ino, hejże, poradzę ja temu,
Wezmę se kochankę do swojego domu.*

Po oczepinach

Następnie bierze pan młody panią młodą pod rękę, prowadzi przed muzykę i śpiewa, a potem tańczy:

*Przyjrzyjcie się panowie,
Co ona ma na głowie.
Za wianeczek zielony
To dostała bielony.
Za wianeczek ruciany
To dostała niciany.*

Muzyka zaczyna grać, wszystkie pary tańczą. Za chwilę pani młoda z mężem staje znów przed muzyką i śpiewa:

*A jak ci odmawiać było,
Kiejs się pięknie prosił,
A za każdym słodkim słówkiem
Czapeczkę unosił.*

Pani młoda tańcząc z drużbą, śpiewa:

*Czyja ja teraz matusiu, czyja ja teraz
Ni tatusia, ni matusi, tylko mego Jasia
Jego ja teraz.*

Tańczą dokoła, po czym drużba odśpiewuje:

*Pozwól Basiu niech ostatni
Raz się z tobą natańcuję,
Bo do czegoż będziem zdatni,
Jak cię Janek opanuje.*

Następnie druchny otaczają panią młodą i śpiewają:

*Jużci Basiu, jużci
Bóg was nie opuści.
Obojeście młodzi
Kochać wam się godzi
Dudni woda, dudni
W cembrowanej studni,
Zakochać się łatwo
Odkochać się trudniej.*

Pan młody podchodzi teraz do żony i woła: „Pójdź żono moja”.

Druchny się rozstępują, a pani młoda podaje rękę panu młodemu. Obydwoje stają przed muzyką, pan młody śpiewa:

*Kaj my pójdziemy dwa młodzi
Kiej nas ciemna nocka nadchodzi.
Oj pójdziemy my tam w ciemny las,
Gdzie ani ptaszka nie słyhać.
Oj, zaszli oni w ciemny las
Począł jej warkoczyki rozplatać.
Teraz płacz kochanko, teraz płacz
Nie chciałaś matuchny posłuchać.
Wolałaś czepek bielony
Niżli wianeczek zielony.*

Wszyscy tańczą dookoła izby, po czym przed muzyką stają wszystkie trzy młode
druchny śpiewając po kolei:

1-sza druchna:

*Iskiereczka ognia
Gałązeczka ziela,
Nikt się nie doczeka
Mojego wesela.*

2-ga druchna:

*A moje wesele
W siedmiu latach będzie,
Na mojem weselu
Sam Pan Jezus będzie.*

3-cia druchna:

*Będą i drużbowie
Z nieba aniołowie,
Będzie i druchenka
Najświętsza Panienka.*

Odśpiewują im drużbowie, również kolejno.

1-szy drużba:

*Jednej krakowiance nieszczęście się stało,
Bo jej od miłości serce popękało.*

2-gi družba:

*Przyszedł do niej góral
Co serca drutował,
Drutować nie skończył
Sam się rozmiłował.
Padło to nieszczęście na biednego człeka
I mnie serce trzasło
Tak góral narzeka.*

3-ci družba:

*Ale mądry góral
Po rozum posięgnął
I obydwu serca
Dobrze drutem ściągnął.*

Przenosiny

Po tych śpiewkach rozpoczyna się zabawa. Tańczą młodzi i starzy. Na drugi dzień są tzw. „poprawiny”, które odbywają się podobnie jak i w innych wsiach. Przybywając z rzeczami podarowanymi na wiano przed dom pana młodego śpiewają družbowie:

*Otwieraj pani matko nowy dwór
Wieziemy ci synową na wybór.
Otwierajże go szeroko,
Bo synowa niedaleko.*

Gdy nikt od razu nie wychodzi, bo tak każe obyczaj, starościna śpiewa:

*Czemu matko nie wychodzisz,
Chleba soli nie wynosisz,
Syna swojego nie pytasz,
Synowej swej nie witasz.*

Po tych słowach otwierają się dopiero drzwi do chaty, rodzice pana młodego wychodzą z chlebem i solą, witają młodych, a następnie częstują gości wódką. Wszyscy wchodzi do środka izby, po czym w domu młodych rozpoczynają się na nowo zabawa i tańce.

Szkolnictwo

W skład rozległej parafii częstochowskiej, liczącej na początku XIX wieku około 9 tys. mieszkańców, wśród okolicznych wiosek, wchodziła też filialna wieś Konopiska z własnym kościołem obsługiwanym przez Paulinów z Jasnej Góry. Oni też troszczyli się o szerzenie oświaty w podległych sobie administracyjnie wioskach i miastach - Starej i Nowej Częstochowie. Jasnogórska drukarnia już dużo wcześniej systematycznie wydawała materiały do nauczania elementarnego.

Organizowanie szkół odbywało się dwustopniowo. Najpierw organizator szkół wraz z miejscowym proboszczem po zwołaniu zebrania mieszkańców zakładali Towarzystwo Szkoły Elementarnej, potem miejscowy Dozór Szkolny przejmował organizowanie szkoły, zapewniając warunki materialne dla szkoły oraz pensję dla nauczyciela.

Podczas wizytacji dziekańskich przeprowadzonych w ośmiu parafiach dekanatu w roku 1805 i 1806, stwierdzono istnienie szkół tylko w Kłobucku i Konopiskach.

Konopiska

Z zapisów kronikarskich wiadomo, że szkoła elementarna w Konopiskach zaczęła funkcjonować w roku 1804 w budynku postawionym rok wcześniej na placu przy plebanii. Prawdopodobnie Paulini rezydujący tutaj, wcześniej w sposób wystarczający zaspokajali miejscowe potrzeby w dziedzinie szerzenia oświaty.

Na mocy zarządzenia wizytatora ks. Mariana Siemieńskiego z dnia 16 marca 1803 roku, proboszczowie mieli obowiązek dwa razy w tygodniu spotykać się z nauczycielami i uczniami w szkole w miejscowości gdzie był kościół parafialny.

W roku 1809 lub 1810 w Konopiskach rozpoczął naukę Jan Nepomucen Janowski urodzony w Pustkowie – Wygoda w 1803 roku. Nauczycielem był wtedy organista Nowakowski, rodem z Górnego Śląska. Budynek szkolny miał jedną obszerną salę do nauki i mieszkanie dla nauczyciela z kuchenką i piwnicą. Nauczyciel uczył polskiego, łaciny i niemieckiego. Utrzymywany był z datków włościan, a szkoła była zaliczana do szkółek parafialnych.

Dnia 7 czerwca 1817 roku dziekan częstochowski Michał Zagórski wydał rozporządzenie o wykonaniu wykazów szkół elementarnych i tak: w Starej i Nowej Częstochowie, w Kawodrzy i w Dźbowie istniały po jednej szkole, natomiast w filii Konopiska znajdowały się dwie.

Do pierwszej – we wsi Konopiska uczęszczały dzieci z Konopisk i wsi Wąsosz. Nauczycielem był wówczas miejscowy wikariusz ks. Marcin Dźwigalski. W roku 1818 uczyło się 23 chłopców i 16 dziewczynek.

Do drugiej – założonej w roku 1808 w Rększowicach, należały wsie: Rększowice, Hutki, Jamki oraz Łaziec z Pustkowiami. Nauczycielem był Mateusz Nowakowski, a w 1819 roku było 12 chłopców i 6 dziewczynek. Budynku szkolnego własnego nie mieli. Działalność tej szkoły wkrótce zawieszono.

Szkoła w Konopiskach nie posiadała etatu, zatem obowiązek utrzymania szkoły i nauczyciela spadał na mieszkańców gminy, którzy mieli dawać składkę i naturalne ofiary. W rzeczywistości nigdy te składki nie napływały w zgodzie z deklaracjami, więc utrzymanie szkoły sprawiało ogromne trudności.

Mieszkańcy odleglejszych wsi jak: Rększowice i Hutki tych składek nie płacili, bo znaczna odległość od Konopisk utrudniała uczęszczanie ich dzieci do szkoły. Z kolei te wsie nie były w stanie samodzielnie utrzymać własnej szkoły. Przetargi trwały aż do roku 1851, kiedy to zatwierdzono etat dla szkoły w Konopiskach.

Początkowo nauczycielami w Konopiskach najczęściej byli organiści; jednym z nich był Jan Masłoński. W latach 80-tych do szkoły chodziło około 80 dzieci – przeważnie chłopców. Nauka odbywała się cały dzień z dłuższą południową przerwą, od późnej jesieni do wczesnej wiosny. Poza tym okresem dzieci były potrzebne do pomocy w gospodarstwach rodziców.

Do Konopisk uczęszczały dzieci z Konopisk, Korzonka, Kopalni, Wygody, Pajaka, Kotary i Kijasa. Funkcjonowała jedna klasa 5-oddziałowa; najpierw dzieci poznawały alfabet z przygotowanych tablic. Po poznaniu wszystkich liter uczyły się pisać przy pomocy rysika na specjalnych tabliczkach. Starsze mogły już pisać piórem na papierze i uczyć się rachunków. Nauka trwała około 4-5 lat, zależnie od zamożności rodziców.

W latach 80-tych XIX wieku nauczycielem w Konopiskach był Władysław Krych i w tym czasie w miejsce starego budynku szkolnego postawiono nowy. Wtedy też oprócz podstawowych pomocy szkolnych pojawiły się mapy, globusy, przybory geometryczne, tablice do nauczania pogładowego. Wykraczając poza swoje podstawowe obowiązki nauczyciel Krych uczył dzieci również ogrodnictwa. Następni nauczyciele to: Marcela Dawidowicz, a po niej Warkało – Litwin z pochodzenia.

Warunki materialne szkół nie zmieniały się przez dziesięciolecia, a szkoła w Konopiskach zaliczała się do najbiedniejszych. Pozycja nauczycieli w społeczeństwie również była bardzo niska. Wynikało to z niskiego uposażenia nauczycieli, którzy często w ogóle nie otrzymywali należnych im pensji i datków w postaci zboża i drewna opałowego. Bywało i tak, że dzieci zamożniejszych gospodarzy dzieliły się z nauczycielem swoim posiłkiem przynoszonym z domu, nosiły też drewno na opał.

W końcu XIX wieku wójt gminy wypłacał nauczycielowi ustaloną pensję w wysokości 25 rubli, w tym czasie za 12 kopiejek można było kupić jedną bułkę lub funt

mięsa. Taki niedostateczny sposób wynagradzania nauczycieli utrzymywał się do I wojny światowej.

Około 1910 roku z powodu wzrastającej liczby uczniów, kopalnia rudy Konopiska utworzyła drugą – równorzędną do poprzedniej, szkołę. Uczęszczały do niej dzieci pracowników kopalni, a do starej – gminnej szkoły, dzieci gospodarzy.

Jedną z nauczycielek była Franciszka Goślicka, która w tych trudnych czasach z narażeniem życia uczyła miejscowe dzieci wszystkiego, czego władze carskie zabraniały, szczególnie języka polskiego. Ta odważna nauczycielka, za jej piękną patriotyczną postawę, zyskała sobie uznanie wśród tutejszej społeczności.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, stan szkolnictwa i oświaty był bardzo niski, szczególnie na terenach byłego zaboru rosyjskiego, gdzie nie obowiązywał przymus nauczania. Wśród mieszkańców powyżej 10 roku życia, 33,1% stanowili analfabeci.

Zasadniczym środkiem zmniejszenia analfabetyzmu, było wprowadzenie powszechnego obowiązku szkolnego dla dzieci od 7-14 roku życia.

Taki dekret wydano 7 lutego 1919 roku. Sama realizacja zarządzenia nie była prosta, ponieważ wg sondaży przeprowadzonych przez Starostwo Częstochowskie, nie w każdej wiosce znajdowała się wystarczająca liczba dzieci podlegających obowiązkowi nauczania. Natomiast tam, gdzie szkoły już istniały, mieściły się w wynajętych ciasnych wiejskich chatach. Najczęściej były to szkoły 1-4 klasowe z jednym, czasem dwoma, rzadziej trzema nauczycielami, stąd program szkoły 7 klasowej był realizowany w niewielkiej części.

Dla młodszych dzieci zakładano ochronki czyli przedszkola. W roku szkolnym 1921-1922 takie ochronki w Gminie Dźbów funkcjonowały: w Dźbowie, Konopiskach, Korzonku, Kuźnicy, w Wygodzie.

W Konopiskach mieściła się w jednej izbie w murowanym parterowym budynku będącym własnością Grada. W 1933 roku miało w niej zajęcia 139 dzieci.

W Gminie Rększowice – w samych Rększowicach w gminnym parterowym budynku prowadzono zajęcia dla 30 dzieci.

W tych ochronkach prowadzono również zajęcia dla większych dzieci, dziewczynki uczyły się robótek ręcznych, a chłopcy prostych prac technicznych.

W Konopiskach po śmierci Franciszki Goślickiej, w obu szkołach uczyli kolejno: p. Krupiński, Zaleska, Batorowa, Anna Bardzka, małżeństwo Serwowie, Janina Malinowska, Siekaj, Halina Makówczanka i Bielecki.

W roku 1926 obie szkoły; gminną i górniczą połączono tworząc szkołę 4-klasową, a w następnych latach 5 i 6-klasową.

Trudne warunki lokalowe i liczebność uczniów sprawiły, że starsze dzieci uczęszczały do nowo otwartej szkoły w Kopalni. Równocześnie powołano Komitet Budowy

Szkoły 7-klasowej. W roku 1928 rozpoczęto jej budowę na placu wydzielonym przez Towarzystwo Hantke z ogrodu dworskiego.

11 listopada 1930 roku na nowym budynku szkolnym umieszczono tablicę z nazwiskami 23 młodych mieszkańców Gminy Dźbów, poległych w walkach z bolszewikami. Każde święto państwowe skupiało przy tablicy na uroczystym apelu poległych – uczniów, organizacje społeczne i okolicznych mieszkańców. W ten sposób czczono ich pamięć, aż do wybuchu II wojny światowej.

Nowy rok szkolny 1931-1932 rozpoczęto w nowej szkole, częściowo tylko wykończonej. Nauka odbywała się na dwie zmiany. Kierownikiem był Jan Kosiński, który założył Koło PCK, LOPP, miejscowy oddział „Strzelca”, dwie drużyny harcerskie, powołał Samorząd Uczniowski i Komitet Rodzicielski. W tym czasie pracowało już 8 nauczycieli, a klasy 1-4 były podwójne i 5-7 pojedyncze.

W roku 1934 kierownikiem został Gustaw Kolman. Szkoła liczyła 529 uczniów w 10 klasach oraz 9 nauczycieli. Prowadzono również dokształcanie dla dorosłych w ramach walki z analfabetyzmem.

10 października 1937 roku proboszcz parafii ks. Władysław Kiełbasiński dokonał poświęcenia nowej szkoły. W tym samym roku rozpoczęli pracę w szkole Władysław i Jan Przybylikowie. W następnym roku uczyło się 587 uczniów w 13 klasach, pracowało 10 nauczycieli, a kierownikiem został Jan Przybylik.

1 września 1939 roku zawieszono działalność szkoły, dopiero 1 października władze niemieckie pozwoliły rozpocząć naukę, ale bez historii i geografii. W marcu 1940 roku szkołę zajęło wojsko niemieckie. Jan Przybylik 10 kwietnia został aresztowany i osadzony w Dachau, a potem w Gusen w Austrii, uwolniono go 15 września 1940 roku.

W Kłobucku Niemcy przygotowywali konferencję dla nauczycieli. W rzeczywistości mieli zamiar wszystkich zgromadzonych aresztować. Tymczasem Przybylik ostrzeżony przez wójta gminy, powiadomił o tej fałszywej konferencji miejscowych nauczycieli. Niektórzy z nich zmuszeni byli ukrywać się. Część nauczycieli otrzymała dokumenty zatrudnienia w miejscowych kopalniach, jak np. Przybylikowie i Sikorowie. Zajęcia szkolne polegały na zbieraniu kamieni po polach, wyrwaniu chwastów, latem zbieraniu grzybów i jagód.

Nauczyciele, którzy pozostali, prowadzili tajne nauczanie. Zbierały się kilkuosobowe grupy dzieci i pod pretekstem zabaw i robótek ręcznych – zarówno dziewczęta jak i chłopcy, gromadzili się w mieszkaniach nauczycieli.

Tak samo uczyły mieszkające w szkole, a po zajęciu jej przez Niemców, wynajmujące pokój na plebanii – Władysława Kurbielowa z córką Ireną, licealistką. Przybylikowie również zmuszeni byli wyjechać. Dopiero w roku 1943 Niemcy pozwolili rozpocząć zajęcia szkolne.

Po wyzwoleniu w końcu stycznia 1945 roku, pp Przybylikowie powrócili do Konopisk. Szkoła była brudna, zdewastowana przez Niemców. Przy pomocy uczniów, natychmiast przystąpiono do prac porządkowych i już 27 lutego uroczyście rozpoczęto rok szkolny. Zgłosiło się około 600 dzieci, wkrótce dla starszych uruchomiono kursy dokształcające.

Praca była bardzo trudna, bo brakowało podręczników, ławek. Nie było pomocy dydaktycznych zgromadzonych przed wojną, ani biblioteki liczącej wówczas 900 tomów, a zniszczonej przez Niemców.

Szkoły w Konopiskach i Hutkach w wyniku działań okupanta, poniosły największe straty spośród wszystkich szkół gminy. Tuż po wojnie pensja nauczyciela wynosiła 510 zł, kierownika 810 zł, a kilogram tłuszczu kosztował w tym czasie 550 zł. Pracowało 7 nauczycieli po 10-15 godzin dziennie, z powodu zimna dzieci uczyły się w płaszczach.

Komitet Rodzicielski organizował zabawy, z dochodów kupowano wyposażenie do szkoły. 24 grudnia 1947 roku do szkoły podłączono elektryczność, z dożywiania korzystało 80% uczniów.

Patronat nad szkołą przejęła KRŻ „Barbara”. Wyposażyła ją między innymi w głośniki, wzmacniacz, aparat radiowy, tablicę rozdzielczą do szkolnego radiowęzła, potem instrumenty dla zespołu. Zimą, urządzano lodowisko, organizowano wiele imprez okolicznościowych.

14 stycznia 1958 roku założono chór i zespół mandolinowy z instruktorem Zenonem Włochem. Zespół liczył łącznie 115 osób, z czasem stał się znany w całym województwie, zajmując czołowe miejsca w eliminacjach wojewódzkich, występując w radiu i telewizji.

Uczestniczył również w Zjazdach i Złotach Harcerskich różnego szczebla, w „Harcerskiej Akcji Grunwald 60” - wszędzie występy były przyjmowane owacyjnie. Dzięki tak wysokiemu poziomowi Zespołu, Rada Robotnicza KRŻ bardzo wydatnie wspierała finanse szkoły, co pozwoliło na jej pełne wyposażenie.

Kopalnia

Znaczna odległość dzieląca Kopalnię od szkoły w Konopiskach, jak i to, że dość dużo dzieci musiało codziennie tę drogę przybywać, stała się powodem podjęcia uchwały przez GR w Ostrowach w 1921 roku o przystąpieniu do budowy szkoły w Kopalni. Powołano Komitet Budowy w składzie: Leon Borecki, Józef Gzik, Jan Jończyk i Karol Kościelniak. Zakupiono plac od Józefa Gzika i w 1922 roku rozpoczęto budowę szkoły. Naukę w nowej szkole rozpoczęto w 1924 roku. Szkoła składała się z 4 klas. Uczyło się w niej 136 uczniów, pracowali w niej pp Serwowie i pani Anna Bardzka,

a po nich pp Sikorowie. Od roku 1929 starsze dzieci uczęszczały do nowej szkoły w Konopiskach i taki system nauczania utrzymywał się przez wiele lat.

Po wybuchu II wojny światowej, zawieszono działalność szkoły, dopiero w roku 1943 pozwolono rozpocząć zajęcia, które prowadziła p. Sikorowa.

Po wyzwoleniu, w 1949 roku, do szkoły podłączono elektryczność. Ponieważ w latach powojennych wyposażenie szkoły w Kopalni było bardzo skromne, Komitet Rodzicielski organizował zabawy taneczne i za uzyskane fundusze zakupiono pomoce naukowe, a także wybudowano piwnice.

Od 1 września 1956 roku w szkole w Kopalni rozpoczęto naukę już w 7 klasach. Pracowało 5 nauczycieli i uczyło się około 170 dzieci.

W roku 1963 odszedł na emeryturę długoletni, znakomity nauczyciel Bolesław Nowicki. Przy stale wzrastającej liczbie dzieci i dwuzmianowym systemie uczenia, stara zawilgocona szkoła nie wystarczała. W 1968 roku zawiązał się Komitet Budowy Szkoły.

Po pożarze szkoły w 1979 roku, ocalały tylko cztery pomieszczenia. Uczniowie klas 7 i 8 jeździli do Dźbowa.

Powołano nowy komitet z przewodniczącym Wiesławem Dunajewskim, a członkami byli: małżeństwo Żydkowie – oboje nauczyciele, Gertruda Ciuk, Henryk Jończyk, Jan Kosowski, Lucjan Kowalik. Przygotowano plany, pozwolenia, zwieziono materiały budowlane. Rozpoczęto budowę, która może być uznana za najdłuższą w okolicy, gdyż utrudnienia ze strony władz, włącznie z zatrzymaniem wszelkich prac na okres dwóch lat, oddaliły otwarcie szkoły. Już po oddaniu jej do użytku, konieczne okazały się przeróbki, tak aby wygospodarować pomieszczenia na część przedszkolną i salę gimnastyczną. Aktualnie dyrektorem szkoły po Henryku Żydku jest p. Małgorzata Warwas.

Rększowice, Hutki

Z początkiem XX wieku, Rady Gminy Dźbów i Rększowice podejmowały uchwały o organizacji i budowie nowych szkół. W Rększowicach na szkołę wynajmowano dom u Morawca, potem u Badory. Po zbudowaniu nowej szkoły, w 5 oddziałach uczyło się od 30 do 40 dzieci z Rększowic, Nierady, Kitów i Łażca. Starsze dzieci uczyły się w Konopiskach. Nauczyciel mieszkał w szkole.

Po drugiej wojnie światowej przy wzrastającej liczbie dzieci, podobnie jak w Jamkach warunki lokalowe były ciężkie. Stara drewniana szkoła była zbyt ciasna, więc rozpoczęto przygotowania do budowy nowej.

Oddano ją do użytku w roku 1968 i nadano imię Tadeusza Kościuszki. W starym budynku umieszczono przedszkole z zapleczem socjalnym. Z czasem przeniesiono je do pomieszczeń w nowej szkole, a w opróżnionym budynku urządzono świetlicę – klub dla okolicznej młodzieży.

W Rększowicach przez kilka lat uczyły się klasy VII i VIII z Łażca, które w roku 1982 przeniesiono do Dźbowa.

Po niezbędnych remontach i przeróbkach, w budynku szkolnym urządzono nowe łazienki, jest również gabinet lekarski.

Od roku 2002 szkołę w Rększowicach przemianowano na Zespół Szkolno - Przedszkolny. Uczęszcza tutaj 86 uczniów i 28 przedszkolaków. Kadre nauczycielską tworzy 19 nauczycieli. Po długoletniej dyrektorce p. Grażynie Pawlak tę funkcję pełni obecnie p. Janina Maślanka.

W Hutkach w budynku wynajętym od pana Szajkowskiego, w roku 1916 otworzono jednoklasową szkołę. Pierwszym nauczycielem był Andrzej Koperkiewicz, po nim uczyła Stefania Olszewska.

W 1924 roku oddano do użytku nowy murowany budynek, z jedną izbą lekcyjną i mieszkaniem dla nauczyciela, uczyła wtedy pani Stefania Szymańska.

W roku 1926 kierownictwo szkoły objął pan Leon Kołodziejczyk – wielki społecznik zaangażowany w życie gminy i wsi, patriota, współzałożyciel wielu organizacji społecznych. Do pomocy przysłało mu panią Zofię Koperkiewicz. Była to już 5 oddziałowa szkoła.

Po wybuchu II wojny światowej pan Kołodziejczyk został powołany do wojska, zginął 3 września 1939 roku pod Lelowem. Szkołę prowadziła pani Koperkiewicz z pomocą małżeństwa Pierzyńskich. Wkrótce pan Pierzyński został wywieziony do obozu w Oświęcimiu i tam zginął. Kolejne pomoce nauczycielskie to: Maria Adamus i Stanisława Kucharczyk.

W roku 1944 szkoła zawiesiła działalność, budynek został zajęty przez żandarmerię niemiecką na posterunek i na kwatery dla wojska wykonującego w okolicy Hutek sieć okopów.

W noc wyzwolenia 16 stycznia 1945 roku w czasie walki, budynek został zniszczony. Naukę rozpoczęto dopiero od czerwca 1945 roku w prowizorycznym baraku.

W roku szkolnym 1946-47 uczyło się już 162 uczniów, w tragicznych warunkach lokalowych. W tym czasie remontowano stary budynek, nadbudowano na nim piętro i mieszkanie nauczycielskie. Dzieci podzielono na 4 potem 5 klas. Starsze dzieci, o ile możliwości finansowe rodziców na to pozwalały, chodziły do szkół w Konopiskach i Starczy. Uczyły dwie nauczycielki, które oprócz podstawowych przedmiotów prowadziły szerszą dydaktykę, organizując wycieczki, uroczyste choinki, jasełka z kolędowaniem, teatrzyk kukielkowy, inscenizacje o różnej tematyce.

Patronat nad szkołą sprawowała fabryka włókiennicza „Textil Union” z Sosnowca. Rok szkolny 1951-52 rozpoczęto już w przebudowanej szkole. Było 6 izb lekcyjnych, przedszkole, biblioteka, założono harcerstwo i 4 kółka zainteresowań.

Czterooosobowej obsadzie nauczycielskiej pomagały praktykantki z Liceum Pedagogicznego. Szkoła systematycznie rozwijała się. W roku szkolnym 1955-56, uczyło już 5 nauczycieli, założono kółko polonistyczne i hafciarskie. Wkrótce założono 2-letnią szkołę rolniczą, w której absolwenci VII klas z całej gminy mogli kontynuować naukę.

Aleksandria, Dźbów, Jamki

W okresie międzywojennym, sejm wielokrotnie podejmował próby wprowadzania reformy oświaty. Zmiany polityczne, trudna sytuacja ekonomiczna, brak porozumienia, to czynniki które hamowały rozwój szkolnictwa.

Wreszcie 11 marca 1932 roku uchwalono ustawę o ustroju szkolnictwa. Mimo pewnych ograniczeń, w Rzeczypospolitej nieustannie wzrastała liczba szkół.

W Gminie Dźbów – w Aleksandrii, która z początkiem XX wieku rozrastała się w wyniku zasiedlania, rosła też liczba dzieci objętych obowiązkiem nauczania.

Po odzyskaniu niepodległości tylko nieliczne rodziny mogły sobie pozwolić na posyłanie dzieci do szkoły. Najbliższa była w Konopiskach. Z najdalszych zakątków Aleksandrii nieliczne dzieci codziennie pieszo dochodziły do Konopisk. Wkrótce wynajęto pomieszczenia u gospodarzy i już w 1919 roku Gmina odnotowała wydatki na utrzymanie tych szkół.

Pierwszy wniosek o budowę nowej szkoły wpłynął do Rady Gminy w 1921 roku, ale brak funduszy sprawił, że inwestycję odłożono na później. Jednak ilość dzieci w obydwóch Aleksandriach zdecydowała o założeniu szkół na miejscu, bo i nowo otwarta szkoła w Kopalni nie rozwiązywała tego problemu.

W roku 1930 w Aleksandrii I, jeden nauczyciel uczył 120 dzieci, a w Aleksandrii II – również w wynajętym budynku, jeden nauczyciel uczył 80 dzieci. Tak jak w innych wsiach gminy dążono do poprawy warunków nauczania. Powołano więc Komitet Budowy Szkoły.

W latach 1934-35 postawiono nowy murowany budynek. Mieściła się w nim 5 klasowa szkoła, obok postawiono budynki gospodarcze. Poświęcenie szkoły odbyło się tak jak w Konopiskach 10 października 1937 roku.

W Dźbowie szkoła gromadzka istniała już w 1879 roku. W okresie międzywojennym XX wieku, była szkołą 1-klasową. Na rok szkolny 1924-25, zapisanych było 119 dzieci. Przedszkole mieściło się w parterowym drewnianym domu wynajętym u Franciszka Pęczka. W 1922 roku uczęszczało do niego 29 dzieci. Wynajmowano też lokal od rodziny Pydów. Stara szkoła stała na placu gromadzkim przy trasie do Częstochowy. Podjęto uchwałę o budowie nowej szkoły, którą postawiono na tej samej posesji i wykończono do roku 1938.

W czasie II wojny światowej w jej pobliżu Niemcy dokonali egzekucji na 10 Polakach. W miejscu egzekucji stoi obecnie krzyż.

Jamki należące do Gminy Rększowice, długo nie miały swojej szkoły. Według wykazu sporządzonego w roku szkolnym 1924-25, w Jamkach, Kowalach, Leśniakach i Korzonku, było 124 dzieci. Z braku etatu nauczycielskiego szkoły nie utworzono.

Jednak w tym samym roku Gmina otrzymała polecenie uruchomienia szkoły. Wnioskowano również o utworzenie drugiej szkoły w Korzonku. Rada Gminy Dźbów 22 marca 1933 roku podjęła uchwałę, by jej nie otwierać z braku dostatecznej ilości dzieci.

Drugą uchwałę o zamknięciu przedszkoli, podjęto z tego samego powodu. Ponieważ ciągle brakowało odpowiedniego lokalu, z funduszy gminy Rększowice i przy pomocy miejscowej ludności, w 1938 roku zbudowano 2-klasową drewnianą szkołę. Znajdowały się w niej 2 izby lekcyjne na dole i część mieszkalna u góry dla 2 nauczycieli, którzy pracowali w Jamkach do wybuchu wojny. Wtedy to, jeden z nich wyjechał, drugi jeszcze uczył, ale i on dla bezpieczeństwa musiał wyjechać.

Naukę wznowiono po wojnie. Utworzono 4 klasy, a uczyli Maria i Stanisław Rosiccy. Starsze dzieci uczęszczały do szkoły w Konopiskach. Obsada nauczycielska zmieniała się często. W roku 1949 istniało 5 klas, a w następnym 6. W roku 1953 pracowało już 4 nauczycieli w szkole 7 klasowej.

W roku 1954-55 utworzono szkołę wieczorową. Warunki lokalowe były bardzo ciężkie. Trzecią salę lekcyjną urządzono w korytarzu, czwartą na poddaszu w małym pokoiku. Uczyło się 135 dzieci na dwie zmiany. Na rozpoczęcie lekcji dzieci oczekiwały na dworze. U Józefa Konopy wynajęto dodatkowo mieszkanie. Tam rano uczyła się kl.VI, a po południu kl.II.

W 1963 powołano Komitet Budowy Szkoły, którą zbudowano w Korzonku i oddano do użytku 16 stycznia 1966 roku.

Łaziec

Pierwsze zajęcia szkolne w Łażcu, rozpoczęto w roku szkolnym 1958-59. Odbywały się one w mieszkaniach wynajętych u miejscowych gospodarzy: Zygmunta Szyi i Stefana Trzepizura. Kierownikiem szkoły był Stefan Styczeń.

Trudne warunki lokalowe mobilizowały do podjęcia decyzji o budowie szkoły. Mieszkańcy Łażca i Wąsosza dobrowolnie opodatkowali się na ten cel. Teren pod budowę zakupiono od Władysława Szyi. W domu pp Ciurów, w obecności świadków: Władysława Banasiaka i Stanisława Matyszczaka, odbyła się transakcja zakupu.

5 maja 1960 roku, 35 okolicznych mieszkańców wraz z nauczycielami, przystąpiło do kopania fundamentów. Sporo pracy w czynie społecznym wykonali sami mieszkańcy, oraz uczniowie Szkoły Rzemiosł Budowlanych z Częstochowy.

W roku szkolnym 1960-61, uczyło już czworo nauczycieli: Stanisława i Stefan Styczniowie, Janina Bogus i Krystyna Grabowska.

Odbiór budowy odbył się 28 czerwca 1961 roku. Zbudowano cały kompleks: sale lekcyjne, salę gimnastyczną i dom nauczyciela. Otwarcie szkoły nastąpiło 1 września tego samego roku. Otrzymała ona imię Hieronima Lucjana Pilśniaka.

W listopadzie 1963 roku ukończono we wsi budowę wodociągu i szkoła również do tej sieci została dołączona.

W roku 1977 szkoła w Łażcu otrzymała niższy status; była filią Zbiorczej Szkoły Gminnej w Konopiskach, z siedzibą w Dźbowie. Klasy VII i VIII dojeżdżały do szkoły w Rększowicach, potem do Dźbowa.

Dopiero w roku 1982 przywrócono jej pełną organizację. Uczyło już wówczas 11 nauczycieli. Funkcję kierowniczą pełnili po Stefanie Styczniu: Włodzimierz Radlak, Jadwiga Szołtysik, Krystyna Knaś, Elżbieta Kościelniak i Jadwiga Lipartowska-Medoń. Obecnie uczy 13 nauczycieli, uczniów jest 96. W szkole istnieją: Klub Europejski, Koło Matematyczne, Teatrzyk klasy III, Koło Plastyczne, Chór Szkolny, Koło Przyrodnicze, Uczniowska Akademia Życia, Uczniowski Klub Sportowy i Klub Turystyczny „Łaziki”.

Gospodarka

Rolnictwo

Chociaż jeszcze w latach 70-tych XIX wieku następował stopniowy rozwój rolnictwa i wzrastała kultura rolna, to jak pisał wówczas ks. Henryk Kołowski: „(...) ludność tutejsza jest mniej zamożna, fabryczna, lekceważyła prawie dotąd uprawę ziemi znajdując głównie źródło zarobku w sąsiednich fabrykach Częstochowy, lub pracując w miejscowych kopalniach rudy żelaznej, lub też zbałamucona bezpośrednim pasem granicznym szukała łatwiejszego zarobku w przemytnictwie. Młodzież zaś całymi partiami zwykle wczesną wiosną udawała się do Prus na zarobki, wracając późną jesienią na kilka zimowych miesięcy zaledwie do domu. Wskutek więc tego i ziemia opuszczona na dużych przestrzeniach leży odłogiem i inwentarz słaby wskutek braku nakładu kapitału i zamiłowania pracy rolniczej, grunta obsiewane starodawnym obyczajem w zagony, a kartofle sadzone pod skibę, czem gęściej tem lepiej. A że ziemia cała tutejsza zwierzchu przeważnie piaszczysta, spodem z podkładem dosyć bogatym rudy żelaznej, w niektórych miejscach sfalowana z podkładem kamienistym, potrzebuje specjalnej kultury i opieki, więc i urodzaje niewielkie”⁴³.

⁴³ Henryk Kołowski ks. „Konopiska. Szkic monograficzny”. Kronika diecezji Kujawsko-Kaliskiej. R.11. 1917 r. s. 175.

Miejscowi proboszczowie przy pomocy ludzi dobrej woli, podejmowali starania, aby wprowadzić postęp w rolnictwie. W tych trudnych i niewdzięcznych warunkach pracy, ogromny wkład pozostawili wspomniani przez ks. Koławskiego, począwszy od 1894 roku księża: Ludwik Wiśniewski, Antoni Bludziński i Leonard Stawicki. Aby zapobiec panującej ciemnocie, uprzedzeniu i przesądom, organizowano pogadanki, odczyty. W 1914 roku w Konopiskach założono Kółko Rolnicze, stopniowo wprowadzono prenumeratę czasopism rolniczych.

Gospodarka użytkami zielonymi na terenie Konopisk przebiegała etapowo. Pierwszy podział pastwisk, łąk, torfowisk, również na dawnych wyrobiskach odkrywkowych, czyli podział serwitutów, odbył się po zebraniu sołeckim 8 lipca 1918 roku. Rozparcelowano ponad 260 mórg. Pastwiska poprzecinane kanałami, czyli pozostałościami odkrywek rudy, miejscami bagniste, wymagały osuszenia. Dopiero w latach 1958-60 przeprowadzono meliorację przez powołaną Spółkę Wodną.

Drugi podział łąk nastąpił w latach 1961-63. W pomiarach scaleniowych, w 1974 roku wydzielono 57,74 ha z niedawno podzielonych łąk i rozpoczęto budowę bukiarni. Zbudowano kompleks budynków, silosów przejazdowych i zbiorników. Planowano hodować 4600 bukatów, a z czasem może i więcej. Po zakończeniu scaleń, wykupiono od rolników w Konopiskach 240 ha gruntów ornych i przekazano je Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej jako bazę żywieniową.

Do uruchomienia zamierzonej produkcji nie doszło. Obecnie budynki są dzierżawione przez miejscowe zakłady produkcyjne, hurtownie, skład opałów.

Rolnictwo od dawna nie było głównym działem gospodarki na naszym terenie. Z racji kwitnącego tutaj od wieków górnictwa rud żelaza i nieurodzajnej gleby, było jedynie dodatkową formą utrzymania.

Na terenie całej gminy, z każdym rokiem zmniejsza się areał gruntów ornych.

Górnictwo

Częstochowski Obszar Rudonośny rozciągający się od okolic Zawiercia po Wieluń⁴⁴, zasobny w syderyty zawierające często do 50 procent żelaza, miał doskonałe warunki do rozwoju górnictwa i kuźnictwa.

Badania archeologiczne w Bobolicach, Koziegłowach i Olsztynie, potwierdziły istnienie kuźnic już w XII wieku, produkujących żelazo na potrzeby warowni. Początkowo rudę wydobywano z płytkich pokładów – tzw. darniową, kruszono i prażono w dość prymitywnych kuźnicach i wywożono do przetopu.

⁴⁴ Patrz mapka nr 1.

Pod nazwami młynów, bardzo wcześnie w XVI wieku pojawiają się nazwy pierwszych hut i kuźnic: np. położona w naszych okolicach kuźnica „Łaziec” zwana „Rexowska”, potem druga „Wąsoska”. Taka kuźnica istniała też w XVI wieku w Dźbowie, administracyjnie należącym do starostwa olsztyńskiego od co najmniej 1470 roku.

Ponieważ tereny te obfitowały nie tylko w torf ale też w rudę żelaza, leżącą w płytkich pokładach łatwo dostępnych, konieczność zmuszała do budowania kuźnicy, gdzie wytapiano by żelazo wyższej jakości i wstępnie obrabiano. Takie warunki spełniała najpierw kuźnica, a potem także blacharnia zbudowana ok. 1610 roku w Blachowni przez Mikołaja Wolskiego, Marszałka Wielkiego Koronnego, Starostę Olsztyńskiego i Krzepickiego. One to dały początek miastu. W roku 1630, huta wytwarzała ok. 800 wozów żelaza rocznie.

W końcu XIV wieku w rejonie Częstochowy, czynnych było 10 kuźnic. Wszystkie budowano przy ciekach wodnych, na których tworzone tamy. Do poruszania mechanizmów napędzających urządzenia kuźnic, wykorzystywano energię spiętrzonej wody. Paliwem był węgiel drzewny wypalany z drewna pozyskiwanego z wyrębu pobliskich lasów. W ten sposób wycinano całe połacie lasów, czasem ze szkodą dla środowiska i dla sąsiadów. Wynikały z tego zatargi pomiędzy właścicielami kuźnic sąsiadujących z majątkiem paulińskim, którzy bezprawnie wycinali lasy należące do majątku.

Każda kuźnica zatrudniała przeciętnie od 6 do 12 kuźników, przy obsłudze trzech stanowisk, tj. pieca dymarskiego, pieca kowalskiego i młota kuźniczego. Rocznie wytapiano 12-17 ton żelaza. Do wytopienia jednej tony żelaza, potrzeba było przeciętnie 5,2 ton rudy i tyle samo węgla drzewnego.

Niektóre kuźnice istniejące na naszym terenie, to:

1. Kawodrza – założona w 1377 roku
2. Błeszno – założona w 1377 roku, od 1388 roku własność Paulinów.
3. Gnaszyn lub Połęć – założona w 1382 roku, później własność Paulinów, zlikwidowana przed 1573 rokiem.
4. Pankowska – założona w 1397 roku przez kuźników Panków.
5. Przystajń – założona przed 1400 rokiem.
6. Łojkowska lub Ławy – założona w 1532 roku przez Błażeja Łojka na mocy prawa zatwierdzonego przez króla Zygmunta I Starego, drugi dekret otrzymał w roku 1553 Tomasz Łojek. W roku 1607 kuźnicę wykupił Wolski, od 1642 roku była nieczynna.
7. Dźbowska lub Konopczyńska – własność Konopków wymieniona w 1532 roku potem własność szlachecka Otwinowskich, Bedlińskich, istniała jeszcze około 1660 roku.

8. Łaziec – założona 1553 roku przez Konopków, w roku 1620 wykupiona przez Wolskiego, w 1631 roku nieczynna.
9. Wąsosze – w roku 1589 własność Konopków, w 1620 roku wykupiona przez Wolskiego, w 1631 roku opuszczona.
10. Poczesna lub Wały – założona w 1569 roku, w 1660 roku jeszcze istniała.
11. Poczesna Druga lub Klepaczka – założona przez Wolskiego, spustoszona w 1631 roku, jest jeszcze wymieniana w 1660 roku.
12. Nierada – założona przez Wolskiego, istniała od 1620 do 1630 roku, w 1631 zamieniona na folwark.

Wspomniane wyżej Mikołaj Wolski, Marszałek Wielki Koronny po uzyskaniu w roku 1578 zgody królewskiej, wykupywał kolejne kuźnie w swoich starostwach. Kuźnie w Łażcu i Wąsoszu, wykupił od wdowy po ostatnim kuźniku z rodu Konopków.

W Łażcu wystawił piec do odlewania dział, w Łojkach założył druciarnię i blacharnię, w Pankach odlewnię dział, moździerzy i kul. W kuźnicach Wolskiego odlano ciężkie działa forteczne, panwie do warzenia solanki w żupach solnych, kotły, garnce i garnki. Z żelaza kutego wyrabiano w ogromnych ilościach sprzęt rolniczy i rzemieślniczy, blachy, druty, łopaty, siekiery.

Rozbudowa i unowocześnienie kuźnic w Pankach, Łażcu i Pocześnie, w latach 1620 – 1635 postawiła Częstochowskie Zagłębie Rudonośne na pierwszym miejscu w Polsce, w produkcji surówki.

Mikołaj Wolski zmarł 1631 roku nie zostawiając spadkobiercy. Już w roku następnym kuźnie w Łażcu, Nieradzie, Pocześnie, Sierakowie, Własnej i Zawadzie uległy dewastacji i zatrzymaniu.

Początkowo rudę pozyskiwano systemem odkrywkowym. Kiedy górne pokłady zostały wyeksploatowane, na ich wychodniach zaczęto zakładać płytkie dukle i szybiki. Urabianie rudy i skał otaczających odbywało się ręcznie. Urobek wyciągano w kubłach, przy pomocy ręcznych kołowrotów. Najgłębsze szyby sięgały najwyżej do 25 m. głębokości. Tym systemem wydobywano rudę do początku XX wieku.

W okolicy Kątów na złożach odkrywkowych pracowały dwie koparki łyżkowe o napędzie parowym, zainstalowane na torach tzw. bagry. Zakupili je Rosjanie i sprowadzili z Niemiec. Po obrobieniu terenu jedna koparka zatonała w bagnistym kanale gdzie znajduje się do dziś, drugą wywieźli Niemcy w czasie II wojny światowej.

Do lat trzydziestych XX wieku, wolno było wydobywać rudę na swoich polach i tak właścicielami małych kopalni szybkowych byli miejscowi gospodarze.

Koniec XIX wieku w okręgu częstochowskim, był czasem szybkiego rozwoju górnictwa rudy żelaza i hutnictwa. Przyczynił się do tego w znaczący sposób Bernard

Hantke, wybitny przemysłowiec warszawski. W latach 1860-70 był współzałożycielem fabryki maszyn rolniczych w Warszawie. Około 1875 roku założył w Warszawie fabrykę gwoździ, którą potem przekształcił w spółkę akcyjną Towarzystwa Zakładów Metalowych B. Hantke.

Wkrótce zmieniono profil produkcji na wyroby metalowe niezbędne w gospodarstwie jak: gwoździe, drut, łopaty, łańcuchy, części maszyn rolniczych. Rozszerzyły się też możliwości zwiększenia wywozu wyrobów metalowych na rynek rosyjski, dlatego szybki rozwój fabryki powodował wzrost zapotrzebowania na surowiec.

W latach 1895-96 Bernard Hantke wykupił tereny na Rakowie w pobliżu Częstochowy. Tam w 1897 roku rozpoczęto budowę huty „Częstochowa”, a ukończono ją w 1902 roku. Miejscowe zasoby rudy, miały dostarczyć hucie dostatecznej ilości surowki i półfabrykatów. Dlatego B. Hantke wykupił okoliczne tereny rudonośne; między innymi dawny majątek pauliński, którego właścicielem był wówczas Stasiakowski, aptekarz z Warszawy.

Większość miejscowej ludności znajdowała zatrudnienie w powstających kopalniach rudy. Od 1900 roku w okręgu częstochowskim koncentrowało się ponad 70% wydobywania na ziemiach polskich. Górnictwo rud reprezentowane było przez Zakłady Modrzejowskie i Towarzystwo B. Hantke.

Z początkiem XX wieku w kopalniach istniejących w Konopiskach, Dźbowie, Kamienicy Polskiej, Bargłach, Młynku i Gnaszynie, dzień pracy trwał 11 godzin, a wynagrodzenie dzienne nie przekraczało 1 rubla. Kryzys ekonomiczny w przemyśle górniczo-hutniczym, dotknął miejscową ludność pogłębiając jej zubożenie.

Od zarania hutnictwa żelaza, wstępnymi procesami przygotowującymi rudę do wytopu było: kruszenie, odsiewanie, płukanie i prażenie. Często w sąsiedztwie kopalni prażono rudę w tzw. mielerzach, czyli pryzmach ułożonych z rudy surowej przesypanej miałem węglowym. Mielerz był układany do 2 - 3 m wysokości i zajmował powierzchnię 100 - 300 m². Proces prażenia trwał kilkanaście dni. By zapewnić ciągłość, budowano przemiennie zwykle 3 mielerze.

Wprowadzenie pieców szybowych murowanych, umożliwiała prowadzenie ciągłego prażenia i uzyskania jednorodnego wypału rudy przy mniejszym zużyciu węgla.

Towarzystwo B. Hantke po uzyskaniu kredytów, kontynuowało budowę huty i obiektów niezbędnych przy kopalniach, tak w rejonie Konopisk w roku 1913 zbudowano baterię 21 piecy prażalniczych należących do Towarzystwa, a w Dźbowie nieco mniejsze piece zbudowały Zakłady Modrzejowskie.

W 1919 roku na składowiskach w Konopiskach znajdowało się 140 tysięcy ton rudy surowej i około 20 tysięcy ton prażonej. Była to dostateczna baza surowca dla

oddziału wielkopiecowego huty. Część zapasów – 24 tysiące ton wywieziono na Górny Śląsk w zamian za obiecaną pomoc finansową, jednak koncern „Obereisen” nie wywiązał się z umowy, pozbawiając hutnictwo częstochowskie cennych zapasów surowca. Strona rządowa zobowiązała się do pertraktacji z koncernem na udzielenie przez niego niezbędnej pożyczki.

Po kryzysie spowodowanym I wojną światową przemysł częstochowski zaczął się stopniowo odbudowywać. Sama Huta „Częstochowa” zatrudniła wtedy 1457 robotników.

W naszym rejonie Towarzystwo B. Hantke eksploatowało kopalnie: „Konopiska”, „Klepaczkę”, „Młynek”, „Bargły”, „Walenty” i „Aleksander”. W 1912 roku uruchomiono pierwszą maszynę parową do odwadniania kopalni. Pierwszy wyciąg mechaniczny zainstalowano w 1921 roku. W roku 1927 zbudowano w Konopiskach jedyną w Polsce płuczkę rud żelaza. Płuczka ta przechodziła kolejno szereg przeobrażeń.

Względna stabilizacja ekonomiczna okręgu częstochowskiego z trudem utrzymywana po I wojnie światowej, została zachwiana trudnościami finansowymi Towarzystwa B. Hantke, które zmuszone było do wzięcia w 1931 roku pożyczki w wysokości 8.037 tysięcy zł (w złocie) w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Po zamknięciu bilansu w dniu 30 czerwca 1932 roku, okazało się, że długi Towarzystwa przewyższyły wartość majątku. W tej sytuacji dokonano fuzji Towarzystwa i Zakładów Modrzejowskich, co nastąpiło z początkiem 1934 roku. Spółka akcyjna nazywała się odtąd „Zjednoczone Zakłady Górniczo-Hutnicze Modrzejów-Hantke”.

Kryzys narastający od 1929 roku pogłębiony brakiem zbytu na rudę, doprowadził dyrekcję do drastycznych posunięć. Ograniczenie produkcji zmusiło do zmniejszenia ilości dni pracy z sześciu do czterech w tygodniu. Sytuacja taka miała miejsce m.in. w kopalni „Konopiska” i „Franciszek”.

Energię elektryczną doprowadzono do kopalni dopiero w 1934 roku. Wiercenie otworów strzałowych, jak również transport urobku pod ziemią we wszystkich kopalniach odbywał się ręcznie.

Przygotowania do II wojny światowej i wzrost cen rudy na rynkach zagranicznych spowodowały wzrost wydobycia w roku 1937 do 648 tysięcy ton, a w roku 1938 do 793 tysięcy ton. Wzrosło też zatrudnienie.

Z chwilą wybuchu wojny wszystkie 22 kopalnie istniejące w naszym regionie zostały zatopione, ale instalacji odwadniających, prawie w żadnej kopalni nie zdołano ani zniszczyć, ani wywieźć. Akcja odwadniania kopalń podjęta przez okupanta, przywróciła je w stanie niemal nie uszkodzonym i pozwoliła na wznowienie wydobycia. Górnictwo rud żelaza w Zagłębiu Częstochowskim znajdowało się w gestii okupacyjnych władz hitlerowskich, do 15 stycznia 1945 roku. Do zakończenia wojny funkcjonowały wszystkie z 22 zajętych w 1939 roku kopalni.

Gospodarka hitlerowska na tym obszarze była wybitnie rabunkowa. Wydobywano dziennie przeciętnie 2 tysiące ton rudy. Dopiero działania frontowe doprowadziły przemysł górniczy do całkowitej ruiny, z której z trudem dźwigał się przez blisko 5 lat. W wyniku działań wojennych, uszkodzono linie wysokiego napięcia, kopalnie zostały bez rezerwy pomp o napędzie własnym; w wyniku tego wszystkie kopalnie zostały zalane, bez możliwości ich szybkiego odwodnienia. Część urządzeń odwadniających została wywieziona przez okupanta, tylko niewielka ilość motorów i pomp mogła być wyciągnięta na powierzchnię. Resztę utracono bezpowrotnie. Chodniki i wyrobiska w wielu kopalniach uległy zawaleniu. Prace rozpoczęto od gruntownych remontów pomp, które potem przewożono z jednej kopalni na drugą, by przyspieszyć odwadnianie. Następny etap stanowiła naprawa wyrobisk i szlamowanie.

W Rejonie Konopiska pierwszą kopalnią, w której prace remontowe doprowadziły do rozpoczęcia wydobywania rudy już w kwietniu 1945 roku, była kopalnia Karol. W czerwcu rozpoczęła wydobywanie kopalnia Paweł V, w październiku Walenty i Maszynowy III.

W czasie całego 1945 roku w całym okręgu częstochowskim zdołano odwodnić z wielkim trudem tylko 10 kopalń. Mimo to, udział Okręgu Częstochowskiego wynosił około 75% krajowego wydobywania rudy żelaza.

Pod koniec lutego kopalnie Podrejonu Konopiska zatrudniały 242 pracowników fizycznych i 28 pracowników umysłowych, natomiast kopalnie Podrejonu Borek, 177 pracowników fizycznych i 18 pracowników umysłowych.

W kwietniu nastąpiło też uruchomienie Świętokrzyskiego Okręgu Rudonośnego. Zatrudnienie wzrastało sukcesywnie, szczególnie po całkowitym zakończeniu działań wojennych, gdy ludzie zdemobilizowani zaczęli powracać z wojska, a jeszcze więcej z Niemiec i różnych zakątków Europy, do których rzuciły ich losy wojny. Pod koniec grudnia 1945 roku w kopalniach Podrejonu Konopiska pracowało 1497 osób, a w Podrejonie Borek 1541 osób. Stanowiło to 2/3 ogółu zatrudnionych w całym przemyśle górnictwa rud żelaza.

W grudniu 1946 roku w Zagłębiu Częstochowskim pracowało 4361 osób – jako pracownicy fizyczni i 127 pracowników umysłowych.

Początkowa bardzo niska wydajność wydobywania spowodowana zniszczeniami wojennymi, wynosząca w kwietniu 1945 roku 38 kg rudy na jedną dniówkę roboczą, stanowiła 10% wydajności osiąganą w 1938 roku. W czerwcu wydajność kopalniana wzrosła do 93kg na dniówkę roboczą, by w końcu roku osiągnąć średnią 244 kg na jedną dniówkę. Niska wydajność wydobywania wynikała z potrzeby angażowania dużej części zatrudnionych do usuwania pracochłonnych zawałów i do całego szeregu prac nie związanych bezpośrednio z eksploatacją samej rudy.

Do końca 1946 roku odtopiono 13 kopalni i uruchomiono w nich wydobywanie. W roku 1947 opuszczono na dół kopalni „Paweł” pierwszą lokomotywę spalinową o mocy 5 KM. Przewóz ręczny na dole, stopniowo zastępowano dalszymi lokomotywami spalinowymi, potem akumulatorowymi i ślizgowymi.

Na terenach rudonośnych budowano ciągi kolejek wąskotorowych. Między Żarkami a Kłobuckiem, przez kilkadziesiąt lat istnienia, czynnych było ponad 80 kilometrów kolei. Początkowy transport konny zastąpiono parowozami, a następnie lokomotywami spalinowymi. Transportowano nimi rudę, drewno, szyny, elementy obudowy chodników itp. Na niektórych odcinkach, specjalnie przystosowane wagony służyły do przewozu ludzi.

Plan 3-letni 1947-49 postawił przed górnictwem rud żelaza zadania rozwoju tego przemysłu przez podniesienie wydobywania rudy. Stosowano różne bodźce ekonomiczne w postaci premii i nagród za przekroczenie planu. Przodowników pracy odznaczało wysokimi odznaczeniami państwowymi. Starano się objąć lepszą opieką lekarską i socjalną pracowników i ich rodziny, organizowano środki komunikacji dla pracowników. Jednakże ze względu na niedostateczną ilość funduszy, te zamierzenia spełniono jedynie częściowo.

W 1951 roku powstało Przedsiębiorstwo Geologiczno-Wiertnicze zajmujące się pracami geologiczno-poszukiwawczymi. Równocześnie powstało Przedsiębiorstwo Budowy Kopalni Rud Żelaza, które wykonywało roboty górnicze, budowlane i montażowe w budowanych nowych kopalniach⁴⁵.

Pierwszą mechaniczną kruszarkę uruchomiono w 1955 roku przy prażalni w Osinach i Dźbowie, a w 1956 roku oddano do eksploatacji centralną kruszarnię w Sabińowie. Tego samego roku w Płuczce w Konopiskach zainstalowano nowy przemywacz korytowy oraz przesiewacz odwadniający, co pozwoliło zwiększyć wydajność z 1000 ton / miesiąc do 4700 ton / miesiąc. Płuczka ta spełniała rolę zakładu doświadczalnego, a jej wyniki wykorzystywano przy projektowaniu centralnej płuczki w Sabińowie, uruchomionej w 1967 roku⁴⁶.

W miarę zwiększania dotacji państwowych na rozwój górnictwa, starano się o poprawę warunków bytowych załóg. Wybudowano nowe osiedla w Blachowni, Dźbowie i Hucie Starej. Dofinansowano już istniejące osiedla w Częstochowie i Kłobucku. W 1962 roku w Blachowni oddano do użytku szpital górniczy o sześciu oddziałach specjalistycznych.

⁴⁵ Patrz tablica 7 s. 120

⁴⁶ Patrz mapa nr 2

W latach 1958-60 Zakład Projektowania i Budowy Kopalń Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, przeprowadził badania. W oparciu o wyniki, na obszarze 16-24 km² zakładano wielkość wydobycia w nowych kopalniach do 350 tysięcy ton / rok, przy czasie istnienia 25-30 lat.

W miejsce starych pieców prażalniczych w Dźbowie i Konopiskach wybudowano nowe zmechanizowane piece szybowe w Sabinowie. Każdy nowy piec miał zdolność produkcyjną równą baterii 21 starych pieców w Konopiskach, oraz czterokrotnie wyższą wydajność na roboczodniówkę. Również w Sabinowie uruchomiono oddział żelgrudy, wysokoprocentowego wsadu do wielkich pieców, na który czekały huty „Częstochowa” i „Zawiercie”.

W technologii przeróbki rud rejonu częstochowskiego występowały następujące fazy:

- kruszenie i sortowanie;
- przemywanie i klasyfikacja na mokro;
- prażenie rudy kawałkowej;
- produkcja żelgrudy.

W tym okresie wydobycie rudy w okręgu częstochowsko-kłobuckim zwiększyło się z 76 tysięcy ton w 1945 roku do 2177 tysięcy ton w roku 1970. Zatrudnienie wzrosło analogicznie z 1445 osób do 12.938 osób.

Wzrastało tempo pracy. W stworzonym systemie tzw. chodników pościgowych, kładziono szczególny nacisk na ilość przekopanych metrów. Nakłady finansowe towarzyszące temu systemowi, w przeliczeniu na czystą rudę, powodowały wzrost kosztów jej wydobycia. Przyczyną było także zwiększone zużycie materiałów. Całe obudowy chodników wraz z wyposażeniem, były kolejno przeznaczane na zawał bez możliwości ich odzysku.

W ogólnej masie urobek zawierał procentowo znacznie mniej czystej rudy niż przy starym systemie wydobycia.

Wysoki wzrost wynagrodzeń pracowników zatrudnionych nie tylko pod ziemią, ale w dużej mierze w pozostałych sektorach górnictwa, jak i nieoszczędne gospodarowanie, spowodowało nieopłacalność wydobycia. Ten system eksploatacji można w rzeczywistości nazwać gospodarką rabunkową, może nawet w gorszym wydaniu niż w czasie okupacji niemieckiej, bo wtedy oszczędzano każdy kawałek stali.

W latach 1966-70, w wyniku zmiany poglądów władz nadrzędnych odnośnie opłacalności eksploatacji rud żelaza, intensywnie zmniejszano nakłady inwestycyjne, co skutkowało stopniowym spadkiem wydobycia.

Po roku 1970 w powiecie częstochowskim było czynnych tylko 7 kopalń, w powiecie kłobuckim 2 kopalnie, w myszkowskim 1 kopalnia. Całkowitą likwidację górnictwa rud żelaza przewidziano po roku 1980.

W wyniku likwidacji niektórych kopalni wskutek wyczerpania się złóż, wolne powierzchnie uzbrojone w wodę, energię, budynki, drogi i bocznice kolejowe, stopniowo od 1968 roku zagospodarowano na produkcję metalową, np. bębny hamulcowe, wagi, konstrukcje stalowe, bazy samochodowe.

Wskutek całkowitej likwidacji tej ważnej w naszym rejonie gałęzi przemysłu, większość ludzi w wieku produkcyjnym była zmuszona szukać pracy w odległych rejonach, najczęściej w kopalniach węgla na Śląsku.

W pobliżu Brzezin w kopalni „Szczekaczka”, po zaprzestaniu wydobywania, utworzono jedyne w Europie muzeum górnictwa rud żelaza. Można było tam poznać rozwój górnictwa od jego początku do współczesności. Udostępniono do zwiedzania część podziemną z pochylnią, sztolnią, chodnikami, przodkiem i wszystkimi urządzeniami podziemnymi i powierzchniowymi. Po kilku latach, ze względu na nieopłacalność utrzymania, muzeum zlikwidowano, a kopalnię w maju 1985 roku zatopiono.

Intensywne badania geologiczne prowadzone po 1945 roku wykazały znaczne zasoby syderytów ilastych, zaliczanych do najbardziej wartościowych rud w Polsce. Przy rocznym wydobywaniu około 4 mln ton, złoża zapewniłyby ich eksploatację przez około 60 lat.

W końcu lat 60-tych uznano, że nie warto prowadzić eksploatacji złóż w regionie częstochowskim, gdyż baza surowcowa jest nieodpowiednia. Zaprzestano wydobywania nawet ze złóż już przygotowanych np. w okolicach Malic i Złochowic, zatopiono całe złoża i szyby z wyposażeniem, gotowe do uruchomienia.

W całym okręgu częstochowskim pozostawiono pod ziemią tysiące ton wyposażenia dołowego w postaci szyn, obudów, kabli, a nawet maszyn i innych urządzeń.

Obliczono, że nie wyeksploatowano 426 mln ton rudy, w przeliczeniu na żelazo 128 mln ton. Znajduje się ona w obszarze 27 złóż. Po zmianie kryteriów bilansowości w roku 1984, zaliczono je do złóż nieprzemysłowych.

Po roku 1970 zdecydowano o konieczności likwidacji górnictwa rud żelaza w Polsce. To zamierzenie realizowano uzależniając przemysł hutniczy od dostaw rudy importowanej, przede wszystkim z ówczesnego ZSRR. Przebieg rozwoju górnictwa obrazują załączone tabele oraz mapa nr 2.

Tabele

Tabela 1

Kopalnie oddziału blachowieńskiego istniejące na początku XIX wieku

Lp.	Nazwa kopalni
1.	Kamienica Polska
2.	Bargły
3.	Nierada
4.	Konopiska – odkrywkowa
5.	Antoni – koło Dźbowa
6.	Mlynek
7.	Gnaszyn
8.	Łaziec
9.	Warpy
10.	Całka
11.	Zakrzew
12.	Wręczyca Mała
13.	Konstanty – koło Pierzchna

Kopalnie te wydobywały rocznie ponad 9 tys ton rudy dostarczanej do wielkich pieców w Blachowni. Załoga składała się z 1 sztygara, 8-30 górników, 8-15 pomocników.

Tabela 2.

Niektóre kopalnie wieloszybikowe istniejące w końcu XIX i na początku XX wieku

Lp.	Nazwa kopalni
1.	Maria – w okolicy Dźbowa – 20 szybów
2.	Łojki – w okolicy wsi Łojki – zatrudniająca około 300 ludzi
3.	Jan – na gruntach wsi Gnaszyn – zatrudniająca 150 ludzi
4.	Bolesław – na gruntach folwarku Jackowizna
5.	Emil
6.	Kąty I i II
7.	Nowiny
8.	Staropole – Konopiska
9.	Stanisław – na północ od drogi Łojki – Konradów
10.	Anna – na południe od drogi Łojki – Konradów

Tabela 3.

**Kopalnie podziemne firmy „Modrzejów – Hantke”
Zakłady Górniczo – Hutnicze Sp. Akc. w Konopiskach**

Lp.	Nazwa kopalni	Miejscowość	Czas eksploatacji	
			Rok rozpoczęcia	Rok zakończenia
1.	Konopiska	Konopiska	1899	1934
2.	Józef	Jastrząb	1903	1918
3.	Klepaczka	Kamienica Poska	1910	1920
4.	Wiesława	Jastrząb	1911	1924
5.	Piotr I	Jastrząb	1916	1918
6.	Nowiny I, II	Konopiska	1918	1931
7.	Marianna	Pałysz	1919	1921
8.	Kąty I, II, III, IV	Konopiska	1920	1937
9.	Maria	Konopiska	1921	1923
10.	Franciszek	Gnaszyn Dolny	1926	1937
11.	Aleksander I, II, III, IV	Majątek Sobuczyna i okolice Kuźnicy	1927	1943
12.	Emil	Konopiska za Pałyszem	1929	1932
13.	Bolesław	Jackowizna	1929	1932
14.	Janówka	Konopiska Małe	1933	1936
15.	Halina	Południowy koniec Łażca	1933	1937
16.	Iza	Konopiska	1934	1936
17.	Jerzy	Łojki	1934	1944
18.	Krystyna	Panki	1934	1940

Tabela 4.

**Kopalnie podziemne firmy „Wspólnota Interesów”
Zakłady Górniczo-Hutnicze Sp. Akc. w Częstochowie**

Lp.	Nazwa kopalni	Miejscowość	Czas eksploatacji	
			Rok rozpoczęcia	Rok zakończenia
1.	Aleksander I, II	Gnaszyn Górny	1918	1931
2.	Walenty	Wygoda	1922	1959
3.	Bernard dukle	Wyrazów	1928	1931
4.	Bernard szyb centralny	Wyrazów	1930	1938
5.	Paweł	Gnaszyn Górny	1933	1945
6.	Maria	Łaziec	1934	1945
7.	Aleksander III	Dźbów	1935	1936
8.	Brzózka	Brzózka	1939	1943

Tabela 5.

Kopalnie odkrywkowe

Lp.	Nazwa kopalni	Miejscowość	Czas eksploatacji	
			Rok rozpoczęcia	Rok zakończenia
1.	Nowiny	Konopiska	1916	1922
	”	”	1926	1937
2.	Kąty	Konopiska	1926	1928
3.	Krystyna	Panki	1927	1928
4.	Wincenty	Nierada	1931	1937
5.	Progres	Konopiska	1932	1937
6.	Piast	Wąsosz Nierada	1935	1936
7.	Tomasz	Nierada	1935	1938
8.	Loluchna	Na zachód	1936	1937
	szybikowa	od Konopisk		
9.	Maria I, II, III, IV	Na zachód	1936	1939
		od Łażca		
10.	Bronisław		1934	1938

Tabela 6.

Kopalnie uruchomione przed 1939 rokiem

Lp.	Nazwa kopalni	Miejscowość
1.	Aleksander III	Sobuczyna
2.	Jerzy	Blachownia
3.	Piotr	Jastrząb
4.	Marianna	Pałysz
5.	Brzózka	Brzózka
6.	Paweł I-IV	Gnaszyn Górny
7.	Walenty	Wygoda
8.	Maria	Łaziec
9.	Żarki I	Ostrów

Tabela 7.

Kopalnie uruchomione przez Niemców po 1939 roku

10.	Aleksander IV	Sobuczyna
11.	Karol	Dźbów
12.	Paweł V	Gnaszyn Górny
13.	Żarki II	Ostrów

Tabela 8.

Kopalnie oddane do eksploatacji w latach 1945–1970

Lp.	Nazwa kopalni	Rok oddania do eksploatacji
Powiat częstochowski		
1.	Paweł VI	1948
2.	Maria	1948
3.	Jerzy	1951
4.	Teodor	1951
5.	Kuźnica	1952
6.	Barbara	1954
7.	Tadeusz II	1954
8.	Franciszek	1959
9.	Dębowiec	1959
10.	Malice	1960
11.	Szczekaczka	1962
Powiat Kłobucki		
1.	Wręczyca	1960
2.	XX Lecia PRL	1964
Powiat myszkowski		
1.	Żarki III	1951
Powiat zawierciański		
1.	Rudniki	1950

Tabela 9.

**Kopalnie znajdujące się w sąsiednim rejonie „Borek”
nie objęte mapką istniejące w latach 1919 – 1951**

Lp.	Nazwa kopalni	Miejscowość
1.	Młynek	Mazury
2.	Bargły I – VI	Bargły
3.	Włodzimierz	Stara Huta
4.	Gabriel szyb I – II	Poczesna
5.	Niwy Teodor	Osiny
6.	Huta I – II	Stara Huta
7.	Huta Nowa III – IV	Poczesna
8.	Elżbieta	Michałów
9.	Maszynowy I – II	Stara Huta
10.	Ludwik	Poczesna
11.	Wojciech	Jastrząb

ROZDZIAŁ DRUDI

Organizacje społeczne

Ochotnicze Straże Pożarne

Drewniana zabudowa typowa dla wiejskich osad, sposób oświetlania pomieszczeń, czasem nieostrożność lub wypadek losowy sprawiały, że pożary niszczące wiele zabudowań i niejednokrotnie dorobek całego życia, były trudnym do opanowania żywiołem.

Solidarność sąsiedzka w przypadku pożaru, była zaczątkiem tworzenia się zorganizowanej formy pomocy, jaką stawiała się Straż Pożarna. Praktykowana przez dziesięciolecia stróża nocna, ułatwiała wczesne wykrycie pożaru. Na umówiony sygnał alarmowy zbierano się i gaszono pożar, choć często niezbyt skutecznie – z braku odpowiedniego sprzętu.

Aby takim sprzętem dysponować należało powołać Straż Pożarną. Chociaż droga rozwoju każdej powstającej Straży przebiegała podobnie, warto przybliżyć życie każdej z nich. Za nazwiskami i datami, kryje się wiele trudnej pracy każdego strażaka ochotnika.

Konopiska

W Gminie Dźbów pierwszą wsią, która podjęła inicjatywę założenia Straży, były Konopiska. W roku 1916 Wójt Gminy Józef Sączek i sekretarz Franciszek Sojski rozpoczęli długotrwałe starania o utworzenie jednostki Straży. Wreszcie 3 sierpnia 1917 roku ze Straży Pożarnej w Częstochowie otrzymali pismo, o możliwości uzyskania zasiłku pieniężnego z Sejmiku Powiatowego na zakup sprzętu gaśniczego. Tę dotację przyznano w październiku.

18 listopada 1917 roku zwołano zebranie organizatorskie, wybrano na nim Zarząd w osobach: Józef Sączek, ks. Henryk Kołowski, Wojciech Korwin Szymanowski, Antoni Frydrych, Leon Szadkowski, Władysław Krajewski. Na listę pierwszych czynnych członków – założycieli wpisani zostali: Józef Anders, Marcin Blukacz,

Wacław Brzozowski, Ignacy Gajzner, Jan Gorzelak, Władysław Górecki, Antoni Jagusiak, Leon Jamroziński, Błażej Kościelniak, Konstanty Kościelniak, Konstanty Musiał, Bolesław Ociepa, Aleksander Paruzel, Czesław Polanowicz, Franciszek Sojski, Ignacy Sosiński, Stanisław Sośniak, Konstanty Stachura, Władysław Stępień, Aleksy Sukiennik, Władysław Sukiennik, Antoni Szymonik, Franciszek Wolny i Antoni Żurek.

Zaczęła się mozolna praca strażaków ochotników, którzy zostawiając własne zajęcia śpieszyli na pomoc innym, często z narażeniem życia. Społeczna współpraca torowała drogę do jej rozwoju w innych dziedzinach. Przy straży założono amatorski zespół teatralny i w dworskiej stodole wystawiano przedstawienia i urządzano inne imprezy. Za fundusze zgromadzone przez strażaków i zespół amatorski w roku 1918 i 1919 zakupiono pierwszy sprzęt: ręczną pompę, wóz konny, węże, beczki, drabiny, bosaki i inne niezbędne drobne wyposażenie.

W 1920 roku Dyrekcja Huty „Częstochowa” ofiarowała plac naprzeciwko kościoła pod budowę pierwszej drewnianej remizy, a społeczeństwo ufundowało jednostce pierwszy sztandar. Równocześnie od 8 listopada 1918 roku rozpoczęto systematyczne ćwiczenia bojowe pod kierunkiem instruktorów z OSP w Częstochowie.

W roku 1925 nowym naczelnikiem został Bronisław Janik. Zakupiono w tym czasie pierwsze mundury i jeszcze jedną pompę. Działalność kulturalna poszerzyła się o własną orkiestrę dętą, która pierwszy koncert dała w 1927 roku z okazji 10 rocznicy poświęcenia sztandaru. Miejscowe społeczeństwo, doceniając ofiarną pracę strażaków, wspierało finansowo jednostkę; dzięki temu uzupełniano sprzęt i zaczęto gromadzić fundusze na budowę domu strażackiego. W 1929 roku jednostka otrzymała nowy sztandar.

W roku 1931 powołano Komitet Budowy, a mieszkańcy ofiarowali teren pod budowę i opodatkowali się tak jak i górnicy w miejscowych kopalniach, by zasilić konto budowy.

W roku 1934 zakupiono pierwszy samochód, w rok później pierwszą motopompę. Przekazanie i poświęcenie nowej remizy odbyło się 10 października 1937 roku. Po wybuchu wojny, Niemcy mając na uwadze bezpieczeństwo, pozwolili podtrzymywać działalność straży, a nawet przydzielili samochód i motopompę. Remiza została częściowo zajęta przez Niemców, którzy w dużej sali urządzili stajnię i magazyn.

Droga życiowa wielu strażaków była typowa dla tego okresu: praca w konspiracji, obozy; część z nich nie wróciła do domów. Pierwszy sztandar z narażeniem życia przechowywał u siebie Władysław Gajzner.

Po wyzwoleniu, 15 lipca 1945 roku wybrano nowy Zarząd. Dotychczasowy prezes Józef Sączek, za zasługi otrzymał tytuł Dożywotniego Prezesa Honorowego, a funkcję czynną pełnił Bronisław Janik, naczelnikiem został Marian Ciuk, zastępcą

Władysław Gajzner, sekretarzem Jan Hauer, skarbnikiem Aleksander Paruzel, gospodarzem Ryszard Kołodziejczyk. W Komisji Rewizyjnej byli: Władysław Gajzner i Stanisław Bator. Skład drużyny stanowili: Marian Banasiak, Józef Bator, Władysław Bator, Tadeusz Ciuk, Czesław Dyner, Henryk Gzik, Józef Janic, Tomasz Jarosz, Wojciech Jarosz, Bronisław Klecha, Jan Kołodziejczyk, Czesław Kościelniak, Roman Kościelniak I, Roman Kościelniak II, Władysław Kościelniak, Mieczysław Osadnik, Edward Pytel, Marian Sionek, Jan Słodek, Jan Sosiński, Józef Szczypior, Zygmunt Szymonik, Zygmunt Wolny i Bolesław Żukow.

Z czasem reaktywowano Teatr Amatorski, zakupiono samochód, pobudowano garaże, uzupełniono sprzęt i zakupiono mundury. Jednak budynek remizy dla rozwijającej się straży stał się niewystarczający.

W latach 70-tych powołano Komitet Rozbudowy, gromadzono fundusze i materiały budowlane. Autorem projektu był inż. Henryk Dewor, doświadczony planista, z którego pomocy poprzednio korzystały: OSP w Jamkach, KGW w Korzonku i Komitet Budowy Ośrodka Zdrowia w Konopiskach. On też nadzorował przebudowę strażnicy w Konopiskach. Oddano ją do użytku w roku 1981 w 65 rocznicę powstania OSP w Konopiskach.

Po II wojnie światowej długoletnimi członkami zarządu byli: Edward Lipartowski, Stefan Urbański, Bolesław Żukow.

Hutki

Zapotrzebowanie społeczne i przykład rozwijającej się jednostki straży w Konopiskach, przyczyniły się do zakładania takich samych drużyn strażackich w sąsiednich wsiach.

W lipcu 1924 roku na zebraniu wiejskim dokonano założenia jednostki Straży Pożarnej w Hutkach. Pierwszym prezesem był Mieczysław Wesołowski – sekretarz gminy Rększowice, naczelnikiem Jan Gorzelak, jego zastępcą Franciszek Śliwiak. Drużynę stanowiło 30 mieszkańców Hutek.

W roku 1920 zbudowano pierwszą drewnianą remizę. Z czasem zmienił się zarząd, funkcję prezesa objął Józef Frydrych, naczelnikiem został Antoni Kamiński. Przed wybuchem wojny jednostka posiadała już 2 samochody i 2 motopompy. W czasie okupacji hitlerowskiej jednostka nadal funkcjonowała.

Po wojnie ze składek społecznych zakupiono mundury, uzupełniono sprzęt. Funkcję prezesa pełnił Józef Podleżyński, naczelnikiem był Józef Haładaj. Kolejnymi prezesami byli: Kazimierz Morzyk i Alojzy Potrawka. W roku 1965 zbudowano nową remizę.

Dźbów

W listopadzie 1924 roku na zebraniu wiejskim w Dźbowie, na wniosek wójta Ignacego Dudka, powołano Ochotniczą Straż Pożarną. Pierwszym prezesem był Ignacy Dudek, komendantem – Władysław Zębik, jego zastępcą Ludwik Broncel, skarbnikiem – Kazimierz Teresiński, gospodarzem – Józef Dudek, sekretarzem – Stanisław Pęczek. Na pierwszych czynnych członków zgłosiło się siedemnastu mieszkańców Dźbowa, z kierownikiem szkoły – p. Orleańskim na czele.

Z wielkim zapałem przystąpiono do gromadzenia funduszu na zakup wyposażenia i do intensywnych ćwiczeń. Pozwoliło to nie tylko ratować ludzkie mienie, ale już w roku 1928 wziąć udział w zawodach. Tego też roku, zaczęto kupować materiały na budowę remizy. Teren pod budowę był darowizną p. Chabiniaka, część dokupiono za wypracowane pieniądze.

Tak jak w Konopiskach, Straż w Dźbowie przyczyniła się do rozbudzania życia kulturalnego w środowisku. W roku 1934 uruchomiła bibliotekę. Wkrótce przy straży powstały drużyny siatkówki i koszykówki, zajmujące czołowe miejsca w rozgrywkach drużyn powiatu częstochowskiego. Bezinteresowna ofiarność strażaków znalazła uznanie dyrektora kopalni inż. Stanisława Kontkiewicza, który w okresie bezrobocia zatrudniał ich w kopalni, ratując w ten sposób od głodu wiele rodzin.

W okresie okupacji hitlerowskiej, straż nie pełniła służby ochotniczej lecz obowiązkową. Zniszczona została biblioteka, ocalał jedynie sztandar, z narażeniem życia przechowywany przez Ignacego Korbełę.

Po wyzwoleniu, na prezesa wybrano Pawła Teresińskiego. W roku 1948 zakupiono motopompę, a w następnym samochód. Po kolejnej zmianie zarządu, prezesem został Bonifacy Myślikowski, naczelnikiem Leszek Pęczek.

W roku 1968 jednostka otrzymała nowy samochód – Żuk. Po kolejnej zmianie zarządu, funkcje pełnili: Lucjan Dudek – prezes, Mieczysław Teresiński – naczelnik, Lucjan Kocik – jego zastępcą, Bronisław Mazur – skarbnik, Roman Sosna – gospodarz, Henryk Biskup – sekretarz. W roku 1947 społeczeństwo Dźbowa ufundowało drugi sztandar, a w połowie lat 80-tych, jednostka rozpoczęła budowę nowej remizy. W tym czasie prezesem był Mieczysław Teresiński, naczelnikiem Henryk Biskup, jego zastępcą Lucjan Kocik, skarbnikiem Marian Musiałak, gospodarzem Roman Sosna, sekretarzem Wiesław Zejler.

W latach 90-tych Urząd Miasta zakupił jednostce samochód – Star 266. wkrótce straż została przekwalifikowana na S-2, zakupiono samochód Żuk z wyposażeniem, oraz reaktywowano przy niej orkiestrę dętą. W skład kolejnego zarządu weszli: Henryk Biskup – prezes, Arkadiusz Biskup – naczelnik, Mieczysław Teresiński – jego zastępcą, Zbigniew Bator – skarbnik, Lucjan Teresiński – gospodarz, Marek Skalik – sekretarz.

Jamki

Oficjalną datą powstania OSP w Jamkach był dzień 24 kwietnia 1936 roku. Prezesem został Jan Grabka, naczelnikiem Józef Fornalik, sekretarzem Paweł Sitek, skarbnikiem Piotr Kucharczyk, gospodarzem Stanisław Świtała, a członkiem zarządu Feliks Kudajczyk. Do drużyny wpisali się: Zygmunt Bula, Czesław Caban, Władysław Chalemski, Jan Ciekot, Władysław Dziuk, Józef Gorzelak, Stanisław Gorzelak, Józef Kędzia, Piotr Klecha, Konstanty Kołaczyk, Piotr Kołaczyk, Stanisław Kowal, Władysław Krawczyk, Franciszek Kuśmierski, Stanisław Pacyna, Andrzej Rosół i Konstanty Sitek. Ze składek społecznych zakupiono skromne wyposażenie: ręczną pompę, kilka odcinków węży, drobny sprzęt. Do pożarów wyjeżdżano wozem i koniem Józefa Kędzi. Zakupiono też pierwsze mundury.

W czasie wojny funkcję naczelnika tymczasowo pełnił Leon Sitek, po wojnie, po powrocie z robót przymusowych, naczelnikiem ponownie został Józef Fornalik. Straż w Konopiskach przekazała wóz konny, garaż urządzono w nowym drewnianym baraku. Pełnił on dodatkową rolę siedziby zarządu i sali zebrania oraz zabaw wiejskich. Wkrótce Huta „Bobrek” podarowała motopompę, a w roku 1959 zakupiono pierwszy samochód marki „Dodge”, na którym ją zamontowano. W roku 1965 zakupiono kolejną motopompę i zamontowano ją na samochodzie „Star” przekazanym przez KRŻ w Dźbowie.

W roku 1968 siedzibę straży przeniesiono do budynku starej szkoły, przekazanej przez Władze Gminy.

W roku 1976, jednostka OSP w Jamkach otrzymała sztandar. W tym czasie w skład zarządu wchodziło: Wojciech Żukow – prezes, Antoni Kulej – naczelnik, Stanisław Morzyk – jego zastępca, Zygmunt Kudajczyk – skarbnik, Leszek Pyrkoś – sekretarz, oraz członkowie: Wiesław Fraszczyk, Antoni Kurdyk, Jan Ziora.

W wyniku współpracy z młodzieżą, utworzono drużyny – żeńską i męską. W latach 80-tych zdobywały one czołowe miejsca w konkursach i zawodach krajowych. Żeńska drużyna awansowała do udziału w zawodach międzynarodowych w Republice Federalnej Niemiec.

Na otrzymanej posesji w latach 70-tych zbudowano garaże, w następnych latach trwały przygotowania do budowy domu strażaka. Przy współpracy z inż. Henrykiem Deworem, wybudowano nowoczesną funkcjonalną strażnicę, oddano ją do użytku w 1991 roku.

W zarządzie byli wówczas: Leszek Pyrkoś – prezes, v-ce prezesi: Stanisław Morzyk i Wojciech Żukow, naczelnik – Jan Ziora, zastępca – Stefan Fornalik, sekretarz – Jerzy Fornalik, skarbnik Gabriel Chaładaj, gospodarz – Romuald Chalemski, członkowie: Piotr Ciekot i Bogdan Cisowski.

Najaktywniejszymi strażakami na przestrzeni tych lat byli: Jan Ciekot, Piotr Ciekot, Jerzy Fornalik, Stefan Fornalik, Wiesław Fraszczyk, Władysław Gębuś, Józef Gorzelak, Kazimierz Gorzelak, Stanisław Gorzelak, Jerzy Kowal, Zygmunt Kudajczyk, Antoni Kulej, Mieczysław Kulej, Stanisław Nowak, Andrzej Pilarz, Krzysztof Pyrkosz, Leszek Pyrkosz, Władysław Skalik, Marian Sznober, Jan Ziora.

Aleksandria

Tak jak w Jamkach, w roku 1936 w Aleksandrii założono sekcję Straży Pożarnej, podległą OSP w Konopiskach. Grupę założycielską tworzyli: Leon Bugalski, Stanisław Januszko, Franciszek Kulej, Aleksander Paliga. Pierwsze niezbędne wyposażenie przekazała również jednostka z Konopisk, która podjęła regularne szkolenia nowej drużyny, przygotowując ją do trudnej służby. Wybuch wojny spowodował zawieszenie działalności sekcji, sprzęt uległ zniszczeniu.

Dopiero w 1955 roku reaktywowano działalność straży z 42 druhami i wybrano zarząd. Prezesem był Leon Lubas, naczelnikiem Antoni Pilarz, sekretarzem Leon Bagrincew, skarbnikiem Jan Zych, gospodarzem Stefan Sarna, członkami zarządu Adam Musiał i Kazimierz Kołodziejczyk. Dyrekcja KWK „Dymitrow” ofiarowała barak, do niego dobudowano wozownię.

W roku 1958 za zapracowane pieniądze zakupiono samochód ciężarowy, a dzięki pośrednictwu OSP Konopiska, z Komendy Powiatowej OSP otrzymano motopompę. W roku 1963 zakupiono nowy samochód, który przez zamontowanie zbiornika przerobiono na wóz bojowy.

Następną inwestycją była budowa remizy, którą oddano do użytku w 1976 roku. Kolejnymi prezesami byli: Leon Lubas, Marian Makowski, Stanisław Szczurek, Jan Ankowski, Mieczysław Duda, Mieczysław Kosmala, Leon Bagrincew. Naczelnikami byli: Antoni Pilarz, Marian Wróbel, Stanisław Majchrzak, Leon Bagrincew, Bogdan Maroszek.

Rększowice

W czasie II wojny światowej, władze okupacyjne poleciły utworzyć Straż Pożarną w Rększowicach. Pierwszym naczelnikiem był Władysław Baumert, prezesem Władysław Ziaja. Kolejni naczelnicy to: Jan Pyrkosz, Jan Górniak, Wacław Majer, Tadeusz Lewandowski, Roman Brusz. Kolejnymi prezesami byli: Jan Morawiec, Mieczysław Sobala, Mieczysław Górniak, Tadeusz Lewandowski.

Pierwsza remiza drewniana miała na wyposażeniu: ręczną pompę, konny wóz, kilka odcinków węży. Po wojnie sprzęt uzupełniono tak, jak w każdej jednostce, w latach 60-tych zbudowano nową remizę.

Wąsosz – Łaziec

Najmłodszą jednostką OSP w gminie Konopiska jest Straż Pożarna Wąsosz – Łaziec. Mieszkańcy tych sąsiadujących wsi w czerwcu 1948 roku podjęli decyzję o utworzeniu jednostki. Zarejestrowano ją 17 czerwca. Powołano zarząd w składzie: prezes Zygmunt Szyja, naczelnik Bronisław Chwist, skarbnik Józef Adamus, sekretarz Piotr Kowalik, gospodarz Władysław Cierpień, członkowie zarządu Walenty Ciura i Stanisław Cierpień. W skład komisji rewizyjnej weszli: Władysław Skrzypek, Władysław Banasiak, Antoni Trzepizur, Wojciech Janik. Zapisano się 36 strażaków, którzy za własne pieniądze zakupili pierwsze czapki.

Za zebrane składki i wypracowane fundusze w 1949 roku zakupiono plac. GRN w Hutkach podarowała barak, do niego dobudowano murowaną wozownię.

W roku 1954 funkcję naczelnika przejął Henryk Janik, który był członkiem zarządu jeszcze przez wiele lat. W tym czasie otrzymano motopompę i wóz bojowy. W roku 1963 rozpoczęto budowę nowej remizy, którą oddano do użytku w roku 1965.

Orkiestra dęta OSP w Konopiskach

Pierwsza orkiestra dęta w Konopiskach powstała z inicjatywy miejscowego organisty Wentlanta. Członkowie orkiestry, sami kupowali instrumenty za własne pieniądze. Pierwszy występ odnotowano w listopadzie 1927 roku w 10-tą rocznicę powstania OSP w Konopiskach i z okazji poświęcenia sztandaru. Przykład strażaków był zachętą do zorganizowania drugiej orkiestry – parafialnej. Obie orkiestry działały równolegle. Trudności finansowe sprawiły, że z inicjatywy proboszcza parafii ks. Władysława Kielbasińskiego, z początkiem lat 30-tych, obie orkiestry połączono tworząc orkiestrę OSP.

Kolejnymi kapelmistrzami byli: Wentlant, Leon Lisiecki, Konstanty Kawka, Władysław Komender, Józef Kościelniak. Staraniem zarządu OSP, uzyskano pomoc górników z miejscowej kopalni w postaci tzw. „groszówek”, a Dyrekcja kopalni zatrudniła kapelmistrza Niklewicza – emerytowanego dyrygenta orkiestry wojskowej. Orkiestra prezentowała wtedy wysoki poziom artystyczny i wzbudzała ogólne uznanie. Wybuch II wojny światowej przerwał jej działalność. Część instrumentów i zapisy nutowe uległy zniszczeniu.

Po wyzwoleniu w 1946 roku z inicjatywy muzyków, orkiestrę reaktywowano pod kierownictwem Władysława Komendra. Straty w ludziach, brak instrumentów i trudności materialne utrudniały dalszy rozwój. W tym czasie powstała orkiestra dęta przy kopalni Konopiska. Mając lepsze warunki finansowe, stała się konkurencyjna dla dużo biedniejszej orkiestry strażackiej.

Ponieważ część muzyków związanych z kopalnią zamierzyła przejść do orkiestry górniczej, zdecydowano zawiesić jej działalność, a instrumenty przekazać górniczemu zespołowi. Odtąd na wszystkich uroczystościach lokalnych grała orkiestra górnicza. Kiedy w 1974 roku zlikwidowano kopalnię rudy, orkiestra odeszła na inny teren.

W Konopiskach nastała 7 letnia cisza i tęsknota za latami świetności orkiestry. Na Walnym Zebraniu OSP w Konopiskach w maju 1981 roku, przyjęto wniosek Bolesława Żukowa i Jana Ciuka i na mocy uchwały, rozpoczęto rekrutację do nowego zespołu. W trudnym okresie stanu wojennego i kryzysu gospodarczego, zaczęto pracę od podstaw.

Zarząd OSP zatrudnił kapelmistrza Kazimierza Jarosika, który z dyrektorką szkoły w Konopiskach – Janiną Kowal dokonali naboru młodzieży chętnej do nauki gry, zaczęto gromadzić instrumenty, przepisywać nuty i intensywnie ćwiczyć. Zapał młodzieży i praca kapelmistrza zaowocowały pierwszym występem już w Dniu Strażaka w 1982 roku.

W pierwszym składzie orkiestra liczyła 20 osób: Jan Chwist, Jan Ciuk, Witold Ciuk, Władysław Foks, Kazimierz Jarosik, Dariusz Kowalik, Grzegorz Kowalik, Krzysztof Kruk, Jacek Lelit, Jerzy Modławski, Edward Mrowiec, Janusz Mrowiec, Andrzej Nowak, Jacek Nowak, Andrzej Słabosz, Robert Spyra, Franciszek Szymonik, Adam Trzyna, Jerzy Turowski, Stanisław Walczak. Znaczącej pomocy udzielił Zarząd Wojewódzki OSP w Częstochowie, przydzielając instrumenty i umundurowanie.

12 marca 1986 roku zmarł kapelmistrz, ale orkiestra biorąc udział w eliminacjach wojewódzkich w maju tego roku, zajęła IV miejsce i wzięła udział w Przeglądzie Wojewódzkim. Do 16 sierpnia 1987 roku orkiestrę prowadził Witold Jarosik. Po nim batutę przejął Zenon Morawiec – były członek orkiestry górniczej i wojskowej. Instruktorem został Jan Ciuk i przy ich wspólnym wysiłku uzupełniono instrumenty, rozszerzono repertuar i zwiększono stan osobowy orkiestry.

Dzięki poziomowi artystycznemu, stała się popularna w kraju, zauważana przez prasę. Wkrótce Polskie Radio w Katowicach zorganizowało sesję nagraniową. Taśmy wysłano do Pragi na przesłuchanie przez Międzynarodowy Sąd Konkursowy, gdzie orkiestra z Konopisk zajęła III miejsce. Mnożyły się kolejne sukcesy, nagrody, nagrania, koncerty na prestiżowych uroczystościach. Zespół liczył wówczas 46 osób.

16 stycznia 1993 roku, zmarł nagle kapelmistrz Zenon Morawiec. Od 1 marca tegoż roku jego funkcję przejął Wiesław Pitulski, były dyrygent orkiestry wojskowej. W kolejnych latach pod jego batutą orkiestra osiągała tak wysoki poziom, że czołowe miejsca w Międzywojewódzkich i Ogólnopolskich Przeglądach stały się normą.

W roku 1996 przy współpracy z GOKiS w Konopiskach, utworzono zespół taneczny. Pod kierunkiem instruktorki Joanny Kisiel przygotowano musztrę paradną.

W styczniu 1997 roku orkiestra po raz pierwszy brała udział w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy, a 30 czerwca tegoż roku Telewizja Katowice nagrała program pt. „Majówka w Konopiskach”. Jednym z głównych bohaterów programu była właśnie orkiestra i musztra. Wizualnie obydwie zespoły prezentowały się coraz lepiej.

Od 1998 roku zaczęły wspólnie uczestniczyć w przeglądach, koncertach. Popularność sprawiła, że orkiestra na stałe wpisała się w kalendarz imprez kulturalnych i uroczystości zarówno rejonowych jak i ogólnopolskich.

Najważniejsze osiągnięcia orkiestry od roku 1989 w Międzywojewódzkich Przeglądach Orkiestr Dętych OSP:

1988 rok	Busko-Zdrój	- I miejsce
1990 rok	Poddębice	- I miejsce
1992 rok	Głucholazy	- I miejsce
1994 rok	Busko-Zdrój	- I miejsce
1996 rok	Pajęczno	- I miejsce
1998 rok	Kutno	- I miejsce
2000 rok	Polanica Zdrój	- I miejsce

W Ogólnopolskich Przeglądach Orkiestr Dętych OSP:

1989 rok	Ciechanów	- III miejsce
1991 rok	Ciechanów	- II miejsce
1993 rok	Ciechanów	- nagroda pieniężna
1995 rok	Chodzież	- II miejsce
1997 rok	Bielsko-Biała	- II miejsce
1999 rok	Konin	- II miejsce
2001 rok	Połczyn-Zdrój	- I miejsce

Przed wszystkim praca kapelmistrza, który poszerzał repertuar i dbał o piękne brzmienie orkiestry, oraz wielkie zaangażowanie muzyków postawiły ją na pozycji najlepszej orkiestry OSP w kraju.

Dzięki temu w październiku 2002 roku orkiestra OSP z Konopisk w Hanowerze reprezentowała Polskę na Prezentacji Orkiestr Dętych z całego świata. Nie byłoby tych sukcesów bez pracy kolejnych kapelmistrzów i samych muzyków, bo dzięki nim orkiestra przetrwała.

Należy wspomnieć nazwiska tych, którzy nie licząc na pochwały – swój czas i trud kosztem własnych rodzin, poświęcili orkiestrze: Jan Chwist, Jan Ciuk, Włady-

sław Foks, Paweł Grajcar, Włodzimierz Kowalik, Krzysztof Kruk, Edward Morawiec, Mariusz Myślin, Krystian Socha, Jacek Walentek.

Talent muzyczny i rodzinne zamiłowania znajdują odzwierciedlenie w składzie orkiestry przez dziesięciolecia jej istnienia. Oto przykłady: najdłużej grająca rodzina: bracia – Walenty i Marian Ciukowie, syn Mariana – Jan i syn Jana – Witold. Rodzina Komendrów, to bracia: Bronisław i Józef i ich kuzyn Władysław – kapelmistrz. Bracia Sączkowie: Stanisław, Franciszek, Tadeusz i Antoni. Szymonikowie, to: Franciszek, weteran grający 65 lat, oraz jego bratanek Zygmunt. W rodzinie Żukowów – Bolesław i jego wnuk Andrzej Pyrkosz. Warto wspomnieć nazwisko Bator – Walenty miał syna Leona wychowanego niemal w cieniu orkiestry, który po ojcu odziedziczył talent i rozwijał go. Był profesorem muzyki organowej i długoletnim organistą, początkowo na Jasnej Górze, a potem katedry w Gdańsku – Oliwie. Koncertując, zdobył światową sławę jako wybitny organista.

Kluby Sportowe

Ruch sportowy w Konopiskach zaczął się rozwijać w latach trzydziestych XX wieku. Organizacja „Strzelec” działająca na tym terenie, w swoich zajęciach programowych miała przewidziane propagowanie sportu i rozwijanie kultury fizycznej. W miarę rozwoju szkolnictwa, zajęcia sportowe wprowadzały również szkoły.

W Konopiskach obok „dzikiego ogrodu”, Kopalnia „Konopiska” swoim kosztem urządziła boiska do siatkówki i koszykówki. Wojna przerwała dalsze prace, dopiero po wyzwoleniu przystąpiono do zagospodarowywania wspomnianego „dzikiego ogrodu”, przygotowując na nim boisko.

15 lutego 1946 roku, założono klub o nazwie: Górniczy Związkowy Klub Sportowy „Lot” Konopiska, należący do zrzeszenia sportowego „Górnik”. W skład zarządu klubu wchodził: Stefan Marszał – przewodniczący, Tadeusz Ściebior zastępca przewodniczącego, Franciszek Makowski – sekretarz, Stanisław Sączek I – skarbnik, Tadeusz Unglik – gospodarz, Jan Hauer – kierownik ogólnosportowy, Lucjan Ściebior – kierownik gier sportowych, Antoni Sączek – kierownik sekcji lekkoatletycznej, Zdzisław Nadarkiewicz – kierownik sekcji wioślarskiej, Wiktor Furmanek – kapitan drużyny piłki nożnej, Lucjan Gajczyk – kapitan drużyny piłki ręcznej. W pierwszym roku istnienia utworzono sekcje siatkówki męskiej, koszykówki męskiej i lekkoatletyki.

Stronę materialną i finansową niezbędną w dalszym rozwoju Klubu, zapewniła Dyrekcja KRŻ Konopiska. O wielkim zaangażowaniu młodych sportowców świadczyły osiągnięcia w igrzyskach, turniejach, meczach. Już w roku 1947 sekcja koszy-

kówki zajęła II miejsce na Ogólnopolskich Igrzyskach Górniczych w Zabrzu, a za zajęcie I miejsca w turnieju, zespół „Lot” otrzymał nagrodę pieniężną.

W roku 1948 sekcja siatkówki wywalczyła II miejsce w mistrzostwach okręgu częstochowskiego. W tym sezonie na 26 spotkań, wygranych miała 19. Sekcja koszykówki na 20 spotkań wygrała 16, a w Zabrzu wywalczyła tytuł mistrza lekkoatletyki. W zawodach górniczych w Sosnowcu, I miejsce w skoku w dal zajął Eugeniusz Zawada, I miejsce w skoku wzwyż Zachariasz Świdorski, królem strzelców ogłoszono Lucjana Gajczyka.

W roku 1949 zakończono prace przy budowie boiska, jego otwarcie odbyło się 22 lipca. Systematyczne treningi na nowym boisku zaowocowały zajęciem I miejsca i awansem drużyny piłki nożnej z klasy „C” do „B”, na 10 meczy wygranych miała 9. W roku 1952 drużyna juniorów piłki nożnej, otrzymała tytuł mistrza juniorów powiatu częstochowskiego.

W następnym roku Dyрекcję Kopalni przeniesiono do Dźbowa, co zmniejszyło zainteresowanie Klubem, przy tym wielu zawodników odeszło do innych drużyn.

Mimo to, oprócz istniejących sekcji, utworzono drużynę tenisa stołowego, która w roku 1956 zdobyła v-ce mistrzostwo powiatu częstochowskiego. Stanisław Sączek II otrzymał wtedy puchar. Kolejnym jego sukcesem był tytuł mistrza województwa katowickiego w roku 1963. Przybyły kolejne sekcje: trampkarzy i szachowa, która wkrótce grała z Bułgarami.

W roku 1967 drużyna piłki nożnej awansowała do klasy „A”. O wysokim poziomie drużyny, świadczą przeciwnicy, z którymi rozgrywano mecze: „Zagłębie” Sosnowiec, „Ruch” Chorzów. Trudno wymienić wszystkich dobrych zawodników, było ich wielu np. Longin Sosna, Jacek Kruk grający potem w „Skrze”, Kazimierz Kruk znakomity strzelec, Jerzy Bator, Jerzy Walentek.

W ciągu kilkudziesięciu lat istnienia „Lot” w Konopiskach przeżywał sukcesy, porażki, kłopoty finansowe, ale wychował kilku znakomitych zawodników. Jan Kruk grał kolejno: w „Locie”, „Rakowie”, „Zagłębiu” Sosnowiec, „Odrze” Opole, „Gwardii” Koszalin i „Gryfie” Słupsk.

Andrzej Szymanek zaczynał karierę jako trampkarz, przeszedł do „Rakowa”, „Górnika” Zabrze, „Radomiaka” potem grał w „Stali” Mielec i w „Jagiellonii”.

Sportowa rodzina Sączków również może poszczycić się osiągnięciami braci Wojciecha i Zbigniewa. Wojciech grał w „Zagłębiu” Sosnowiec, Zbigniew reprezentant Polski seniorów, z Konopisk przeszedł do RKS Grodziec potem do „Górnika” Wojkowice i „Zagłębia” Sosnowiec. Po ukończeniu AWF-u był trenerem w „Zagłębiu”, potem grał 3 lata we Francji. Po powrocie do kraju został asystentem Zbigniewa Seweryna w „Górniku” Sosnowiec, a gościnnie dojeżdżał na mecze do Konopisk.

Stanisław Sączek II, długoletni zawodnik grający potem w „Skrze” Częstochowa, czterokrotnie był trenerem drużyny piłki nożnej w Konopiskach, która za jego kadencji miała znaczne osiągnięcia.

Andrzej Tanerski grał w „Rakowie” i „Skrze” Częstochowa, Sławomir Bartłomiejczyk w „Rakowie”.

W roku 1986 oddano do użytku nową Halę Sportową. Współpraca z Gminnym Ośrodkiem Kultury i Sportu założonym w roku 1991, stworzyła dogodne warunki prawidłowego rozwoju fizycznego młodzieży, poprzez jej udział w różnych formach działalności sportowej. Ciągłość przyszłej kadry zawodników, zapewniały 3 klasy sportowe w miejscowej szkole, a do wyjazdów na mecze służyły zakupione przez „Lot” Jelcz i Ikarus.

W ciągu ponad półwiecza istnienia klubu „Lot”, jego kolejnymi prezesami byli: Stefan Marszał, Lucjan Ściebior, Zdzisław Kruk, Edward Lipartowski, Andrzej Atłasik, Edward Trzepizur, Walenty Kędzia, Marian Wolny, Alfred Ściebior, Tadeusz Masina. Aktualnie trenerem został Andrzej Szymanek.

Obecnie chlubą „Lotu” jest Kamil Sobala, reprezentant Polski juniorów, grający w „Rakowie”. W 2003 roku juniorzy „Lot”-u: Kamil Sneka, Damian Skoczylas, Mariusz Przerada, Marcin Ciuk i Adam Szczerbak wraz z trenerem Ryszardem Sobalą, przebywali w Holandii na turnieju piłki nożnej.

Kilka lat temu powstał klub Sportowy „Alkas” w Aleksandrii. Dyscypliną wiodącą stała się piłka nożna: seniorzy grający w klasie „A” oraz trampkarze. Ponadto przy każdej szkole na terenie gminy działają Uczniowskie Kluby Sportowe.

Zawodnicy UKS „Pajak” przy Gimnazjum w Konopiskach są Mistrzami Polski w Biegach Górskich i indywidualnymi Mistrzami w bieganiu przełajowym LZS.

Przy GOKiS w Konopiskach, czynnie działa drużyna tenisa stołowego, szachowa, koszykówki i Gminna Liga Siatkówki Mężczyzn.

Na terenie gminy Konopiska, w ostatnich kilku latach odbywają się prestiżowe imprezy sportowe. W październiku 1999 roku na terenie Ośrodka Harcerskiego w Pajaku, odbyły się V Ogólnopolskie Masowe Biegi Przełajowe LZS, zorganizowane przez Radę Wojewódzką Zrzeszenia LZS w Częstochowie. Uczestniczyło w nich około 1200 zawodników.

W roku 2001, po raz pierwszy w Konopiskach odbył się Puchar Polski w TRIATHLONIE, odtąd powtarzany corocznie. Organizatorami był m.in.: Rada i Zarząd Gminy, Gminny Ośrodek Kultury i Sportu, GLKS „Lot”, ULKS „Pajak” i inni. Według oceny ZGLZS w Warszawie, organizacja zawodów była zawsze znakomita, dlatego Konopiska weszły na stałe w kalendarz ogólnopolskich imprez sportowych.

Koła Gospodyń Wiejskich

Po zakończeniu II wojny światowej, odzyskana wolność, zniszczenia gospodarcze spowodowane wojną, wyzwalały w ludziach wolę odbudowy, poprawy bytu. Rodziło się wiele inicjatyw społecznych. Wzajemna sąsiedzka pomoc, była początkiem kolektywnego działania. Na tej zasadzie utworzono Ligę Kobiet, a potem pierwsze Koła Gospodyń Wiejskich.

Na terenie GRN w Konopiskach i GRN w Hutkach, takie Koła najpierw funkcjonowały nieformalnie. Czasem po kilku latach istnienia zawieszały działalność, lub w oparciu o Statut Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie, powoływało zarządy i ustalano plany dalszej pracy.

Pierwsze nieformalne KGW, powstało w 1949 roku w Aleksandrii, założone przez Anastazję Ociepa i Annę Mzyk. Obecnie przewodniczącą jest Lecha Poks. Za ich przykładem, wiosną 1950 roku założono takie samo koło w Hutkach. Po kilku latach jego działalność zawieszono. Reaktywowano je 8 stycznia 1963 roku pod przewodnictwem Stefanii Chaładaj. Następne przewodniczące to: Józefa Kamińska i Stefania Kamińska.

W Kopalni koło istniejące od 1959 roku zatwierdziło swoją działalność dopiero w roku 1965. Pierwszą przewodniczącą była Katarzyna Jagusiak, sekretarzem Halina Tanerska i skarbnikiem Maria Żydek. Obecnie funkcję przewodniczącej pełni Aleksandra Szczepańska.

Gospodynie w Wąsoszu, zorganizowały się pod przewodnictwem Stefanii Kowalik w roku 1959. Obecnie przewodniczącą jest Zofia Kotowicz.

W Łączu koło powstało w roku 1962, funkcje przewodniczącej kolejno pełniły: Halina Chęcińska, Honorata Sowa, Lucyna Krupińska, Genowefa Pyrkosz, a obecnie Janina Skowron.

W Konopiskach, pierwszą przewodniczącą koła założonego około 1966 roku, była Józefa Pająk, potem były: Cecylia Walentek, Jolanta Dyner, obecnie jest Honorata Gidziela.

Około roku 1970, powstało koło w Rększowicach, z przewodniczącą Bronisławą Morawiec. Obecnie jest Wiesława Klimczak.

W roku 1975 powstało koło w Wygodzie, obecnie jego przewodniczącą jest Jolanta Janik.

Również w tym samym roku założono koło w Korzonku. Pierwszą przewodniczącą była Sabina Kuźnicka, jego organizatorka. Następne to: Olga Ciuk, Władysława Ślęzak, obecnie Teresa Pyrkosz.

Najmłodsze koło w Walaszczykach, pod przewodnictwem Ewy Badora utworzono przed trzema laty.

Wszystkie KGW w gminie Konopiska, podlegają Zarządowi Gminnemu, którego przewodniczącą obecnie jest Barbara Morzyk z Korzonka.

W okresie powojennym, niezwykle przydatną formą pomocy gospodyniom wiejskim, okazały się kursy podnoszące ich umiejętności. Organizowaniem tych kursów w każdej wsi, zajmowało się miejscowe KGW. W początkowym okresie, były to kursy gotowania, pieczenia, garmażeryjne, kroju i szycia, haftu, potem kursy prawa jazdy.

W wakacje organizowano dziecińce, aby dzieciom wiejskim zapewnić opiekę w czasie nasilonych prac polowych. Wiosną, koła rozprawdzały we wsiach duże ilości kwalifikowanych piskląt kurzych, gęsi i kaczek.

Organizowały sprzedaż trudno dostępnych wtedy, kuchenek gazowych wraz z butlami. Każde koło część swoich dochodów przeznaczało na założenie wypożyczalni naczyń kuchennych i stołowych, współdziałając z jednostkami OSP, które wynajmowały swoje remizy na uroczystości rodzinne.

KGW od początku swej działalności czynnie włączały się w obchody świąt ludowych i wszelkich imprez kulturalnych na terenie gminy. Podtrzymywały ludowe tradycje, uczestniczyły w pracach społecznych.

Jako jedno z pierwszych, koło z Korzonka wzięło udział przy budowie Ośrodka Zdrowia w Konopiskach. Swoją społeczną działalność, KGW poszerzyły o akcje profilaktyki medycznej. Z ich inicjatywy, przyjeżdżają do Konopisk ambulanse, w których lekarze specjaliści przeprowadzają badania, na co dzień niedostępne dla mieszkańców gminy.

Gospodynie początkowo gromadziły się w domach prywatnych, w szkołach, w wynajętych lokalach. Niektóre koła z czasem, wypracowane fundusze przeznaczały na budowę własnych lokali. Takim wzorcowym przykładem może być koło w Korzonku, które zakupiło opuszczone gospodarstwo i angażując w przedsięwzięcie swoje rodziny, zbudowało własny lokal spełniający wielorakie funkcje.

Z inicjatywy przewodniczącej Sabiny Kuźnickiej, 10 sierpnia 1976 roku, założono w Korzonku Zespół Śpiewaczy. W następnym roku do współpracy zgłosiły się gospodynie z Leśniaków, tegoż roku po raz pierwszy zorganizowano akcję Honorowego Krwiodawstwa.

Założycielką miejscowego Klubu Honorowych Dawców Krwi była Małgorzata Gajos. Zorganizowano świetlicę dla dzieci i punkt biblioteczny.

Dzięki wytrwałości gospodyń, które wytrwale czyniły starania w województwie, a nawet w Warszawie, mieszkańcy Korzonka i Leśniaków w roku 1980 otrzymali połączenie autobusowe z Częstochową. Ważnym elementem działalności koła, jest podtrzymywanie więzi między pokoleniami i uczenie szacunku dla starszych, poprzez systematyczne organizowanie Dnia Seniora.

Zespół Śpiewaczy przy KGW w Korzonku, swoje pierwsze występy zaprezentował już w roku założenia, pieśń dożynkową śpiewała wtedy Anastazja Sobala. Początkowo stroje wypożyczano z teatru częstochowskiego, wkrótce potem zakupiono własne. Od początku istnienia, zespół zbierał i opracowywał piosenki ludowe. Przygotowane programy prezentował na wielu uroczystościach gminnych i wojewódzkich. Niemal od początku istnienia, zespół uczestniczył w różnych przeglądach i festiwalach folklorystycznych.

Przyszła czas na zbieranie laurów, i tak w roku 1998 Anastazja Frania, najstarsza członkini zespołu i koła w Korzonku, jako solistka zdobyła II nagrodę na V Festiwalu Zespołów Folklorystycznych Województwa Częstochowskiego.

W roku 1996 rozpoczęła się współpraca zespołu z Gminnym Ośrodkiem Kultury i Sportu w Konopiskach. W roku 1999 do zespołu dołączyły członkinie z pozostałych kół z terenu gminy. Stąd jego obecna nazwa – Gminny Zespół Śpiewaczy. Systematyczne ćwiczenia wokalne, odbywają się pod kierunkiem p. Doroty Sitek z Zespołu „Śląsk”. Podczas VI Jurajskiego Festiwalu Folklorystycznego w Kłobucku w roku 2000 solistki: Kazimiera Kielichowska i Anastazja Frania zajęły odpowiednio pierwsze i drugie miejsce. Owocem wytrwałej pracy są sukcesy solistek, jak też całego zespołu, który swoimi występami uświetnia wszystkie gminne uroczystości.

ROZDZIAŁ TRZECI

Administracja

Przynależność administracyjna majątku Konopiska na przestrzeni wieków, rozwój Gminy

- XIV wiek – dystrykt olsztyński, powiat krakowski
- XV wiek – województwo krakowskie, powiat lelowski
- od 1807 r. – Księstwo Warszawskie, departament kaliski, powiat częstochowski
- od 1815 r. – Królestwo Polskie, województwo kaliskie, powiat wieluński
- od 1819 r. – przynależy do dóbr rządowych Ekonomii Poczesna
- od 1834 r. – własność generała Puchały - Cywińskiego
- od 1864 r. – Gubernia Warszawska, powiat częstochowski.

Po ukazie carskim z 1864 roku wprowadzono reformy w zarządzaniu gmin. Obowiązkiem każdej gminy było:

1. wybór wójta, pisarza i innych urzędników
2. podejmowanie uchwał we wszystkich ogólnych sprawach całej gminy
3. środki dozoru i urządzanie szkół gminnych
4. stanowienie o składkach i powinnościach
5. kontrola działań urzędników
6. rozporządzanie wspólnym majątkiem nieruchomym
7. wybór pełnomocników
8. podejmowanie uchwał we wszystkich sprawach, w których wymagane było postanowienie gminy.

Wymagany był warunek, by nazwa gminy była inna niż nazwa wsi, gdzie była jej siedziba. Na tych zasadach utworzono następujące gminy:

1. Gmina Dźbów pierwszą siedzibę miała w folwarku w Dźbowie, wójtem był dzierżawca majątku Sokołowski. W roku 1885 siedzibę przeniesiono do domu nowego wójta Józefa Wieczorka w Konopiskach. 15 sierpnia 1900 roku, przeniesiono ją do

czteroiżbowego budynku krytego gontami, stojącego w centrum Konopisk. Sekretarzem został Franciszek Sojski, bardzo lubiany i ceniony przez mieszkańców gminy. Do tej gminy należały wsie: Blachownia, Błaszczyki, Brzózka, Dźbów, Konopiska, Kopalnia, Korzonek, Kuźnica I, Kuźnica II, Malice, Ostrowy, Trzepizury, Wygoda, Wyrazów.

2. Gmina Rększowice, miała siedzibę w Hutkach. Pierwszym wójtem był dziedzic folwarku w Hutkach Józef Hohefel, Niemiec z pochodzenia, bardzo ceniony jako gospodarz i jako wójt. Z jego inicjatywy w roku 1864 postawiono budynek administracyjny i gospodarczy, na obydwu dał własny budulec. Był to dom kilkuizbowy, kryty słomą. W największym pokoju pracowali urzędnicy, w drugim małym – wójt, w trzecim pisarz gminy, czwarty pokój przeznaczono na areszt. W tym samym budynku mieszkał pisarz gminy z rodziną, zajmując pokój z kuchnią. Użytkował trzy morgi gruntu. Do tej gminy należały wsie: Aleksandria po jej założeniu, Hutki, Jamki, Klepaczka, Łaziec, Łysiec, Mazury, Młynek, Nierada, Rększowice, Starcza, Wąsosz, Własna. Po 1919 roku Aleksandrię przyłączono do gminy Dźbów.

Po zbudowaniu linii kolejowej z Częstochowy do Herb, padła propozycja przeniesienia siedziby tej gminy do Ostrów, co spotkało się ze sprzeciwem większości mieszkańców. Nocą 21 października 1921 roku wykradziono całą dokumentację i majątek ruchomy i przewieziono do drewnianego budynku wynajętego od Jana Sukienika. W roku 1922 zakupiono własny lokal. Mimo tej przeprowadzki, gmina zachowała nazwę Dźbów. Opuszczoną siedzibę w Konopiskach, przy decydującym głosie Wojciecha Szymanowskiego sprzedano Bronisławowi Kołaczkowskiemu na rozlewnię piwa.

Taki układ gmin obowiązywał również w okresie międzywojennym, potocznie nazywano je Gminami Zbiorczymi, należały do województwa kieleckiego.

Po 1 września 1939 roku, obie gminy włączone zostały w terytorium Rzeszy Niemieckiej, a siedzibę nowego powiatu umieszczono w Blachowni. Po wyzwoleniu zachowany został ten sam podział administracyjny z siedzibą gminy w Blachowni. Gmina należała do starostwa, a potem powiatu częstochowskiego i województwa kieleckiego, a od 1950 roku do województwa katowickiego. Zarządy terytorialne z wójtem na czele, funkcjonowały do 31 grudnia 1950 roku.

Z dniem 1 stycznia 1951 roku powołano Prezydium Gromadzkich Rad Narodowych, w miejsce Wójta powstało stanowisko Przewodniczącego GRN.

Kolejna reorganizacja administracji nastąpiła z dniem 1 lipca 1952 roku. Utworzono nowy podział gmin i powiatów. Zamiast Prezydium GRN Dźbów, powstało PGRN Ostrowy z przewodniczącym Władysławem Kierachem i sekretarzem Stani-

ślawem Kołakowskim. W skład tej gromady wchodziły wsie: Blachownia, Brzózka, Ostrowy, Wyrazów. Przewodniczącym PGRN w Konopiskach został Teodor Sobala, a sekretarzem Kazimierz Morzyk. Do tego PGRN należały wsie: Aleksandria I i II, Błaszczyki, Gać, Herby Stare, Konopiska, Kopalnia, Korzonek, Malice, Pałysz, Pasieki, Pietrzaki, Trzepizury, Walaszczyki, Wygoda, Wąsosz, Łaziec.

Była to największa z czterech gromad na tym terenie tak pod względem obszaru jak i ludności. Przewodniczącym PGRN w Dźbowie był Wieczorek, sekretarzem Witold Ujma. Do tego Prezydium należały: Dźbów, Kuźnica I i II. Do Prezydium GRN w Hutkach, należały wsie: Hutki, Rększowice, Jamki, Leśniaki.

Ze względu na dużą odległość i brak połączenia komunikacyjnego z Konopiskami, mieszkańcy wsi: Błaszczyki, Gać, Herby, Pasieki, Pietrzaki, Trzepizury i Walaszczyki, starali się o włączenie do PGRN Ostrowy. Po kilku miesiącach otrzymali zgodę. Przed rokiem 1954 siedzibę gminy przeniesiono do Konopisk.

1 stycznia 1955 roku przeprowadzono nowy podział administracyjny. PGRN w Konopiskach podzielono na dwa. Do PGRN w Aleksandrii należały obie Aleksandrie, przewodniczącym był Adam Musiał, a sekretarzem Leon Lubas. Do PGRN Konopiska należały wsie: Konopiska, Korzonek, Kopalnia, Pałysz, Wygoda, oraz Jamki, Leśniaki, Łaziec i Wąsosz, które odłączono od Hutek. Przewodniczącym był Paweł Sitek, a sekretarzem Edward Kasztelan. Do PGRN w Dźbowie należały: Dźbów, Kuźnica I i II. Do PGRN w Hutkach należały Hutki i Rększowice. Przewodniczącym był Teodor Masina, sekretarzem Kazimierz Turek, potem Kazimierz Morzyk. Do PGRN Nierada należały: Nierada, Mazury, Młynek. Do PGRN Starcza należały: Klepaczka, Łysiec, Starcza, Własna oraz wsie wyłączone z gminy Koziegłowy: Rudnik Wielki i Rudnik Mały.

Po roku 1957 stopniowo likwidowano gromady w Aleksandrii, Nieradzie, Starczy, Hutkach i Dźbowie. Wkrótce ze względu na odległość, wyłączono z naszej gminy Nieradę i Starczę. Taki podział obowiązywał do kolejnej reorganizacji.

7 stycznia 1973 roku, mianowano naczelnika Gminy, został nim Witold Kowal. Do Rady Narodowej wybrano 44 radnych, przewodniczącym wybrano Antoniego Sączka. Gmina zajmowała wówczas obszar 90,3 km², ludności było 15.026 osób.

31 marca 1974 roku, na naczelnika powołano Eugeniusza Florczyka.

1 stycznia 1975 roku utworzono Gminę z 14 sołectwami: Aleksandria I i II, Dźbów, Hutki, Jamki, Konopiska, Kopalnia, Korzonek, Kuźnica, Łaziec, Rększowice, Walaszczyki, Wąsosz, Wygoda.

W związku z reformą administracyjną kraju, w 1977 roku gmina Konopiska została włączona do województwa częstochowskiego. Przy tej reformie, wymagana była odpowiednia liczba mieszkańców miasta wojewódzkiego, więc Dźbów włączono do Częstochowy.

Kolejnymi naczelnikami Gminy byli:

od 21 października 1978 roku	Henryk Wojciechowski,
od 15 kwietnia 1980 roku	Jan Bekus
od 1 lutego 1982 roku	Marek Dzierżyk
od 12 lipca 1983 roku	Mirosław Mazygliński
od 1 grudnia 1983 roku	Marian Wolny
od 30 września 1988 roku	Kazimierz Snopkowski

W wyniku kolejnej reformy samorządowej po 40-tu latach wrócono do funkcji wójta. 5 czerwca 1990 roku po raz pierwszy od dziesięcioleci odbyły się wybory do Odrodzonego Samorządu Terytorialnego. Na wójta I kadencji wybrano Mieczysława Chudzika, na przewodniczącego Rady Gminy Wiesława Rudnika.

27 maja 1994 roku zakończyła się I Kadencja OST, a 5 sierpnia tegoż roku II Kadencję rozpoczęła jako wójt Zofia Kuśmierska i jako przewodnicząca Rady Gminy Danuta Budzik.

11 października 1998 roku na III Kadencję OST wybrano jako wójta Mieczysława Janika i Andrzeja Atłasika jako przewodniczącego Rady Gminy.

W następnych wyborach 27 października 2002 roku na IV Kadencję jako wójta wybrano Jerzego Sochę, a na przewodniczącą RG Danutę Budzik.

Inwestycje

W okresie działalności Gromadzkich Rad Narodowych przystąpiono do nakładania nawierzchni bitumicznych, na drogi bite w obrębie gminy. Rozpoczęto również zakładanie oświetlenia ulicznego, które uzupełniano w miarę zaistniałych potrzeb. Prace trwały do 2002 roku.

W latach 50-tych, ośrodek zdrowia był w Kamienicy Polskiej oraz w Konopiskach i jego filia w Wygodzie w dawnym ambulatorium. Ze względu na duże odległości i trudności z dojazdem, założono takie ośrodki również w Aleksandrii i Hutkach. Przy każdej gminie pracował agronom i zootechnik, którzy organizowali wymianę zbóż i ziemniaków, zajmowali się doradztwem w hodowli zwierząt gospodarskich i nawożeniu upraw.

Z organizacji politycznych i społecznych istniały z Komitetami Gminnymi: PZPR, FJN, ZSL, KGW, OSP i LZS. Zorganizowano też na nowo Kółka Rolnicze, które potem 1 stycznia 1974 roku połączono w Spółdzielnię Kółek Rolniczych z 6 punktami usługowymi: w Aleksandrii, Dźbowie, Hutkach, Kuźnicy, Rększowicach i Wąsoszu.

W 1963 roku utworzono w Konopiskach Bank Spółdzielczy.

W roku 1974 rozpoczęto budowę pierwszego odcinka wodociągu z Wygody do Pajaka. Tę sieć uzupełniano w następnych dziesięcioleciach na terenie całej gminy.

W tym samym roku na Skarb Państwa przekazano ponad 50 ha gruntów z przeznaczeniem na budowę bukaciarni, którą ukończono w 1980 roku. W roku 1981 zakończono pomiary scaleniowe i przekazano 240 ha gruntów ornych RSP „Rząsawa”, na bazę żywieniową. Zamierzeń hodowlanych nie zrealizowano, po kilku latach budynki wydzierżawiono na inną działalność.

W roku 1974 rozpoczęto budowę Ośrodka Harcerskiego w Pajaku, a obok na rzece Konopce w roku 1979 przystąpiono do budowy zalewu, nad którym pieczę sprawowała dyrekcja KRŻ „Barbara”, aż do czasu jej likwidacji.

W tym czasie na terenie gminy istniały: Przedsiębiorstwo Budowlano Montażowe Przemysłu Ciężkiego w Dźbowie, Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Konopiskach, urzędy pocztowe w Dźbowie, Hutkach i Konopiskach.

Szkoły Podstawowe pracowały w Aleksandrii, Dźbowie, Hutkach, Jamkach, Konopiskach, Kopalni, Kuźnicy, Łączu, Rększowicach oraz Liceum Ogólnokształcące w Dźbowie, Zasadnicze Szkoły Rolnicze w Hutkach i Jamkach, przedszkola w Dźbowie, Hutkach, Konopiskach i Rększowicach.

Biblioteki w Dźbowie, Hutkach i Konopiskach, świetlice w Hutkach, Jamkach, Konopiskach i Kopalni, kino stałe funkcjonowało w Konopiskach. Apteka oraz posturunek MO, istniały tylko w Dźbowie i wspomniany wcześniej Bank Spółdzielczy w Konopiskach, którego dyrekcja, budowę własnego lokalu rozpoczęła w roku 1983. W tym samym roku rozpoczęto budowę hali sportowej w Konopiskach. Oddano ją do użytku w roku 1986.

Podpisano też umowę z Budex-em na budowę Ośrodka Zdrowia w Konopiskach, który częściowo wykończono w 1992 roku. W nowym obiekcie 10 października rozpoczęła pracę apteka. W gminie liczącej 9862 mieszkańców, ten punkt był niezbędny. Wkrótce w nowym budynku ulokowano Urząd Pocztowy. W roku 1994 wprowadzono do obiektu Ośrodek Zdrowia z poradniami specjalistycznymi, laboratorium i gabinetem fizykoterapii, a potem przeniesiono tam również Urząd Gminy.

Po 16 latach przerwy w dziale zaopatrzenia w wodę, w roku 1991 rozpoczęto prace przy budowie sieci wodociągowej. W tym samym roku w Wygodzie, a później koło bukaciarni wykonano dodatkowe odwierty, które miały w przyszłości zasilić rozbudowaną sieć wodociągową. W 1993 roku oddano do użytku trzy stacje pomp ze zbiornikami i urządzeniami uzdatniającymi wodę. W ciągu kilku lat zbudowano sieć niemal we wszystkich wsiach gminy, w następnych latach uzupełniano odcinki boczne. Prace te trwały do 2002 roku.

W tych samych latach budowano nowe drogi w obrębie całej gminy i w 1995 roku wysypisko śmieci w Pałyszach.

W roku 1991 z inicjatywy Zygmunta Kołaczyka, powołano Społeczny Komitet Budowy Gazociągu. Uruchomienie sieci gazowej nastąpiło 30 listopada 1993 roku, równocześnie trwała dalsza budowa. Do 2002 roku gmina zgazyfikowała się w 60%.

Również w 1991 roku powołano społeczny Komitet Telefonizacji. Tę inwestycję przeprowadzono w kilku etapach, w 1995 roku zaopatrując sieć w nowoczesną cyfrową centralę telefoniczną. W ciągu następnych pięciu lat telefonizowano teren gminy niemal w 100%.

Lata 90-te były okresem sprzyjającym rozwojowi przedsiębiorczości prywatnej. Rozwinęło się rzemiosło, powstało około 500 zakładów i firm produkcyjno-usługowych, niemal czterokrotnie wzrosła ilość sklepów i punktów gastronomicznych. W tym czasie powstało Centrum Usługowo-Handlowe w Konopiskach, nazywane „Tuszynek”, znane w całym kraju.

W roku 1990 w Aleksandrii powstało Przedsiębiorstwo Przetwórstwa Mięsnego „Aleksandria”, po kilku latach przemianowane na Zakłady Mięsne „Aleksandria”. Niemal przez cały czas istnienia, zakłady były modernizowane i rozbudowywane, aż powstała firma znana w kraju, ceniona za smak i jakość wyrobów. Dowiodły tego liczne wyróżnienia i nagrody przyznawane firmie, jak np. prestiżowa nagroda za rok 2000, przyznawana piętnastu najlepszym firmom w kraju. Aktualnie jest to największe przedsiębiorstwo na terenie gminy, posiadające rozległą sieć odbiorców i sklepów, zatrudniające około 230 osób.

Obecnie w budowie jest pole golfowe, największe na Śląsku, które może stać się miejscem pracy dla okolicznych mieszkańców.

Z początkiem 1993 roku, przy aprobacie Głównego Pedagogicznego, powołano Społeczny Komitet Rozbudowy Szkoły Podstawowej w Konopiskach. Reaktywowano go 23 stycznia 1997 roku. Przewodniczącym został Ryszard Kita. Komitet tworzyli członkowie: Zofia Bełtowska, Zdzisława Błaszczyk, Jolanta Brzeska, Wacław Bukowski, Eugeniusz Chaładaj, Grzegorz Dyner, Zenona Fornalik, Grażyna Morzyk, Anna Polanowicz, Anna Sarnat, Bronisław Sitek, Bożena Sobala, Anna Sporek, Teresa Szymonik, Bogusława Tokarska i Teresa Walentek.

Rozpoczęto starania, by opracować projekt takiego obiektu, który zapewniłby uczniom wszechstronny i optymalny rozwój. W projekcie znalazł się pięciokondygnacyjny nowoczesny budynek Gimnazjum Gminnego, zaplecze żywieniowo-socjalne, część przedszkolna, hala sportowa o wymiarach olimpijskich i basen kryty.

Po pozytywnym zaopiniowaniu przez odpowiednie instytucje, 28 czerwca 1999 roku rozpoczęto budowę Gimnazjum.

W sierpniu 2001 roku zakończono I etap rozbudowy szkoły. 1 września po mszy św. odprawionej w kościele parafialnym, ks. Arcybiskup Stanisław Nowak, dokonał poświęcenia nowego budynku – wizytówki gminy. W uroczystości uczestniczyła światowej sławy lekkoatletka Irena Szewińska, swoim autorytetem popierająca ideę budowy tego kompleksu. Uroczyste otwarcie gimnazjum, uświetnił występ znanych artystek: Krystyny Sienkiewicz i Renaty Zarębskiej.

Nową szkołę wykończono bardzo estetycznie i nowocześnie wyposażono, m.in. urządzono dwie sale komputerowe. Dyrektorem Gimnazjum, drugą kadencję jest p. Stanisław Michalczyk, dyrektorem Szkoły Podstawowej jest p. Teresa Walentek. Od 1 czerwca 2003 roku, młodzież z sąsiednich wsi jest dowożona do gimnazjum nowym gimbusem.

W 1996 roku opracowano koncepcję kanalizacji sanitarnej dla całej gminy i projekt techniczny na realizację I etapu kanalizacji. Pierwszy odcinek Wygoda-Konopiska, oddano do eksploatacji w połowie 1990 roku. W następnych latach tę inwestycję kontynuowano w obrębie wsi Konopiska.

W roku 1990 z inicjatywy przewodniczącego Rady Gminy, Wiesława Rudnika, rozpoczęto wydawanie gminnego biuletynu informacyjnego „Pasma”. W kolegium redakcyjnym pracowali: Wiesław Rudnik jako redaktor naczelny oraz Bożena Najman, Alina Chaładaj, Andrzej Ałasik, Agnieszka Jagusiak, Agata Kołaczyk i od następnego roku Barbara Herba i Krzysztof Żurek.

W roku 1993 w składzie redakcji pozostali tylko Wiesław Rudnik, Bożena Najman i Barbara Herba. W roku 1991 z inicjatywy ks. Mariusza Walczyka i Rady Pedagogicznej powołano w Konopiskach Fundację Pomocy Dzieciom, rozpropagowaną przez redakcję „Pasma”.

W tym samym roku redakcja ogłosiła konkurs na nazwy ulic. Po jego zakończeniu, Rada Gminy podjęła uchwałę o nadaniu nazw ulic w Konopiskach i Kopalni.

Również w 1991 roku z inicjatywy Barbary Herba, redakcja rozpoczęła poszukiwanie zaginionej w niewyjaśnionych okolicznościach, tablicy pamiątkowej ze szkoły w Konopiskach. Poszukiwania nie dały rezultatu, więc na 75 rocznicę odzyskania niepodległości, odszukane zostały nazwiska mieszkańców dawnych gmin Dźbów i Rększowice poległych w wojnie bolszewickiej, oraz poległych i zamordowanych w czasie II wojny światowej.

Dla uczczenia ich pamięci redakcja „Pasma” ufundowała nową tablicę, wmurowaną na szkole w Konopiskach, gdzie kolejne pokolenia uczą się historii i patriotyzmu. 11 listopada 1993 roku po mszy św. odprawionej w kościele parafialnym, aktu odsłonięcia tablicy i wprowadzenia w historię dokonali: Barbara Herba i prezes ZW Kombatantów RP i BWP sierżant Roman Wątorski. Poświęcenia tablicy dokonał

ks. Stanisław Pytlawski, apel poległych odczytał st. sierż. podchorąży Stefan Styczeń. Po minucie ciszy, poczty sztandarowe oddały honory, złożono wieńce i kwiaty. W uroczystości licznie uczestniczyli mieszkańcy gminy, kombataneci, drużyny OSP z pocztami sztandarowymi, orkiestra dęta OSP, harcerze, terenowe organizacje społeczne.

Uroczystość ta, była dokładnym powtórzeniem uroczystości z lat sprzed II wojny światowej. Odtąd świętowanie przy tablicy, Dnia Niepodległości, stało się tradycją. Przez dwa lata organizowała je Liga Wiejska, po nich tę tradycję przejęła Szkoła Podstawowa i Gimnazjum.

Jesienią 1993 roku redakcja „Pasma” wspólnie z Radą Gminy, ogłosiły konkurs na herb gminy Konopiska. 30 prac, które wpłynęły na konkurs, poddano zaopiniowaniu przez specjalistę od heraldyki – prof. dr Marcelego Antoniewicza z Politechniki Częstochowskiej.

Z trzech wytypowanych prac w maju 1994 roku Rada Gminy wybrała pracę autorstwa Magdaleny Jarosz z Hutek, wówczas uczennicy Liceum Plastycznego. Jej praca na stałe pozostanie charakterystyczną wizytówką naszej gminy.

W tym samym miesiącu zmieniono skład redakcji „Pasma”. Rozpoczęli pracę: Bogusława Piwowarczuk jako redaktor naczelny oraz Małgorzata Jaworska, Zofia Kuśmierska, Małgorzata Morawiec, Henryka Nieszporek, Mirosława Parkitna, Grażyna Pawlak, Antoni Frania i Wojciech Żukow. Po kolejnych zmianach personalnych, biuletyn nadal służy informacją mieszkańcom gminy, zgodnie z zamierzeniem jego twórcy.

24 września 1993 roku Rada Gminy podjęła uchwałę o założeniu „Księgi Zasłużonych dla Gminy Konopiska”.

29 stycznia 1996 roku, zburzono i usunięto dwór modrzewiowy, najstarszy obiekt zabytkowy na terenie gminy.

W roku 2000 Urząd Gminy wyposażono w sieć komputerową.

Od 2001 roku Gmina Konopiska brała udział w Olimpiadach Gmin Powiatu Częstochowskiego, zdobywając czołowe miejsca.

Corocznie organizowane są tutaj Dni Gminy Konopiska, Świąteczne Konkursy Plastyczne, Prezentacje Zespołów Śpiewaczych, Przeglądy Piosenki Turystycznej, Sobótka, plenerowe letnie koncerty nad zalewem „Pajak”. Na terenie gminy działają świetlice szkolne i środowiskowe, Orkiestra Dęta OSP Konopiska, Zespół Śpiewaczy Gminy Konopiska, Dziecięce Zespoły Taneczne – „Puenta”, „Tęcza”, Młodzieżowy Teatr „Maska”. Większość wszystkich terenowych imprez kulturalnych jest organizowana przez Gminny Ośrodek Oświaty, Kultury, Sportu, Turystyki i Promocji.

Aktualnie gmina Konopiska, podzielona jest na 12 sołectw: Aleksandria I i II, Hutki, Jamki, Konopiska, Kopalnia, Korzonek-Leśniaki, Łaziec, Rększowice, Wa-

laszczyki, Wąsosz i Wygoda. Obszar gminy to 78.11 km², zamieszkuje go około 10.350 mieszkańców.

Dogodne połączenie z Częstochową, infrastruktura, malownicze położenie, sprawiają, że gmina Konopiska staje się coraz bardziej atrakcyjnym miejscem do osiedlania się i pracy na rzecz jej dalszego rozwoju.

Posłowie

W każdym z nas tkwi świadomość przemijania. Odchodzą w przeszłość dni, lata, wieki. Odeszli nasi przodkowie, ich codzienne życie, zwyczaje. Dawne dzieje, w których uczestniczyli, dla nas stały się odległą historią.

Ziemia, po której chodzimy, zachowała w pamięci ślady ich stóp. Gdziekolwiek pójdziemy, będziemy chodzić ich śladami. To zobowiązuje nas, abyśmy pamiętali o naszych przodkach i szanowali ich pamięć.

Od nich uczmy się patriotyzmu, jedności, determinacji i pracowitości. Z tymi wartościami, w jakże trudnych czasach tworzyli z myślą o nas, naszą wspólną teraźniejszość. Wkraczając w nowe tysiąclecie, korzystajmy mądrze z naszego dziedzictwa.

Nasza lokalna historia nie kończy się z ostatnim rozdziałem tej książki. Jest wciąż kartą, którą w dalszym ciągu zapisywać będziemy my sami i nasze dzieci. W końcu, kiedyś także i my będziemy należeć do przeszłości. Oby nasz czas i nasze czyny, były godne wspomnienia przez naszych potomnych.

Zdaję sobie sprawę, że są ważne wydarzenia nie opisane w tej książce oraz dokumenty i zdjęcia, do których nie zdołałam dotrzeć. Dlatego, Drogi Czytelniku, jeżeli chcesz ocalić je od zapomnienia, proszę o kontakt, aby można było je uwzględnić w ewentualnym następnym wydaniu książki.

Autorka

Bibliografia

- Acta Provinciae Poloniae, Archiwum jasnogórskie, t. II, sygn. 742
Acta Provinciae Poloniae, Archiwum jasnogórskie, t. IV, sygn. 744
Acta Provinciae Poloniae, Archiwum jasnogórskie, t. V, sygn. 535
Acta Provinciae Poloniae, Archiwum jasnogórskie, t. VI, sygn. 536
Acta Provinciae Poloniae, Archiwum jasnogórskie, t. VII, sygn. 537
Acta Provinciae Poloniae, Archiwum jasnogórskie, t. VIII, sygn. 538
Acta Provinciae Poloniae, Archiwum jasnogórskie, t. XIa, sygn. 539
Acta Provinciae Poloniae, Archiwum jasnogórskie, t. Xib, sygn. 540
Acta Provinciae Poloniae, Archiwum jasnogórskie, t. XIII, sygn. 543
AJG 1368
AJG 1371
Catalogus ecclesiarum et utriusque deri tam saecularis quam regularis dioecesis.
Vladislaviensis seu Calisisnsis pro anno Domini 1875
Catalogus ecclesiarum et utriusque deri tam saecularis quam regularis dioecesis.
Vladislaviae 1875 Calisiensis pro anno Domini 1919
Acta visitationis archipresbyteralis circuli Częstochoviensis per Philippum Rączkowski pro anno Domini 1805, CzAD sygn. II, s. 9, Protokół wizytacji w Konopiskach
Akta dziekańskie parafii Konopiska 1800 - 1900, CzAD, sygn. I 251, Opis kościoła z dnia 28.I.1820 r.
Akta dziekańskie parafii Konopiska 1800 - 1900, CzAD, sygn. I 251, Opis kościoła z dnia 28.I.1824 r.
Akta dziekańskie parafii Konopiska 1800 - 1900, CzAD, sygn. I 251, Opis kościoła i inwentarza 1876 r.
Akta dziekańskie parafii Konopiska 1800 - 1900, CzAD, sygn. I 251, Protokół instalacji ks. Franciszka Kubackiego na administratora parafii w Konopiskach z dnia 7 czerwca 1893 r.
Akta fundacyjne i procesowe za lata 1540 - 1580, sygn. AJG 1368
Akta fundacyjne i procesowe za lata 1588 - 1832, sygn. AJG 1371
Akta fundacyjne i procesowe za lata 1622 - 1629, sygn. AJG 1370
Domy i nieruchomości, Konopiska. Akta donacyjne, notarialne i korespondencje za lata 1785 - 1860, sygn. AJG 1513

Księga wizyt biskupich w parafii Konopiska, Kronika parafii Konopiska, brak sygnatury
 Kronika parafii Konopiska, Archiwum Parafialne w Konopiskach, brak sygnatury
 Kronika parafii Aleksandria, brak sygnatury
 Kronika parafii Rększowice, brak sygnatury
 Katalog Archidiecezji Częstochowskiej, Częstochowskie Wydawnictwo Archidiecezjalne, Regina Poloniae, Częstochowa 2000
 Akta Gminy Dźbów, Korespondencja w sprawie przedszkoli 1921 - 1922 sygn. 394
 Akta Gminy Rększowice, Korespondencja w sprawie budowy szkoły powszechnej 1925/26 sygn. 516
 Akta Wydziału Powiatowego
 Inwestycje dokonywane w powiecie częstochowskim w latach 1918 - 36 - 37, sygn.30
 Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr. 2, 1945
 Archiwum Państwowe, Korespondencja w sprawach budowy szkół powszechnych w latach 1925/26, sygn. 516
 Archiwum Państwowe, Korespondencja w sprawie przedszkoli 1921 - 22, sygn. 394
 Archiwum Państwowe, Korespondencja w sprawach reorganizacji przedszkoli, statutow przedszkolnych i innych, rok 1935, sygn.399
 Akta Gminy Dźbów, Szkoła Rolnicza 1945, sygn. 287
 Akta Gminy Dźbów, Majątek Gminy i Gromad 1945 rok, sygn. 250
 Akta Gminy Dźbów, Księga Biorcza Podatków, sygn. 232
 Akta Gminy Rększowice, Sprawa parcelacji 1935 - 1938, sygn. 997
 Księga Inwentarzowa Gminy Dźbów 1928 r., t. 9
 Akta Gminy Rększowice, Sprawy budowy dróg, mostów i inne 1937 r., sygn. 387
 Kronika szkoły w Konopiskach, brak sygnatury
 Kronika szkoły w Kopalni, brak sygnatury
 Kronika szkoły w Łażcu, brak sygnatury
 Kronika szkoły w Hutkach, brak sygnatury
 Kronika szkoły w Rększowicach, brak sygnatury
 Księga Protokołów i posiedzeń Rady Gminy Dźbów 1923 - 28 r., t. II
 Akta Gminy Dźbów, Parcelacja majątku w Gminie Dźbów 1945 r., sygn. 282
 Akta Gminy Dźbów, Związki i Stowarzyszenia 1945 - 47
 Książka Protokołów Rady Gminnej Gminy Dźbów, t. II
 Księga Uchwał Rady Gminnej Gminy Dźbów, t. II
 Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Częstochowie, Wykaz imienny osób poległych w obronie Ojczyzny

Starostwo Powiatowe w Częstochowie, Referat Bezpieczeństwa r. 1919 - 21, Stowarzyszenia, związki, organizacje, kooperatywy, sygn. 28

Kroniki Kół Gospodyń Wiejskich Gminy Konopiska, brak sygnatury

Kroniki Jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych Gminy Konopiska, brak sygnatury

Kronika OSP w Dźbowie, brak sygnatury

Kronika Ludowego Klubu Sportowego „LOT” w Konopiskach, brak sygnatury

Kronika Orkiestry Dętej OSP Konopiska, brak sygnatury.

Kronika Gminy Konopiska, brak sygnatury.

Informator Gminy Konopiska 2003

Encyklopedia PWN, Warszawa 1962 do 1967

Encyklopedia Kościelna, Paulini w Polsce.

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. I, Warszawa 1880

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. III, Warszawa 1882

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. IV, Warszawa 1883

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. V, Warszawa 1884

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. VII, Warszawa 1886

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. VIII, Warszawa 1887

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. IX, Warszawa 1888

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. XIII, Warszawa 1893

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. XIV, Warszawa 1895

Stanisław Klobassa, Kopernicki Franciszek. Polski Słownik Biograficzny, PAN Instytut Historii 1967 - 1968 r., t. XIII

Adam Boniecki, Herbarz Polski, Wiadomości historyczno genealogiczne o rodach szlacheckich, t. XI, cz. I, Warszawa 1907

Herby Rycerstwa Polskiego przez Bartosza Paprockiego zebrane RP 1584, wyd. Józef Turowski Kraków 1885

Kasper Niesiecki SJ Herbarz Polski, t. VI, Lipsk 1841

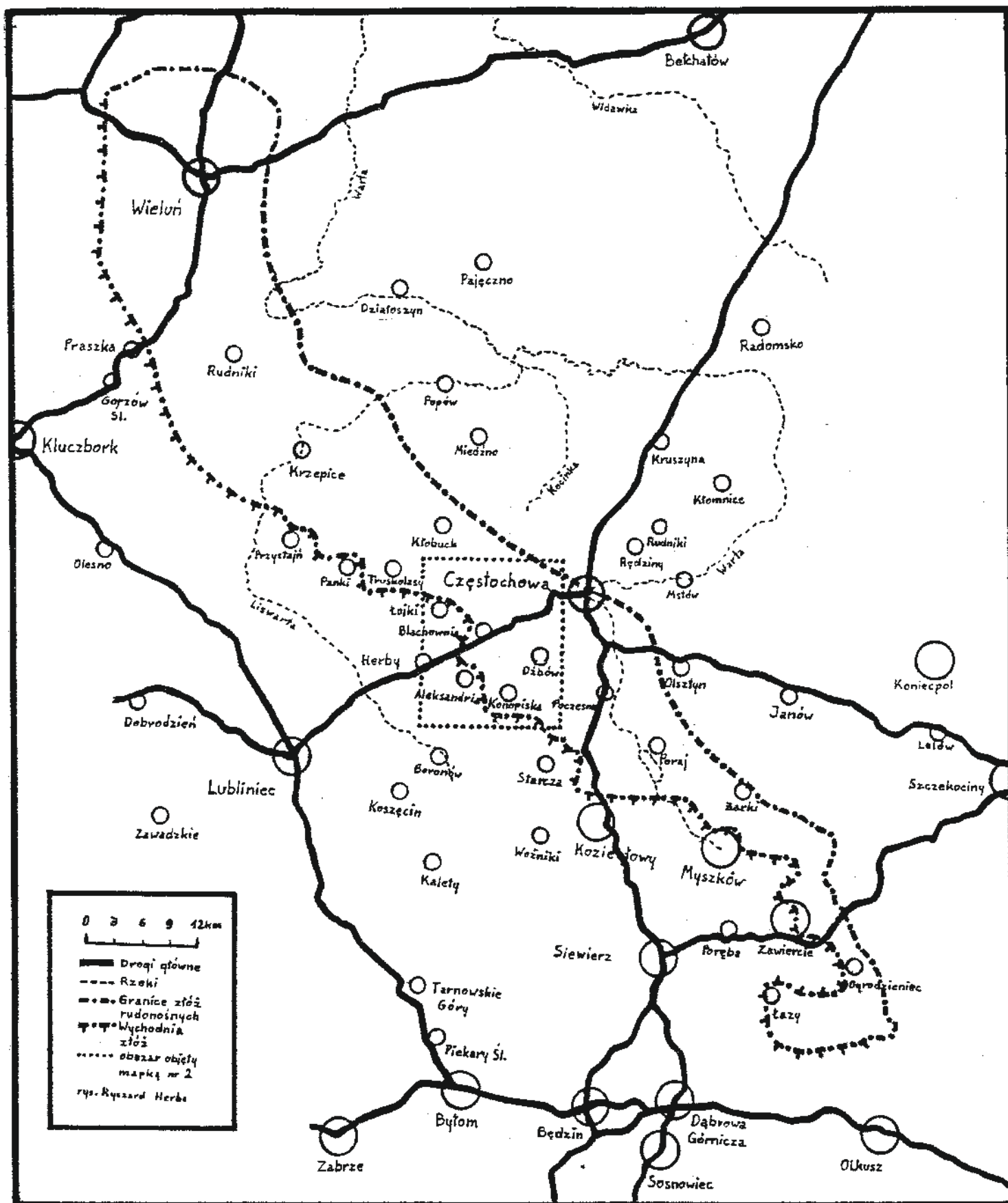
- Kasper Niesiecki SJ, *Herbarz Polski*, t. IX, Lipsk 1842
- Franciszek Sikora *Słownik Historyczno Geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz.II, z. 4, Kraków 1993
- Jan Małecki, *Lustracja Województwa Krakowskiego 1564*, PAN Instytut Historii, Warszawa 1962
- Lustracja Województwa Krakowskiego 1789*, cz II, PAN Instytut Historii, Wrocław - Warszawa - Kraków 1963
- Stan i potrzeby badań nad dziejami Częstochowy i regionu częstochowskiego, Śląski Instytut Naukowy, Katowice - Częstochowa 1967
- Jan Długosz, *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*. Cura Aleksandri Przeździecki.
- Sławomir Folfasiński, „*Z badań nad nazwami własnymi ziemi częstochowskiej*”. *Ziemia Częstochowska*, t. IV, Śląsk 1961.
- Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce*, t. XXXI, *Nasza Przeszłość*, Kraków 1969
- Władysław Łoziński, „*Życie polskie w dawnych wiekach*”, Lwów 1908.
- Jan Związek, ks. „*Pielgrzymki Jana III Sobieskiego na Jasną Górę*”, *Studia Claromontana*, t. IV, 1983.
- Urszula Borkowska, „*Królowie Polscy a Jasna Góra od czasów Jana Kazimierza do końca Rzeczypospolitej Obojga Narodów*”, *Studia Claromontana*, t. VI
- Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej*, red. ks. Rudolf Filipiński, t. VIII, Włocławek 1914
- Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej*, red. ks. W. Owczarek, t. XI, Włocławek 1917
- Historia Polski*, Opracowanie Zbiorowe pod red. Tadeusza Manteuffla, cz. I, t. 2, PWN, Warszawa 1958
- Jan Związek ks., „*Dzieje diecezji częstochowskiej w okresie II Rzeczypospolitej*”, Częstochowa 1990
- Józef Buszko, „*Historia Polski 1864 - 1948*”, Warszawa 1984
- Jędrzej Zapomniany, „*Jasna Góra, dzieje cudownego obrazu i klasztoru*”, Tomasz Nagłowski i S-ka w Częstochowie 1933
- Jan Związek ks., „*Początki diecezji częstochowskiej a Jasna Góra*”, *Studia Claromontana*, t. 8, 1987
- Maria Starzyńska, „*Sześć wieków jednego panowania*”, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1983
- Edward Rudzki, „*Polskie Królowe*”, t. II, I PiW „Novum”, Warszawa 1987
- Kazimierz Szafraniec, „*Jeszcze o Kordeckim*”, maszynopis
- O. Sykstus Szafraniec, „*Konwent Paulinów Jasnogórskich 1382-1864*”, 1966
- Paweł Jasienica, „*Polska Piastów, Polska Jagiellonów*”, PIW, Warszawa 1986

- Powiat częstochowski, „*Szkice monograficzne*”, praca zbiorowa pod red. M. Stańczyka, Częstochowa 1974
- Janusz Lipiec, „*Noty historyczne ważniejszych miejscowości powiatu częstochowskiego*”, Ziemia Częstochowska, t. X, 1974
- Jerzy Łoziński, „*Katalog zabytków sztuki w Polsce*”, t. III, PIW, Warszawa 1954
- Henryk Rola, „*Powstanie styczniowe na Ziemi Częstochowskiej*”, Śląski Instytut Naukowy, Biuletyn nr. 56, Katowice 1965
- Kazimierz Jurek, „*Ziemia Częstochowska w Powstaniu Styczniowym 1863-1864*”, Ziemia Częstochowska, t. V
- Stefan Mizera ks., „*Udział klasztoru jasnogórskiego w przemianach gospodarczo-społecznych XIX-wiecznej Częstochowy (1815 - 1865)*”, „*Studia Claromontana*”
- Maria Łoskowska, „*Dla mych dzieci wspomnienia o Józefie Chelmońskim*”
- Jan Nepomucen Janowski, „*Notatki autobiograficzne 1803-1853*”, Zakład Naukowy im. Ossolińskich, Wrocław 1950
- Franciszek Sobalski, „*Materiały do stosunków gospodarczo-społecznych powiatu częstochowskiego w XIX i XX w.*”, Ziemia Częstochowska, t. V, 1965
- Mieczysław Stańczyk, „*Szkice monograficzne*”, Ziemia Częstochowska, t. XII
- „*Goniec Częstochowski*”, nr. 251, 28 październik 1928
- „*Goniec Częstochowski*”, nr. 20, 25 styczeń 1933
- Jan Związek ks., „*Szkoły elementarne w parafii częstochowskiej 1812 - 1830*”, „*Studia Claromontana*”, t. I, 1981
- Jan Związek ks., „*Jasna Góra w dziele szerzenia oświaty wśród ludu*”, Chrześcijanin w świecie nr 4-5, Katowice 1982
- Janusz Lipiec, „*Szkolnictwo elementarne na przełomie XVIII i XIX w.*”, Ziemia Częstochowska, t. VIII - IX, 1970
- Jerzy Waław Zimny, „*Historyczne Huty Żelaza województwa częstochowskiego 1261-1900*”, „*Głos Hutnika*”, nr 33(1494), Częstochowa 1993
- Andrzej Adamski, „*Górnictwo rud żelaza w regionie częstochowskim*”, Częstochowa 1994
- Henryk Rola, „*Huta Częstochowa w latach 1897 - 1945*”, Ziemia Częstochowska, t. VIII-IX, 1970
- Franciszek Sobalski, „*Zarys historii gospodarczej powiatu częstochowskiego do 1939 roku*”, Ziemia Częstochowska, t. X, 1974
- Franciszek Sobalski, „*Miasta i gminy powiatu częstochowskiego w świetle kwestionariuszy z 1931 roku*”, Ziemia Częstochowska, t. XI, 1976
- Zenon Krawczyk, „*Górnictwo Rud Żelaza w powiecie częstochowskim w okresie 1945 - 1970*”, Ziemia Częstochowska, t.X, 1974

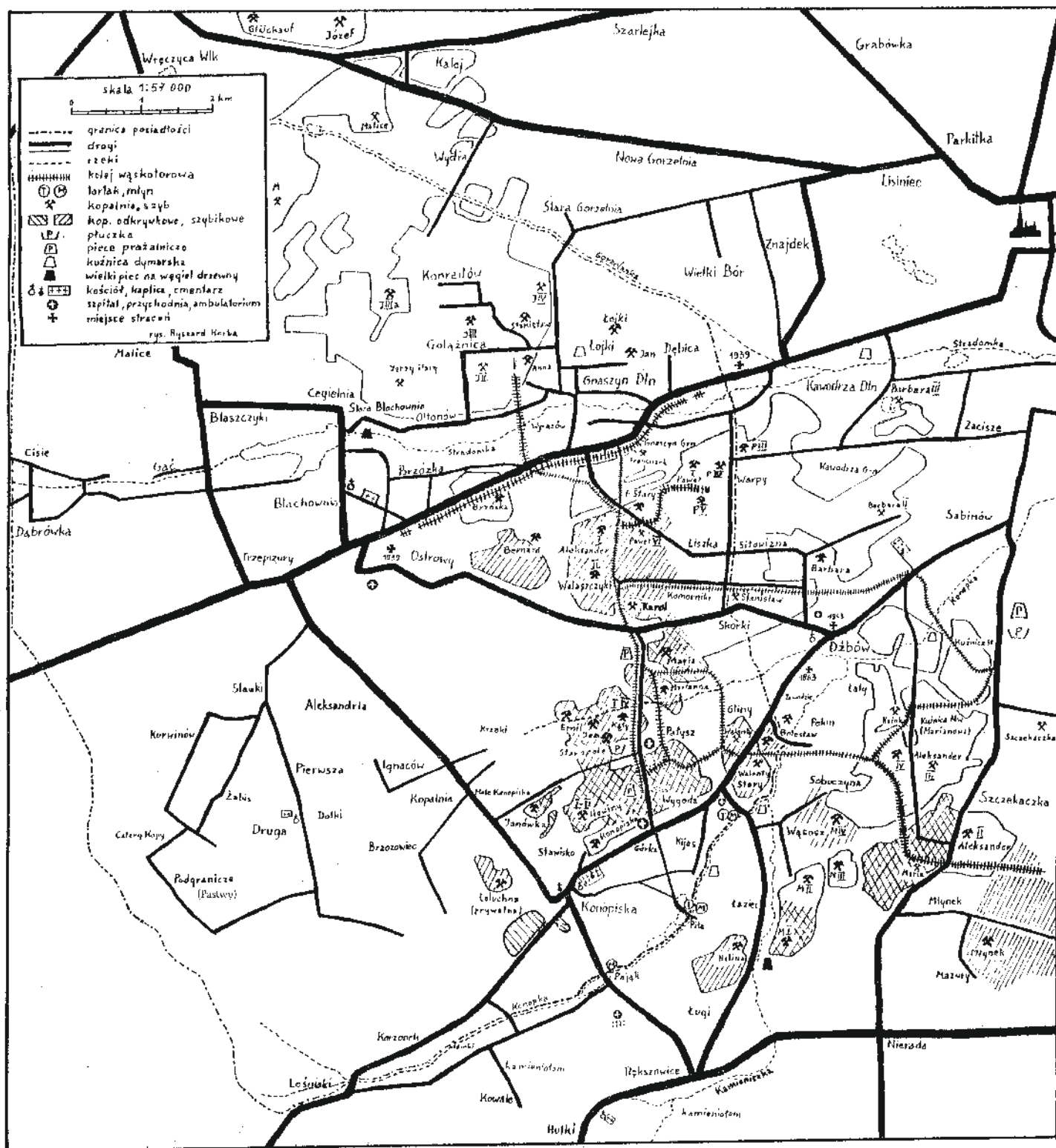
- Jan Habdas, „*Odbudowa kopalnictwa rud żelaza okręgu częstochowskiego*”, Ziemia Częstochowska, t. VIII - IX, 1970
- Henryk Paranowski, „*Przemysł i rzemiosło w powiecie Częstochowskim w latach 1945 - 1970*”, Ziemia Częstochowska, t. X
- Jan Pietrzykowski, „*Hitlerowcy w powiecie częstochowskim 1939 - 1945*”, Wydawnictwo „Śląsk”, 1972
- Jan Pietrzykowski, „*Życie okupacyjne w Częstochowie (1939 - 1945)*”, Muzeum Okręgowe w Częstochowie, 1986
- Jerzy Łojek (Leopold Jerzejewski), „*Dzieje sprawy Katynia*”, Zakłady Wydawnicze „Versus”, Białystok 1989
- Szymon Datner, „*55 dni Wehrmachtu w Polsce*”, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Warszawa 1967
- Jan Dobrowolski, „*Moja służba w 27 Pułku Piechoty*”, Częstochowa 2000
- Ziemia Częstochowska tom XXV Rozprawy monograficzne, Częstochowskie Towarzystwo Naukowe, Częstochowa 1998
- Wspomnienia mieszkańców Konopisk: Halina Glińska-Sośniak, Antoni Kijas, Anna Sączek, Antoni Sączek, Czesław Szymonik, Stanisław Szymonik, Zygmunt Szymonik, Mieczysław Walentek, Bolesław Żukow
- Wspomnienia mieszkanki Dźbowa: Czesława Wiklińska-Wolniak
- Wspomnienia mieszkańca Hutek: Kazimierz Morzyk
- Wspomnienia mieszkańca Korzonka: Aleksy Konopa
- Wspomnienia mieszkańców Rększowic: Jan Dawczyk, Stanisław Szyja

SPIS TREŚCI

Od autora	7
Wstęp	9
 ROZDZIAŁ PIERWSZY Historia Konopisk i okolic	11
Miejscowość Konopiska	11
Działalność Armii Krajowej na terenie Konopisk	48
Organizacje i spółdzielczość	56
Okoliczne miejscowości	57
Parafia Konopiska	61
Księża pochowani na cmentarzu Konopiska	76
Parafia Aleksandria	78
Parafia Rększowice	81
Zabytki	84
Kultura ludowa	86
Obrzędy weselne	89
Szkolnictwo	100
Gospodarka	109
 ROZDZIAŁ DRUGI Organizacje społeczne	125
Ochotnicze Straże Pożarne	125
Orkistra dęta OSP w Konopiskach	131
Kluby sportowe	133
Koła Gospodyń Wiejskich	137
 ROZDZIAŁ TRZECI Administracja	141
Przynależność administracyjna Konopiska na przestrzeni wieków, rozwój Gminy	141
Inwestycje	144
Posłowie	149
Bibliografia	150
Mapki	
Zdjęcia	



CZĘSTOCHOWSKI OBSZAR RUDONOŚNY



GÓRNICTWO RUD ŻELAZA REJON KONOPISKA ORAZ CZĘŚCIOWO BOREK I KŁOBUCK od XIII do II poł. XX w.

Na mapie zaznaczono orientacyjne granice dawnego majątku Konopiska według opisu z 1622 r. Oznaczono m.in. przybliżone położenie:

- kuźnic, pieców, młynów i tartaków z lat 1261-1900
- późniejszych kopalń, pieców pralniczych, pługów i tras kolejek wąskotorowych od końca XIX w.
- przychodni górniczych w Konopiskach i na Pałyszach z początku XX w.
- osiemnastowiecznego szpitala zakaźnego i cmentarza na Pająku
- miejsc straceni
- „Stanisław” – tej samej nazwy kopalnia koło Łojek i szymb wentylacyjny kopalni „Barbara” – Skorki dzielnica Dźbowa
- „Maria” – kopalnia za Pałyszem w rejonie Konopisk i kopalnie tej samej nazwy w rejonie Łaziec – Młynek
- „Anna” w okolicach Łojek, niekiedy występowała jako „Helena”, od nazwy eksploatowanego pola górniczego.

Budowa Huty Częstochowa
- rok 1900. Dyrektor huty
Surzycki z laską w ręku.
Wyżej pośrodku w czapce
maciejówce Wojciech
Korwin Szymanowski



Budowa Huty Częstochowa
- rok 1900. Alfred Hantke
(z córką na ręku), po jego
prawej stronie dyrektor
Surzycki, po lewej Wojciech
Korwin Szymanowski





Alfred Hantke - współwłaściciel Huty Częstochowa i majątku Konopiska
(zdjęcie z roku 1907).
Obok córki Alfreda. Najstarsza Basia w 1902 r. symbolicznie rozpałała pierwszy piec huty



Bracia Stasiakowscy (pierwszy z lewej i pierwszy z prawej).
Ten z gazetą sprzedał majątek Konopiska spółce B. Hantke. Zdjęcie z roku 1905



Surzycki, dyrektor Huty Częstochowa,
członek Komitetu Budowy Kościoła
w Konopiskach (zdjęcie z 1910 r.)



Maria Chełmońska (żona Józefa Chełmońskiego,
siostra Wojciecha Korwin Szymanowskiego)
z wnuczką, córką Wandy (zdjęcie z 30 IX 1922 r.)



Wojciech Korwin Szymanowski na powoziku zwanym „linijką” na tle budynku owczarni
w Konopiskach ze swoim ulubionym psem (zdjęcie z 1915 r.)



Poświęcenie tablicy pamiątkowej Wojciecha Korwin Szymanowskiego na kaplicy cmentarza w Konopiskach (10 XI 1935 r.)

Obok: Żołnierze Legionów Piłsudskiego (około roku 1918). Siedzi Antoni Kijas z Konopisk (poległ pod Baranowiczami w 1920 r.)



Dyplom Józefa Frydrycha



Związek Strzelecki
w Hutkach (1930-35)
Siedzą od lewej:
Opilka, Kołodziejczyk
Leon-kierownik
szkoły, Szlachcic
- wójt, Frydrych Józef,
Gorzelak, Kamiński



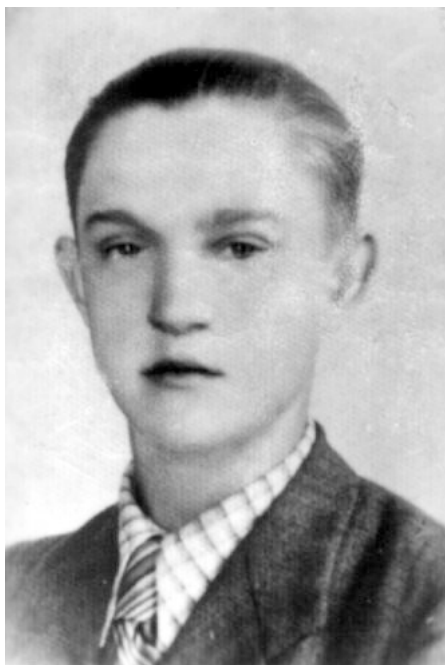
Teatr amatorski w Konopiskach
po przedstawieniu w remizie
OSP (około 1936 r.)
W mundurze z szablą
dziewczyna przebrana do roli.
Powyżej siedzącej pary
ojciec autorki



Dworek w Konopiskach
(około 1938 r.)
Stoją od lewej:
Śączek Tadeusz, Śączek
Franciszek - leśniczy,
Regina - jego żona,
Kaczmarski Eugeniusz,
Anders Ludwik



Jan Sośniak sierżant 74 Pułku Piechoty
w Lublińcu, dowódca oddziału Armii Krajowej w
Konopiskach ps. „Jesion”, „Albin”



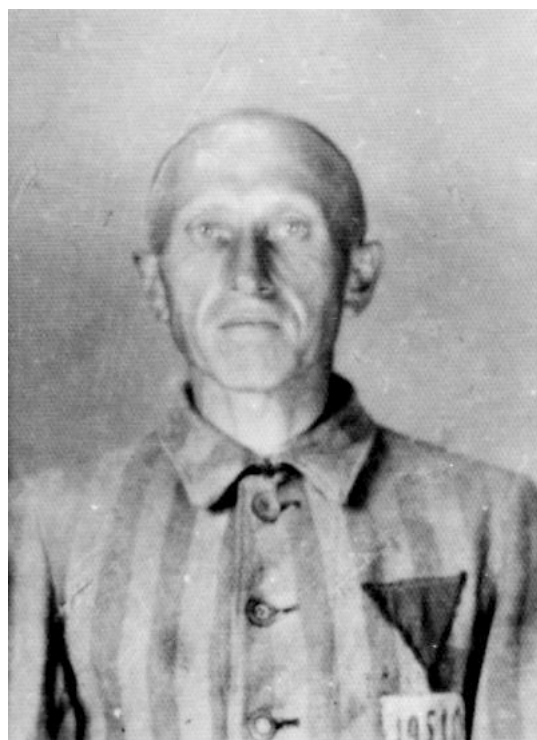
Kazimierz Wikliński ps. „Jaskółka” łącznik
z oddziałami Armii Krajowej - „Ponurego”
działającymi na kielecczyźnie



Walenty Pawełek członek terenowego oddziału
Armii Krajowej



Nauczyciel z grupą młodzieży (7 lipca 1942 r.). Siedzą od lewej: Janina Grabna, Maria Wolna, Antoni Chwastek, Maria Paruzel, Tadeusz Sionek, Czesław Szymonik. Wyżej: Jan Sośniak, Antoni Sączek, Adam Jagusiak, Krystyna Gajczyk, Gabriel Muc. Stoi Józef Szymonik.



Szymonik Antoni stryjeczny dziadek autorki. Zdjęcie z 30.03.1921 r. i jako więzień KL Auschwitz nr 19510, stracony w bloku śmierci



Rok 1907. Siedzą od lewej: Zenon Antoni Kwaśniewski - organista,
ks. Antoni Błdziński – proboszcz i budowniczy kościoła w Konopiskach,
Aleksander Wołyniec - chórzysta. Stoją od lewej chórzystki: Ludwik Paruzel,
Anastazja Paruzel, Wacław Kwaśniewski, Stanisława Lesień-Sośniak,
Józef Kwaśniewski.



Ks. Henryk Kołowski (z prawej) - proboszcz
w latach 1910-1917, obok Szalkowski - felczer



Antoni Szymonik
- pradziadek autorki (ok. 1880 r.)
późniejszy Prezes Dozoru Kościelnego
przy budowie kościoła w Konopiskach



Ks. Stefan Wróblewski
- proboszcz w latach 1917-1922



Ks. Teodor Popczyk - wikariusz
w Konopiskach (około 1935 r.)



Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej Żeńskiej (ok. 1936 r.). Pośrodku proboszcz
ks. Władysław Kielbasiński, po jego prawej stronie Antonina Frydrych - matka
przyszłego ks. Rajmunda Frydrycha. Na dole siedzą, druga i czwarta - bliźniaczki jej córki



Grupa ministrantów z Konopisk, rok 1957. Siedzą księża: proboszcz -ks. Stanisław Milewski i wikariusz ks. Jan Kowalski. W głównym rzędzie pośrodku - Stanisław Jarosz, późniejszy o. Emil, obecnie proboszcz parafii Helmetta w USA. W środkowym rzędzie drugi od prawej Marek Przybylik syn kierownika szkoły w Konopiskach, obecnie dziennikarz



Grupa ministrantów z Konopisk, rok 1984. Siedzą księża: proboszcz ks. Stanisław Pytlawski i wikariusz ks. Jerzy Mielczarek



Służba liturgiczna i grupa oazowa Parafii Konopiska - 1987 r.
Siedzą: ks. proboszcz Stanisław Pytlawski i wikariusz ks. Stanisław Barszczak



Śpiewacy chóru w Konopiskach – 26 czerwca 1949 r.

Siedzą od lewej - na dole: Stanisława Górecka, Janina Klama, Maria Koziel, Anna Jagusiak, Zofia Warwas, Władysława Janic, Maria Banasiak, Zofia Kowalik. II rząd: Antoni Sączek, Stanisława Pyrkosz, Maria Grad, Anastazja Kołodziejczyk, ks. wikariusz Tadeusz Fejcho, ks. proboszcz Władysław Kiełbasiński, organista Romuald Zielonacki, Janina Grot, Irena Kleć, Krystyna Szymonik, Wiktoria Pyrzyna, Weronika Kuśmierska, Stanisława Szwyngiel. III rząd: Helena Kołodziejczyk, Franciszek Sączek, Aleksander Paruzel, Anastazja Mońka, Antonina Jędryka, Ludwika Kuśmierska, Bronisława Pająk, Bronisława Kostrzewa, Sabina Kwarciak. IV rząd: Natalia Kuśmierska, Teofila Kościelniak, Władysława Ciekot, Irena Kita, Celina Jarosz, Janina Kijas, Lucyna Pyrkosz, Mieczysława Szczerbak, Maria Cierpień, Janina Sneka, Weronika Górecka, Helena Ochla. V rząd: Józef Furmanek, Stanisława Kościelniak, Władysław Komender (dawny kapelmistrz orkiestry dętej), Lucyna Jędryka, Walenty Bator (ojciec Leona – późniejszego organisty), Józef Kościelniak (dawny kapelmistrz orkiestry dętej), Jan Sobczyński, Stefania Banasiak, Maria Wołosz, Maria Kadłubek, Józef Szymonik, Antoni Kościelniak, Alfreda Kita.



Uczniowie szkoły powszechnej w Konopiskach (ok. 1927 r.).
Siedzą nauczyciele małżeństwo Serwowie



Uczniowie szkoły powszechnej w Hutkach (1930 r.)
z kierownikiem Leonem Kołodziejczykiem
i nauczycielkami Zofią Koperkiewicz i Stefanią Szymańską



Ochronka i szkoła robót ręcznych w Wygodzie (około 1927 r.)



Ochronka i szkoła robót ręcznych w Konopiskach w domu p. Grada
z nauczycielką Bardzką (około 1927 r.)



Drużyna Związki Strzeleckiego z zarządem i przedstawicielami powiatu przed szkołą w Konopiskach (około 1930 r.) U góry świeżo odsłonięta tablica z nazwiskami mieszkańców gminy Dźbów, poległych w walkach z bolszewikami



Pierwszy zarząd Straży Pożarnej w Konopiskach (około 1920 r.)
Siedzą od lewej: Polanowicz Leon,
Sączek Józef (założyciel),
Frydrych Antoni (naczelnik),
Górecki Bronisław.
Stoją: Warwas Władysław,
Górecki, Blukacz



Drużyna OSP i strażacka orkiestra dęta na tle pierwszej, drewnianej remizy, gdzie miał także siedzibę teatr amatorski (około 1922 r.)



Orkiestra Straży Pożarnej w Konopiskach (29.06.1921 r.). Siedzą od lewej: Kuśmierski Józef, Bator Antoni, Warwas Jan, Wielanier Jan, Jarosz Antoni, Piaszczyk Roman, Komender Józef.

W środkowym rzędzie od lewej: Ciuk Marian, Kołaczyk Jan, Ociepa Franciszek, Socha Władysław, organista Lisiecki z synem, kapelmistrz Mendel, Komender Bronisław, Ciuk Walenty, Sączek Stanisław, Wolny Zygmunt. W górnym rzędzie stoją od lewej:

Bator Walenty (ojciec Leona, przyszłego organisty), Kościelniak Władysław, Suchecki Antoni, Grad Dominik, Kościelniak Wojciech, Grabny Feliks, Kłama Jan



Pierwsza drużyna OSP w Konopiskach (około 1920 r.)



Straż Pożarna w Hutkach ok. roku 1930, siedzą od lewej: Cichecki Walenty, Szajkowski Antoni (sołtys), Kamiński Antoni (naczelnik), Frydrych Józef (prezes), Śliwiak Franciszek (zastępca naczelnika), Gorzelak Jan, Bednarek Władysław (wójt), Kamiński Andrzej. Stoją od lewej: Kamiński Józef I, Skrzypek Edward, Kamiński Józef II, Kamiński Józef III, Pacyna, Nalewajka Józef, Świerczyński Edward. Stoją w drugim rzędzie od lewej: Lubański Teofil, Mrowiec, Badora Jan, Szczerbak Teofil, Kamiński Władysław, Bednarek. Stoją z rowerami: z lewej Bednarek Stanisław, z prawej Szwengiel Adam

Pierwszy samochód
Straży Pożarnej
w Konopiskach
(1934 r.)
Obok kierowcy siedzi
Gajzner Władysław.
Drugi z prawej stoi
Żukow Bolesław



Grupa strażaków z Konopisk (1937 r.)
Siedzą od lewej: Żukow Bolesław,
Kleć Tadeusz, stoją od lewej:
Szymonik Zygmunt (ojciec autorki)
i Polanowicz Leon



Józef Sączek, dawny wójt gminy
Konopiska, założyciel OSP Konopiska,
Dożywotni Honorowy Prezes
OSP Konopiska.
Zdjęcie wykonane w 94 urodziny
w 1969 r.



Orkiestra Straży Pożarnej w Konopiskach (1 VII 1934 r.). U dołu od lewej: Sączek Antoni i Janiszewski Józef. Pierwszy rząd od lewej: Sączek Stanisław, Kaczmarz Eugeniusz, Opiłka Jan, Sączek Józef, Kościelniak Józef (kapelmistrz), w mundurze - nieznany, Kołaczyk Jan, Sączek Franciszek. Drugi rząd od lewej: Jarosz Tomasz, Kuśmierski Józef, Szymonik Zygmunt, Kłama Jan, nieznany chłopiec, Żukow Bolesław, Anders Henryk, Furmanek Józef, Kościelniak Władysław, Ciuk Leon, Sosiński Józef. W trzecim rzędzie od lewej: Suchecki Antoni, Szymonik Franciszek, Sączek Tadeusz, Jarosz Józef, Pająk Ludwik, Budzik, Klecha Józef,



Pierwsza drużyna OSP w Rększowicach (1944 r.) Siedzą od lewej: Władysław Mrowiec, Franciszek Kowalski, Jan Wdowiak, Jan Mierzwiński, Mieczysław Badora, Stanisław Czaja, Józef Ziaja. Wyżej po lewej Władysław Muś, Walenty Muś, po prawej: Teodor Caban, Mateusz Ziaja. Stoją od lewej: Franciszek Gasiak, Władysław Baumert (komendant), Piotr Górniak, Leon Sączek, Stefan Wieczorek

Drużyna OSP Konopiska
(1946 r.)



Bolesław Żukow
i Stefan Urbański
długoletni członkowie
Zarządu OSP Konopiska



Pierwszy samochód
w OSP Aleksandria
(1958 r.)

Od lewej: Lucjan
Muc, Marian Makowski,
Tadeusz Filipiak,
Leon Bagrincew,
Henryk Minkowski,
Józef Ankowski,
Lucjan Bryła (kierowca),
Stefan Sarna,
Marian Puchała





U góry:
Orkiestra OSP Konopiska (1989 r.).
Siedzą w pierwszym rzędzie od lewej:
Bolesław Żukow, Zenon Morawiec
(kapelmistrz), Jan Ankowski



Leon Bator (1924 - 2001)
syn kapelmistrza Walentego Batora,
organista - początkowo na Jasnej Górze,
później w katedrze w Gdańsku-Oliwie,
profesor Wyższej Szkoły Muzycznej
w Gdańsku, wykładowca muzyki
organowej.



Koło Gospodyń Wiejskich w Konopiskach (około 1966 r.) Stoją od lewej: Brol Elżbieta, Badora Bronisława, Jarosz Antonina, Piekłowska Anna, Pająk, Józefa (pierwsza przewodnicząca), Smyła Stanisława (KGW w Kopalni), Paczkowska Maria



Dożynki 1970. Delegacja z wieńcem dożynkowym Kół Gospodyń Wiejskich w Konopiskach i Kopalni. Od lewej: Jarosz Antonina, Pająk Józefa (przewodnicząca KGW w Konopiskach), Szymanek Bronisława, Paczkowska Maria, delegat Powiatowej Rady Narodowej, Klama Anna, Smyła-Piwowarczuk Bogusława, Smyła Stanisława Ćwingiel Aniela, Cierpień Elżbieta, Kuśmierska Ludwika. W głębi po prawej: przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej Kowalski Franciszek



Grupa robotników kopalni „Konopiska” (rok 1916). Pierwszy z lewej Kaczmarzyk Józef (dziadek właścicielki zdjęcia), w tle budynki kopalniane



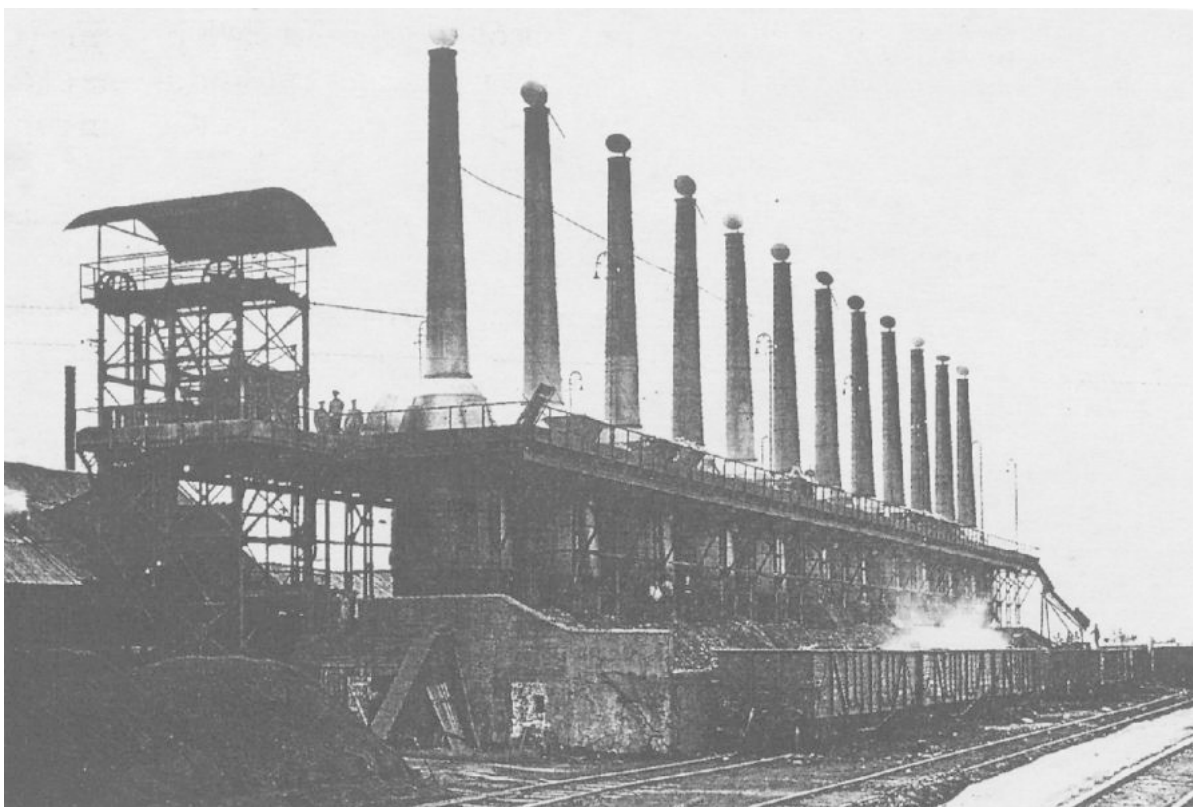
Grupa robotników kopalni „Franciszek”. Czwarty od lewej stoi Józef Probierz - sztygar, zawiadowca kopalni „Kąty”, w której rejonie istniało ponad sto szybików, inicjator i realizator zbiórki funduszy na zakup przez górników organów do kościoła w Konopiskach. Razem z ks. Kiełbasińskim i p. Tomaszem Porosem brał udział w zakupie instrumentu (ojciec właścicielki zdjęcia)



Na tle budynków biurowych kopalni „Konopiska” siedzą urzędnicy. Od lewej: Morawski, Piaskowski - geolog, Józef Probierz, Borkowski - dyrektor kopalni. Józef Szniako - sztygar, Rachalski - zawiadowca piecy. Stoją od lewej: trzeci - Józef Czeszejko-Sochacki, czwarty Stefan Gajos sekretarz dyrektora, mąż właścicielki zdjęcia, Eugenia Kordecka urzędniczka, ostatni: Guzik - zawiadowca placu i magazynów



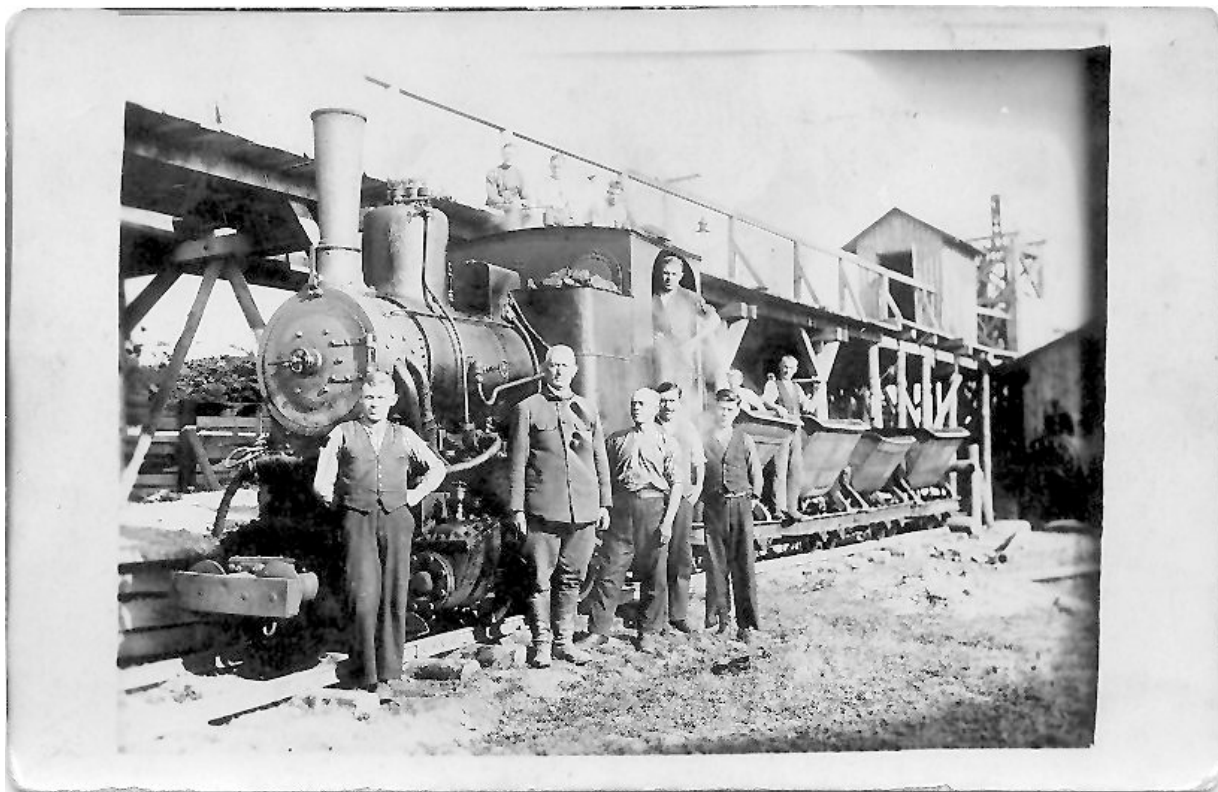
Na tle budynku biurowego siedzą od lewej: Rachalski, inż. Ziarko, dyrektor Borkowski, Józef Szniako, Morawski. Czwarty od lewej stoi Stefan Gajos



Piece prażalnicze w Dźbowie, zbudowane w 1918 r., zwane „kataryńskie”, lub „kataryna”.
Zdjęcie z 1936 roku



Piece prażalnicze w Sabinowie - część centralnego kompleksu urządzeń przygotowujących rudę do wytopu (płuczka, kruszarnia, piece). Powstały na bazie doświadczeń pracy takich urządzeń w Konopiskach i Dźbowie. Zdjęcie z lat 60-tych XX wieku



Pracownicy kopalni Konopiska (rok 1944) na tle rampy kopalnianej



Zarząd Gminy Dźbów (około 1920 - 1922 r.). Oznaczony kropką na ręce - wójt Gminy Polackiewicz Wojciech (dziadek Antoniego Kijasa właściciela zdjęcia).

Poniżej siedzi sekretarz Gminy Sojski Franciszek. W górnym rzędzie trzeci od lewej Sobala Walenty, ojciec Teodora, późniejszego przewodniczącego GRN w Konopiskach



Ludowy Zespół Sportowy LOT Konopiska - skład drużyny, która w sezonie 1966/67 wywalczyła awans do klasy A. Od lewej: Wojciech Żukow, Stanisław Sączek, Jan Polanowicz, Tadeusz Grabka, Andrzej Sączek, Henryk Jończyk, Leonard Wysocki, Kazimierz Kruk, Marian Wolny, Ignacy Polanowicz, Edmund Kowalik, Władysław Bator, Alfred Ściebior. Na zdjęciu brak Krzysztofa Gajznera, Ryszarda Sochy, Stefana Miki, Krystiana Kwiatkowskiego, Jana Sosny, Władysława Golanowskiego, Krzysztofa Batora, Ryszarda Kwiatkowskiego i Zygmunta Kuśmierskiego.



LZS LOT Konopiska (1993 r.). Skład drużyny, która awansowała do Ligi międzyokręgowej. Siedzą od lewej: Wojciech Sączek, Mariusz Drej, Ireneusz Kardacz, Mariusz Kowalik, Arkadiusz Blukacz, Grzegorz Jarosz, Marek Kościelniak. Stoją od lewej: Tomasz Ciechanowski, Andrzej Kołodziejczyk, Jerzy Walentek, Adam Stankowski, Andrzej Tanerski, Andrzej Szymanek, Grzegorz Smyła, Tomasz Tronina, Leszek Banasiak, Zdzisław Musialik, Wojciech Szymanek, Janusz Szymanek, Ryszard Nogalski. W jasnej koszuli trener Stanisław Sączek.



Nieistniejący już dwór modrzewiowy z 1644 r. w Konopiskach (zdjęcie z 1991 r.)



Dom p. Walerii Kościelniak z II poł. XIX w. stojący w centrum Konopisk, według zachowanej akwareli. Spłonął 13 V 1981 r. Przykład typowej zabudowy tego regionu



Budynek w ogrodzie dyrektorskim w Konopiskach z połowy XIX w. Znajdowała się w nim pierwsza przychodnia lekarska. Po likwidacji kopalń wykupiony przez rodzinę Probiezów



Budynek ambulatorium kopalnianego z pocz. XX w. W latach 30-tych przeniesiony w całości na Wygodę. Na dole przychodnie lekarskie, u góry mieszkanie lekarza. Obecnie siedziba KGW „Wygodzianka”



Pierwsza parowozownia kopalni „Konopiska”. Po przebudowie wnętrza w 1927 r. uruchomiono w niej płuczkę rudy. Obok usytuowano rozległe zbiorniki wodne. Obecnie jest tam prywatna Kuźnia



Parowozownia z 1923 r. Po II wojnie światowej przerobiona na remizę Zawodowej Straży Pożarnej Rejon Konopiska. Po likwidacji kopalń budynek użytkowała Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Konopiskach. Po roku 2000 została wyburzona



Pozostałość stajni dla koni dyrektora kopalni. Po przebudowach budynek mieszkalny



Jeden z dwóch budynków mieszkalnych zbudowanych w ogrodzie dyrektorskim dla urzędników kopalni



Willa Dyrektora kopalni Borkowskiego, mieszkał tam także dyrektor Nadarkiewicz i inż. Ziarko



„Biały dom” - budynek dawnej owczarni dworskiej z 1860 r. W czasie rozwoju kopalnictwa nadbudowany, zamieszkały przez pracowników kopalni. Obecnie własność Gminy



Pierwszy budynek kolonijny dla dzieci pracowników Huty „Częstochowa”. Obecnie gminny budynek mieszkalny. Na pierwszym planie boisko sportowe urządzone na miejscu dawnego „dzikiego ogrodu”



Drugi budynek kolonijny. Po II wojnie światowej siedziba przedszkola i ośrodka zdrowia. Obecnie przedszkole i siedziba LKS „Lot” Konopiska



Dawna stajnia dworska. Po II wojnie światowej siedziba kina stałego i LKS „Lot” Konopiska.
Obecnie własność prywatna - piekarnia



Pozostałość alei lipowej
- pomnik przyrody



Szkoła Podstawowa w Konopiskach budowana w latach 30-tych XX wieku. W tyle widoczny budynek Gimnazjum Gminnego oddany do użytku 1 IX 2001 r.

Uroczystość poświęcenia
i odsłonięcia na szkole
w Konopiskach
tablicy ku czci poległych
w czasie I i II wojny
światowej -
11 listopada 1993 r.
Poświęcenia dokonał ks. kan.
Stanisław
Pytlawski.
Pierwszy z prawej na
górnym zdjęciu stoi
Przewodniczący Rady
Gminy p. Wiesław
Rudnik.
Odsłonięcia dokonał
sierż. Roman Wątorski





Urząd Gminy Konopiska



Orkiestra Dęta OSP Konopiska z musztrą paradną w Hanowerze (2002 r.)

Stałym elementem
wszystkich uroczystości
na terenie Gminy
jest udział Orkiestry Dętej
OSP Konopiska.
Na zdjęciu Orkiestra
pod batutą kapelmistrza
Wiesława Pitulskiego





Zalew „Pajak” na rzece Konopce, zbudowany nakładem Kopalni Rudy Żelaza „Barbara” w Dźbowie, w sąsiedztwie ośrodka harcerskiego. Atrakcyjne miejsce letniego wypoczynku



Plakat drużyny ZHP w Konopiskach (1945 r.)



Zespół Śpiewaczy Gminy Konopiska



Teatr Młodzieżowy „Maska” i Dziecięcy Zespół Taneczny „Tęcza”
przy Gminnym Ośrodku Oświaty, Kultury, Sportu, Turystyki i Promocji
w Konopiskach



U góry: Pierwszy kościół parafialny p. w. św. Walentego i Wawrzyńca w Konopiskach
zbudowany w 1615 r. Rozebrany w 1902 r. (według akwareli z 1974 r.)
U dołu: obecny kościół parafialny p. w. św. Walentego, zbudowany w latach 1903 - 1914
(stan po renowacji)





Ołtarz główny kościoła parafialnego w Konopiskach. Grupa figur: św. Walenty uzdrawia epileptyka. Po bokach św. Kazimierz Królewicz i św. Władysław



Dwudziestopięciogłosowe organy firmy Riegera z 1928 r.



Wnętrze kościoła w Konopiskach
po renowacji



Ambona

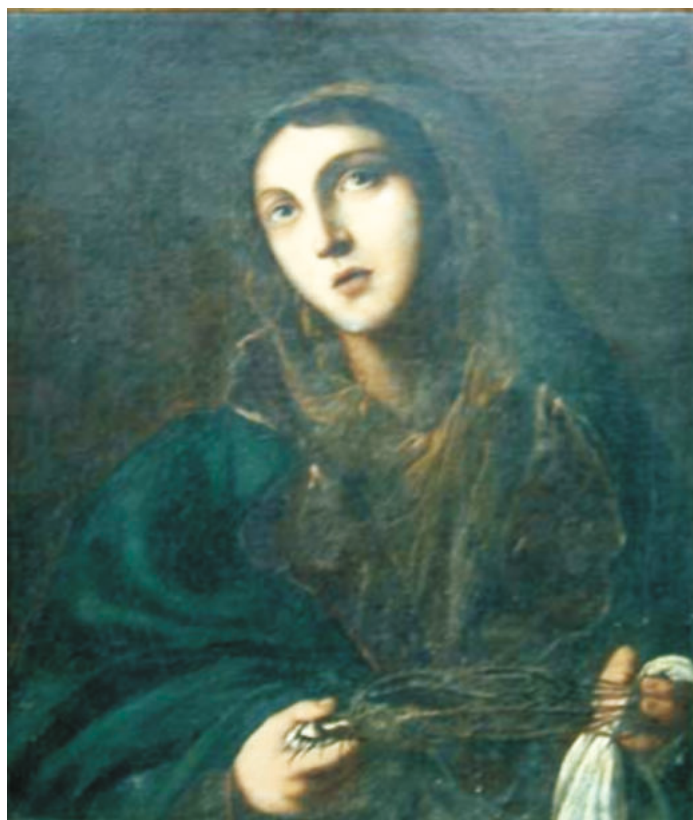


Ołtarze boczne kościoła
w Konopiskach.
U góry: ołtarz św. Barbary,
obok: Ołtarz Najśw. Maryi Panny



OBRAZY ZACHOWANE ZE STAREGO KOŚCIOŁA

Matka Boża Bolesna
obraz autorstwa malarza włoskiego
z przełomu XVIII i XIX w.



U dołu:
Chrystus i jawnogrzesznica.
Obraz z połowy XVIII w.

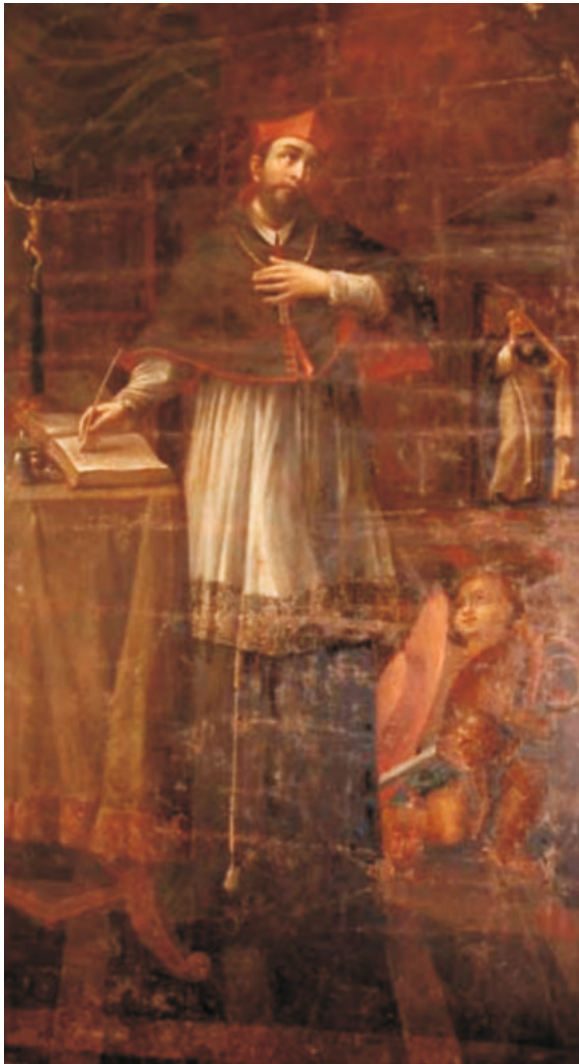




Święta Anna.
Brak bliższych danych o autorze
i czasie powstania obrazu.



Wizja św. Antoniego
z Padwy
Obraz z pierwszej
połowy XIX w.
nieznanego autorstwa



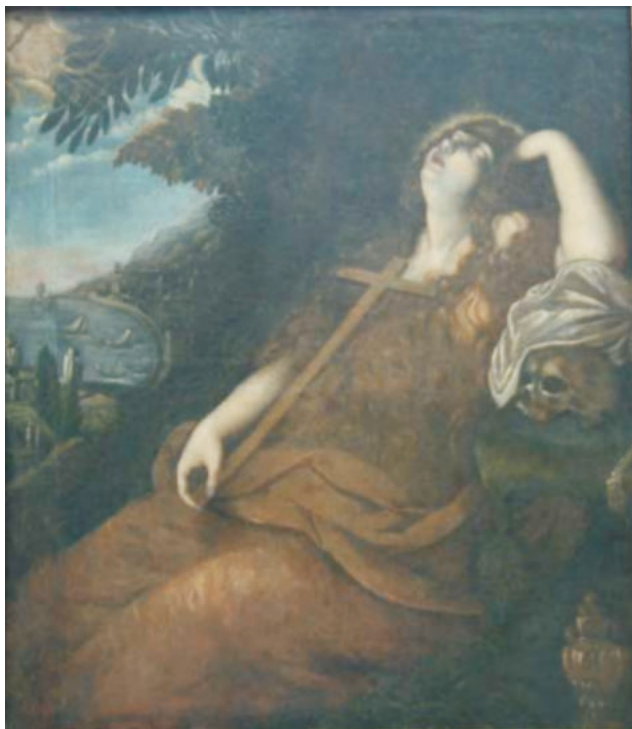
U góry z lewej: Św. Bonawentura z przedstawieniem św. Tomasza z Akwinu. Obraz z drugiej połowy XVIII w.

U góry po prawej: Święci Walenty i Wawrzyniec. Obraz z drugiej połowy XVII w. z dawnego ołtarza głównego

Obok: Św. Paweł Pustelnik. Obraz z drugiej połowy XVII w. malowany na desce, pierwotnie używany jako zasłona ołtarza głównego



Trójca Święta.
Obraz w stylu barokowym
nieznanego autora



Św. Maria Magdalena.
Obraz z XVIII w. nieznanego malarza



Chrzcielnica rokokowa z drugiej połowy
XVIII wieku, przeniesiona ze starego
kościół

Kapliczka p. w.
św. Jana Chrzciciela
w centrum Konopisk
zbudowana po 1782 r.



Fragment grobowca ks. Jakuba
Konderskiego z tablicą nagrobną
na cmentarzu w Konopiskach

U dołu: pomnik nagrobny
ks. Stefana Wróblewskiego i jego brata
Stanisława na cmentarzu w Konopiskach





Kościół parafialny p. w. Najśw. Serca
Pana Jezusa w Rększowicach.
*Powyżej: widok ogólny z Golgotą,
obok: wnętrze kościoła z pociętym
krzyżem w prezbiterium na tle mozaiki,
poniżej: plenerowa stajenka betlejemська*





Pieta przy kościele w Rększowicach



Kapliczka (prawdopodobnie z pocz. XIX w.) przy bocznej drodze z Rększowic do Hutek



Kaplica mszalna w Kopalni p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego konsekrowana 27 X 1997 r.

Poświęcenie tabernakulum w kaplicy mszalnej w Kopalni 18 VII 2000 r. przez jego fundatora ks. Stanisława Jarosza - rodaka z Konopisk Obecnie pracuje w USA





Kościół parafialny p. w. św. Maksymiliana Marii Kolbe w Aleksandrii
wybudowany w latach 1990 - 92